



**Digitization of the scientific library of the
State Museum of Natural History of NAS**

Kluk X. Krzysztof. Zwierząt domowych i dzikich osobliwie kraiowych, historyi naturalney początki i gospodarstwo. Potrzebnych i pożytecznych domowych chowanie, rozmnozenie, chorób leczenie, dzikich łowienie, oswoienie, zażycie. Szkodliwych zaś wygubienie / X. K. Kluk. – W Warszawie: w Drukarni F. K. Mości i Rzeczypospolitey u XX. Scholarum Piarum, 1795. T. 1 z figurami: O zwierzętach ssących. – [8], 424 s.; 5 tab.

Download a copy of the book from the site:

<http://libsmnh.com.ua>

Permanent link to the book page:

http://libsmnh.com.ua/books/kluk_k/zwierzat_domowych_i_dzikich_o_zwierzetach_ssacych_t1/

Biblioteka Muzeum im. Dzieduszyckich
we Lwowie.

Sz 1.d N° 91.



R E I E S T R

Części, Rozdziałow, Paragrafow, tey
Książki, podług liczby na wierzchu
kart wyrażoney.

• C Z E S C I.

Q *Nauce i historyi przyrodzoney
zwierząt ssących* - - - 1

ROZD: I. O potrzebie i pożytkach
Historyi i Nauki Natural-
ney - - - 2

- § 1. Potrzeba i pożytek tych nauk - 3
- § 2. Trudność do tych nauk, i
drogi do nich - 10
- § 3. O gabinetcie naturalnym - 15

ROZD: II. O podziale powsze-
chnym zwierząt, i szcze-
gólnych częściach zwie-
rząt ssących - - - 23

- § 1. O podziale powszechnym
zwierząt - *tamże:*
- • § 2. O częściach powszechnych,
dalsze część zwierząt ssących
albo napęlniających - 29
- § 3. O częściach wewnętrznych, wne-
trznosciach - 38
- § 4. O częściach zewnętrznych,
członkach - 43

ROZD: III. O podziale tak Systematycznym, iako i Gospodarskim zwierząt ssących

§ 1. O Człowieku	51
§ 2. <i>Primates</i>	61
§ 3. <i>Mammalia Bruta</i>	68
§ 4. - - - <i>Fera</i>	73
§ 5. - - - <i>Bestia</i>	80
§ 6. - - - <i>Glires</i>	84
§ 7. - - - <i>Pecora</i>	87
§ 8. - - - <i>Bellua</i>	93
§ 9. - - - <i>Cete</i>	95
§ 10. O podziale gospodarskim	100

ROZD: IV. Nauki przyrodzone o zwierzętach ssących

§ 1. O rozmnażaniu się zwierząt	106
§ 2. O duszy zwierząt	111
§ 3. O życiu zwierząt	115
§ 4. O pożywieniu, wzroście, chowaniu się	120
§ 5. O zdrowiu, chorobach, wieku, śmierci	124
§ 6. Myśli Filozofa o porządku przyrodzenia około zwierząt w powszechności	127
Rejestr Części I.	137

C Z E S C II.

O zwierzętach ssących domowych	143
ROZD: I. Przepisy powszechne około zwierząt domowych	144

§ 1. O wyborze zwierząt domowych	tamże.
§ 2. O wielości chowania zwierząt domowych	147
§ 3. O przepisach w pielęgnowaniu	149
§ 4. Przepisy względem zażycia	154

ROZD: II. O Koniach

§ 1. Różność koni i ich zdatność	156
§ 2. O przymiotach i przywarach koni	162
§ 3. O rozmnożeniu koni	166
§ 4. O stadach	179
§ 5. O pielęgnowaniu zrzebiąt i koni	174
§ 6. O zażyciu Koni	182
§ 7. O Osłach, Mułach, Zamarach	188
§ 8. O chorobach koni i ich leczeniu	191

Przydatek o wyborze pism względem Koni

ROZD: III. O Wołach i Krowach

§ 1. Różność wołów, krow, ich zdadność, przymioty i przywary	tamże.
§ 2. O rozmnożeniu wołów i krow	205
§ 3. Wychowanie cieląt, nieukow, iałowek	207
§ 4. O zażyciu wołów roboczych	210
§ 5. O zażyciu krow doynych	216
§ 6. Karmienie, sprzedaż, rzeż, mięso, łoż	229
§ 7. O gnoiu bydlecym, oraz mniejszych pożytkach	236

§ 8. O powietrzu i zarazie bydła	238
§ 9. O chorobach bydła, i ich leczeniu	245
Przydatek o wyborze pism względem Wołow, Krow	253

ROZD: IV. O Owcach i Kozach 253

§ 1. Rożność owiec, ich zdarność, przymioty	253
§ 2. O rozmnożeniu owiec	256
§ 3. Wychowanie i pielęgnowa- nie owiec	261
§ 4. O wełnie	268
§ 5. O dalszych pożytkach z owiec	271
§ 6. Kozach	274
§ 7. O leczeniu chorób owczych, kozich	278

Przydatek o wyborze Pism względem Owiec i Koz	281
--	-----

ROZD: V. O Swiniach 282

§ 1. O gatunkach świń i ich roz- mnożeniu	282
§ 2. Wychowanie, pielęgnowanie i ukarmienie	284
§ 3. O pożytkach z świń i wieprzow	287
§ 4. O leczeniu chorób świńskich	291

Przydatek o niektórych Pismach wzglę- dem świń	293
---	-----

ROZD: VI. O zwierzętach domo- wych oswoiionych 295

§ 1. O Rennach Lapońskich	295
§ 2. O Psach	300
§ 3. O Kotach	300
§ 4. O Krolkach	302

ROZD: VII. O zwierzętach domo- wych dzikich 304

§ 1. O Myszach i szczurach	tamże.
§ 2. O Tchorzach, kunach, łasicach	307
Reieſtr Części II.	312

C Z Ę Ś C III.

O zwierzętach ssących dzikich kraiovych 318

ROZD: I. O zwierzętach ssących dzikich nadziemnych 319

§ 1. O zwierzętach latających	320
§ 2. O zwierzętach zawsze po drze- wach łążących	323
§ 3. O zwierzętach często na drze- wa łążących	326

ROZD: II. O zwierzętach ssących dzikich poziemnych 331

§ 1. O zwierzętach łagodnych	tamże.
§ 2. O zwierzętach srogich	341
§ 3. O zwierzętach drapieżnych	347

ROZD: III. O zwierzętach ssących dzikich podziemnych 352

§ 1. O zwierzętach zawsze pod ziemią będących	353
§ 2. O zwierzętach częstokroć się pod ziemię kryjących	355
§ 3. O zwierzętach pod ziemią na zimę obumierających	360

ROZD: IV. O zwierzętach ssących
dzikich wodnych 366

- § 1. O zwierzętach błotnych tamże.
§ 2. O zwierzętach wodno - ziemnych 368

ROZD: V. O łowiectwie powszechnym i szczególnym 373

- § 1. O łowiectwie 374
§ 2. O czasie polowania i tropach zwierząt 378
§ 3. O broni zażywanej na ubicie zwierza 382
§ 4. O psach do myśliwstwa zdalnych 386
§ 5. O połach i sieciach 392
§ 6. O ogrodach i dotach na łowienie zwierza 396
§ 7. O cewach, żelazach i innych prościeyszych łowienia sposobach 400
§ 8. O zwierzyńcach 404
§ 9. O oswoieni u niektórych zwierząt 409
§ 10. Gospodarstwo około główniejszych pożytków z zwierząt dzikich 414
Przydatek o Pismach w tej Materji, którą III. Część zawiera Reieſtr Części III. 420
TABELLA I. II. III. IV. V. 422



CZĘŚĆ I.

NAUCE I HISTORJI
PRZYRODZONEY
ZWIERZĄT SSĄCYCH.



Pierwey, niżeli do opisow Zwierząt Kraiowych przyſtąpię, przynajmniej iakiżkolwiek krok do nauki i Historyi o nich przyrodzoney w powszechności uczynić mi należy: iuż to, aby z tych nauk iakżkolwiek korzyść naſtąpić mogła, iuż aby ſię dalsze opisy ſtały iaſnieyszemi.

2. Nic bowiem pewnieyszego, iako że wszystkie ſtworzenia niſzſze od Człowieka ſą dla iego ſtworzone uſługi: ieżeli więc należyce uſługować mają, w tych granicach po-

Tom. I.

A

winy być pielęgnowane, w iakich one utrzymujące przyrodzenie przemysłem wydoskonali się daie: ztąd obfitsze, ztąd doskonalsze, ztąd pewnieysze z nich pożytki: ieżeli zaś są szkodziwe, ztąd są oświecenia pewniey zapobiegania uszkodzeniom, wygubieniam, i t.d. Do tego każdy uznać musi, że nauka przyrodzona nas czaiąca o przyrodzeniu Zwierząt, że Historya naturalna opisująca dzieie ich, są potrzebne.

3. Nie obciążając więc tey Częci, o Pożytkach tylko tey umiejętności, o środkach iey nabycia: o przyrodzeniu Zwierząt, o działach ich, namieni się. A kiedy ten Tożsaczym tylko Zwierzętom poświęcony jest, systematyczna ich Klassyfikacya, a z niey niektórych znaczniejszych cudzych opisze się Historya, Kraiowe wszystkie drugim częściami stawiając.

ROZDZIAŁ I.

O Potrzebie i Pożytkach Nauki, i Historyi Naturalney.

4. **N**aypierwszym to moim być mniemam o wiązkiem, pokazać tych umiejętności: letę: nieradzi bowiem co przedsięwzięć: ieżeli pierwey o iakiegokolwiek rodzaju wykażących pożytkach nie będziemy przekonani i flusznie: czynić bowiem co, iako mówię na ślepo, nie dla Człowieka iest, który daj sobie rozumem na koniec oglądać się powinien. Gdy tedy okazanemi zaletami uczynię pobudkę przywiedzionemi sposobami do tych nauk bycia wytoruję drogę.

Potrzeba i pożytki tych Nauk.

5. **W**iek ten którego żyjemy, a o którym mówić możemy, że na wysokim stanął umiejętności stopniu, tak sobie upodobał naukę przyrodzenia, że ią nad wszystkie inne przekłada. Nie wysilaliż się około niey Linneus w Szwecyi, Buffon, Reamur i t.d. w Francyi; Haller w Szwajcarach; i tak wielu doskonałych ludzi po różnych Kraiach, osobliwie teraz w Niemczech? że każdy uczony szuka pokazać się z iakową częścią tey pracowitey umiejętności. Ztąd różne powstały Towarzystwa badaczow przyrodzenia: ztąd możni dla wzbogacenia tey Nauki sowitych nie żałują nakładów, iako Bank i Solander Anglikowie świeżo okazali: ztąd owe kosztowne publiczne, i prywatne naturalne Gabinety.

6. Tak mądrzy, tak doskonali ludzie, nie bez przyczyny to czynią; znają to bowiem, że zabawiać się około poznawania przyrodzenia, iest zabawą rozumnemu rozumną: że im więcej się poznaie, tym pożyteczniejszą gospodarzowi, pożyteczniejszą Kraiowi, a każdemu iest niewinną.

7. **C**złowiek tak obfite odbierający od przyrodzenia dobrodzieystwa, a niezastanawiający się nad nim, iest to właśnie ów szczur w Hollenderskim serze, który lubo z niego pożytku nie ma, przecież około niego starania, nie widząc iak się stał, ani temu wdzięczności nie oddając, od kogo uczyniony iest. Rozumny Człowiek gdy się zastanawia nad czyniącym przyrodzeniem, im więcej dochodzi, tym więcej uznawać musi Wszechmocność, Mądrość, i Dobroć tego Boga, który przyrodzeniu pewne, a przedziwne prze-

sał prawa. Owszem przypatrując się dziełom stworzycielu, nie ma teczny i porządnym przyrodzenia, nie ma mówić w sercu swoim z owemi nierozumnemi, że nie masz Boga.

8. Niech wyzna rozumny Człowiek, czyli nie wprowadza w podziwienie, ledwie po różność stworzonych zwierząt, z których każde maiać coś osobliwszego, w swoich się granicach rozmnaża, żyje, i chowa? Niech się zapatruje Leśno-ludy Nro 139. niech się przypatruje Słoniom, morskim Koniom, Cielętom: niech się zastanowi nad najdrobniejszymi Owadami w pierwszych, gdy zobaczy wielkie podobieństwo do Człowieka, w drugich nad pospolitość w trzecich przy takiej małości gołym okiem ledwie widziane ułożenie członków, do wyjądnego i przyzwoitego sobie życia potrzebnego, gdy to mówię zobaczy, izaliż pełen zadziwienia na rozumie, nie zawoła w sercu: cudotwórcy jest wszechmocność Boska w dziełach swoich.

9. Ani przecież jeszcze na tym przestać, jeżeli mu jest miły widok Wszechmocności, a nieźle mu dowody jego mądrości. Rzuci okiem na całe poziemne przyrodzenie? nie nadejdzie w nim iak naydoskonalszego związku, iak mędrszego rozrządzenia? Jest człowiek, są Zwierzęta ssące, jest Ptaśtwo, są Ryby, Gadactwo, Robactwo, Rośliny, Kamienie i t.d. przecież części nie urywają się nigdzie, niby porządnym łańcuchem w jedną ciągłość, i one są. Między Człowiekiem nayszlachetniejszym Zwierzem, a dalszemi Zwierzętami, i między *Ourang Outang* Nro 140. Od Zwierząt do Ptaśwa przeprowadzają *Niedopowiedziane* zwierzątka latające: i wzajemnie. Ptaśwa i Zwierzętach poczynają się od *Strusia* Ptaka,

nadzwyczajnie wielkiego, tak nog podobnych zwierzęcym, i do latania niesposobnego. Między Ptaśwem a Gadem są latające *Faszczurki*. Między Zwierzętami a Rybami są *morskie Cielęta*. Między Rybami i Owadem są *Raki*. Między Owadem i Rybami są *Paiąki*: &c. &c. Lecz ktoby się spodziewał, że między Zwierzętami, i nieczułemi Roślinami iakowy być może związek? Jest przecież, i tym są owe *Zoo-phita*, rośliny zwierzęce, o których będzie mowa ku końcowi Tomu IV.

10. Rozumnie ciekawego nie wiemi iakby to do nauki przyrodzoney pobudzić nie mogło. Niechże poydzie daley, a więcej naydzie dowodów w stworzeniu Mądrości Boskiej. Niech się przypatruje, że Zwierzęta tylko po ziemi chodzące, wspierają się tylko na nogach: Ptaśwu i do latania potrzebne przydane są skrzydła: Rybom szczególnie do pływania są dane opławy: jeżeli się inne tylko czołgaia, aby do tego były sposobne, albo z kołek niby z pierścieniow są złożone, albo bardzo wiele nieznanych nog mają it.d. Niech obaczy, że naprzykład czworonożne Zwierzęta trawą się pasące, im wyższe są, tym dłuższą mają szyję, aby się wygodnie żywić mogły: że Zwierzęta z nabiātu pożytek czyniące, dla lepszego strawienia paszy, cztery mają żołądki: że drapieżne mają szybkość, bystrość, moc do chwytania połowu, it.d. Długimby bardzo być musiał w wyliczeniu tego wszystkiego: niech więc tylko jeszcze uważy, że w nadgodę niedostatku rozumu, albo żywszemi zmyśłami, albo większą ich liczbą są uharowane. Izaliż ich sam tylko smak nie odprawia od pożywienia szkodliwego? izaliż niektóre nie mają wzroku nadzwyczajnie bystre-

go, niektóre węchu nadzwyczajnie czulego. Owady wiele ok, wiele nog mające. A powracając osobliwie do Zwierząt ssących, i ptactwa, wiele ich jest w przyrodzonej sposobności na zażycie wyuczonymi od ludzi? nie szuka dalekich, Psy, Sokoły it.d. w oczach stawaia.

11. Wchodząc daley w przyrodzenie, zadawać się trzeba, że gdy się podług pospolitego mniemania wiele stworzeń być zdaje nadanym, Filozof widzi, że niemasz żadnego próżnego, lecz wszystkie dla iakiegoś dobrego końca stworzone są: a ztąd dowód Dobroci Boskiej. Ma z nich Człowiek potrzeby, ma pożytki, wygodę; jeżeli o wszystkich zażyciu sądzić umie, tym więcej będzie wiedział, im bardziej wniwdzie w znaomość przyrodzenia. Nimś cieczone, ktoby był sądził, że Pszczoły, że dwabniki są pożyteczne ludziom? ktoby przed niedawnym czasem był mniemał, że się Pluśki zdadzą do czerwonego farbowania? Jeżeli ktoś szkodzi z iedney strony, naprzykład wilki, albo się z drugiej strony nie wypłacaia futrami? jeżeli jeszcze wcale nic dobrego z niektórych dzieć się nie daie, będą czasy, odkryia co dobrego: i o Stonogach nikby nie rozumiał, aby były być tak przedziwnych skutków lekarskich, są w samey rzeczy: jeżeli tylko szkodzą? wszakże muszą być i iakoweś plagi na grzesznika.

12. Tak wciskając się w tajemnice przyrodzenia, otwierają się rozumnemu oczy, i gruntu się ta prawda nigdy niezawodna, że jest Bóg. Kiedy bowiem każde z nich okazuje dzieło Wszechmocnego, iakże go przypisać iakiejś tylko losowi? wszakże niemasz stworzenia roztępniejszego na ziemi nad człowieka, czemuż jest w iego mocy stworzyć co lepszego,

przynajmniey rownego przez rozum, iak los tylko mniemany? Kiedy tak wielka jest różność Stworzeń, (w swoich przecięż granicach) zkadże się te przypadki różne stworzenia czyniące wzięły? gdyby nie było różności, lecz iedno tylko stworzenie, ieszczeby go nierozumny przedzey mógł przypisać przypadkowi. Ale kiedy trafunek nic statecznie ciągłego, nic mądrze rozrządzonego wyprowadzić nie może, iakże stateczność, iak mądre rozrządzenie przyrodzenia, przypisać trafunkowi? Jeżeli ieden przypadek takowe mógł czynić dziwy, czemuż ich teraz nie czyni? terażnieysze bowiem przypadki dzieia się tylko w granicach przyrodzenia. Mądry mowisz trafunek, kto go mądrze sporządził, ten to jest Bogiem. Samo więc przyrodzenie woła, że jest Bog.

13. Od wyższych myśli, idę do gospodarskich: jeżeli poprzedzające dla wielu były zawysokie, następujące pewnie wszystkim będą zdadne. Gospodarz zaś z nauki przyrodzonej iak wielorakie ma pożytki, tak i potrzebna mu jest. W rolnictwie każdy widzi, iak potrzebne są zwierzęta, ich zaś doskonałe utrzymywanie zawisło od doskonałego poznania przyrodzenia, i ztąd to pochodzi niedostateczność ratowania ich w przypadku, z niedostateczności tej znaomości. Każdy widzi, iak potrzebne są w domu wygodę z nabiātu, i iak zyskowe z przedaży: tych wydołkonale i pomnożenie, ma za fundament naukę przyrodzoną. Podźmyż do innych Zwierząt domowych, do Drobiu, do rybnych Sadzawek, jeżeli mają być prawdziwie pożyteczne, nie trzebaż wiedzieć o ich przyrodzeniu? iak się chowają, iak się rozmnażają, iak się ochraniają, iak się pożyteczniey zażyć mogą? Pomiiam wszystko,

Pszczół przecież pominąć nie mogę, które ieli mają być pożyteczne, wiele koło siebie potrzebują umiejętności. Y ztąd to około Pszczół między innemi, dwa znaczniejsze w Niemczech powstały Fizyczno-Ekonomiczne Towarzystwa Frankońskie, i Luzackie, które swoje o Pszczół uwagi i doświadczenia, w publicznych wydają pismach.

14. Jakoż i w powszechności całemu Kraiowi wiele wypływa dobrego z rozszerzonej tej nauki. Dostatek na potrzeby i wygodę niemal uszczęśliwieniem i zaletą są Kraiowi, a kiedy te współ-obywatele iedni odbierają z rąk drugich gospodarujących, czegożby się nie należało spodziewać, gdyby ci nie z widzi mi się, ale fundamentów przyrodzenia gospodarowali. Zna Szwecya znaczny pożytek z wydoskonalonej wełny, kiedy poszła za przykładem P. *Alstroma* pierwsze owczarskie szkoły w *Hoyensbergu* zakładającego, zkąd Owczarze gruntownie nauczani, Hiszpańskie i Angielskie owce doskonale utrzymywać umieli: nie byłaby to wywyż pożytek z podobnież uczonych Stadników, Pastuchów, Bartników? koło Jedwabników chodzących? i t. d.

15. Jakoż wielu nietylko uczonych, ale i każdego człowieka rzecz znających, pielęgnowanie Zwierząt nad rolnictwo potrzebniejsze być muszą: a lubo bym się z niemi na to pisać nie chciał, każdy iednak ze mną wyzna, że w równym by powinno szacunku, ile że to oboje, jeżeli ma być prawdziwie pożyteczne, złączone być muszą. Kiedy pożyteczne pielęgnowanie Zwierząt, i nauki o nich przyrodzonej, być nie może, i kiedy Rolnictwo dla życia przynajmniej wygodnego, konieczne jest potrzebne; tak więc znają

mość nauki przyrodzonej jest potrzebna, iak miłe wygodne życie. Alboż i procz rolnictwa nie rozciągają się powszechniejsze pożytki Zwierząt? Onych żyjących zażywamy do roboty, iako koni, wołów: z nich, lub ich płodów przedaży zyskujemy, iako owiec, koz, gęsi, pszczoł, iedwabników: z nich pobitych mamy pożywienie, iako wołów, owiec, wieprzów, kaczek, gołębi, ryb, i t. d. z nich w Rękodzielach mamy sierści, wełnę, skóry: z nich w lekarniach różne dla poratowania zdrowia ludzkiego lekarstwa, iako się na swoich miejscach namieni.

16. Prawda, że pospolicie z pism Historyków naturalnych nie wiele wybierze Gospodarz do praktyki, ile, że wielu ich zawysoko dla niego piszą: są przecież, którzy się do pojęcia Gospodarza stosują, i ią gospodarującemu raczy w tym dziele pomagać przyrzekam. Prawda, iż by się obeysć mogło bez znajomości Zwierząt cudzych, przywiązując się tylko do Kraiowych, przecież przynajmniej iakąkolwiek o całym wiadomość potrzebna jest, i cudze Zwierzęta pożyteczne w Kraiu rozmnożyćby się mogły, iak pożyteczniejsze Hiszpańskie i Angielskie owce, Angoryjskie kozy w Szwecyi, it. d. chwalać się.

17. Nakoniec zabawa nad Historyą naturalną jest zabawą niewinną. Im bardziey kto wchodzi w przyrodzenie, tym więcey coraz znajduie coś osobliwszego, pożyteczniejszego, i zażnawienia godnego: Ciekawość więc Człowiekowi wrodzona, rozumnego tym niewinnie zabawiając, odprowadza od wielu innych zabaw, podobno niebezpiecznych, albo przynajmniej mniej użytecznych.

Trudność do tych Nauk, i drogi do nich.

18. Już tedy iakożkolwiek zachęćeni, aby tak potrzebne, tak pożyteczne nauki powszechne mi się stały, tego tylko podobno upatrujemy, abyśmy sobie zwyczajne wielkim rzeczom przeszkody uprzątawszy, drogę do nich otworzyli, zwłaszcza, kiedy naygłówniejsza przeszkoda, nieznaomość nauki tej, w Kraiu naszym uprzątowana jest, a nauczanie iey od Prześ. Kom. Edukcyi Narodowej rozrządzone. Lecz mamy i inną, częścią nam tylko własną, częścią z pism dotąd napisanych, częścią z samey rzeczy wynikającą.

19. Z nas samych naywiększą jest przeszkodą, że mało kto podobno jest, ktoregoby rozum ciekawość do tych nauk prowadziła. Filozofie szcze się u nas dotąd nie troskał o to, co w ręku jest gospodarza; Gospodarz mniemał, że mu nie trzeba więcej umieć, iak konia i wołu zaprzęcić do roboty, wołu zarznąć na mięso, krowę wydać, z owcy wełnę ostrzydz, pszczołom miód zbierać it.d. Powiększenie, poprawę, wydoskonalenie tego wszystkiego, albo na próżnych, a bo day nie zabobonnych zasadach rzeczach, albo samego tylko upatrywał Nieba: a w reszcie kościem było takie umiejętności, dla iakiegokolwiek przypadku i do ratowania sposobnego, zdanie było umieć oddać ziemi na wieczny spoczynek. Ci zaś, którzyby więcej mieli czasu do nabierania znaomości z czytania dzieł i t. m. ierze doskonałych, więcej, ieżeli się o myśle, mają podobno ciekawości do romansów i t. d.

20. Jeszcze i ta przeszkoda, ieżeli nie na naszych osobach, którzyśmy się przesądkami zby-

tnie napoili, to pewnie na tey ułatwi się młodzi, którey się teraz szacunek pożytecznych nauk wlewa, i będą w nich oświeconemi. Lecz nas ieszcze bardzo wiele i sama pogarda chodzenia koło tego zatrudnia. Znaomość około bydła nędznym zostawniemy pastuchom: błędne owieczki ieszcze błędniejszemu powierzamy owczarzowi: pracowite pszczołki nie więcej iak podbierać nieumiejącemu poruczamy Bartnikowi it.d. nasza rzecz odbierać pożytek, wstyd nam zaś to mieć, co by umieć powinien Pastuch, owczarz it.d. Nie wstydzą się tego w innych Kraiach ani możni, ani uczeni: kiedy pierwsi swą powagą takowe nauki wspierają, drudzy przez pisma oświecają. Nie naśmiewa się tam nikt, że P. *Bourgelat* w *Limogne* bydłą ufundował lekarnię w Francyi: że P. *Altstrom* owczarzką założył Szkołę w Szwecyi: że w Niemczech z uczonych ludzi skojarzyły się Towarzystwa około pszczoł: i t. d.

21. Ale znaczniejsze tu są pożytki, i prędzey się o nich przekonamy: bardziey w nas umacnia pogardę zatrudnianie się naypodlejszym owadem, i robactwem. Niemasz stworzenia próżnego na ziemi, Nro. 11. i owe naywzgardzeńsze im bardziey się rozważają, tym bardziey się nadydują sposoby albo pożytecznego zażycia, albo pewniejszego wygubienia, ieżeli szkoda. Wszakże gdy wiem czym się żywią, gdzie się chowają, iak rozmnażają: wiem oraz, ieżeli są pożyteczne, iak onym mam dogadzać chowając: ieżeli są szkodliwe, iak i gdzie mam zażyć dla wytracenia? wiele w tych względach odkryła ciekawość rozumnych, daleko więcej ieszcze odkryją przyszłe czasy. I z tey to przyczyny uczeni za honor sobie poczytują, kiedy choć nay-

mniejszym robaczkiem dotąd nieznanym Historią naturalną pomnożę. Z tey przyczyny nie lękał się P. *Reaumur* o Owadach XII napisać Tomów: ani P. *Müller* o Robactwie słodkich i morskich wód, nad tak znacznym zabawić się dziełem.

22. Prawda, że i samie Pisma dotąd Historii naturalney nie mało nam czynią trudności. W naszym języku ich nie mamy, będą przecież staraniem Prześw. Kommissyi Edukacyi Narodowej wydane: w starych zaś naszych dziełach, lubo bez wątpienia naydzie się wiele dobrego, lecz też wiele, ile tylko z powieści, omylnego: naywięcej podobno naydziemy, iako o rzeczach osobliwszych, o smokach, o bazyliżkach, gryfach, fenixach, pelikanach, syrenach, które się teraz tylko Malarzom, Poetom, i kądzieli zofrawiają, toż się naydzie i w pismach dawnych zagranicznych. Z pism terazniejszych cudzoziemskich, lubo doskonałe są, to iednak czyni zatrudnienie, że się ledwie nie każdy na swoje wysilając systema, czytającemu przeyscie z iednego dzieła do drugiego niespore czyni. Każdemu bowiem zdaie się, że się bardziey zbliża do rzędu przyrodzenia, luboby każdy uznać powinien, że przyrodzenia wprowadzie wiele dochodzi możemy, ale zgruntować go nie potrafimy: tego bowiem żadaiąc, nie mogłaby Boska wszechmocność więcey czynić, iak my poznać, i działać się krzywda Wszechmocności nieograniczoney. A zatym lepiejby było, aby ten czas, tę umiętność obroconę na większe poznanie czynności przyrodzenia, które się marnotrawią na wysilanie się wynalazkow nowych systematow, a podobno bardziey tylko sztukcznych. Przynajmniej nam pożyteczniey będzie iedno sobie wybrane ubezpieczyć systema

23. Między wielą pożytecznemi histori naturalney dziełami, początkowym zdane być mogą w Niemieckim języku P. *Erxleben's Anfangsgründe der Natur lebre*, osobliwie drugiey edycyi i *Systematisches Lehrbuch der drey Reiche der Natur vor Lehrer und Hoffmeister*. Doskonalszych rąk godne dzieło *Linneusza Sistema Natura* po łacinie, lubpo niemiecku. A w szczególności: *Hallera's Naturgeschichte*, o zwierzętach ssących i ptaństwie: tychże dzieła *Buffona*, w Francuzkim, iu Niemieckim języku z żywo malowanemi kopersztuchami. O rybach, i gospodarstwie kołoniach, P. *Du Hamel*, i *de la Marre* po Francuzku, lubpo Niemiecku. O owadach P. *Reaumur* w Francuzkim języku. O robactwie P. *Müllera* w języku Niemieckim. I ieszcze szczególniey gospodarckie dzieła są. O owadach, *Geutebrucks von Schaafen und Schâffereyen*. O koniach, *Elemens d' Hippatrique, par Mr. Bourgelat*. O leczeniu bydła, *Erxleben's Anfangs gründe de Viehartzney kunst*. O pszczołach ulowych *Riems*, barciowych *Schierach*, w języku Niemieckim. O iedwabnikach, *Angerman*, w tymże języku. Tych zaś dzieł, i wiele innych dostać można w Lipsku, Frankfurcie, Berlinie it.d. I tego są rzródła, z których że i ia nie mało naczepałem chętnie wyznaie.

24. Postępując do przeszkod z samey rzeczy wynikających, naygłówniesze się być zdają niedościgłość przyrodzenia, potrzeba wielkich nakładow, i długiego czasu do coraz większego dochodzenia, dla tych przecieź serce nie ma upadać. Prawda, że się całe przyrodzenie nie da poznać, tym bardziey zgruntować, nietylko dla przyczyny Nro. 22. wyrażoney, ale i dla okoliczności samey rzeczy. Bo kto się spodziewać może zwiedzić wszystkie Zwierzęta w morzu,

wszystkie robaczki w ziemi, i owe niewidome ani przez samo powiększające szkło, których podobno pełne jest powietrze? Mniejsza o to, nie dojdziemy do końca, pewnie postąpiemy coraz dalej przypatrując się, iak już rzecz ta daleko postąpiła, i coraz postępuje.

25. Na wielkie zaś nakłady nam się oglądać nie trzeba. O cudze zwierzęta postarają się nam Cudzoziemcy w owych Kraiach, które już dotąd we wszystko opływające, możnych na to dozwalać mogą hojności: my mając jeszcze dotąd inne potrzeby, przyłożmy się tylko do poznania Kraiowych. Alboż to nie masz w Kraiu uczonych ludzi? którzy więcej szacując uwiecznienie imienia, iak najobfitsze nagrody, w Towarzystwo się do tego celu nie skoiarzyli? aby każdy w swojej stronie starał się miejscową opisać naturalną Historią, a z tych wszystkich iedną powszechną potym kraiową zebraną być mogła? Wszakże ieżeli by iakie pomniejsze w tym mierze potrzebne były nakłady, nądą się moiżni miłośnicy nauk i powiększenia dobra Ojczyzny, którzy to ułatwią.

26. Naostatek, czas wprawdzie długi do tego potrzebny, a ztąd niedostarczające życie czło wieka przestraszać kogo może; ale coż z tego czynić? zaczniemy przynajmniej, będą w do brych rzeczach naśladowcy, młodź teraz początki biorąca, zachęcona starszych przykładem, tym chętniej w tym dziele zechce postępować. A iak miła rzecz jest miłośnikowi sławy, zna to, że i po śmierci między uczonemi żyć będzie, którzy mu tym chwalebniejsze, bo pierwsz ile u nas kroki, w tak trudney okoliczności przypiszą.

O gabinecie naturalnym.

27. Między innemi środkami historyą naturalną ułatwiającemi, są naysposobniejsze naturalne gabinety. Naturalny zaś gabinet jest miejsce, w którym się przechowują rzeczy od przyrodzenia wyprowadzone, w iak najpodobniejszym, ile być może, żywości stanie. I im gdzie większy jest skład, im obfitsze osobliwości, tym dostateczniejszy jest gabinet, tym kosztowniejszy jego szacunek. Zbierają się zwierzęta, ptaki, ryby, owad, kruszce, kamienie it.d. i różne ieszcze przyrodzenia igrzyska. Około tego zaś to mi wypisać należy: gdzieby się takowe gabinety nayprzychwoiciey nądować powinny? iak miejsce dla nich opatrzone? iak rozrządzone być mają? iak się zbierają, i w nayżywszym stanie zachowują zwierzęta, ptaki, ryby, gad, i t.d. kto by mógł nayłatwiey przedsięwziąć to zbieranie i przygotowanie? a naostatek wyiawić ztąd wynikające pożytki.

28. Naturalny gabinet, albo jest publiczny, albo prywatny. Publicznego miejsce powinno być tam, gdzie historyi naturalney naygłośniejsze dają się Nauki, a ztym gdzie są *Universitates*, *Acad.* oraz gdzieby skoiarzonego około przyrodzenia Towarzystwa była stolica, to zaś na takim miejscu, gdzieby naywiększa ludność z nauk, dzieł, i widzenia korzystać mogła. Prywatne nądowaćby się powinny po tych miejscach, gdziekolwiek w Szkołach początki tej nauki będą dawane. Jako zaś publiczne w wieleby obfitować powinny, tak prywatnym dosyć będzie tyle, aby się iakożkolwiek początki na oko pokazać mogły. W Niemczech osobliwie liczne

naydziesz i w prywatnych domach gabinety, między temi bardzo w osobliwości obfite, także sobie wzajemnie bardzo drogo odkupują.

28. Samo schowanie tych rzeczy powinno być przestronne i iasne, aby się i rzeczy pomieścić mogły, i odwiedzający każdą rzecz wygodnie oglądać mogli; powinno ieszcze być sucho, bardziey chłodne, iak ciepłe, aby się rzeczy nie psowały: przeciw robactwu i myszom opatrzone, albo się te przynajmniey z niego bardzo często różnemi sposobami wystraszać mają.

30. Aby nie z większą trudnością iakiey rzeczy przyszło szukać w gabinecie, iak po puszczeniu wszystko iak naylepszym porządkiem powinno być rozłożone, rozstawione, zachowane. Iakim porządkiem następują rzeczy w klasyfikacyi systematycznej, takim porządkiem następować sobie mają w gabinecie, na osobnych półkach w osobnych szufladach, pudełkach, i t. d. a tym sposobem każda się rzecz na swoim miejscu bardzo łatwo naydzie.

31. Przysposobienie rzeczy naturalnych, i iak najdłużej bez zepsowania zachować mogły, i ile możności bez iakiey odmiany w przyrodzony zachowały, a na tym naywięcej zawisło, różnie się czyni. Zwierzętom ssącym znaczniejszym zdeymuje się skóra bez zepsowania i wewnątrzna iey strona wymaże się gorzalką z pieprzem, lub tabaką mieszaną. Głowa i w cieniu już inż schnąć zacznie, wytknięta albo tylko sianem, albo ieszcze lepiey pakowana w podobneyże gorzalki maczanemi, i tym przesuszonymi. Wytykając uważać należy, aby iak naywyraźniej można dać postrzednie, naprzykład zając, z głowy i nogi

zdeymować nie trzeba, ale się całkiem zostawia, i zasuszą, ięzyk iednak i oczy się wyimają: paszczęka wytkną się iako wyżej. pakułami, a oczy iak u pierwszych, tak u drugich dadzą się z białego kitu, a potem temi, i tak się kolorami ożywią, iakie są żywego zwierzęcia. Małe zaś zwierzątka, Wiewiorki, Myszy, i t. d. całkiem się ususzają, iako się niżey zaraz o ptakach namieni.

32. Ptaki do zachowania nie powinny być młode, ile że młode pospolicie nie wszystkie ieszcze mają przyrodzenia wyrazy: ani być zbyt tłuste, ani zbyt chude; pierwsze bowiem łatwo się pfluja, drugie się w podobieństwie piękney żywości nie okażą. Naylepiey iest, gdy mogą być bez skaleczenia łapanie, lecz mogą być i strzelane, byleby drobnym szrotom, i w takiej dalekości, aby się nie zgruchotały. Wnętrznosci wszystkie wyimają się iak naymniejszym być może rozporem, a krew we środoku wytrze się dobrze suchą ciepłą szmatką: ięzyk się wyciągnie, oczy się wyłupią. Mieysce wyciągnionych wnętrznosci, ięzyka i oczu, wymaże się wodą, w którejby kwarcie uncya iedna Salamonianu była rozpuszczona. W teyże wodzie ieszcze tabaką, pieprzem i hałunem mieszaney, namoczą się pakułki i wysuszą: a gdy ptaki przygotowane nieco wiednieć zaczną, niemi się powytykają: toż się uczyni na mieyscu wyciągniętego ięzyka, i dawszy na drotach naturalne ułożenie, kilkakrotnie w wolnym cieple, naprzykład w piecu po wyiętym chlebie ususzają, aż zupełnie uschną, nim się zaś przystąpi do tego suszenia, oczy się dadzą z kitu, a po ususzeniu żywemi kolorami odmalują.

33. Wiele się doloży do zupełności gabinetu, kiedy, iako częstokroć, iednegoż gatunku samce i samiczki odmienne są, tak te najeńszczyj odmiany. Więcey ieszcze, gdy i gniazda całkiem się zachowaią z iaykami w tey libie, ile ich pospolicie bydź zwykło. Jayko szpuncik zerznawszy, szrodek się wypuści, wysuszywszy dobrze, naleie się przez polecieplego tylko rozpущzonego wołku, gdy potym ów zerznięty szpuncik prędko przędzy, tu i owdzie iaykiem ruszając, szrodek wołkiem grubo obleie, i zachowanie ubezpieczy.

34. Gad, naprzykład Węże, Jaszczurki, i t. d. gdy wcale mięsiste są, trudno się podobno ich przechowaią, iak w spirytusach; z niebierem możnaby przecięż doświadczać, co daley o Rybach napisze. Z żółwiow tylko skorupy chowaią, dla większego przecięż raz, głowa, nogi i ogon, z wołku białe przyprawić się mogą.

35. Z ryb, iezeli się skora da wygodnie ugnąć, iak u węgorza, zostawi się przy głowa, wytkną, iako się wyżej namieniono. dy się zaś z innemi pospolicie tak czynią: daie, unikając kosztownego chowania w rytusach, mogą się wytykać, iako się wy o ptakach namieniono, i bardzo powoli sząć, aby się nie marszczyły. Jeżeliby kolor żywy spełzł, malowaniem ożywić się że. A naostatek, powlokłszy czystym cym pokostem, zdawać się będą, iakoby od wody mokre były. Przypominam że u sficznych rzeczy po wytkanu, rozpory iak na znaczniej zaszyte bydź maią.

36. Zowadem nie ma trudności: skoro się ułowi, piorkiem się w pyszczek puści kroplą olejku terpetynowego, albo tytuniowego, od którego wlot-zdychaią, i trętwieią: umoczą się więc potym w owej wodzie pod Ptakami wyżej namienionej, i w pudełeczkach wysuszają. Jak zaś z olekiem, tak z tą wodą około motylów bardzo ostrożnie obchodzić się trzeba, ile że od najmniejszey kropli, pyłek na ich skrzydełkach, a zatym wszytka piękność ginie. Rakki umorzone rozbiorą się na części, a wybrawszy wszytkie mięsiste ośrodkie, części się znowu na drotach połączą. Robactwo miękkie, naprzykład Pomrowie, chowa się w spirytusach: Slimakow zaś, Ostrzyg i t. d. same się tylko biorą skorupki.

37. Roślinom miejscem gabinetu są ogrody; albo iezeli są pieszczone, naczynia i oranżerye, w którychby żywo rosły. Mogą się przecięż i martwe mieścić w schowaniu: owoce odlać się mogą z wołku, i przyrodzónemi powlec farbami: Kwiaty i liście osobno, mialkim i iak naysuchszym piaskiem w szklannym naczyniu przesypane, i na słońcu, lub w wolnym cieple wysuszone, zachowaią żywość kolorów: części na drotach ułoży się albo cała roślina, iezeli iest mała, albo gałąź, iezli iest drzewo. Lecz przy tym dobrze iest, mieć po dwie sztuki każdego drzewa, z młodą i starą korą.

38. Grzyby i bdy różne w swojej żywości, żadnym sposobem przechować się nie dadzą: ususzone zaś wcale się do gabinetu nie dadzą. Swieże więc odformuią się w gipsie, lub wołku, i w takich formach odleją się wo-

fkowe, a potem przyrodzonemi ozdobią się lorami.

39. Naofstatek Kamienie, Kruszcze, Ziemia i t. d. i inne rzeczy kopalne, w tak znacznych sztukach i częściach. naydować się powinny aby dobrze rozeznane być mogły. Ziemię, piaski, i inne rzeczy rozsypane się, w składowych zachowują się słojach.

40. Przyrzekłem namienić, przez kogoby rzeczy nayłatwiej zbierane być mogły: mam, że dla sławy Narodu i powiększenia Nauk, rząd oraz wynikających pożytków odmówią możniejsi uczynności, rozkazać im myśliwym, aby się znaczniejszymi sztukami zaprzęta: co do mniejszych, młodzież w szkołach w tej mierze osobliwie na ptaki czuwać aż nazbyt ciekawa, byleby była nauczona, sobie ma postąpić, obficieby niemi opatrzyć. Z roślin i kwiatów sztucznych, ufam w wieku tak wysoce nauki kochające Damy, czynić przysługę nie odmówiłyby zręczności swoich. A nakoniec, każdy rozumnie cię wy przysługowałby się iakimkolwiek sposobem. Co do osobliwości kosztownych dla gabinetu publicznego, ktoż o tym wątpi, aby się miłośnicy nauk dokładać nie mieli?

41. Poprzedziła w tej mierze, iak w innych naukach doskonała, tak nauk i w książkach Sapiebow, Książna Anna Fablonowska, i ewodżina Bracławska, Dama Orderu Krzyża Głównego, i t. d. sprowadziwszy, i sprowadzając z cudzych Kraiów kosztowne i znaczne osobliwości, do naturalnego gabinetu, w do swoich dziedzicznych Siemiatycz na Podkarpacię. A iako tu w naturalnym

biniecie ciekawy oglądać może obfite zebranie Zwierząt osobliwszych czworonożnych, Ptaśta, Gadu różnego w spirytusach, Ryb, Owadu, Kruszców, Kamieni, skamieniałych rzeczy, konchów morskich: skellety, anatomią sztuczną Człowieka, starożytności, ciekawości iak nayodleglejszych krajów, nie zapominając i rzeczy krajowych: tak w *Kocku* podobnie Jey dobrach widzieć się daie ogród, rzadkich osobliwości pełen. Nie tu ieszcze koniec dla ciekawego: naydzie tu i owdzie po dobrach podzielone Cudzoziemskie gospodarskie zwierzęta, owce Hiszpańskie, ptaśta i t. d. dla pokazania, że w Kraiu naszym pożytecznie chowane być mogą. Naydzie wszędzie w dobrach Jey te wszystkie porządki skupione, które iako naylepsze po różnych krajach rozproszone, sama każde doskonałością własną roztrząsnawszy, zebrała. Tak to, tak miłość dla okazania powiększyć się w Kraiu mogących pożytków: dla przykładu wydoskonalenia porządków zadawnionych: dla wsparcia uczonych: dla uwiecznienia sławy, wysila się, i wysila.

42. Ja w szczególności o dobroci Jey zamilować nie mogę. Pobudzała mię ciekawość do widzenia tych ciekawości: zabraniała szukać sposobności nieśmiałość oglądająca się na potęgę Osoby moiej. Uwiadomiona o tym, wywoławszy wszystkie naturalnego gabinetu oglądać ciekawości, tym samym okazała, że iey obrotu nie ma postanowionych granic, lecz się na nayniższych rozlewa.

43. Spyta się podobno kto, coż za pożytek zbioru naturalnego gabinetu? Oto wieloaki. Naprzód każda się rzecz na oko widzi,

i dostatecznie poznać. A przy tym coraz ne Mądrzy czynią wynalazki do różnych użytków ściągające: zdać się nam częstokroć że u nas tych rzeczy nie masz, alieście w gabinetach znajdziemy. Trafia się też, że i spodarując co dobrego wypadnie: a kto w różnych stronach, i w iednym kraju, robi rzeczy nazywają, w gabinetach na oko pokazać. Alboż się częstokroć w lekarstwach nieznaomość nie bierze rzecz iedną za drugą przeciwnym skutkiem? i naydokładniejszemu opisaniu, nie są tak dostateczne, iak o danie. Rzecz każdą, i naybardziej niewiadomą żywo pokazać można. Tu ieszcze nas się widzi różnica między krajowemi i cudziemi: z kąd wiele wypływa w względzie chowania życia i t. d. A do tego z zebranych w cudzych krajach kruszców, krajowi naszemu wiele brego wypływać może: nie może to być, iakich ziemia nasza nie miała, lecz wielu iednych, którzyby one znali? Niechby się w gabinetach przypatrzeli, zadziwiliby się, wieluby się odezwało, że to i to w ich gabinetach stronie, łatwiej, iak po nayobszerszych opisaniach. Nakoniec, gabinety są mocą do coraz ściślejszego dochodzenia rzędu systematów: i iak miłe i przyjemne jest przyrodzenia widowisko, tak tu wiele zgo rozumnie ciekawy nayduie skupionego.

ROZDZIAŁ II.

O podziale powszechnym Zwierząt, i szczególnych częściach Zwierząt ssących.

44. Powszechność żyjących Stworzeń nazywa się Królestwem Zwierząt; pod imieniem zaś Zwierzęcia zamykają się wszystkie od Człowieka aż do nayostatniejszego robaczka. Tę prawie niezliczoną gromadę starali się umieścić na iakoweś porządne, i z przyrodzeniem się zgadzające oddziały, lub *Klasy* podzielić. Z tym więc poprzedziwszy, kiedy między temi *Klassami* naypierwsza jest zwierząt ssących, stosując się do dzieła, w tym I. Tomie im tylko mieysce dając, opiszę części takowe zwierzęta kładające, iuż nieco początkowe, iuż bardziej złożone, tak wewnętrzne, iak zewnętrzne.

§ I.

O podziale powszechnym Zwierząt.

45. Zwierzęta są wielorakie, to widzimy; lecz iak tę wielką gromadę do niektórych głównych, a porządných przyprowadzić oddziałów, nie mało ma trudności, i wielkiego potrzebuie zastanowienia. Z samych powierzchownych tylko części, nigdyby ta rzecz do skutku nie przyszła: inny jest Zwierz czworonogi, inny Ptak, inny Wąż, inny Żółw, Ryba, Rak, Pszczoła, Motyl, Slimak, i t. d. ściśle się więc dochodzi z części wewnętrznych: a za tych pomocą wszystkie zwierzęta na 6. głównych *Klass* należycie podzielić się mogą.

46. Jakoż nie tylko dla tego, że różność była wielka iest, i ledwieby podobna rzecz była z samych tylko powierzchownych części czynić główne podziały, ile że ledwieby każdy zwierzę inną czynić musiał *Klasę*: ale też i dla tego obrocić się trzeba do części wstrząsanych, że się przez nie bardzo blisko przystępuje do porządku przyrodzenia, które tym sposobem samo niejakie główne uczyniło podziały, skupiając do każdego liczne zwierzęta. Tak gdyby się kto na tym zasadzał, że skrzydła i latanie, czynią *Klasę* ptaków, musiałby między niemi bardzo różne mieścić, bo latające wiewiorki, myszy: skrzydlate ryby, szczurki, i po większej części owad.

47 Podział z dawnych *Arystotelesa*, iest bardzo niedoskonały. Z nowych wielkiego przłożyli starania, *Johnston*, *Ray*, *Klein* i *Brisson*: między wszytłkimi *Linneus* największym swym podziałem nalażł względy i wzięcie lubo ile w tak wielkiey rzeczy szczególnie podziały wprowadzenie, coraz poprawiając czeni.

48 Serce, krew, i oddychanie powietrza są charaktery, po których się rządzą mądrzy w głównej *Klasyfikacyi* zwierząt: po tych dopiero zewnętrzne znaki podają *Klassom* rzędy powszechne, rodzaje szczególnie, gatunki szczególniejsze, i nayszczególnejsze odmiany. Serce w każdym zwierzęciu ma w pośrodku i na dwoie przedzieloną, i te się nazywają *komorami trzeczennymi*, a podług tych komorek nazywają się na sercu *uszkami*. Krew albo iest ciepła, lub zimna: albo zamiast krwi jest biały. oddychają iedne zwyczajnie płucami

przez usta, inne mają zewnętrzne iakowes do przyięcia powietrza naczyńia. Jedne rodzą żywe dzieci, drugie niosą iaią. Jedne mają zamiast podobno innych zmysłow do czucia, rożki, drugie nitki i t. d.

49. I tak są Zwierzęta, których serce ma dwie komorki, i dwa uszka: oddychają zwyczajnie ustami: krew mają ciepłą, czerwoną i wyskakującą. Z tych iedne rodzą żywe dzieci, mają mięsiste, peryodyczne i zawsze się poruszające płuca: koście mięsiwem pokryte: powierzchne skóry okrycie, albo włosiste, gdy są czworonożne: albo gładkie, gdy są rybne: dzieci swoje karmią cycami, których liczba pospolicie jeszcze raz większa iest, iak liczba dzieci razem od matki urodzonych. I te się zowią *Zwierzętami ssącemi*, (*Mammalia*) z których się składa pierwsza klasa mająca rzędów VIII. rodzajów 45 gatunków wiadomych 300 zokładem. O tych szczególnie w tym Tomie I. pisać będę.

50. Drugie od pierwszych tym się różnią, że mają płuca pół mięsiste, pół-skorkowate: skórę po wierzchu pierzami okrytą, i z pior złożone skrzydła; nog dwie; dziub rogowy; niosą iaią; a z tych się dopiero dzieci wylęgają. Ite się zowią *Ptakami*, z których się składa druga klasa mająca rzędów IX. rodzajów 39. gatunków wiadomych nad 2000. O tych tylko samych będzie szczególnie Tom II.

51. Są zwierzęta, których serce ma tylko iedną komorkę i iedno uszko: krew czerwoną wprawdzie, zimną przecięż: z tych iedne, prócz skorkowatych płuc, mają jeszcze do oddychania i zewnętrzne naczyńia: krew ich iest bardzo leniwa, i iey poruszenie się bądzo powolne: życie bardzo twarde: zamiast kości mają chrzą-

fki: albo niosą iaia, albo dzieci żywe rodzą. Miejsca naybardziej lubią mokre i błota: wżnienie ich jest przykre. I te w naszym języku nazwiemy *Gadem* (*Amphibia*) z których się liczy da trzecia Klasa; mająca rządów IV. rodzajów 24. gatunków wiadomych około 700.

52. Drugie w tym od pierwszych różne; oddychają skrzelami; zamiast kości mają oskora ich powierzchnia okryta łuskami: a żyją tylko w wodzie, do poruszania się i pływania mają opławy: dla rozmnożenia puszczają ikry. Te się zowią Rybami, z których czwarta Klasa ma rządów IV. rodzajów 33. gatunków wiadomych około 2000. Tak zaś o Gadach iako i Rybach złączę się pismo w Tomie III.

53. Są zwierzęta, których serce ma jedną komórkę bez uszka, a zamiast krwi, niebiały i zimny sok. Z tych iedne mają zamknięte płuc rurczki tylko nieiakie do oddychania; naczynia serdeczne przedłużone: sok zgęstwień, który zranione nie prędko z siebie wypuszczają: niosą iaia, albo rodzą sobie w cząstkach niepodobne robaczki: kości mają wewnątrz, albo raczej są w twardej pochwie uwinięte: mają członki: mają rożki do czucia składane, skorki swe i same siebie pospolicie odmieniają. I te się zowią *Owadem* (*Insecta*). Z tych piąta Klasa ma rządów VI. rodzajów 102. gatunków wiadomych około 1500.

54. Drugie w tym od pierwszych różne; pospolicie nie rożki, ale nitki do czucia mają: które pojedyncze są, ani tak składane, iak rożki owadu: głowy u nich z ciężkością się dotrzyć: albo wcale nie oddychają, albo iedną się to dzieje, staie się przez rurki boczne tego przysposobione: kości żadnych nie mają.

muszkuły ich wszystkie do iednego się punktu zbiegają: ciało ich pospolicie znacznie się rozciągać i stulać może. Zmysłów podobno albo żadnych nie mają, albo inne nam niewiadome: po większej części, albo podobno i wszystkie oboją płeć razem mają: gdy się im iaka część utnie, na to miał znowu wyrosta, i są roślinom bardzo podobne: iakoż *Zoophita* z pomiedzy nich widocznie wstęp czynią do roślin. Jedne niosą iaia, drugie rodzą żywo. I te są *robakami*, z których szosta Klasa ma rządów IV. gatunków wiadomych około 5000. W tej klasie bardzo wiele ieszcze jest niewiadomego: lecz przybywa codziennie, i godna jest pilnego roztrząsania, ile że iak iedne z nich są ludziom bardzo szkodliwe, tak przeciwnie drugie pożyteczne.

55. A lubo o owadach, i robakach mam myśl pisać Tom IV. wcześniej iednak ostrzegam, że tylko nad pospolitszemi, pożyteczniejszymi, lub szkodliwszemi zażanować się obiecuję: ile że bawić się nad wszystkimi wiadomemi, ani moiey jest sposobności, ani by to dzieło w umyślonym wymierze dostarczyć mogło, ani by podobno gospodarz wiele odniósł pożytku, któremu przecież w tym dziele po większej części chcę czynić przysługę.

56. I ta to jest powszechna wszystkich Zwierząt klasyfikacya, podług której dla łatwiejszego pojęcia, przyłączona Tabella jest zrobiona.

Serce Zwierząt ma	Dwie ko- morki, dwa uszka: krew czerwoną , ciepłą.	Żywo ro- dzą.	I. Klasa Zwierząt Ssące.
	Jedną ko- morkę, ie- dno uszko: krew czer- woną , zi- mną.	Jaja niosą.	II. Klasa Ptaki.
	Jedną ko- morkę bez uszka: za- miał krew, sok biały.	do oddycha- nia procz płuc, mają inne naczy- nia.	III. Klasa Gad.
		Zewnętrz- ne naczynia do oddy- chania.	IV. Klasa Ryby.
		Z rożkami.	V. Klasa Owad.
		Z nitkami.	VI. Klasa Robaki.

§ 2.

*O Częściach powszechnych, dalsze części Zwie-
rząt ssących, albo składających, albo
napęniających.*

57. Zwierzęta są zbiorem części, tęgich i płynnych: te napęniają w nich dęte naczynia: z owych się składają wszystkie wnętrzości, powierzchowne członki i całe ciało. Nim się więc do dalszych postąpi nauk, opisy tych części z wielu miar poprzedzać powinny: częścią, aby dalsze nauki stały się jaśniejsze, i iedney rzeczy kilka razy powtarzać nie trzeba było: częścią, że z takiego szczególnego opisania, zdaie mi się wiele wpływać w Anatomiją zwierząt, a ztąd w poznanie przyrodzenia, leczenia, zażycia i t.d.

58. Między naybardziej poiedyncze części pod zmysły podpadające, liczyć się mogą nitki, rurki, pęcherzyczki, i płynna materya po całym ciełe rozlana. Naydoskonalsze bowiem skórki powiększające, okazują to bydź naydrobniejszymi cząstkami organicznego ciała.

59. *Nitka*, (*Fibra*) składa się z niewidomych nam ziemnych cząstek, które pewnym klejem, albo materyą skrzeplą, galaretowatą, mieszaniną z wody i oleju, spoione są. Wcale iuż z innych nie złożona, pierwiastkowa nitka, iest nam niewiadoma: te, które widzimy na ugotowanym mięsie w nitki się dzielącym, chociażby się iak naybardziej poiedynczemi bydź zdawały, przez powiększające iednak skórki widzieć można, że ich iest wiele skupionych. Jakoż niektóre znaczniejsze nitek wiązki, same się tu i owdzie oddzielają, lub z podobne-

mi łączą. Nitki w takowe skupione wiązki, składają części tegie, iako mięsiwo: i jeżeli się wiążą w płaszczyznę, składają skórkę; i jeżeli się skórka w trąbkę zwiaia, staie się dęte naczynie i t.d. A ztąd nitki te wielorakie są tegości podług części, które składają: są mięsne, kościane, chrząstkowe, żyłwate i t.d. Różnią się też wyciągają, podług potrzeby składające się części, w poprzecz, w podłuż, w okrąg i t.d.
Tab: I. Fig: 1. a. b. c. d. e. f. g. h. i. k.

60. Same takowe nitki mogą być niewiele dęte, a w skoreczki zwinęte, czynić rurki lub kanaliki naksztalt włoskow, i pęcherzyczki, w których się pewna płynna materya porusza. Kanaliki od różnych końców, dla których są, różne noszą imiona, są powietrzne, są sokowe, oddzielające, wyprowadzające i t.d.

61. *Pęcherzyczki*, (*Utriculi*) mają różny kształt, wielkość i kolor, i przyspasabiają soki przez oddzielanie i przymieszanie soków już wydolkomalonych: mają z sobą społeczność przez zwinionych rurek, które częstokroć kosmate są wiszą pospolicie iak perły na sznurku. Pęcherzyczki więc w swoim przyrodzonym stanie, są naczyniami płynnej materyi, która się przez kanaliki do nich zbiera, a zabawiwszy się nieco, wychodzi. Ktoż to wie, jeżeli same kanaliki nie pęcherzyczkami ściśle z sobą spoionemi? Jakką wielkie podobieństwo, że wszystkie naczynia i ciele z sobą i z pęcherzyczkami społeczność mają, wstępują soki w znaczniejsze kanaliki, z tych większego wydoskonalenia się w drobniejsze, tych w pęcherzyczki, albo z pęcherzyczków kanaliki najdrobniejsze. Jako zaś nitki mogą być i niejakiey długości rozciągać, tak dętość ka-

lików rozszerzać; ztąd pochodzi wzrost ciała: za czasem stanąwszy w porze, gdy płynna w nich materya osiada, napełni, teże i wtedy też jest ciało w samej porze: aż nakoniec w niejakim stopniu trwardnieją, do czynności swoich coraz mniej sposobne, zbliżają się do swego rozsypiania i śmierci zwierzęcia. Młode zatym zwierzęta więcej mają naczyń dętych, i ztąd ich mięsiwo, koście i t.d. miększe są iak starych.

62. Poydziemy teraz do dalszych części, iuż nieco bardziej składanych, a te podzielone być mogą na twarde, miękkie, skrzące i płynne.

63. W liczbie twardych są kości, rogi, chrząstki. *Kości* są twarde, białe, wewnątrz pospolicie czerwone: służą dla mocy zwierzęcia, i dają kształt częściom jego. Nie wszystkie są jednakowej twardości. Składają się z nitek kościanych, które na młodych kościach widzieć można. Same przez się nie mają żadnej czułości, dla tego, że przez nie żadne czucie nie przechodzą żyły, są iednak koszulką pokryte, (procz zębów) w której nayżywszy ból czuć się daie. Dłuższe kości są dęte, i mają kanał na komórki podzielony, w którym się nayduie szpik w pęcherzyczkach zawarty, którego część olejna rozchodzi się po kości. Którekolwiek zwierzęta znacznie skaczą, naprzykład Kozy, Sarny, tych dętość kościana osobliwie w nogach wielorako kościanemi związkami przeplatana jest: u innych zaś powolnych dętość ta tylko jest chropawa. Inne zaś kości, które nie są dęte, tu i owdzie tylko mają komoreczki z niejaką tłustością. Kości dwojakim sposobem się z sobą ztykają, niektóre są zrosłe bez ruchawości, niektóre stawami dla ruchawości łączone. Kości różnych zwierząt do różnych robot zażywane bywają.

64. *Rogi*, (*cornua*) są części galaretowate zwierząt, zład ztwardniałe, że dla małości wilgoci ziemne cząstki ściśle z sobą są spoione. Takie są rogi u niektórych na głowach, łuski niektórych okrycia: kopyta, racice i t.d. Rogi zawierają się i do niektórych robot, i do lekarstw.

65. *Chrząstki*, (*cartilagines*) są miększe od kości, a twardsze od innych części: mają sprężynowatą: są pospolicie siwawe, cienką i szulką powleczone. Nayduią się naybardziej u kości, i płaszczyny ich okrywają, gdziekolwiek są stawy do poruszania. Niektóre znajdują same przez się nieiaką część, naprzykład cho. U młodych zwierząt więcej jest chrząstki, które u starych obracają się w koście.

66. Do części miękkich należą: mięsivo, niszki, gruczołki, nerwy, żyły, wiązania, i t.d. *Mięsivo* (*caro*) owe mięsiste części, które z nitek składają, i z wielu zwierząt są podobne Człowiekowi. *Myszki* (*musculus*) są mięsistą częścią, przez którą czynią się poruszające: składają się z głowy, (*caput*) a *Tab. I. Fig. 2. g.* z ogona, (*cauda*) umocowanym przy tej części, która się ma poruszać b. i z brzucha (*venter*) c. który w pośrodku naygrubszy jest.

67. *Gruczołki*, (*glandulae*) są miękkie, pulchawość ciała, w których wielorakie różnym sposobem ułożone i połączone nayduią się naczynia, poprawiają. Dzielią się trojako: na pojedyncze, które są małe, dęte, z małym otworem, które nie są dęte, i otworu w nich nie ma: na *skupione*, które z wielu drobnych złożone są, i otwory mają. *Gruczołki składowe*, z których ślina idzie: w różnych skorkach

z tłustą wilgocią utrzymującą skorek gibkość: nie wspominając o znaczniejszych, naprzykład w krzyżach i t.d.

68. *Nerwy* (*nervi*) są białawe części, od mozgu i grzbietowych kości, albo krzyża się poczynające, i na wiele ramion rozchodzące się po całym ciecie: są naczyniami poruszania i uczucia. Suchymi żyłami zwać się mogą. Składają się z wielu skupionych nitek, cieniuchną siatką związanych i koszulką pokrytych. Detość się w nich żadną widzieć nie daie: jest przecież podobieństwo, że dęte niteczki napelnia płynność duchów ożywiających, (*spiritus vitales*) nie duszy przecie: lubo inni mniemają, że skutkują przez swoją sprężynowatość naksztalt stony. W niektórych

miejskach znacznie się wiążą: w niektórych w znaczne guzy wyrastają: gdziekolwiek się skorytkają, mają brodaweczki, a te służą do czucia, na języku do smaku, w nosie do powonienia i t.d.

69. *Żyły*, miękką i słabą koszulką pokryte, w których krew bieg swoy odprawuje, prawie leciwie pojętym sposobem w ciecie i wszystkich częściach są rozpierzchłe. Jedne poczynają się od arteryi mocniejszą koszulką pokrytey. *Arteryje* zaś dwoiaki początek mają, iedna poczynają z prawey komorki serca, i prowadzi krew do płuc, druga z lewey komorki, i rozprowadza krew po wszystkich częściach. Drugie zaś właściwe żyły poczynają się od końców arteryi, i do serca idą, krew onemu dowożąc, kiedy się pierwsze na naydrobniejsze rozchodzą gałązki. Y trojaki są. *Żyła dęta*, (*Vena cava*) która zerokim otworem do prawey serca komorki krew zewsząd prowadzi: druga *płucna*, (*pulmonalis*) która podobnież nie małym otworem przez płucę przechodzącą prowadzi do lewej.

wey komórki: trzecia *wątroba*, (*vena porta*) która z niezliczonych gałązek w znaczną dność się skupia, i wątrobę przechodzi, i znowu się dzieląc na mniejsze ramiona, po tę się w wątrobie rozpierzcha. Wreszcie puls, który uludzi na rękę maca, dzieje się w żyłach arteryalnych, i jego każde uderzenie staie się z napięciem, i wypróżnienia krwi do żył właściwych, a ztąd z rozszerzenia się iey i kurczenia. W żyłach zaś są niektóre skorkowate poprzeczne, by drzwiczki, a *Tab. I. Fig. 3.* na podobieństwo najdłuższych się w rurach pompowych, że na przykład od *b.* do *c.* biegiem swoim okrąży nadzad się od *c.* do *b.* w biegu cofać nie może.

70. *Wiązania*, (*Ligamenta*) są zebrania nacyn nitek, białe, lśniące, do wzmocnienia niektórych części. Najdłuż się osobliwie w stawach kości, utrzymują związek, i nie pozwalają im łatwo z stawów wyskakować, i wate i t. d.

71. *Skórki*, (*Membranæ*) są miękkie części ciejsze lub rzadsze, z nitek złożone, po części w półprzezroczyste, niektóre wewnętrzne otulające. Są różne: tak koszulki otulają żyły, błonka mózg, czepek tłuszczu i t. d.

72. Do części skrępyłych należy każda część. Tłustość zaś zwierzęca w różnych częściach osiadająca, jest rzecz mydlastą, palącą w ogniu, z wodą się nietatwo miesza, i dzieli się od krwi, daie ciało gładkie i gładkie staie się wtedy, gdy pokarm zwierzęcy zawiera oleju i alkali, iak ziemi i kwasu. Tłustość niektórych zwierząt rozpuszcza się w ogniu, na przykład wieprzowa, bardzo zostaje, i zowie się przed rozpuszczeniem ciągle po bokach, *Skłoning*; owa po wnętr-

ściach zbierana, *Sadłem*; po rozpuszczeniu zaś *Szmalcem*. Druga po rozpuszczeniu tężeie w niejakim stopniu, na przykład od Owiec, Kóz, Krów, Wołów i t. d. i zowie się *toiem*.

73. *Szpik*, (*Medulla*) napełniający dętość dłuższych kości, jest miękka, olejna tłustość z krwią zmieszana, od której części płynniejsza rozchodzą się po kości, i odbierając iey kruchość, utrzymują gładkość w pewnym stopniu. *Pot tłuſty*, (*Cera adiposa*) jest subtelny z gruczołków skóry parujący olej. *Masło* jest tłusta część mleka oddzielona od wodnistey, przez zakisnienie i t. d.

74. *Naoftatek*, części płynne różne naczynia napełniające, są albo uczciwe, albo wstydliwe. Do *Uczciwych* należą sok nerwowy, krew, *Limpha*, *Serum*, *Chylus*, mleko, żółc, ślina.

75. *Sok Nerwowy*, albo *duchy ożywiające*, (*Spiritus vitales*) są ową naysubtelniejszą płynnością w nerwach, która dla swey lotności, z wielką szybkością poruszenie uczynić, i w okamgnieniu znowu wstrzymać się może: iaka właściwie jest, wiedzieć nie można.

76. *Krew*, (*Sanguis*) jest ów czerwony sok w żyłach żyjącego zwierzęcia okrążający: składa się z wielu wody, oleju, tęgiego i lotnego Alkali, oraz ziemi: jest gęstawa, bez ruchliwości, i na zimnie skrępie się: ma w sobie prawdziwe cząsteczki żelaza: każda iey kropla składa się z 6. kuleczek, każda znowu takowa kuleczka na 6. mniejszych, i tak co raz daley, póki tylko przez powiększające skła widzieć można. Kulkom tym w najdrobniejszych naczyniach muszą być granice, że się daley przecisnąć nie mogą; a tym sposobem oddzie-

lą się od krwi inne cząsteczki, i cisną się do lewej. Krew jest najgłówniejszą rzeczą zwierzęcego, a kiedy się codziennie wielokrotnie cząstek oddziela, pokarm codzienny w pełni się nadstawia.

77. *Serwatka ze krwi*, (*Serum*) jest znaczną częścią krwi żółtawego koloru. *Woda z krwi*, (*Lympha*) jest znaczną częścią krwi, czystą i przezroczystą: najdużej się znajduje w osobnych naczyniach, *Vasa lymphatica* zwane, i należy do płynności ciała żyjących. *Żółty sok*, (*Chylus*) oddziela się w kiszce z wpoł strawionego pokarmu, a przechodzi w inne miejsca, staie się sokiem pożywym i idzie do krwi.

78. *Mleko*, (*Lac*) jest białą, słodkawą, tłustą płynnością, która się w cycach zwierząt zbiera: z mlecznego soku i krwi rozdzielona. *Żółć*, (*Fel*, *Bilis*) jest żółty, o smaku gorzki, oleju i lotney soli pełny sok. Najpierw początek ze krwi, oddziela się w wątrobie i zbiera w osobne naczynie. *Żółć* jest potrzebna do stawiania się mlecznego soku, który w krew ma obracać: i im więcej się z pokarmu, tym więcej do niego potrzeba, która przez swoją mydlastość woda i tłuste cząstki mięsa i łączy. *Slina* (*Saliva*) jest wodnista, i nieco mydlasta wilgoć, z gruczołki w ustach się oddzielająca: żużel pokarmu, łączy się z nim, pomaga do dalszego trawienia.

79. Między wstydliwe płynności łączy się mocz, pot, ślema, i t. d. *Mocz*, (*Urina*) jest z ciała zwierzęcego wyrzucaną płynnością, która niepotrzebna, i zwierzęcej ekonomii służy, zawiera cząstki: i od zdrowego zwierzęcia

cia nie czym jest, iak gatunkiem ługu z różnych solnych materii, które w mieszaniu ciała wnieść nie mogą; a lubo się w nim znajduje i nieco mydlastych cząstek, te przecież tylko, które do zgnilizny skłonne są.

80. *Pot wodny*, (*Sudor*) jest wilgoć, która czasem z żyjącego zwierzęcia przez potowe w skórze otwory (*Pori*) odchodzi. Jest materią słonowodną; oddzielającą się ze krwi, aby się nie starzała, i krwi ostrości nie dodawała: ile u zwierząt, dzieje się to przez burzenie się krwi, po ciężkiej robocie, przy wielkim cieple. Ma wielką społeczność z moczem, ile że znacznie się pocące, mniej mokrzą. *Flegma* (*Mucor*) jest gęstą wilgocią w wodzie się rozpuszczającą. *Ropa*, (*Pus*) jest białą-żółtawą materią, która się staie z występującej krwi, i pomieszania się z nitkami mięsistymi, w ranach lub wrzodach i t. d.

81. Nakoniec, nigdzie mi daley nie przyidzie namienić, iak o wzgardzonym, tak z drugiej strony bardzo pożytecznym gnoiu zwierzęcym. *Gnoy*, (*Stercus*) jest wyrzutem ośmiałek pokarmu zwierzęcego, z którego wewnętrzna ekonomia zwierząt, wybrawszy co ciału jest pożytecznego, ośmiałki już gnić poczynające wyrzuca. A zatym gnoy jest to pozostała ziemia, z pokarmu *vegetabiles*, z zwierzęcia *animales* *particulas* mająca, i ztąd urodzajność, innej ziemi przymieszana, czyniąca. Tak to w przyrodzeniu nie masz nic, choćby podłego, co by składnąć nie było pożyteczne: Zwierzęta gnoy, iako nie potrzebny, wyrzucają, a ten sam potrzebny jest do pomnożenia im pokarmu.

O Częściach wewnętrznych, wewnętrznościach.

82. Tu się mają pomieścić te wszystkie części już bardziej z poprzedzających składów, które tak są w zwierzęciu zakryte, że inaczej widziane być nie mogą, chyba w rozbrajaniu. Poydziemy porządkiem, od głowy począwszy.

83. *Mózg*, (*Encephalus*) dzieli się na trzy części: od przodu głowy (*Cerebrum*) i maia z tyłu głowy (*Cerebellum*). *Czaszkę* (*Cranium*) okrywa wewnątrz gruba, i twarda błona, czyniąca w mózgu różne przedziały. Sam mózg otulony jest dwoiaką błonczką, na wierzchu pięćczynowatą, a pod tą, cienką drugą. W środku mózgu zawiera dwoiaką materję: szarą, drogą białą drdzenną od pierwszej różniącą. Są jeszcze w Mózgu różne komory, których się nieco jasnej masy nazywają. Część drdzenna część wielkiego mózgu z przodu zchodzi, tam się drdzeń grzbietowy począwszy z drdzenny zaś części mózgu przedłużają drdzenia, i drdzenia grzbietowego, powstają. Nerwy, i dla tego, naznaczą się w Mózgu siedzisko Duszy, i początkowe miejsce wszystkich uczuć i ruchawości.

84. Z ust do wnętrzości dwoiaki idzie kanał, jeden pokarmowy, drugi oddychający. *Pokarmowy*, (*Pharynx, Fauces*) jest Kanałem, który w gardle się począwszy, którym karm, i napój przechodzi do żołądka. U zwierząt ma podobieństwo. *leyka*, ku żołądkowi raz się bardziej zwyża. Składa się z składowych i nerwów: skorki zaś są czworaki, wewnętrzna, muszkułowa, nerwowa i zębko-

na. Muszkułowa jest u zwierzęcia niektórymi muszkułami umocniona, z których jedne do otwierania, drugie służą do zamykania: dalej jest z nitek mięsistych wzdłuż i poprzecz złożona. Wewnętrzna skorka ma wiele gruczołków, które sok flegmisty dają, i wewnętrzność kanału w wilgoci utrzymują. *Oddychający*, (*Arteria aspera, Trachea*) podobnie się w ustach zaczyna, składa się z skorek, chrząstek, i niektórych nitek muszkułowych: idzie do płuc, i różnymi drobnymi gałązkami łączy się z pęcherzyzkami płucnymi: jest wewnątrz flegmistą wilgocią powleczone. Służy do oddychania powietrzem i wydania głosu.

85. *Płuca*, (*Pulmo*) są narzędziem oddychania. Są pulchne, miękkie, mają żyły i nerwy: siatkowatą płataniną powiązane: Naczynia powietrzne mają swój początek od kanału oddychającego, i kończą się w materji pulchnej, dęto-watej, przegrodyczki mającej, która przyjmując powietrze nabrzmiwa: wypychając go, kurczy się. Z naczyniami powietrznymi idą obok naczynia krwiste. Wreszcie, miejscem Płuc są piersi.

86. *Wątroba*, (*Hepar, Fecur*) rozciąga się przez żołądek, aż ku Sledzionie. W niej się osobliwie z wątrobną żyłą oddziela Żółć: przecięż w osobnych żyłach ma i swoją krew. Jest gęściejsza, i cięższa od Płuc.

87. *Sledziona*, (*Lien, Splen*) ma związek z żołądkiem i nerkami. Jej materja jest pulchna, a lubo się gąbkowata, a pełna przegrodek być zdaje, składa się przecięż tylko z drobnych podzielonych żyłek siatkowatą płataniną skupionych. Do czego właściwie służy? nie mamy jeszcze pewności: podobieństwo wielkie jest,

że gdy się w Sledzionie skupiająca krew napelniony pokarmem żołądek przyciska, i w trobie dostaie się: powracająca z innych w trzności gruba, olejna, i do zatkania żył osobna, rozrządza, i sposobi do należytego dzielenia się Żolci.

88. *Serce*, (*Cor*) iest mięsista część w zwierzęcym, będąca nie zupełnie w połu piersi, lecz nieco ku lewey stronie nadana, która przez swoje na przemiany nadane i stulenia, krew z żył wszystkich części do ich komorek przyjmuie, i znowu ją przesyła rozrzuca. Kształt serca, *Tab: I. Fig: 4* u wierzchu szeroki, u dołu tępo zaokrąglony, okrągłość mający: część szersza łącząca żyłami, i wisi na nich: *a.* iest żyła duża, Arteryja płucna; *c.* Żyła płucna, *d.* Arteryja wielka. Skorka po wierzchu serce powlekane iest cieniuchna, zewnętrznie gładka, wewnętrznie łączy się, i iest przerostła z nitkami serdecznymi, ta postępuje w górę aż do naczyń krwistych, których serce wisi, i nieco ich otuliwszy, gina się, i wolno otula serce, i ta to czyni *bę serdeczną*, (*Pericardium*) która od serca gładka iest, od wierzchu kosmata, i iest stością obrosła, i która służy do utrzymywania chawości serca w swoich granicach. Od serca *e* iest zewsząd wolne. Serce iest zwierząt ssących i ptastwa, ma dwie komory, *f. g.* ścianką mięsistą przedzielone, w których iest pewna wilgoć znajduie, a podług tych komorek, są też dwa uszka *b. s.* albo muszkułowe, na sercu umocowane. Wreszcie serce ma wielorakie do żył otwory, które klapki tak są opatrzone, że krew tylko w swoim kierunku bieży, lecz nazad cofać się nie może.

89. *Nerki*, (*Renes*) są mięsiste czerwone części, które po obu stronach pod Wątrobą i Sledzioną leżą. Składają się z wielu żył i gruczołków, z których powstaia moczowe kanaliki, słoną wodę ze krwi oddzielające i do pęcherza prowadzące.

90. *Żołądek*, (*Ventriculus*) albo *Stomachus*, iest skorkowaty, przecięż muszkułowemi nitkami przerosły woreczek, w który idzie pożyty pokarm przez kanał pokarmowy. W nim się pokarm niejaki czas zatrzymuie i trawi, do czego wiele pomaga pewna wilgoć mydlasta, (*Liquor gastricus*) z skorek się żołądka sącząca. Taki pokarm idzie daley do kiszki zwanej (*Duodenum*) ta zaś część ma dwa otwory, lewy albo zwierzchni, gdzie się kanał pokarmowy (*Esophagus*) w żołądku kończy, tak kłapką opatrzone, aby przy oddychaniu pokarm do góry nie mógł wstępować. Drugi prawy, albo dolny iest tam, gdzie się żołądek w *duodenum* kończy, i ma okrągłą kłapkę zabiegającą, aby pokarm, ani zaprędko był wyrzucony, ani się nazad cofał. A kiedy inne Zwierzęta o iednym pospolicie są żołądku, odzuwające: iako Woł, Owca, i t. d. cztery ich mają. Pierwszy *Zwacz*, (*Rumen*) największy na końcu kanału pokarmowego się poczynający, z którego pokarm przyjęty powracając powtornie od bydłał przesyty, dopiero daley idzie. Drugi *Czep*, (*Reticulum*) który iest tylko dokończeniem pierwszego. Trzeci *Xięgi*, (*Omasus*.) Czwarty nakoniec *Żołądek*, (*Abomasus*.)

91. *Kiszki*, (*Intestina*) składają właściwie ów długi, tu i owdzie zakrzywiony, skorkowaty kanał, od żołądka się poczynający, a przy wychodzie gnoy wyrzucającym kończący się.

Jedne są wąskie, drugie szerokie. Wyraźnie płataniny jest *Tab: I. Fig: 5.* od żołądka *a* do wychodu *b*. A kiedy w różnych miejscach tego kanału soki się pożywne miesza, dzielają, poprawiają, i t. d. są na to w różnych miejscach torebki, gruczołki, zakrzywienia, sam tylko ostatni *Wychód*, (*Intestinum rectum*) równy jest, aby potrzebie wyrzucania nie było przeszkody.

92. *Krzyż*, (*Mesenterium*) są ową skorkotą, i bardzo szeroką częścią, która kiskielone w ich zakrzywieniu utrzymuje, ileż nie są umocowane. Składa się z podwójnych skorki, i wielu żył tłustością i gruczołami przeplatanych. Dwoiaki są, mniejsze i większe, a kształt ich jest prawie okrągły, podobnie marszczony. W gruczołkach kryją się mleczne soki z kiszek zebrane do naczyń mlecznych wydoskonalaia.

93. *Pęcherz*, (*Vesica*) jest naczynie, w którym się moczu, nie potrzebna woda ze krwi pożywienia oddzielona, zbiera, utrzymuje, i w należytego czasu wypuszczona bywa. U mężczyzn leży zaraz nad kizką wychodkową, drugie zaś między tą, i macicą. Składa się z trzech skorek: pierwsza pochodzi od brzuchowej, druga ma mięsiste nitki, trzecia jest pargaminowata. Aby zaś woda bez przeszkody nie wybiegała, szyja *Pęcherza* ściana mięsistymi muszkułami jest opatrzona. *Torebka* *ciowa*, (*Vesicula fellea*) jest skorkowatą częścią wątroby, leżącą w dołku żółci, i zwoitego ją czasu do kiszek wyprowadzającą.

94. Naostatek, do rodzajnych części wewnętrznych należą u Samców *Testiculi*,

didymis, *Vas deferens*: u Samic *Matrix*, *Ovarium* &c.

§ 4.

O Częściach zewnętrznych, Członkach.

95. Są to te części, które za spoyrzeniem na Zwierzę, zaraz się widzieć dają, albo jeżeli są poniekąd okryte, przecieź bez rozebrania Zwierzęcia widziane być mogą: albo których przynajmniej główniejsza część jest widoczna: albo naostatek, które nad samą skórę więcej nie mają pokrycia. W tym zaś względzie podzielić możemy Zwierzę: na głowę, szyję, kark i nogi.

96. *Głowa*, (*Caput*) ma dwoiaki części, odkryte i otulone. Do odkrytych należą Oczy, Uszy, Nozdrza, Pyłk, albo morda, i t. d. Do otulonych *Dziąsła*, *Zęby* i t. d.

97. *Oko*, (*Oculus*) jest członkiem widzenia, i z wielu składa się części. Leży w dołku od wystawiającego czoła ochronionym. Każdy Zwierz przynajmniej aż do Owadu, ma ich po dwa. *Powieki*, (*Palpebra*) z włoskami na brzegu zasuwające oko, i nad niemi *Brew*, (*Supercilia*) służą mu dla ochrony od kurzawy i owadu. Niektóre jeszcze zwierzęta mają inne zasuwki, (*Membrana nictitans*) którą bez zmrużenia oka, zasuwają gó. Gdzie się powieki stykają w kątach, jest tłustowata materya służąca do łatwości poruszenia oka. Y jeszcze *Tab: I. Fig: 6.* w kącie bliskim nosa *a*. jest widoczny czerwony gruczołek, w drugim *b*. drugi niewidomy: wysącza sok dla sposobności poruszenia oka, a drugi osobliwie jest źródłem

ież, i dla tego zowie się *glandula lacrimalis*.
Te części d. Powieka, i c. sama Zrzenica
wnątrz łączą się subtelną skóreczką, za
nayduie się sam *Białek oka* (*tunica albuginea*)
Prócz tego sama Zrzenica składa się z
wilgoci, żyłek, nerwów i muszkułów.
albo raczy *Błonki* są: pierwsza rogowa
nea) całą zrzenicę otaczająca: druga żył
ta (*choroidea*) brunatna, łączy się z pier
aż do pewney na niey okągłości, gdzie
ie białawą, a odwróciwszy się, gdy wpo
przechodzi, w samym pośrodku ma ot
otwor, *Gwiazdeczkę* (*Pupilla*) który się
szerzać, i zwężać może: brzeg zaś ok
gwiazdki, *Tęczna*, (*Iris*) jest różnego
i od tego pochodzą nazwiska błękitnych
nych i t. d. oczu. Trzecia błonka, *Siatka*
tina) jest rozszerzeniem *nerwi optici*, po
wewnętrzzną stronę drugiej żyłkowatey
niey' moc widzenia zawisła: lecz rozbie
oko rozplywa się. *Wilgoć* w zrzenicy
jest: pierwsza *sklanna*, (*Humor vitreum*)
podobna do szkła rozpuszczonego, i nap
całą zrzenicę z tyłu, dopóki tylko błon
idzie siatka: jest właściwie przezroczyst
taniną, w której drobnych komórkach
galeretowaty nayduie. Na przedniey zaś
czyźnie tej wilgoci ku gwiazdeczce,
się daie dętość, którą druga *Wilgoć kryształ*
(*Lens crystallina*) napelnia, mająca podob
stwo szkła okągłego, po obu płaszczyn
niejakim klejem spoionych. Trzecia jest
żoć wodna, (*Humor aqueus*) płynna, cz
przezroczysta. Prócz tego są w oku różn
ki: jest wiele Nerwów służących ruchom

zrzenicy: są Muszkuły, które zrzenicę poru
szają.

98. Jeżeli cudowne jest ułożenie oka, nie
mniey i ucha. *Ucho*, (*Auris*) jest członkiem
słyszania. Wszystkie zwierzęta mają po dwa.
Sklada się z częstek zewnętrznych i wewnętrz
nych. Zewnętrzną częścią jest *Muszla*, (*Auris*
externa) i *wiszące Klapki*, (*Lobuli*) które róż
ne są u zwierząt, pospolicie przecięż podług
owate. W pośrodku zewnętrznego ucha jest
wchod do kanału słuchalnego, który jest we
wnątrz cienką błonką powleczony, wiele gru
czołków mającą, *Szmalec uszny* (*Cerumen*) są
czącą, który nie dopuszcza tej skóreczce usy
chać. W tyle ten kanał słuchalny jest zamknię
ty cienką, suchą, przezroczystą błonką, *Bę
ben*, (*Tympanum*) zwaną, a za tą jest dętość
(*Cavitas tympani*.) W tej dętości są cztery dro
bne kosteczki, które od podobieństwa zowią się
Młoteczki, (*Malleus*) *Kowadełko*, (*Incus*)
Strzemię, (*Stapes*) i *okągła kosteczka*, (*Os*
lenticulare.) Trzonek młoteczka jest u spodu
na kowadełko: kowadełko zaś dłuższa noga
przez okągłą kosteczkę łączy się z strzemie
niem. Wreszcie kosteczki słuchalne mają różne
małe muszkuły, które ie mniey bardziey ztu
biają, przez co bębenek nateża się, lub sta
bieie. A lubo u niektórych zwierząt z tych czę
stek iednych nie dostaie, drugie nieco odmienn
ne bydź się zdają, powszechna przecięż wzglę
dność zawsze się zachowuie.

99. *Nos*, (*Nasus*) jest członkiem powonie
nia. U zwierząt pospolicie, prócz niektórych,
nie jest osobno wydalny, lecz w równey ciągło
ści idący. Wewnątrz dzieli go chrząstka na

dwa kanały, dwoma otworami, *Nozdrza* (*res*) się kończące. Kiedy kanał wewnętrzny iako idzie, raz w górę, drugi raz w ułtę; pierwsze staie się powonienie, przez ciągnie się do płuc powietrze. Prócz tego, w tych kanałach są różne dolki; i tak, iak dolki cienką błonką powleczone, ra przyimuie zapach, i przez nerwy do gu prowadzi.

100. Dalej się ieszcze na głowie daia: *Pyśk*, albo *Morda*, albo *Ryjak* (*Or*) u różnych zwierząt nazwane, toż co u ludzi *Szczęka*, (*Maxilla*) poniżej pyśka, z nią złączone; a iako niektóre mają nań wiszące włosy *Brode*, albo inne niekiedy dwa wiszące wyrostki, *Dzwonki*; tak niektóre między nozdrzami i ustami mają włosy, *wasy*.

101. Blisko wierzchu głowy iest *Czoch* tym dwoygu wyraſtaiające włosy są: *Czoch* W tychże mieyscach u niektórych zwierząt raſtaia *Rogi*, (*Cornua*) różnego kształtu i kości. U iednych są dęte, u drugich p iednych pojedyncze, u drugich gałęziste, iednych proste, u drugich w którąkolwiek na nosie. *Nosorożec* przecięż ma

102. Przyſtępiąc do części otulonych wſzystkie powszechnym imieniem *Paszczy* (*Fauces*) zawarte bydy mogą. Tu się nazywają *Paszczy* (*Fauces*) są mięsistą częścią, wewnętrzną częścią składającą, wargami otuloną, w której są osadzone i umocowane.

103. *Zęby*, (*Dentes*) które nie tylko służą do żucia pokarmu, ale i przynajmniej lud

do kształcenia głosu: są kości osobliwſzey twardości, w *dziąstłowych ſkrzyneczkach*, (*Alveoli*) osadzone. Dzielą się troiako: są *Przednie*, (*Primores*) na samym przedzie wulki i oftre, służące do odgryzania: są *Trzonowe*, (*Molares*) w samych kątach dziąseł, któremi się twarde pokarm żuie: są *psie*, (*canini*) pośrzednie między przednimi i trzonowymi proſto samych oczu leżące, któremi się żuia nie zbyt twarde pokarmy. Y z takiego podziału zębów *Linneusz* uczynił podział ssących zwierząt. *Przednie* zęby mają pojedynczy, *psie* podwoyny, *trzonowe* potrójny i poczworny w dziąstłach korzeń. Zębów zwierzęta zażywaią na obronę: z nich niektóre lata swoje okazuią: *Zwierzchnia szczęka* z zębami iest pospolicie nieruchoma, dolna poruſza się: przecięż iak to poruſzenie, tak zębami kęsanie, nie iest w mocy zębów, lecz pochodzi od różnych muszkułów dolney szczęki.

104. *Język*, *Ozór*, (*Lingua*) iest mięsistą częścią w ułtach, do dolney szczęki iednym końcem umocowana, która się za pomocą różnych muszkułów, różnie poruſzać może. Ludziom służy i do gadania, a w powſzechności wſzystkim zwierzętom do uczucia smaku. U zwierząt iest różnego kształtu: płaski, okrągły, oftry, szorstki, gładki, rozdwoiony. Ma potrójną skoreczkę: *zwierzchnią* cienką, drugą *śiatkowatą*, trzecią *drobnych gruczołków pełną*. W tych gruczołkowych nerwach smak się czuć daie.

105. Nakoniec, ieszcze iest w paszczęce *Podniebienie*, (*Palatum*) albo *zwierzchnia przeſklepiona część*. Z przodu iest kościana, (*Palatum osseum*) daley miesiste (*Velum palatinum*.)

W tyle na końcu nadybie się *Żyzyczek*, (*Uterus*) wiskający, wielą gruczołkami opatrzone.

106. Na szyi jest tylko kark, gardło, i sem grzywa. Dolna część zowie się *głową* zwierchnia *Karkiem*, na którym u niektórych zwierząt wyrastające włosy są *Grzywą*, (*Mane*) Łączy się z grzbietem przez kości *pacierz*.

107. *Kadłub*, (*Truncus*) jest owa część *Zwierzęcia*, głowy tylko, szyi i rachuiąc do niej. Ma swoje znowu *Piersi*, *grzbiet*, *boki*, *brzuch* i t. d.

108. *Piersiom*, (*Pectus*) nie wszyskie kowe wyznaczają granice, z tym wszystkim imieniem owę z przodu część rozumie leży, która się między *szyją*, *bokami*, *tniem* *żebami* zawiera.

209. *Grzbiet*, (*Dorsum*) jest sam *świ* *zwierzęcia*, od szyi właściwym *grzbietem* *plecami*, daley *krzyżem*, albo *Lędźwiami*. Wleka wewnętrzną stronę brzucha, lecz swemi zdłuż grzbietu idzie kość z wielu kości zdłuż skupionych, które od podobieństwa wiąż się *Pacierze*, (*Acantha*, *Spina dorsi*) poczynają od głowy, a kończą w kości *owy*. Przez *śrzonek* ich ciągnie się *kanal* *ry* napętnia pewny gatunek szpiku, *Nie* *czierzowa*, (*Medulla spinalis*) początek i z mózgu; po obu stronach, ma wiele nerwu. W reszcie *pacierze* czyhają sposobność *zw* *ciu*, że ciało swoje zgnać, i szyję obracać.

110. *Boki*, (*Latera*) są właśnie ową *czę* *która* z obu stron *żebra* okrywa. *Zebra* *sta*, *Spatha*) są cienkie, długie i zakrzy *kości*, iednym końcem w *pacierzach* *grz* *wych* osadzone, drugiemu końcem ku *pie* *obrócone*, i po większej części przez *stę* *skę* z *piersiami* się łączące. Wyrażają w

śm kształcie okągłość od grzbietu wąszą i okągleyszą, ku piersiom szerszą. Przednie nazywają się (*vera*) dalsze (*spuria*) Służą do umocowania piersi, do wsparcia bliskich przyległych części: dokładają się wiele do oddychania, i brzuch przeciwko zewnętrznym przy padkom ochraniają.

III. *Brzuch*, (*Venter*) jest owo całe słabe miejsce od żebrów pod piersiami, aż do członków rodzajnych. Dzieli się na trzy okolice: pierwsza jest powyżej pępka, *Brzuch wyższy*, (*regio epigastrica*) druga jest około pępka, *Brzuch środkowy*, (*regio umbilicalis*) trzecia aż do członków rodzajnych, *Brzuch niższy*, (*regio hypogastrica*) Wyższego brzucha boki zowią się *Słabizną*. Wewnątrz brzucha jest *Skora brzuchowa*, (*Peritonaeum*) cienka, miękka, ale mo

zna: ma podobieństwo worka, i nie tylko po wleka wewnętrzną stronę brzucha, lecz swemi częściami otula wnętrzności, tak, że i zewnętrzne skorki wnętrzności z niey mają po zątek, i nią w swoim położeniu są umocowane, a siatka i kryzy wcale się z niey składają. *Pępek*, (*umbilicus*) owa blizna na brzuchu, jest zarostła skora tak zwierchnia, iak wa popzedzająca, temi naczyniami, przez które zwierzątko w żywocie matki krew odbierało, i które się po porodzeniu od naczyń materzyńskich oddzieliły. Naczynia powierzchne iedko oddzielające, doskonałe, i dla pokarmu utrzymujące dzieci, (*Mammae*) są mięsiste, gruczołowate, wypukłe części samicy, w podobnym położeniu: u podobnych ludziom jest h dwa na piersiach, i zowią się też *piersiami*: u innych zwierząt albo są w znaczney liczbie dwoma rzędami w pozdłuż, i zowią się *cy-*

cami, albo ku końcowi brzucha, lub podwojne, i zowią się wymię. Szkielet z wielu nerwow skupione, mleko skąd u pierwszych są brodawkami, gich promieniami. Dalej jeszcze zewnętrzne rodzajne, po których się żni. Otwor wychodkowy, ogon i t. d.

112. *Nogi, (pedes)* mają swoje części: *da*, *kolana*, *kopyta*, i t. d. Zwierzęta ziemne, pospolicie po 4. nogi mają. *Udmur* (jest częścią zwierchnią, przez którą się z kadłubem łączą, a drugi staw jest małą, pełną w mięsiwie muszla. U zwierząt ludziom podobnych są grzbioty części przednich nog, lub rąk, są *ramiona* lub *barkami*, (*scapulæ.*) *Kolano*, (golenie) jest przegięcie nogi, z iedney strony łączy się z kością *ruchawą*, (*Patella*, lub *drugiey strony wklęsłą*, *Poples*) Wypukłość na zwierzchu *czworonożnych* są *ciężkie*, częścią tak, że się kładąc wszytkim ciałem pod siebie ztulają; częścią *dwunożnych* przednie są *reć*, a *stawy* *łokciowe*. Niżej od *kolan* aż do *kończyn* *Piszczele*, (*tibiæ*) *dwie* w *pozdłuż* *kości* *lub* *kopci* *okryte*, *kości* *przy* *których* *właśnie* *całe* *ciało* *spoczywa* (*Ungula*) *jeżeli* *rogowa*, *dzieli* *się* *na* *tylce* *są* *racicami*: *jeżeli* *jest* *mięsista*, *jeżeli* *ma* *w* *tylce* *pięte*, *od* *spodu* *podgryz*, *jeżeli* *ma* *na* *końcu* *ich* *pazury* *ostre*.

113. Nakoniec, wszystkie części zwierzęcia po wierzchu okrywa skóra gładka, albo obrosła, różney grubości. Skóra ta (*cutis*) ma wiele gruczołków, nerwów, żyłek i otworów drobnych, któremi się pot i para przeciska. Jeżeli jest gładka, widzieć na niej mniej lub więcej siatkowate drożki, a między nimi żarłiste kropki. Jeżeli jest okryta, wyrastają z gruczołków (*Bulbilli*) z spodniej skorki siatki, albo włosy długie i twarde, albo sierść krótka, albo wełna, albo futro, które pewnych czasów opadają, a nowe na to miejsce wyrastają. Włosy są okryte łuskami, kolcami i t. d. każdy włos, iakikolwiek włos, okazuje się przez powiększające szkło być dętym, i kolanka mającym.

14. I te to są części zwierząt, prawda po większej części z Anatomii Człowieka wzięte: ale wiele się przecież najdzie różnicy w zwierzętach ssących; a względność zawsze się załowiwie. Nie wiele też jeszcze dotąd mamy sm anatomią właściwych zwierząt obiaśniających.

R O Z D Z I A Ł III

O podziale tak systematycznym, iako i gospo-
darzkim Zwierząt ssących.

5. Trzymając się podług przedsięwzięcia w tym Tomie I. samych tylko ssących zwierząt, poprzeczam inne o nich wiadomości, z podziałem ich tak systematycznym, iak gospodarskim. Lubo bowiem te inaczej dzieł Historyk naturalny, inaczej Gospodarz; wzięt przecież nie można, że jeden drugiemu

powinien być pomocą, a wszystkie nauki rządzić do wyprowadzenia iakiego pożytku dla ludzkiego; co mamy z ręki gospodarstwa. Po opisach więc podziału systematycznego uczynię i gospodarski.

116. Historycy naturalni chcąc się bliżej powodować przyrodzeniem, z wziętych przepisów, Zwierząt poczynali podziały, i takowe nazywają się systematycznymi. Do powszechnego imienia ssących Zwierząt (*Mammalia*) liczą oni nie tylko poziomki, ale i Konia: latające iako Niedoperza: wodne, iako Bobra: lecz i wodne iako Wędź. Co bowiem rozumieją przez ssące Zwierzęta, namieniło się Nro 49.

117. Takowych tedy zwierząt różne podziały. I to iedno jest, co po Historyi naturalnej nie mała jest praca. Gdyby bowiem ten czas i pracę na szukanie, co czyni przyrodzenie, poświęcając wysilając się na nowe, na poprawienie systemata, jużby daleko więcej było dotąd z Historyi naturalnej. Rozumujemy, gdy iedno sobie stateczne systematyzujemy, bardziey się na dzieła tylko w dzeniu oglądać będziemy. Wszakże gdy wysilający się Cudzoziemcy co zupełniej mierze odkryli, potrafimy z tego stać.

118. Jedni oglądają nogi, i z kopyt, drudzy zaglądają w zęby, i z nich sobie podziały: drugiego sposobu trzymają, nie dla tego ażeby być ze wszystkimi skonały, ale że jest najpospolitszy. Nie wiem mówią co chcą, podziały wszystkie

ściłego porządku przyrodzenia są dalekie, i takimi zawsze będą. Nie są przecież bez pożytku: dobrze bowiem jest, że się iakowyszachowa porządek: iakikolwiek porządek wspiera pamięć: ani przeczyć można, aby w wielu nie było blisko przyrodzenia: a nadewszystko zda się ta wiadomość gospodarzowi, aby podług przysłowia, ręka rękę umywała, i gospodarz mógł pożytkować z historyków naturalnych, i wzajemnie historyk naturalny z doświadczonych gospodarzów. Dla tego zażyją się w całym dziele imiona systematyczne, z przypisem imion zadawnionych.

119. I w tym powtornym względzie dzielą się ssące Zwierzęta na 8. rzędów: *primates, bruta, fera, bestiae, glires, pecora, belluae, cete*. Rzędy na rodzaje, rodzaje na gatunki, które się, z małą nieiaka odmianą od Linneusza, w następujących paragrafach wymieniają co do imienia: niektóre osobliwsze cudze opisują się: Kraje zaś z pomiędzy nich, i cudze któreby u nas pożytecznie utrzymywane być mogły, w dalszych częściach opisane będą.

§ I.

O Człowieku.

120. Człowiek lubo jest panem wszystkich Zwierząt, i sam przecież do ich liczby należy. Pokazuje to ułożenie jego ciała, że się mieści między czworonożnymi: z doświadczeń bowiem w dziejach zapisanych, dziko z dzieciństwa wychowani, na rękach i nogach chodzili ludzie: i jeszcze między ssącymi; rodzi się bowiem Człowiek żywo, i karmi się piersiami matki.

121. Lecz tenże Człowiek między wszystkimi Zwierzętami jest najszlachetniejszy, w punkcie przyrodzenia niby pośrednim między roślinami i Zwierzętami, mając z pierwszych rozum, z drugimi ile teraz, zmysłowość. Najszlachetniejszy jest nie tylko dlatego, że skład jego ciała jest najkształtniejszy, prosto chodzi, że do wszystkiego najsposobniejszy jest: ale nierównie bardziej dla tego, że ma Duszę rozumną, nieśmiertelną, do tego samego uszczęśliwienia sposobną, i państwu nad innymi zwierzętami od Boga oddaną.

122. A kiedy z iedney strony od Zwierząt upośledzonym się być zdaje, rodząc się z potrzebami i niewiadomością, przecz przeciw, że przez doświadczenie i rozum, rozagę i mowę, postępowaniu coraz większej sposobności i doskonałości, iako od początku świata w żadnym zwierzęciu widzieć się nie dała. Zmysłna rokosz nie nasycy jego żądz, spokoja i nie uszczęśliwia, iako inne zwierzęta, lecz ubiega się za prawdą, doskonałością, i do ukontentowania w poznaniu, uczeniu, doskonałości innych rzeczy. Inne zwierzęta przyszłość się nie troszczą: on zaś z rozumu, przed czasem myśleć musi, i szłość sobie wystawiać: co go czyni korynym, prowadzi do roztropności, cnoty, i ufania w Boskiey Opatrzności i nieśmiertelności. I to jest jego przyrodzonego zaś zabawą, podług tego przyrodzonego włożoną jest, aby panował nad resztą stworzenia, i gdy one prowadzi do wyższego prowadzi uszczęśliwienia.

123. Jest złożony z Duszy i ciała, i z tego dwoyga iednym jest Człowiekiem. Dusza zawisła na mocy i sposobności myślenia, jest duchowna, nie materyalna, nie składana, o czym nikt wątpić nie może; a jeżeli wątpi, tym samym że tak jest, upewnia się. Kiedy bowiem możemy poznawać rzeczy duchowne: iako Boga, Aniołów, siebie samych i t. d. rozeznawać między doczesnym i wiecznym, uczciwym i nieuczciwym, prawdą i kłamstwem, zgadzającym się i przeciwnym rozumowi, i t. d. wność iedno z drugiego, żądać, wolnie się udawać do czego się podoba, spodziewać się z kąd dalek nad wszystkie czasy, pragnąć nieśmiertelnego uszczęśliwienia, i z tego powodu, z gwałtem zmysłowości czynić cnoty: to wszystko okazuje, że Duszę mamy nie z iakiego ciała złożoną: żadne bowiem ciało sposobności do tego mieć nie może.

124. Duszy stolica i właściwe pomieszkanie, jest w części chrzątkowej mózgu, albo w tym mieyscu, gdzie jest początek nerwów zmysłom wyznaczonych. Że jest spoiąna z ciałem? o tym wiem: iako się to dzieje? o tym nie wiem. Wiem znowu o tym, że z tey swojej stolicy czuje wszystkie poruszenia, w oczach, uszach i t. d. przez nerwy po całym ciełe rozpierzchłe.

125. O rozumie, pamięci, woli, wolności, zmysłach, fantazyi, wyobrażeniu, czuciu, śnie i t. d. odsyłam do Filozofów: Nieśmiertelności iey tylko nie opuszczę, o której nie tylko upewnia Wiara, ale dowodzą i iasne przyczyny. Świat cały tak trzyma, że Dusza ludzka jest nieśmiertelna, lubo w błędnych wiarach nie bez iakiego iey uszczęśliwienia błędu: i

ci wszyscy, którzy tak trzyniają, są rozumni; ci wszyscy którzy się na to pozwalają, prowadzą życie Człowiekowi przytłoczone, zaś owych, którzy temu przeczyć mogą, życie bydlęcym. A do tego Dusza nie jest tak do ciała przywiązana, aby tego czynności swoich sprawować nie mogła, boż nie może, i owszem lepiej, myśleć ciała? Głęboko myślący mniej mówią i częstokroć zamyślają, że o ciele zapomnieli, pamiętny jest przypadek Archimedeasa, zamyślony w dobytach od nieprzyjaciela, kuzach życie stracił. Sama wrodzona nasza uszczęśliwienia przeświadcza o tym, kiedy w tym życiu nasycona być nie może, żnoby nam od Boga wlana była, gdybyż czności nie miała być nasycona; i byłoby zwierzęta szczęśliwsze nad Człowieka, które w tym życiu zupełnie nasycają. I jeszcze przyrodzona żądza chwały przyszłej i mnożności, nieznacznym wyrokiem o tym, że za co Rycerz kładzie życie za Ojczyznę, której uspokojone podobno nie użyje, co gospodarz sadi drzewka, których podobno nie będzie zażywał? Owe państwa życia w potomności, i krokiem uprzedzającym o wieczności. Naofiatek, iak skłonił my sposobność do godziwego i niegodziwego, musiał Bog nadgrode, lub karę zachowania wieczności, ile że w tym życiu częstokroć dziemy i dobrych nędznych, i złych uszczęśliwionych.

126. Od szlachetniejszej części Człowieka Duszy, idę do ciała, które lubo nad ws

zwierzęta naysztaltniejsze jest, wiele przecięż z zwierzętami ma jednakowego. Wyjaśny bowiem przez Wiarę upewnione Zmartwychwstanie, rodzi się, rośnie, boleie i umiera. Poczyną się w żywocie Matki za dołożeniem się Ojca: a gdy się już główniejsze części ciała: mózg, serce i t. d. staną sposobne do czynności życia, wlewa Bog z niczego wtedy stworzoną Duszę. Kiedy się to dzieje, wiedzieć nie można: lubo bowiem w prawach mniemają, że 40. lub 60. dnia, tyle przecięż tylko rozumieją, iż już wtedy Dusza się pewnie znajduje.

127. Pospolicie i zwyczajnie dziewiątego po poczęciu miesiąca rodzi matka, i dziecię światu wydaie iedno, czasem dwoie bliźniąt, rzadko i nadzwyczajnie 3. 4. 5. i t. d. Dziecię rodzi się żywo, to jest już w żywocie matki ożywione, a kiedy inne zwierzęta rodzą się okryte sierścią, i niektóre z sposobnością zaraz chodzenia, żywienia się; dziecię ludzkie rodzi się nago, i w pielęgnowaniu aż do nabycia dalszych sposobności niemało zatrudnia. Po niejakim czasie zaczyna mówić, nabiera siły, rozum i sposobności, podług uczynionego koła niego w wychowaniu starania.

128. Potrzebuie Człowiek pożywienia, tym żyje, tym rośnie. Jako zaś to nad pokarm innych zwierząt bardziej pieszczone jest, tak w sile przyrodzonej słabszym jest, więcęj podlega chorobom i t. d. Owi Patryarchowie korzonkami żyjący, po kilkaset lat żyli: prości ludzie prostym pokarmem żyjący, na wszystkie przeciwności trwalszemi są: Zwierzęta przyrodzoną karmiące się paszą, tylu chorobom nie

podlegają. Życie człowieka tych wielko-
chodzą częstokroć lat 60. rzadko 80. os-
ścią zaś jest lat 100. przewyższyc. O
okolicznościach tu być mogłych, można
wnosić z tego, co się w następującym
rozdziale.

129. Człowiek jest stworzeniem towarz-
ludzkim, uczciwym, tak więc z potrze-
przypadków, iako dla okrycia wstydlive-
ła swego nagości, z cudzych rzeczy
odzienia. W różnych krajach, różnie
dziewiają: w powszechności zaś Europej-
wie noszą się krotko, oryentalne narody
niektóre w dziczyznach jeszcze po dziś
chodzą nago. Jako zaś przyrodzenie
płcią uczyniło różnicę, tak wzięcie w
pospolicie ią w powierzchownym stroju
wnie.

130. Starożytność z powieści wiele
uroiła gatunków. Osadzała w iednym kra-
dzi bez głów, w drugim o iednym oku
nadzwyczajnych Karłów z Zorawiami
cych, owdzie niebotycznych Olbrzymów
gą być wprawdzie pojedynczo z szczeg-
przyczyn nadzwyczajne Karły; byli z
nia Boskiego i Olbrzymi; ale nie osobny
nek, któryby rodzaj swój statecznie zach-
wał. Ani przecież przeczyć można, aby
miały być gatunki ludzi nieco wyższych
też niższych, iak pospolicie.

131. A zatym gatunek ludzi może być
stowy, skorny i kształtowy, i te się okolic-
częstokroć tak uporczywie trzymają, że
z mieszanych Rodziców, osobliwie po-
na dzieciach wydaia. Wymienić wszystkich
wieleby było; dosyć będzie wspomnieć

względem wzrostu Patagonowie są bardzo wy-
socy i t. d. Względem skóry, Europejczycy
mają białą, Azjanie szarą, Afrykanie czarną,
Amerykanie koloru miedzianego i t. d. Względem
kształtu, Tatarzy, Kałmucy, są twarzą
płaskowatey, małych oczu i t. d. Lecz we wszy-
stkich tych gatunkach, między tylu millionami
ludzi, jest się nad czym zadziwiać, i zastana-
wiać nad Wszechmocnością Boską, iż nigdy
dwoch naleść nie można, którzyby tak sobie
zupełnie byli podobni, aby najmnieyszy nie
mieli odmiany.

132. Trafią się czasem, przeciwko pospo-
litemu prawu przyrodzenia Człowieka, różne
szczególne na osobach własności, nad którymi
się mądrzy zastanawiają. Upewniają wiadomo-
ści o osobie przez tydzień śpiącej, o drugiej
przez długi czas nie iedzącej, o innej sier-
ścią obrosłej, o innej w wodzie się pogrąży-
nie mogącej, o innej osobliwszą moc elektry-
czną mającej i t. d.

133. Możeby mi należało opisać części, i
członki Człowieka, lecz o wewnętrznych nauczy-
się od Lekarzy, zewnętrzne przeczyta każdy
na sobie: ia zakończę ten paragraf ięzykiem,
albo mową ludzką. Jest to ow najszlachetniej-
szy przymiot, którym Człowiek Człowieka zro-
zumieć, wszystko wyrazić, i nawet nayskrytszą
myśl swoją objawić może: którym porządnie
zażyтым, w drugiego co wmówić, do żalu, ra-
dości, żądzy i t. d. pobudzić może: czego w
głosie zwierząt innych nie dostaie, i jeżeli któ-
re mówią nauczone, ani mówią rozumnie, ani
więcej iak są nauczone. O sposobie stawiania
się tak wielorakiego głosu mówią Fizycy: mnie
zostaie o wielorakości ludzkich namienić ięzy-
ków.

140. Z tych *Ourang-Outang* wycie-
sania. Jest zwierz co do kształtu ciała
ślimakowi podobny, wia-
że względność członków ku sobie i
kim, różna jest. Ogona nie ma, a in-
ściom tylko ludzkiej proporcji nie
głowa bowiem wielka, oczy male, ży-
dęty, twarz zawsze stara, zmarszczona,
zwierzchnie duże, usta wielkie, stopy
mi długie. Sierści nigdzie nie ma, ale
tam włosy, iak i gdzie u człowieka. Po-
stwo jego wyraziłem *Tab: II. Fig: 1.* Okie-
iak człowiek na dwu nogach, iada reką i
budę na drzewie buduje: nalazłszy od-
albo skórę zwierzęcia, kładzie ją na gr-
gdy śpi, kładzie sobie co pod głowę, i
wa się czym: jest bardzo lubieżny, i biał-
ludzka od gwałtu niebezpieczna. Miejs-
Obywatele, gdzie się znajduje, mniem-
bydź z pomieszania Człowieka z małpą,
wcale zdziwiałego człowieka. Kto wie,
nie jest to dawnych *Satyrus*. W Indyi go
Quoia *Morrou*. Ojczyzną jego jest niższa
opia, *Quoia*, *Angola*, i *Borneo*, gdzie
6. stop wysoki znajduje, zuchwały i na
ionych ludzi się rzucający, osobliwie ro-
żniony.

141. Rodzaj II. *Simia*, Małpy bez
są małpami, mając za powszechny znak
żadnego ogona nie mają. Gatunki są:

1. *Gibbon*.
2. *Maggot*.

142. *Gibbon*, *Tab: II. Fig: 2.* jest małpą
iącą głowę okrągłą, wielkie, głębokie,
nos płaski i okrągławe uszy, nieco ludzkim
bne. Łędźwie albo uda w górę są bez

ści, gładką, chrząstkową skórą okryte. Ogona
i znaku nie ma. Przednie nogi są daleko dłuż-
sze od zadnich, tak że chodząc prosto, palce
przecież nog przednich zawsze się ziemi tykają,
i zawsze chodząc prosto, chodzi na czterech no-
gach. Około oczu i na brzegach policzka, *Gib-*
bon jest nagi i brunatny. Pasek siwych włosów
otaczający oczy, policzek i broda, twarzy jego
nadzwyczajny czyni widok. Włosy na głowie
wyższej części ciała są płowobrunatne, dalej
popielate. Podeszwy u nog gołe, czarne, ta-
kież paznogie. Po *Ourang-Outang* byłby czło-
wiekowi najpodobniejszy, gdyby go prze-
bnie nogi niekształtnym nie czyniły. Wscho-
dnia Indya, a osobliwie *Koromandel*, *Malaga*,
Moluckie wyspy są jego Ojczyzną.

143. Rodzaj III. *Papiones*, *Pawiany*, albo
Małpy z krótkimi ogonami, których krótkość
ogonów jest powszechnym znakiem, te mają
Gatunki:

1. *Mormon*.
2. *Mandrill*.
3. *Bavian*.
4. *Nemestrina*.
5. *Bavian Sphinx*.
6. *Apedia*.
7. *Maimon*.
8. *Papio Cynocephalus*.
9. *Papio Macrocephalus*.
10. *Tanacht*.
11. *Papianus Americanus*.

144. Z pomiędzy tych *Maimon*, *Tab: II. Fig:*
jest wielkości pospolitego dużego kota. Gło-
wa ma wprowadzić nie długą, lecz też ani tak
okrągłą, tak inne małpy. Twarz goła, a kolor

iey niby człowieka od słońca ogorzałem do ludzkich wielkie mają podobieństwo orzechowe, gwiazdka czarna, a w samicy nie ma nic białego. Nos płaski, usta zamknięte, wargi wcale są nieznamy i pod ustami ma kilka czarnych włosów, by ludzkim podobne. Głowe okrywają ciemne włosy, około oczu i czoła ciemniejsze, i takimi całe ciało ich. Grzbiet nieco ciemniejszy, a przód ciała, że ledwie sierść widzieć można. Ogony koło którego w miejscach siadania jest chrząstkowa, albo rogowa. Stopy przednie, oraz paznogie są ludzkim podobne, liczki się nakształt torby nadymają, w pożywienie dla zasobu zachowuje, co u innych gatunków tego rodzaju jest powszechnie reszcie sierść jest na nim ciemno oliwkowa na brzuchu tylko żółto czerwona; chodzą na dwóch i czterech nogach: wyznać oraz trzeci jest z Maip ku ludziom najbardziej podobny.

145. Rodzaj IV. *Cercopithecus*, Maip i ich ogonami, albo *Morskie-Koty*, mają wszystkie znaki, że z poprzedzających różni się dłuższe mają ogony. U Francuzów zowią *Guenons*, których te są gatunki:

1. *Sagoin*.
2. *Makak*.
3. *Aigrette*.
4. *Patas*.
5. *Malbruck*.
6. *Chineser mütze*.
7. *Magabey*.
8. *Mone*.

9. *Callitrix*.
10. *Mustack*.
11. *Talapoin*.
12. *Duck*.

146. Te wszystkie poprzedzające rodzaje małp starego świata, lecz ma jeszcze i Amerykańskie małpy osobne do tego trzeciego rodzaju należące: iedne są *Sapajous*, drugie *Sagoin*. Oba te gatunki w powszechności mają długie ogony, które otwory nie pod nosem, ale na boku ich przebiegają ścianą grubą przedzielającą.

147. W szczególności zaś *Sapajous* mają ogony muszkulami, którego końcem gałęzi drzew się chwytają, a dla tego na końcu gołym jest. Gatunki ich są:

- Ouarine* albo *Gouariba*.
- Alouate*.
- Varine*.
- Coaita*.
- Exquima*.
- Sajou* albo *Sapaju* i *Capucina*.
- Sai*.
- Saimiri*.

148. Przeciwnym sposobem *Sagoin*s, daleko mają dłuższe ogony wiszące, wszędzie osiadają i czepiać się niemi niczego nie mogą. lubo tak tych, iak poprzedzających *Sapajous* i wszystkie jeszcze gatunki są wiadome, wiadomymi przecież są:

- Pithecias*, albo *Sakci*.
- Mydas*.
- Jachus*, albo *Quistiti*.
- Marikina*, albo *Rosalina*.
- Oedipus*, albo *Pinche*.
- Miko*.

149. *Oedipus*, Tab: II. Fig: 4. nie większy nad Wiewiórkę, lecz ma ogon prawie trzy razy dłuższy nad siebie. Jego głowa jest pokryta włoskami cieniowanymi twarzy, cudownie się wyraża. Oczy ma czarne. Ogón do połowy czerwony ognisty, od połowy do końca czarny. Sierść na grzbiecie czerwona, na brzuchu i nogach biała, na głowie i na twarzy czarna. Szyja tak jest czarna jak i twarz. Z tym wszystkim jest to zwierzątko, mające głos podobny do ptaka: lecz wielkiego potrzebuje pielegnia, aby z Ameryki do Europy żywe mógł przewieźć.

150. *Miko*, nakoniec ze wszystkich piękniejszy. Ma sierść srebrną blond, a ogon tak żywo czerwony jak cynober.

151. Rodzaj V. *Lemures*, Poczwary w zwierchniey szczęce cztery zęby, a w dolnej zaś sześć, które są dłuższe, niż płaskie, skupione i równo osadzone. Pszczółki stoją pojedynczo i rzadko. Trzonowe które są, mają niejakie ostrza, i przednie są co dłuższe, ostrzejsze jak tylne. Do tego zaś tego należą gatunki.

- | | |
|------------------------|---------------------------|
| 1. <i>Tardigradus.</i> | <i>Wolnochod.</i> |
| 2. <i>Macaquo.</i> | <i>Niedźwiedziogłowa.</i> |
| 3. <i>Bugue.</i> | <i>Bobrogłowa.</i> |
| 4. <i>Mongoz.</i> | <i>Pierścienooki.</i> |
| 5. <i>Catta.</i> | <i>Wiewiórcza Mała.</i> |
| 6. <i>Flavus.</i> | <i>Płowiec.</i> |

152. Między temi *Mongoz* trojaką ma. *Simius* *Zambus*, *Prosimia fuscus*, *Sciurus*.

153. Rodzaj VI. ostatni tego rzędu, zawiera *Vespertiliones*, *Nietoperze*. Zkąd się te Zwierzęta pomieściły w rzędzie podobnych do ludzi? nie wiem. Całe przywiedzione podobieństwo jest, że karmią piersiami. Powszechnym zaś znakiem tego rodzaju jest, iż zęby mają wszystkie proste i ostre, a przednie cztery równe: że przednie nogi, albo ręce są obrosłe skórą, ciało z boku otaczającą, za której pomocą te zwierzęta latać mogą. Gatunki tego rodzaju są te.

- | | |
|---------------------------------------|----------------------|
| 1. <i>Felis volans.</i> | <i>Lotokot.</i> |
| 2. <i>Sciuro volante.</i> | <i>Polatucha.</i> |
| 3. <i>Rousette.</i> | |
| 4. <i>Rougette.</i> | |
| 5. <i>Vampirus.</i> | <i>Upior.</i> |
| 6. <i>Vespertilio perspicillatus.</i> | <i>Okularnik.</i> |
| 7. — <i>Spasma.</i> | <i>Lotoszczur.</i> |
| 8. — <i>Auritus.</i> | <i>Długouch.</i> |
| 9. — <i>Murinus.</i> | <i>Myszouch.</i> |
| 10. — <i>Hastatus.</i> | <i>Halabartnik.</i> |
| 11. — <i>Soricinus.</i> | <i>Ostronos.</i> |
| 12. — <i>Leporinus.</i> | <i>Zającznik.</i> |
| 13. — <i>Lardarius.</i> | <i>Słoninnik.</i> |
| 14. — <i>Serotine.</i> | <i>Wieczornik.</i> |
| 15. — <i>Pipistrelle.</i> | <i>Karlik.</i> |
| 16. — <i>Barbastelle.</i> | <i>Krotopysk.</i> |
| 17. — <i>Vespertilio barbatus.</i> | <i>Brodacz.</i> |
| 18. — <i>Pictus.</i> | <i>Pstrokrzydł.</i> |
| 19. — <i>Marmotte.</i> | <i>Ostrouch.</i> |
| 20. — <i>Molossus.</i> | <i>Psiopysk.</i> |
| 21. — <i>Cephalotes.</i> | <i>Wielkogłowa.</i> |
| 22. — <i>Marsupialis.</i> | <i>Kaletnik.</i> |
| 23. — <i>Equinus.</i> | <i>Podkowonos.</i> |
| 24. — <i>Borealis.</i> | <i>Nowego Jorku.</i> |

Mammalia Bruta.

154. Następnie drugi rząd Zwierząt *Mammalia Bruta* zwanych, których chynym znakiem jest, że przednich zębów ią. Rząd zaś ten zawiera VII. Rodzajów pujących.

155. Rodzaj I. *Elephas Słoń*, którego sam jedynym jest gatunkiem. Zwierzę jest największy między wszystkimi zwierzętami w granicach zwierzętom wyznaczonych i rozumniejszy. *Tab: II. Fig: 5.* jest obrazem. Głowę ma nadzwyczajnie uszy długie, szerokie, grube. Oczy wprowadzie, lecz względem wielkości zwierza za małe. Nos gruby i tak długi, że się ściąga, nazywa się *trąbą*: ten mały, nieco dęty iak rura, giętki, tak rywać może, że nim Słoń drzewa z korzeniami gęste lasy: tym podnosi największe ciężary: ten mu służy do oddychania, nienia. Nos iego kończy się ostro, a ma ruchomą chrząstkę z dwoma otworami. Bez tego daru przyrodzenia żyćby nie mógł iego bowiem szyja jest tak gruba i tęgą, zgiąć nie może, i utraciłszy trąbę, potym i życie. Pyśk jest pod trąbą w części tak, że się z piersiami iednożby ie. Język bardzo mały względem wielkości nych części. W szczęce ma tylko dwa dla starcia pokarmu, a dwa drugie dla przyrodzenie dla obrony; są zaś w zwierzę

szczęce kilka stop długie, od szczęki dęte, na końcu ostre. Dobry Słoń ma więcej ciała, iak 4. lub 5. Wołow. Zwyczajną miarą Afrykańskiego Słonia, jest 9. lub 10. stop długości, 11. lub 12. wysokości. Z tej wielkości wnosićby się należało, że mu ruchawość jest przytępiona, iego przecięż pospolity chod równa się prędkiemu biegowi człowieka, prędko zaś biegnącego rzadko obaczyć można. Nogi ma grubą i mocną skórą powleczone. Skóra iego wszędzie się marszczy, miejscami tęgimi włosami obrosła: iak zaś Afrykański, tak Azyatycki Słoń, jest prawie cały czarny. Ogon długi i owemu podobny, nagi, na końcu obrosły. Jest płodem, iakoby w nogach nie miał żadnych stawów; z prawej przecięż w lewą stronę z trudnością się obraca. Jak długo Słonica nosi w żywocie, jest niewiadomo; chowane bowiem nigdy się nie rozmnażają: powiadać iedni, że 18go drudzy że 6. rodzi miesięca, i że Słoń żyć może 150. lat. Pożywieniem iego są zioła, liście, gałęzie, zboża, iako 8. i 10. dni głodem przepędzić może, tak ieden w iednym dniu strawi tyle, ile 30. ludzi przez tydzień. Chodzą kupami po 50. 60. nie rozdrażnione ludziom nie szkodzą, owszem ułomione łatwo się do ludzi przyuczają. W Indyi Afryce zażywają ich do wojny i ciężarów. Najdużej się w Azji, Afryce, Państwach *Abissynii, Monomotapy, Wyspie Ceylan*, a między innymi największe w *Congo*. Kula ołowiana płaszcz się o iego skórę, i rany nie czyni, chybaży między oczy i uszy trafiła, żelazna go tylko zabija.

156. Głośne są roboty z słoniowej kości, które osobliwie są z zębów iego. Para zębów czasem i 4. cetnary zaważy; najlepsze zaś są

z Wyspy Ceylan. Trafia się częstokroć nie ścinając drzewa, żeby sobie wylamać tu i owdzie całe sztuki słoniowej kości. Słusznie się wiadomości zastrzeżają, że wielością Słoniowej kości, iak robić z nią: musiałaby bowiem liczba Słoni być zliczona, co u Zwierząt tak leniwie żaiących się być nie może. Podobno leniwych Zwierząt kości podszywaia.

157. Rodzay II. *Rhinoceros*, *Nororoceros* także jednym jest gatunkiem. Jest to między czworonożnymi po Słoniu najmniejszy. Ma w szczękach po dwa przednie, tępe i rzadko rozsądzone: na nosie rogi trzonowych zębów w każdej szczęce po III. Fig: 1. Długość wynosi około 7. stop. W sposobności iętności bardzo jest dalekim od Słonia. Na nim jest na cał gruba, naga, brzoza pielata, w niektórych miejscach znająca się druga zachodząca, i nie obawia Tygrysa ani Lwa, ani Strzeleca. Tygrys się porwać na Słonia, iak na niego, zawoławszy bowiem swym rogiem brzuch rozporze, zaś ten test twardy, pełny, różney wielkości. Ogon jest nieco włosisty, cienki, w końcu kupkę włosów mający. Głowa dłuższa od Słonia, oczy mniejsze, i zawsze tylko otwarte. Uszy stoia prosto, świńskim podobnie, iakoż ten zwierz chowa się na błotnistych miejscach, i rad się w błocie wala. Żyje w Azji, Afryce, Bengala, Siam, Laos, Siam, Java, Abissynii i t. d. i w kilka ledwie po jednym młodym rodzi.

158. Rodzay III. *Trichecus*, *Morskie Krowy*; żyją w wodzie naywięcej, mają nogi sposobne do pływania, i należą do ssących zwierząt. Znakiem ich powszechnym jest, że nie mają przednich zębów, psie zaś w zwierzchniej szczęce są pojedyncze, a w dolnej zamiast trzonowych podwoyna kostka: i że zadnie nogi są w opławy zrosłe. Gatunki te tylko są:

1. *Rosmarus*.
2. *Dugon*.
3. *Manatus*.

159. Rodzay IV. *Bradypus*, *Leniwiec*. Znakiem jego powszechnym jest, że nie ma przednich zębów: że psie zęby są tępe, i stoia pojedynczo, a w kątach po 5. trzonowych. Ciało jest włosami obrosłe: wielkość domowego kota. Różność gatunkow czyni liczbą palców. Gatunki więc są te:

1. *Bradypus tridactylus*. *Leniwiec trzypalczastry*.

2. — *Dydactylus*. *Leniwiec dwupalczastry*.

160. Rodzay V. *Myrmecophaga*, *Mrowkojad*. Znakiem powszechnym jest, że nie ma żadnych zębów, ciało długimi włosami okryte: pysk ostry, język długi, który wyciągnawszy, gdy mrowki gromadnie osiedą, zwierz one połyka. Są w tym rodzaju gatunki małe, z głową i ogonem nie dłuższe nad calów 15. są i wielkie na 6. stop długie. Gatunki zaś są następujące.

1. *Didactyla*. *Mrowkojad mały*.
2. *Tridactyla*. *Tamandua Guacu. Więtki*.
3. *Fubata*. *Długowłos*.
4. *Tetradaactyla*. *Czteropalczastry*.

161. Rodzay VI. *Manis*, *Łuskowiec*. Różni się tylko od poprzedzającego naybardziej tym, że łuskami iak szyszka okryty jest. Znaki po-

wszechnie są te. Łuski są iedną za drugą zakładane, między któremi stoją kępki łuski zaś te okrywaią grzbiet i boki wy, i gruby zaostrozony ogon; brzuch iekki i kosmaty: płatki uszu są nagie i gładkie. Zwierzę a te żyją robakami, iaszczkami, mrowkami: głosu żadnego nie wydają. parskąaią. Gatunki są te:

1. *Manis pentadactyla.*
2. — *Tetradactyla.*

Pięćpalczak
Czteropalcik

162. Rodzay VII. *Dasypus*, *Pancernik Armadyl*. Zwierzęta tego rodzaju są twarde kościanym pancerzem okryte, a po nim kłą przezroczystą skoreczką: ten się znajduje wszędzie, podgardziel tylko, piersi i brzuch są natomiast twardą ziarnistą skórą powłokę. Pokrycie zaś to pancerzowate nie jest sztywne, ale dla ruchawości na paszki przyszyte, których liczba różni gatunki. W wilki, ięzyk rozdwoiony. Gatunki są te: Żyją mrowkami, robakami, owadem, drożdżami, rybkami, w ogrodach niemałe w ogrodu czynią szkody: lubią miejsca błotne, i małe Kroków w ziemi się kopią: rodzą co miesiąc po 4. młode: mięso ich jest smaczne i zdrowe.

1. *Dasypus unicinctus.*
2. — *tricinctus.*
3. — *quadriceinctus.*
4. — *septicinctus.*
5. — *octocinctus.*
6. — *novemcinctus.*
7. — *duodecimcinctus.*
8. — *octodecimcinctus.*

Jednopaśny.
Trzypaśny.
Czteropaśny.
Siedmiopaśny.
Ośmiopaśny.
Dziewięciopaśny.
Dwunastopaśny.
Osmnastopaśny.

163. Nakoniec, cały ten rząd iest cudzy i daleki. O Słoniu i Nosorożcu się namieniło. Inne nayduią się: *Rosmarus* w morzu lodowatym: *Dugon* i *Monatus* w Indyi: *Leniwce* w Ceylan i Brazylii: *Mrowkoiady* w Ameryce: także *Łuskowce* i *Pancerniki*.

§ 4.

Mammalia: Fera.

164. Trzeci rząd, *Mammalia Fera*, albo Zwierząt drapieżnych, wiele już ma rodzajów gatunków w kraju się naszym naydujących. Rząd zaś ten ma rodzajów VI.

165. Rodzay I *Phoca*, *Morskie Cielę*. Zwierzęta tego rodzaju mają głowę okrągłą, pysk szeroki, wielkie i wysoko leżące oczy, zamiast uszu tylko rurki, wąsy wkoło ust, zęby iak wilki, ięzyk rozdwoiony. Gatunki są te:

1. *Phoca ursina.* *Morski Niedzwiedź.*
2. — *leonina.* *Morski Lew.*
3. — *vitulina.* *Morski Pies.*
4. — *pusilla.* *Morski Piesek.*
5. — *hispida.* *Morski Pies kosmaty.*

166. Z tych gatunek trzeci, *Phoca vitulina*, wieloraki iest, siwy z wschodniego morza: Syberyjski, Kaspjyski i czarnoboki. Pospolitego iest wyobrażenie *Tab: III. Fig: 2.* Szyję ma kształtną: ręce, nogi i całe ciało drobną, ale gęłą sierścią okryte. Przednie nogi albo ręce, mają tylko same dłonie, pięć niby palców ztulonych mające, z tyłż pazurami. Nogi tylne przednim zupełnie podobne, tylko szersze, i tył obrocone, mając między sobą ogon, z

nim się niby łączą. Ciało jego iest
u ryb, ku pierśiom grubsze, ku brzuchom
sze. Dzieci swoje karmi cynamonem, który
stokroć na ląd wychodzą, i wtedy oco-
niejakim beczeniem zwołuje. Lubo iest
w śródziemnych najdalszych morzach, czasem
cięż stadami wychodzą, osobliwie ku
polom. Hollenderskie i Hamburgskie okrę-
tami wychodzą pod *Groenlandyą*, gdzie
lodach białą, skory i tran obficie przywołują
rybami.

167. *Morski Niedźwiedź*, ma głowę
dzwiedzią, nogi całe kosmate, brodę z
włosów do szczecin podobnych: bywa
lub 6. stop długi. Morski zaś Lew iest
stop długi, i przynajmniej iak Woł grubo-
wą ma do Lwa podobną, wasy iak Ko-
wielkie, zęby na 3. cale długie: bawi
łędzie, chrząka iak świnia: mięso nie-
lecz tłustość wysmażona smaczna, i cala-
z iednego bydlę może.

168. Rodzaj II. *Canis Pies*. Lubo iest
więcej napisze w Części drugiej, tu się
namieni, że powszechnym tego rodzaju
kiem iest: w zwierchniej szczecie
przednich, z których poboczne dłuższe
stoja, a średnie mają ostrza: w dolnej
tyleż iest przednich, z których poboczne
fre. Psie zęby stoja pojedynczo, i są
wione: trzonowych zaś iest 6. lub 7. Z
całego tego rodzaju są żarłoczne. Gatunki

1. *Canis familiaris.*
2. *Lupus.*
3. *Hyena.*
4. *Vulpes.*
5. *Alopex.*
6. *Lagopus.*

- | | |
|-------------------------------|------------------------|
| 7. <i>Aureus.</i> | <i>Złotowilk.</i> |
| 8. <i>Mexicanus.</i> | <i>Mexykański Lis.</i> |
| 9. <i>Thous.</i> | <i>Surynamski Lis.</i> |
| 10. <i>Corsak.</i> | <i>Wilkopies.</i> |
| 11. <i>Lycaon.</i> | <i>Tęgouch.</i> |
| 12. <i>Cinereo-argenteus.</i> | <i>Srebrnopies.</i> |

169. Psow zwyczajnych początkowe wyna-
leść gniazdo, bardzo iest rzecz trudna, kiedy
się prawie niezliczenie z sobą pomieszały: po-
spolicie przecież iedenascie teraz gniazd ro-
żnych bydlę mniemają.

- | | |
|--------------------------|--------------------|
| <i>Canis domesticus.</i> | <i>Kudel.</i> |
| 1. <i>sagax.</i> | <i>Ogar.</i> |
| 1. <i>grajus.</i> | <i>Chart.</i> |
| 1. <i>molossus.</i> | <i>Brytan.</i> |
| 1. <i>aquaticus.</i> | <i>Pudel.</i> |
| 1. <i>melitens.</i> | <i>Banóńczyk.</i> |
| 1. <i>fricator.</i> | <i>Mops.</i> |
| 1. <i>vertagus.</i> | <i>Jamnik.</i> |
| 1. <i>avicularius.</i> | <i>Wyżeł.</i> |
| 1. <i>extrarius.</i> | <i>Hiszpański.</i> |
| 1. <i>egypticus.</i> | <i>Turecki.</i> |

170. Wilki, procz krajowych zwyczajnych
Moskiewskich białych, są Mexykańskie, i czarne
Kanadyjskie. *Hyena* ma ogon prosty wkoło brę-
gowany. Sierść na karku na piędź długa stoi
prosto, i ma czarne końce. Oczy są bardziey
kupione iak u innych zwierząt. Uszy tyse,
nogi wkoło bręgowane. Od grzbietu też do
przucha idą bręgi czarniawe, inna zaś sierść si-
wa. Wielkość *Hieny* równa się świni. Oyczy-
ną iey właściwą iest *Indya*, gdzie się w wy-
kopanych jamach kryje, i na ludzi napada, iak
o natchciwsza tego pożywienia. Coś podo-
nego na pograniczu Francyi przed niedawne-
mi laty, wiele szkód poczyniło.

Lis.
Polnoliz.
Zaigczony

171. Rodzay III. *Felis*, *Kot*. Pro-
mych nam domowych i dzikich *Kotów*.
stkie inne gatunki są cudze. Powsze-
ki tego rodzaju są: przednie zęby są
w każdej szczęce na boku są trzy
trzonowe: język szorstki: nogi z pazur-
co zakrzywionemi w pochwach, za-
podług upodobania wysuwać się mogą
okrągła, twarz ostro czworograniasta
wąsami: ogon długi: spojrzenie nie
ale zdradliwe. Łazą łatwo na drzewach
napadają, i widzą dobrze. Gatunki są:

- | | |
|---------------------------|--------------------|
| 1. <i>Felis Leo.</i> | Lew. |
| 2. <i>Tygris.</i> | Tygrys. |
| 3. <i>Pardus.</i> | Lampard. |
| 4. <i>Onca.</i> | Pantera. |
| 5. <i>Pardalis.</i> | Gornokot. |
| 6. <i>Catus.</i> | Kot zwyczajny. |
| 7. <i>Lynx.</i> | Rys. |
| 8. <i>Uncia.</i> | Mała Pantera. |
| 9. <i>Leopardus.</i> | Gwineyski Lampard. |
| 10. <i>Margay.</i> | |
| 11. <i>Moschata.</i> | Pismowiec. |
| 12. <i>Concolor.</i> | Kot Brazylijski. |
| 13. <i>Felis Guepard.</i> | Wilkotygrys. |
| 14. <i>Serval.</i> | |
| 15. <i>Caracal.</i> | |

172. Lew który zawsze za najsłabsze-
szego między czworonożnymi zwierzętami
poczytany, i którego przed niedawnem
widziała Warszawa, *Tab. III. Fig. 3.* m-
z nerwow i muszkułów tak pomiarko-
że lekkość z siłą należycie połączone
W samym ogonie taką ma moc, że nie
wieka na ziemię powalić może. Gdy się

grzywa na nim staie do góry, tu i owdzie się
przerzuca, i marsczy czoło. Nikogo się nie o-
bawia; a lubo uzbroionemu człowiekowi uste-
pować musi, czyni to przecięż hardzie, czę-
sto się odwracając i szkodenia doświadczając.
Ryk jego jest przeraźliwy. Głowę ma wielką:
twarz długimi włosami otuloną, także piersi
i brzuch: na innych częściach sierść jest krót-
ka, wyiawszy że się na końcu ogona kupka
dłuższych nayduie. Pysk jest wielki i płaski:
zwierzchnia warga naksztalt zaięczy, po obu
stronach wisząca, iak u Brytanów. Uszy krot-
kie okrągławe, włosami zakryte. Sierść na głowie
jest iasno-płowa, na uszach zewnątrz czar-
na, wewnątrz płowa. Włosy na karku grzy-
wę czyniące, (których Lwica nie ma) są na
15. calów długie, są mieszaniną brunatnego,
płowego koloru, takie oraz całe jest ciało.
Oczyżna jego jest Afryka: pierwszy raz w
Roku 1777. chowana Lwica w Niemczech dwa
Lwiątku urodziła. Zwierz ten chować się daie,
i lubo mu głód i rozdrażnienie wrodzoną sro-
gość przypominają, po długim iednak czasie
łobroczyńcom swoim wdzięczność zwykłą oka-
zywać.

173. Tygrys jest nayszybszy i nayokropniey-
zy zwierz, częstokroć swoje własne dzieci po-
deraiący: człowieka, którego napadnie, rzadko
jego uchodzi pazurów. Wielkości jest Lwa,
na żółtym dnie czarnemi na dół plamami brę-
nowany: głowę ma kocią, oczy żółte i ogni-
ste: zęby ostre, weyrzenie zdradliwe. Ocy-
żzną jest Azja i Afryka. Lampard ma na
wierzchu albo okrągłe, albo podługowate, albo
naksztalt podkowy, czarne plamy; a ku dołowi
plamiste bręgi: sierść powszechna brunatno-

żółta: oczy małe lśnią się w nocy: uszy
głę: zęby ostre: szyja i ogon długie:
duie się osobliwie w Afryce, gdzie
płey krwi chciwy, wiele czyni szkody
tera jest w Azji i Ameryce; skóra
z czarnemi rogowatemi plamami, których
znowu są żółte: brzuch jest biały z
plamami: nogi pocętkowane: ogon
splamiony: głowa gruba, oczy małe i
uszy małe i okrągłe, niby obcięte. Bywa
4. stopy. *Gornokot* wielkości największej
najduie się w Ameryce, z wierzchu brzo-
od spodu białawy, w póżdłuż na dół
bręgowany i cętkowany, na nogach i
są czarne kropki: na bokach zaś szerokie
le i brunatne kresy. Uszy krótkie z
ionym brzegiem: ogon w pierścienie
wany, albo splamiony: wąsy poczworne:
ten jest i w Barbaryi: Persowie umieją
swoić, i do polowania zażywać.

174. Rodzay IV. *Viverra*, *Fretta*. Za-
ta tu należące mają 6. przednich zębów,
rych śrzednie krótsze są, i więcej iak
nowych: język szorstki, pazury na
stoiące. gatunki są te:

1. *Viverra Ichneumon*.

2. *Nasua*.

3. *Narica*.

4. *Putorius*.

5. *Zibeta*.

6. *Genetta*.

7. *Fusca*.

8. *Cinche*.

9. *Mapurita*.

10. *Fassana*.

Szczurek

Pullis.

Narzec.

Smierdziuch

175. *Ichneumon* troiaki jest: Ceylański Lis,
Smrodolis, i Węzoiad. *Ichneumon* najwięcej
żyje Krokodylowemi iaiami, a tym zapobiega
przyrodzenie, że się Krokodyle zbyt rozmna-
żać nie mogą. *Smierdziolis* rozdrażniony tak
smrodliwy z siebie wiarł wydaie, że go cięż-
ko wytrzymać: najduie się w Ameryce, i
Surinam. *Smierdziuch* zaś smrodliwą wodę na
ogon puściwszy nim trząsa, i nieprzyjaciół
draża: najduie się w południowej Ameryce,
nad rzeką *de la Plata*.

176. Rodzay V. *Mustela*, *Lasica*. Znaki po-
wszechnie są: w zwierzchniey szczęce jest prze-
bież w dolney przytępionych i skupionych, z
których dwa wewnątrz wgięte są: język jest
ładki. Gatunki zaś tego rodzaju są te:

Mustela lutris.

Morska Wydra.

2. *lutra*.

Rzeczna Wydra.

3. *lutreola*.

Błotniśta Wydra.

4. *barbara*.

Czarna Lasica.

5. *gulo*.

Rossomak.

6. *Martes*.

Kuna,

7. *putorius*.

Tchorz.

8. *furo*.

Krolikowa Lasica.

9. *zibellina*.

Sobol.

10. *herminea*.

Lasica pospolita i Gronoślaz.

11. *nivalis*.

Snieżyca.

12. *potto*.

Potta.

13. *sarmatica*.

Sarmatka.

14. *sibirica*.

Syberyjska Lasica.

177. Rodzay VI. *Ursus*, *Niedźwiedź*. Ro-
zaju tego znaki powszechnie są. W zwierz-
chniey szczęce jest 6. przednich zębów, z któ-
rych niektóre na przemiany wewnątrz dęte są:
dolney tyleż, z których dwa poboczne są

sto do ziemi wiszący i nagi: kolor jest czerwony.

182. *Piżmowa Swinia* jest popielawa temi na udach bregami: nogi są czarne wierzchu ma 4. na dole 6. przednich uszy są półtrzecia cała długie: ogona nie ma. W pośrodku nie ma jest torebka pełna smrodliwej wilgoci zaraz po zarznięciu takowej świnie trzeba; inaczej dla smrodu wszystko może być zażyte od ludzi. Najbardziej Ameryce. *Jelenia Swinia* ma wielką nie kształt Jelenia. Różni się od naszy przez wysokie nogi, smagłość ciała, i węg ma podobną. Kłów ma 4. dwa dłuższe ku oczom zakrzywione, dwa większe, także ku oczom nadane z rylcami, na kształt rogów się wydają.

183. Rodzaj II. *Erinaceus*, *Jęz*, wszystkie są: Zwierzęta te mają po dwadzieścia zębów, z których dolne średnie dnie zęby nakształt dłotków, osobno i nad inne dłuższe: po obu stronach po dwa przegięte psie zęby małe, i nowych ostrych z haczkami. Ciało ich mi okryte. Gatunki są te:

1. *Erinaceus Europæus.*
2. — *Inauris.*
3. — *Sibiricus.*
4. — *Indicus.*
5. — *Africanus.*
6. — *Malacensis.*

184. Rodzaj III. *Talpa*, *Kret*, te mają u wierzchu 6. u dołu 8. przednich psich, jeden wielki, a 4. mniejsze. Gatunki są te:

1. *Talpa Europæa.* Kret pospolity.
2. — *Asiatica.* Azyatycki.
3. — *Virginea.* Purpurowy,
4. — *Americana.* Czerwony.
5. — *Frisius.* Plamisty.
6. — *Sibirica, Aspulax.* Pstry.

285. Rodzaj IV. *Sorex*, *Ostropysk*, ma te wszystkie znaki: u wierzchu są 2. rozdwojone przednie zęby, u dołu 4. z tych dwa przednie dłuższe. Psich zaś zębów różna jest liczba. Gatunki są:

1. *Sorex Cristatus.* Nosowłos.
2. — *Minutus.* Maluchny.
3. — *Aquaticus.* Wodnik.
4. — *Murinus.* Myszołłów.
5. — *Aranæus.* Pospolity.
6. — *Americanus.* Brazylijski.

186. Rodzaj V. *Didelphis*, *Filander*, które znaki są: u wierzchu jest 10. u dołu 8. przednich zębów, z których dolne średnie są: psie zęby są długie, a trzonowe iak karbowane. Na języku najdużej się rząd dłotków. Nogi są małpim podobne. Niektóre d żywotem mają torbę, w którą dla ssania dzieci włożą: albo też one matka tam przyszy, ucieka z niemi w niebezpieczeństwie.

Gatunki są te, a wszystkie Indyjskie.

1. *Didelphis marsupialis.* Torbonoś.
2. — *Philander.* Filander.
3. — *Murina.* Szczurowiec.
4. — *Opossum.* Wisielec.
5. — *Dorsigera.* Ogonnik.
6. — *Caiopolin.* Kaiopolin.
7. — *Indica.* Amboinczyk.

Mammalia: Glires.

187. W Rzędzie piątym są Szczurorzę-
zeta: Rząd zaś ten zawiera Rodzaj

188. Rodzaj I. *Hystrix*, Jeżo-
fię byź bardzo podobne Jeżom No-
wę mają prosięcey bardzo podobną, a
ścią szczeciną, częścią kolcami okry-
mieysc kolcami osadzonych w Polku
nazwę gatunki, są zaś wszystkie

1. *Hystrix cristata*. Całokolec Afryki
2. — *Prehensilis*. Całokolec Ameryki
3. — *Dorsata*. Grzbietokolec Europy
4. — *Macroura*. Całokolec ogoniasty

189. Rodzaj II. *Lepus*, Zając, po-
zdemu znaiomy jest, i ma te gatunki

1. *Lepus campestris*. Zając polny
2. — *albus*. Biały
3. — *alpinus*. Górny
4. — *maximus*. Wielki
5. — *niger*. Czarny
6. — *cornutus*. Rogaty
7. — *cuniculus*. Krolik
8. — *Capensis*. Kapski
9. — *brasiliensis*. Zając Brazylijski
10. — *pusillus*. Mały

190. Rodzaj III. *Castor*, Bobr,
w III. Części. Gatunki są:

1. *Castor*, *Fiber*. Bobr
2. — *moschat*. Bobr
3. — *zibethicus*. Piżm

191. Rodzaj IV. *Cavia*, Kaletnik,
cudzy, i te ma gatunki:

1. *Cavia Capensis*. Kapski

2. — *Favensis*. Fawański.

3. — *Hudsonensis*. Hudsonski.

192. Rodzaj V. *Mus*, *Mysz*, zawiera zwie-
rzęta myszom podobne, których największym
znakiem jest, że dolne przednie zęby mają
kończące i ostre. Jest wiele Kraiowych u nas.

Gatunki zaś są te:

1. *Mus porcellus*. Swinka morska.
2. — *aguti*. Prosięcokrólik.
3. — *leporinus*. Zajączomysz.
4. — *citellus*. Suseł.
5. — *lemmus*. Gromadnik.
6. — *paca*. Brazylijska mysz.
7. *Marmota*. Swiszc.
8. *Mus monax*. Amerykański Swiszc.
9. — *cricetus*. Skrzeczek.
10. — *terrestris*. Polna mysz.
11. — *amphibius*. Szczur wodny.
12. — *rattus*. Szczur domowy.
13. — *musculus*. Domowa mysz.
14. — *avellanarius*. Laskowa mysz.
15. — *quercinus*. Zółdna mysz.
16. — *gregarius*. Ziemna mysz.
17. — *sylvaticus*. Leśna mysz.
18. — *stricatus*. Bregowiec Indyjski.
19. — *longipes*. Długonog.
20. — *jaculus*. Skoczek.
21. — *volans*. Lotek.
22. — *paludosus*. Błotna mysz.
23. — *citellus*. Farniczek.
24. — *aperea*. Bezogonnik Brazylijski.
25. — *caibiai*. Amerykańska mysz.
26. — *bobaque*. Bobak.
27. — *agrarius*. Rolniczek ruski.
28. — *minutus*. Karliczek.
29. — *tamariscinus*. Mysz tamaryszkowa.

30. *Mus migratorius*. Wędrownik.
 31. — *sungorus*. Skrzeczek.
 32. — *arenarius*. Piaszkowa.
 33. — *barabensis*. Tatarska.
 34. — *lagurus*. Kosmatogon.
 35. — *socialis*. Towarzyska.
 36. — *subtilis*. Pieszczoła.
 37. — *sagitta*. Strzelczyk.
 38. — *barbarus*. Dżika myś.
 39. — *canguru*. Kanguru.

193. Wiele z tych, iako krakowcy, żyją w dalszym dziele. Z pomiędzy zwierząt ziemskich, *Morskie świnki* profitema, podobne, u nas czasem naydują się chowają do iedenia zdadne. *Bregowiec Indyjski* od ziem, i ma pięć brunatnych bregów, czerwonym dnie biało bregowany, *Bregowiec Amerykański* jest naypiękniejszy, na dwucalowej. *Skoczek* nayduje się w przednie nogi ma bardzo krótkie, trzy razy dłuższe: na zadnich skaczę ptaka, przedniemi się ziemi nie tyka, zażywa tylko na przyście pożywienia, naostatek, od uszu do ogona skóra lata naksztalt Nietoperzów wnocy: i jest złośliwy, nayduje się w Wirginii i 194. Rodzay VI. *Sciurus*, *Wiewiórka* za powszechny znak w wierzech wate, u dołu dwa płaskie przednie tunki są te:

1. *Sciurus niger*.
 2. — *albus sibiricus*.
 3. — *cinerens*.
 4. — *vulgaris*.
 5. — *palmarum*.
 6. — *getulus*.
 7. — *carolinensis*.
 8. — *striatus*.

Wiewiórka
 Biała.
 Petigris.
 Pospolita.
 Palmista.
 Barbarejska.
 Karolińska.
 Bregowiec Syberyjski.

9. *Sciurus nova Hispania*. Amerykański bregowiec.
 10. — *Africanus*. Pstra Afrykańska.
 11. — *Brasiliensis*. Brazylijska.
 12. — *flavus*. Kartagińska.
 13. — *Indicus*. Indyjska.
 14. — *glis*. Pruska.
 15. — *Americanus*. Czerwona Amerykańska.
 16. — *pusillus*. Karlik.

195. Białe, lubo rzadko, naydują się u nas w Litwie. Z pomiędzy zaś cudzych, *Czarna* nayduje się w Danii i Meksyko. *Palmista* tylko się szczególnie na palmowych bawi drzewach, gona nie zakręca, lecz nosi prosto w górę. *Bregowiec Syberyjski* wielkości myszy, mięszka od ziem, i ma pięć brunatnych bregów, *Bregowiec Amerykański* jest naypiękniejszy, na dnie bowiem myślatym u samca 7. u samicy 5. bregów białych, przez grzbiet i przez ogon łączących, piękny czynią widok. *Pstra Afrykańska* ma głowę do żaby podobną, a na dnie czerwono i czarno mieszanym przez grzbiet białe ciemne bregi.

196. Rodzay VII. *Noctilio Americanus*, *Noctilio* Amerykański, sam ieden tylko jest. *Głowa* ma okrągłą, palczkę wielką, nozdrza krągłe, uszy wielkie, pysk naksztalt zaigczy; nogi przednie aż do kolan zadnich, i z ogonem, obwódką łączone. Nayduje się w Ameryce, jest koloru czerwonego, i żyje owocami.

§ 3.

Mammalia: Pecora.

197. Rząd szósty, *Bydłota*, zawiera naywięcej zwierząt naypożyteczniejszych. *Domowe Bregowiec Syberyjski*.

bowiem rogate zwierzęta wszystkie
duią. Znakiem naysposobniejszemu
u dołu wiele, u wierzchu żadnych
zębów nie mają: nad to mają czworo
dek, raz przyięte pożywienie powie-

198. Rodzay I. *Camelus*, Wielbłąd
stępujące gatunki:

1. *Camelus dromedarius*. Wielbłąd ieden
2. — *Bactrianus*. Dwugarbiasty.
3. — *glama*. Wielbłądo-koza.
4. — *paca*. Wielbłądo-owca.

199. Wielbłąd między zwierzętami
lonem racicami, osobliwie iednogarbi-
nawwyższy i największy. Szyja długa
mała; nogi przednie trzy, tylne 4. stopy
i są wysokie. Żołądek lubo tylko ieden
na czworo przecięż podzielony. Na
jest garb. Nayduie się w Azji, Egipcie
domowym. Może dzwigać razem cię-
10. do 20. Cetnarów, i zażywaia go-
na wojnie do prowadzenia ciężarów
nych, a Kupcy pod towary w owo-
kich pułtyniach, ile że na naypodlejsz-
staie paszy, i dwa tygodnie bez napo-
się może. Konie Wielbłądów się lekko
bładzica rodzi i iego miesiaca.

200. *Wielbłąd dwugarbiasty*, podwo-
mający, jest nieco mniejszy, ale przed-
że w iednym dniu 30 mil ubiedzi. Naj-
w Persyi. *Wielbłądo-koza*, jest Wie-
podobna, tylko bez garbu, na 6. stop-
na 4. wysoka. W Ameryce około Rio
ba oszalaia one, i pod ciężary zażywaia
umie inaczej szkodzić nieprzyaciolom.
na nich pożywienie z pyska daleko
Wielbłądo-owca nayduie się w *Chili*, i

Wielbłądowi podobna, lecz bez garbu: ma
sierść długą, welnistą, przednią, z której jest
owa wełna *Vigogna* zwana, do pończoch i rę-
kawiczek zażywana.

201. Rodzay II. ma tylko ieden gatunek,
Camelopardalis, *Giraffa*. Jest to zwierz bardzo
piękny do widzenia. *Tab: III. Fig: 4.* Tak
jest wysoki, że nayroślejszy Człowiek ledwie
nu do kolan dostaie: od ziemi bowiem do gło-
wy ma stop 16. sama szyja jest stop 7. długa.
Długość iego wynosi stop 10. U wierzchu nie
ma żadnych, u dołu zaś 8. przednich zębów.
język ostry na dwie stopy długi, wąski, fiole-
nowy. Uszy wołowym podobne. Na głowie
dwa rogi sierścią obroste, a między niemi
rzeci guzik. Na karku jest grzywa. Kopyta
na dwie racice podzielone. Ogon cienki, kró-
ki. Przednie nogi dłuższe od zadnich. Z nay-
wyższych drzew obłada liście i gałęzie, schy-
ać mu się po pożywienie do ziemi z trudno-
cią przychodzi. Nie jest dziki, i rad z ludźmi
przełtaie: przechodząc z okien pożywienie za-
iera. Nayduie się w Afryce, w Murzyńskiej
ziemi, nad czerwonym morzem, i około *Ca-
nt bona spei*,

202. Rodzay III. *Antilope*, *Koziorożec*, zwie-
żęta tego rodzaju są właśnie środkiem mię-
zy Jeleniami i Kozami. Kształtem i sierścią
bliżaią się do Jeleni, trwałością zaś rogów do
Koz. Są piękne, smagłe, mają cienkie nogi, i
ywe oczy. Samiczkom po wielkiej części ro-
gów nie dostaie. Po większej części chodzą
Racznymi trzodami. Prócz dzikiej Kozy, która
przy Europejskich chowa skałach, innym
wzyskim Azya tylko i Afryka jest Oyczyzną.
Gatunki zaś ich te są:

1. *Antilope Capensis.*2. — *Europea.*3. — *dama.*4. — *redunca.*5. — *tragocamelus.*6. — *Scythica.*7. — *pygargus.*8. — *dorcas.*9. — *kevella.*10. — *bubalis.*11. — *bezoartica.*12. — *grimmia.*13. — *scripta.*14. — *oryx.*15. — *strepsiceros.*16. — *cervi capra.*

203. *Fasnosiewicz* Jeleniowi nappodobna ma zęby w pół okręgu osadzone, podobnie jak u małych dzieci: rogi są u obojgu sierać biało-popielato-błękitna, na głowie biała, na rogach biała. *Danielokoz* ma ciemno-żółtą: rogi są u obojgu płci, rogi wielkości Sarny, wszędzie jest czerwonej sierści. *Wielbłądokoz* ma w Indyi, na grzbiecie ma garb, szary i ogon. *Krowokoz* nappodobia się w Levante, i jest właściwie tym, który czwartym żółądku nappodobia się ów krowokoz. *Panna* jest najpiękniejszym gatunkiem nappodobia się w Afryce. *Krzyżak* jest najpiękniejszym gatunkiem nappodobia się na krzyż brunatno białym. *204. Rodzaj IV. Cervus, Jeleń*, z tego rodzaju ma rogi gęste, które opadają. U dołu jest przednich

8. u wierzchu zaś żadnych, i psich zębów nie mają. Czasem przecięż u wierzchu nappodobia się pojedyncze zęby. Gatunki są następujące:

- | | |
|----------------------------|-------------------|
| 1. <i>Cervus alces</i> | Łoś. |
| 2. — <i>elaphus.</i> | Jeleń. |
| 3. — <i>Canadensis.</i> | Jeleń Kanadyjski. |
| 4. — <i>Africanus.</i> | Afrykański. |
| 5. — <i>Bohemicus.</i> | Czeski. |
| 6. — <i>Burgundicus.</i> | Burgundzki. |
| 7. — <i>Groenlandicus.</i> | Groenlandzki. |
| 8. — <i>tarandus.</i> | Renn. |
| 9. — <i>dama.</i> | Daniel. |
| 10. — <i>capreolus.</i> | Sarna pospolita. |
| 11. — <i>Gvineensis.</i> | Sarna Gwinejska. |
| 12. — <i>pygargus.</i> | Jeleń dziki. |

205. Renny są w Laponii, i są tam bardzo potrzebnymi i wygodnymi domowemi zwierzętami: napisze się o nich w Części II. *Sarna gwinejska* jest najmniejsza, wielkości tylko kota.

206. Rodzaj V. *Moschus, Piżmokok*, ma podobne znaki, że zwierzęta te rogów nie mają, a na to miały u wierzchu dwa wydatne, pojedynczo stojące psie zęby: są zaś Jeleniom Kozom nieco podobne. Gatunki są:

- | | |
|--------------------------------|--------------------|
| 1. <i>Moschus moschiferus.</i> | Piżmokok Tatarski. |
| 2. — <i>pygmaeus.</i> | — maluchny. |

207. *Piżmokok maluchny* jest piękne w Gwińskich zwierzętka: 7. calów wysokie, 12. długie: krótki długowłosisty ogonek: nogi w najgłębszych miejscach nie będą grubsze nad głowę.

208. Rodzaj V. *Capra, Koz*. Zwierzęta tego rodzaju mają rogi dęte: psich zębów nie mają, lecz przednich u dołu 8. Gatunki są:

- | | |
|-------------------------|----------------|
| 1. <i>Capra hircus.</i> | Koz pospolita. |
|-------------------------|----------------|

2. *Capra ibex.*
3. — *mambrica.*
4. — *depressa.*
5. — *reversa.*
6. — *ammon.*

Wielkoroż

Syrjska Ko

Karlokoz.

Amerykański

Syberyjska

209. Rodzay VII. *Ovis*, *Ouca*

dzianu zawierają się zwierzęta wielkie, lubo są niektóre kozią sierść mające, a bów nie mają, ale u dołu 8. przedtunki następujące opiszą się w II. C.

1. *Ovis Aries.*2. — *rusticus.*3. — *musica.*4. — *Hispanica.*5. — *polycerata.*6. — *Africana.*7. — *Arabica platiura.*8. — *Gvineensis.*9. — *sylvestris.*210. Rodzay VIII. *Bos*, *Wol*.

tym rogi są dęte i gładkie: zębów przednia: przednich zaś jest 8. u dołu są następujące:

1. *Bos taurus.*2. — *Urus.*3. — *bonasus.*4. — *bison.*5. — *bison Americanus.*6. — *grunnicus.*7. — *bubalis.*8. — *Indicus.*

211. *Bawolik* trojaki jest, Chiński, Afki i Ceylański. *Wol Azyatycki* ma kształt końskiego: jest cały okryty kędziem, kozią sierścią czarną, aż do kolan wstępując, grzbiet, ogon i nogi są białe.

Byk.

Zubr.

Wol dziki

Tur.

Tur Amery

Wol Azyaty

Bawol.

Bawolik.

Afrykański ma na szyi żółtą grzywę, i jest ko-smato-kędzierzawy: sierść jest popielato-czerwona: skóra tak gruba, że się żadnego uderzenia nie obawia. Inne gatunki opiszą się dalej.

§ 9.

Mammalia: Belluæ.

212. W Rzędzie siódmym zamykają się te zwierzęta, które mordę, iako pospolicie zowią końską mają. Są zaś tylko II. Rodzaie.

213. Rodzay I. *Equus*, *Koń*, ma te powżeszne znaki. U wierzchu 6. prostych równo odległych, tyleż u dołu bardziey wydatnych przednich zębów: psie zęby stoją po obu stronach pojedynczo oddzielone. Kopyta są nieoddzielone. Gatunki są te:

1. *Equus caballus.* Koń zwyczajny.2. — *zebra.* Osieł bregowaty.3. — *asinus.* Osieł zwyczajny.4. — *onager.* Osieł leśny.

214. Koni zwyczajnych wielorakie są podgatunki, które się dalej opiszą. Historycy Naturalni te główniejsze bydź mniemają:

*Afrykański.**Hiszpański.**Anielski.**Fryzlandzki.**Duński.**Neapolitański.**Niemiecki,**Polski.**Węgierski.**Moskiewski.**Islandzki.**Brazylijski.**Arabski.*

215. *Zebra*, *Osiel brzegowaty*, jest zwierzęciem. Ma kształt piękny, zły tylko długie, i o on osli. Głowa biaława o żółtym dnie. Nogi są na białawożółtych pasmach, na przemienniejsze od słoniowej kości, dla tego, przecz brzegowane, paszków zaś kolczastanowaty. Grzywę ma krótką, a w Afryce.

216. Mogę tu namienić, że z pól Koni i Osłów, rodzą się Muły: jest osiel, klacz końska, zowie się Muła; ogier koń, klacz oslica, zowie się Muła. Jest jeszcze i trzeci gatunek we Włoszech i klaczy, *Fumarre* zwany. Te zwierzęta żyją pod ciężary, lecz nie są w stanie swego rozmnażać.

217. Rodzaj II. *Hyppopotamus*, zwany te gatunki:

1. *Hippopotamus amphibius*. Koń morski.

2. — *Tapir*.

218. *Koń Morski*, Tab. III. Fig. 4. Głowa od głowy do ogona stop 13. a ciało jest długości równy. Nogi od do brzucha są w około na półczwartą grube. Głowa na półtrzeciej stopy a na trzy długa. Paszczyka czyni otwór. Oczy i uszy małe. Przez podbródek wytryska wodę, ile razy na ląd wchodzi. Ciało jest nadęte, tłuste; nogi grube: ogon krótki zaokrąglony. Sierść nie ma, tylko na końcu ogona, i w karku bruzdowana. Okrągłe całe zwierzę jest od wierzchu trzema rowkami przebiegającymi. W dolnej paszczyce jest 6. zębów,

wa brzegowe na pół stopy długie: po obu stronach jest wiele krótkich trzonowych. Wszystkie te zęby są gładkie, i tak twarde, iż za wiadełwem Linneusza, iak krzemień ognia. Największe ważą około 10. funtów, i są najcięższe od słoniowej kości, dla tego, białość lepiej utrzymują. Mięso tego zwierzęcia smaczne do iedzenia: ieden cały zaważy 3,000. funtów. Najduże się nie tylko w rzekach Nilu, ale i w innych rzekach Azji, osobliwie gdzie w morze wpadają.

219. *Tapirus* u Buffona, albo *Danta*, jest zwierzę amerykański, podobny do Muła, z ciętym ogonem. Zęby ma mocne i ostre, szyję długą, a na głowie róg w pierścień zakrzywiony, a na nogach kopyta rozdwojone. Sierść na nim ciemna, ogon krótki. Przestraszony chowa się w wodzie. Rozdrażniony zębami swemi zabija. Mięso ma smaczne: Skóru bardzo mocną, iż i żadna strzała nie przebija, dla czego i Indianie wysoce szacują, i różne z niej sobie odzienia robią.

§ 9.

Mammalia: Cete.

220. Rząd osmy i ostatni zwierząt ssących, zawiera owe Rybne zwierzęta, które iako żyją w wodzie są Rybami, tak rodząc żywe młodzi, i karmiąc one cynam, należą do Klasy zwierząt ssących. Wszystkie są morskie. Wszyscy ich najsławniejszym jest, że mają na głowie ieden, lub dwa kanały, którymi oddychania wodę w górę wyrzucają. Na brzuchu i ogonie mają opławy. Ogony nie

stoią w górę, iak u innych Ryb, iako. Rząd ten ma 4. Rodzaje.

221. Rodzaj I. *Monodon*, *Monoval*, *Jednorożec*. Nie trzeba mówić to był ów baieczny Jednorożec, ten bowiem jest zwierzęciem morskim do 60 stop długim, nądującym czarnym i Indyjskim morzu. Z szerokością wargę przechodzą dwa bardziej zęby, z zwierzęciem równające: te są białe, gęste, twarde i zawierane: potrzebne są w Aptekach tych zębów bywa na półczwartą ra na tym Rybozwierzu jest białe plamami. Kanały są na głowie kłapami, które się podług upodobania i zamykać mogą. Oczy małe na głowie.

222. Rodzaj II. *Balana*, *Wieloryb*. powszechnie tego rodzaju są: że nie mają zębów, lecz tylko w szczęce rogowe obręcze, *Baardy* z których jest ów *Fiszpen*, albo rybi rogowek i rogowek zażywany. Kanałów jest dwa. Gatunki są:

1. *Balana mysticetus*. Groenlandzki
2. — *physalus*. Skapie
3. — *boops*. Ostro
4. — *musulus*. Szeroko
5. — *Pflockfisch*. Garb
6. *Knotenfish*. Knot
7. *Nordkaper*. Nordk

223. Groenlandzki *Wieloryb*, jest zwierzęt największym. Długość jego jest trzecią częścią

Szerokość paszczęki wynosi na 12. łokci. Na łowie ma dwa kanały wężykowato kręcone, które tak gwałtownie wyrzuca wodę, że nieleż o milę słyszeć można. Pod temi kanałami są oczy dosyć małe. Uszu ledwie się dotrzeć można. Za oczami po obu stronach są pławy, na sążeń długie z twardymi kośćciami. Żyłki 18. stop długie, a 10. szerokie. Grubość tego Wieloryba wynosi 8. sążni. Skóra na głowie gładka, pospolicie czarna, czasem biała, lub kropkowana, rzadko biała. Ogon szeroki na 20. stop, leży płasko, i nadzwyczajna nim jest siła. Samica rodzi jedno dziecko żywe, i ma dwa cyce do karmienia. Na podbrzeżu paszczęki jest ów róg ze strony paszczęki kosmaty: wszystkiego jest sztuk 800. Jedni jednak tylko na trzy sążnie długi wyrabiają się, którego bywa sztuk 50. i wyrabia. Ten Wieloryb róg takowy jest czarny. Róg pożyteczny jeszcze jest *Tran*, albo tłustość wysmażona; z młodego rocznego idzie na 50. beczek: mięso nie idzie na żarcie. Na połow wyjeżdżają Holendrzy, Anglicy, Francuzi w Kwietniu, powracając w Sierpniu; gdy jednego Wieloryba dostaną, już się łożone nakłady wracają, cokolwiek jest zyskiem jest. Około Wieloryba to jest bliwie godne zastanowienia, że tak wielkie zwierzę, żyjąc tylko robaczkami morskimi i ziarnem, tak tłustym się staje.

24. *Physalus* jest podobny poprzedzającemu, róg w paszczęce ma mały, *Tran*u skąpo i nierzadko pod lodem się bawi, dla tego mało co go łowią. *Musulus* bywa na 10. stop długi, a zamiast kanałów, na głowie

ma dwie dziury. *Pflockfisch* wielkości landzkiego Wieloryba, ma garb na grzbiecie. *Knotenfish* teyże wielkości, ma róg w kształcie białej.

225. Rodzay III. *Physeter*, *Kachela*. Ich chnym znakiem jest, że tylko jeden kanał do wyrzucania wody, a w dolnej części zakrzywione zęby. Gatunki są te:

1. *Physeter katodon*. Białoryb.
2. — *macrocephalus*. Dziwogł.
3. — *microps*. Małoc.
4. — *tursio*. Małozęb.

226. Z tych Dziwogłów dwie osobliwie używane do lekarstw daie: siwą *Ambra* rzęta Ambra nayduie się w pęcherzu, a Olbrzymia *Sperma Cete* zwane, robi się z jej zębami.

227. Rodzay IV. i ostatni Zwierząt do VIII. jest *Delphinus*, *Delfin*. Te Rybo-zwierzęta mają jeden tylko kanał na głowie, i w obu częściach zęby. Gatunki są:

1. *Delphinus Phocaena*. Czarno-gł.
2. — *delphis*. Białogł.
3. — *orca*. Szabelnik.
4. *Sabelfish*. Miecznik.

228. Podług więc tego poprzedzającego siania, przyłączona systematyczna Tabela, na której pokazują się imiona, ich powszechne znaki, wielkości, i wiadomych gatunków.

TABELLA

I. Primates.	Są ludzom mniey wię- ceypodobne	Rodzaiew VI. Gatunkow około 59.
II. Bruta.	Przednich zębow nie mają.	Rodzaiew VII. Gatunkow około 21.
III. Feræ.	Są drapie- żne i żarło- czne.	Rodzaiew VI. Gatunkow około 60.
IV. Bestiæ.	Są naygłu- psze, kły mają.	Rodzaiew V. Gatunkow około 38.
V. Glires.	Są szczu- rowate.	Rodzaiew VII. Gatunkow około 75.
VI. Pecora.	Są odżuwa- jące bydle- ta.	Rodzaiew VIII. Gatunkow około 58.
VII. Bel- luæ.	Są końskie Zwierzęta.	Rodzaiew II. Gatunkow około 6.
VIII. Cete.	Są rybne.	Rodzaiew IV. Gatunkow około 17.

O podziale Gospodarskim.

229. Te są Zwierzęta ssące, cz. imienia namienione, częścią krótko dotąd wiadome. Lecz wyznać trzeba, że i jeszcze jest niewiadomych, co dzień tło uczonych przychodzi więcej: na to wiele potrzeba nakładu, czasu i ludzkiej pracy, przecięż już dostatecznie wnosić możemy iecznym starożytności Jednorożcach, Gryfach, Syrenach i t. d.

230. Porządkowi systematycznemu nam, czam, mądrych bowiem jest dziełem, przecięż powtorzyć, co się Nro 22. to, że rozwiąć kłębek Wszchemocności w rozporządzonym przyrodzeniu, sił ludzkich; ani mogę być przekonany, że porządek przyrodzenia od liczby, i że zawisł zębów. Ciekawość się tu tylko sztukę uspokaja: ciekawość zaś mniemamy, dzieyby zmierzać powinna do łatwiejszego sobow umiejętności zażywania.

231. Systema Historii naturalnej, być wiadome Gospodarzowi, dla tego jest, i jego porządkiem wiele rzeczy, tecznych u mądrych naleść może: nie się przecięż w niego. Jak dalekie mam, wiem względy zażywania od porządku, iak trudne onych liczenie?

232. Dla tego i tam, gdzie iak naturalnie Historja naturalna, uczeni wględne gospodarstwu poczynili. Znają to bowiem, że nam dano, abyśmy ży stworzonych zażywali, nie zaś. Wa

ności Boskiej dochodzili. Gospodarz chowa zwierzęta pożyteczne, stara się wygubiać szkodliwe, iak tych tak owych upatruie, iak może zażyć pożytecznie. Ztąd urosły u Gospodarzów dwie klasy zwierząt: domowych i dzikich.

233. Ten zaś dwojaki podział gdy jeszcze wielką zawiera powszechność, na szczególniejszy podzielony jest, wzięty od sposobów użytkowania, lub szkodenia. Lecz i takowy podział i jeszcze zawity jest: iedna rzecz wielorakie przynosić może pożytki, naprzykład: Owca wełnę, nabiał, mięso, skórę; iedna rzecz pożytkować i szkodzić może, naprzykład: Wilk, gdy psuie inne bydłęta, futro iednak jego zdadne jest.

234. Mnie się zdaie, że się iakoweys ogólności gospodarki przyrodzenia ich trzymać zeba. Naprzykład: zwierzęta są domowe i dzikie. Domowe są owe, które się pospolicie w ludziach chowaią, dzikie, które dalekie są od ludzi. Domowe więc wielorakie bywać mogą: albo domowe właściwe, albo domowe oswoione, albo domowe dzikie. Domowe właściwe są te, które własnością posiadamy, i iak nimi zażywamy, Koń, Woł, Owca, i t. d. Oswoione są te, które lubo własności posiadamy, zupełnie iednak swej dzikości utracaią, Pies, Kot, krolik, i t. d. Domowe dzikie są te, które właściwie są dzikimi, tylko się w bliskości domów chowaią, Myszy, szczury, Łasice i t. d.

235. Dzikie zaś zwierzęta są te, które nie mogą żadnemu upodobaniu ludzkiemu podlegać, chociaż, ale i jeszcze od ludzi daleko stonia. Nie od miejsca swego chowania się, wielorako

przedzielone bydz mogą. Są nadziemne: Nietoperze, Wiewiorki i t. d. są poziemne: Sarny, Dzikie, Wilki i t. d. są podziemne: Krety, Jażwce i t. d. są wodne, jako Wydry i t. d.

236. Jeszcze szczególniej dzieląc, możemy właściwy rodzaj może być krajowy lub cudzoziemski: podobnież domowy i niy: domowy dziki może być właściwy w domach, albo tylko przy domach się trzymający, albo zawsze wysoko się trzymający, albo tylko częstokroć wysoko się latający, albo tylko częstokroć wysoko się latający. Dzikie poziemne, po ziemi się tylko trzymające, są łagodne, srogie i drapieżne. Dzikie nadziemne w iamach się chowające, są pod ziemią zawsze ukryte, pod ziemię się częstokroć i pod ziemią zimujące. Dzikie wodne, na błotach, albo częścią pod wodą i na żyjące, albo zwierzęto - rybne, albo wodne. I ten już szczególniejszy podział daley dzielić się na rodzaje, i gatunki.

237. Tego gospodarstwo - przyrodzonego rzędu, gdy trzymać się daley około krajowych, albo w kraju bydz mogących siębiore, kładę iego całą Tabelę dla użycia, z przypadkiem niektórych zwierząt.

K L A S S A I.

Zwierzęta Domowe.

238. Gromada I. właściwie domowy, rodzaj I. Koni, których gatunek 1. Wy ma pospolite, Ukrainkie, Mierzyńskie.

Gatunek 2. cudzoziemski ma Tureckie, Duńskie, i t. d. Gatunek 3. Osłowy. Gatunek 4. Mułowy i t. d.

Rodzaj II. Wołowy i Krowy: Gatunek 1. Kraiowy ma pospolite Podolskie i t. d. Gatunek 2. Cudzoziemski ma Hollenderskie i t. d. Bawoły i t. d.

Rodzaj III. Owiecz. Gatunek 1. kraiowe pospolite. 2. Cudzoziemskie: Angielskie, Hiszpańskie i t. d.

Rodzaj IV. Koz. Gatunek 1. kraiowy. 2. cudzoziemski, naprzykład: Angoryjskie i t. d.

Rodzaj V. Świń. Gatunek 1. kraiowy 2. cudzoziemski, naprzykład: Hollenderskie i t. d.

Gromada II. domowych oswoionych, ma rodzaj I. Psow, tych gatunek 1. Kraiowy: pospolite Ogary, Wzły, Kadle, i t. d. 2. cudzoziemski Brytany, Bonońskie, Mopsy i t. d.

Rodzaj II. Kotow. Gatunek 1. Kraiowy pospolity. 2. Zamorski.

Rodzaj III. Krolikow. Gatunek 1. Kraiowy. 2. Cudzoziemski.

Gromada III. domowych dzikich ma rodzaj I. właściwie w domach. Gatunek 1. Myszy. 2. Szczury.

Rodzaj II. przy domach się bawiący. Gatunek 1. Tchorze. 2. Kuny. 3. Łasice.

K L A S S A II.

Zwierzęta Dzikie.

239. Gromada I. Nadziemna ma rodzaj I. latający. Gatunek 1. Nietoperz. 2. Polatucha. Rodzaj II. zawsze się wysoko trzymający. Gatunek 1. Wiewiorki. 2. Nocnik Pruski.

Rodzaj III. często na drzewa łazą-
nek 1. Myszy leśne. 2. Zbiki. 3. Z
Gronostaje.

Gromada II. Poziemna. Rodzaj I. Łoś. 2. Jeleń 3. Daniel. 4. Zając i t. d.

Rodzaj II. Srogie. Gatunek 1. Tur. 2. Dzik i t. d.

Rodzaj III. Drapieżne. Gatunek 1. Dzwiedź. 2. Wilk i t. d.

Gromada III. Podziemna. Rodzaj I. pod ziemią. Gatunek 1. Kret.

Rodzaj II. często się pod ziemią. Gatunek 1. Lis. 2. Myszy ziemne.

Rodzaj III. pod ziemią tylko zimując. Gatunek 1. Jazwiec. 2. Skrzeczek. 3. S.

Gromada IV. Wodna. Rodzaj I. Blonni. Gatunek 1. Jeź.

Rodzaj II. Wodno - ziemne. Gatunek 1. Bobr. 2. Bobr. 3. Bobro - Szczur.

Rodzaj III. Wodne, iak Morskie. Gatunek 1. Rybne, iak Wieloryb, u nas nie znajdują.

240. I tym to porządkiem *Klasę I.* a być będzie następująca Część II. a *Klasę II.* a być będzie następująca Część III. Mógłbym wiele za tym porządkiem napisać, gdybym się przedłużenia nie obawiał, to tylko namienię, że ten porządek wielce przydatny dla Gospodarzowi, ani jest bez wszelkiego porządku przyrodzonego. Jeżeli bowiem zwierzęta przyrodzone: ztąd wnoszą, iakie ma być chowanie przyrodzeniu dogodne, albo gdy są dzikie, gdzie onych ma być chowanie, iako na właściwym miejscu. Jeżeli są domowe, ztąd wnoszą, gdzie im, iako w

źródle, ma zapobiegać. Z porządkiem się też przyrodzenia dobrze zgadza, i nieprzerwana iego ciągłość zachowanie się: naprzód bowiem nikt przeczyć nie może, że bardzo różne jest przyrodzenie, naprzykład zwierząt wodnych, od poziemnych: powtore w tym porządku zwierzęta te łączą się z Ptakami przez gromadę nadziemną, z Rybami przez gromadę wodną, i t. d. ani to nagle, lecz właśnie stopniami, tak naprzykład błotne są ieszcze ze wszystkim do zwierząt należącemi: wodno - ziemne są ieszcze ze wszystkim zwierzętami, lecz już nie mało pod wodą żyją: Wodne już i pod wodą więcey żyją, i w kształcie część Zwierzęcia, część Ryby wyrażają: rybne już są Rybami, tylko ieszcze karmienie cykami od zwierząt zachowują. Ktoż potym wątpić będzie, że już następują właściwe Ryby? Podobnym sposobem od zwierząt do ptaków: iedne zwykły często łazić na drzewa, drugie zawsze się na nich bawić, trzecie już wcale latają: a zatym po nich pewnie następują ptaki.

R O Z D Z I A Ł IV.

Nauki przyrodzone o Zwierzętach ssących.

241. Rzecz prawdziwa, że się tu tak rozszerzać nie mogę, iakby należało; nie ośmiuszczę przecięż przynajmniej, co potrzebne być może. Gospodarz bowiem ogląda się na rozmnożenie zwierząt, na chowanie i żywienie ich, a z tych wszystkich starań na zachowanie ich. Zależy nietylko ciału, i części ich, lecz i na dobro sobie obraca sposobność ich duszy. Nakoniec, stara się o utrzymanie iak

naydłuższe, i w nayzdrowszym stanie to tylko względach powszechnie podadzą się nauki.

§ 1.

O rozmnażaniu się Zwierząt.

242. Znaomość około rozmnażania zwierząt, z wielu miar Gospodarzowi użyteczna. Jeżeli bowiem zwierzęta są przyrodzie wiadome, kiedy i jak mogą się rozmnożyć, może, zapomagając sobie swoje gospodarstwo rodzajami, z kamieniami: ile że spuszczenie, lub rzenie wiele się dokładać może do dobru lub podłości. Podobnym sposobem może, pożytecznym dzikim zwierzętom, ma przepuszczać, aby onych ze wstygu wytracił. Przeciwnym sposobem może i kiedy zapobiedz może za jednym razem dliwych rozmnażaniu się.

243. Rozmnażanie się, jest to od przyrodzony, z którego żyjące organizmy szuka podobne sobie ciała podać w żyjących świecie, któreby się w rodzących na wyznaczonym miejscu ukształciły, się iaki czas żywiły, rosły, części się rozwijały, nakoniec oddzieliwszy się, sobie życie zaczęły.

244. I to rodzące ciało zowie się samką, albo iako u zwierząt, Samką, matką nowego organicznego ciała. Lecz go nie dość na płci jednej: dwojaka być powinna, i nie rodzi samica bez samca, który się nowego ciała

oycem. Aby się zaś między zwierzętami, przynajmniej około których ludzie chodzą, miały naidować, z którychby jednoż dwojakiej płci było, a razem i oycem i matką się stawało, zmyśloną bajką jest. U roślin przecież tak się po większej części dzieje, a u Owadu, Robactwa jest tego wielkie podobieństwo; jeszcze to przecież nie jest zupełnie dociezione.

245. Z powodu więc przyrodzonego utrzymania rodzaju i wydania nowego ciała, matka z oycem przez pewne naczynia, od przyrodzenia do tego końca zamierzone, łączą się z sobą: a iako bez tych naczyń, albo istotnie skażonych, łączenie względem rodzenia bezkuteczne jest, tak gdy się skutkuje, staie się w matce poczęcie nowego ciała. Jest to już rzecz pewna, że wszystkie Zwierzęta od najmniejszych do największych i samego Człowieka, w iaiu się wylęgają, i że się w każdej matce ich skład naiduje, z tą tylko różnicą, że się zwierzęta żywo rodzące w iaiu w matce rozwijają; a zaś naprzykład Ptaki, aż z zniesionego dopiero się wylęgają: lecz to nie pewna, i podobno pewności nigdy nie będzie, czyli przysze zwierzątko już zawarte jest w macierzyńskim iaiu, i za dołożeniem się oycy nabiera ruchowości: czyli też tylko to iaię jest tylko gniazdem i miejscem pielęgnowania zwierzątka od oycy podsunętego.

246. Jakożkolwiek jest, niech się tym zatrudniać doskonałi Naturaliściowie i Fizycy, iako oraz i nad tym, czyli te iaię coraz nowe rodzą się w matce, czyli z urodzeniem się matki pewna ich liczba wyznaczona? czyli się za czasem staia w matce, czyli wszystkich pierwszych początki pierwsze, w naypierwszej na świecie matce były zawarte? Gospodarz względem roz-

mnożenia swoich zwierząt, na obojgu ogląda, aby ile możliwości była bez parcia i może być pewnym z gospodarskich domów, że nowe zwierzęta, co do powierzenia, udają się z przywarami lub do ojca, co do wnętrzości matki.

247. Ztąd łatwo poznać, że przez zparcie rodziców różnego gatunku, rodzaju, nowego zwierzątko szrodek iakowys mieści utrzyma, mając coś od ojca i matki, które zowią się *Bastardy*. Niektóre się otrzymywane cechami i dalej rozmnażają, które zaś nie, iako naprzykład Muly. sposobiu zażywają Gospodarze w sparsu zwierząt pożytecznych cudzych z krajem, a pokazały doświadczenia, że czasem da w trzecim pokoleniu dzieci się wydolają.

248. Przy poczęciu, przez czas noszenia żywocie, żywość wyobrażenia matki, się dokłada do kształtu dzieci. Owcom w polsolsza: wszakże i owe Labanowe w Świętym Owce, zapatrując się na pstróżki strugane laski, pstróżki owieczki rodziły, stawiali niektórzy przed zrzebne klacze, malowane iak naidzielniejszych koni, i w im zrzebięta rodziły. Z podobnej żywości wyobrażenia i zapatrywania, rodzą się *dziewolgi*, *monstra*, naprzykład: zrzebięta i matką zwierzątko, albo się rodzi z niebłędem iakich członków, albo z podwójnym, albo inaczej rozstawionymi, to ztąd pochodzi, że albo dwa początki przyszłych zwierząt, i pomieszanie przy złączeniu, albo poruszone zostały, albo rozwinięte się

zbyt gwałtowne lub słabe było, albo w czasie kształcenia się przesunięcie przypadkowe z miejsca sprawić mogło.

249. Nie zbyt kuia zwierzęta w popędzie swoim przyrodzonym rozmnażania się; wtedy i tyle go tylko skutkuia, kiedy i ile im go przyrodzenie dla rozmnożenia przepisało. (Zawstydzają tym nienasyconą żądę rozpufty ludzi.) Jedne się parzą raz na rok, drugie prędzej rodzące dwa, rzadko które trzy. Pospolicie ich przyrodzenie wtedy do tego pobudza, kiedy rodzenie może nastąpić w takim czasie, aby dzieci dla siebie wygodne znalazły pożywienie. Domowe chowane nie zawsze się tego trzymają, i dzieci swoje ludzkiemu staraniu poruczają. Wszakże ich popędem Gospodarz częstokroć rzadzić może, nie spuszczaiać aż chyba w czasie, który mu z iakiejkolwiek okoliczności zdawać się będzie. Naprzykład: wtedy urodzone Zrzebięta bywają lepsze: Cielęta droższe.

250. Z tym wszystkim czas spuszczenia popolicie zawisł od samicy. Pospolicie bowiem żądza parzenia się u zwierząt poczyną się u samicy: ta się zbliża do samca, który tym pobudzony łączy się, i z iednego doświadczenia stawia się w tym stanie, iż się potem częściej, używawszy samicy, do podobnej sprawy pobudza.

251. Samce Zwierząt ssących, póty się tylko przy samicach swoich bawią, póki te się nie uspokoią, i nie zastąpią; wtedy albo się podobnie uspokoią, aż do podobnego znowu czasu, albo do innej samicy przystępują. Względność zaś liczby samic do iednego samca, nie iednakowa jest, co się na swoich miejscach namienia: Gospodarz iednak miarkować powinien, aby dla

zbytku osłabionych samców, niekiedy dzież nie rodziła, co się podobnieza w miejscach napisze. I przeciwnym częstokroć samica nie iednego trzyma samca, z wielu się łączy: co się pospolicie z temi, które wielu razem rodzą, i kład suki.

252. Gospodarz więc rozważysz, dność rozmnożenia, nadpotrzebnym końca samcom każe odbierać sposobności czenia się, odbierając niektóre części tego koniecznych. Tym sposobem utracą gość, i do innego zażycia łagodniejsze, iak wafaszone, Woły: tym sposobem lekukarmiają, smaczniejsze mięso mają, i rany, Wieprze. Toż się czyni i z samosobliwie Swiniami.

253. Wszystkie zwierzęta, wyjąwszy Ryby, nie parzą się przynajmniej raz, aż w pewnym czasie wieku swego. Z niedostaie zapalu i sposobności, toż samie starym. Który i którym zwierzęciu jest najlepszy, przy każdym się opisze.

254. Po złączeniu, i skutecznym zażyciu, rośnie w matce zwierzątko, (o ssących wo się rodzących mówię) i w niej się iak kurczę w iaiu. Po niejakim czasie wszystkie części zupełnie się rozwijają, iak już miejsce zacieśni, gdy mu już czas łączy żywić się wewnętrznym pożywieniem, łączy się od matki, i ta go z swoich rodzi na świat z większym, lub mniejszym i niebezpieczeństwem swego życia, iak już jest niebezpieczeństwa częstokroć mowych chowanych zwierząt, których chowanie więcej przypadkom poddaie.

więc zaniedbać gospodarz, mieć na taki czas i pilnych i do ratowania umiejetnych ludzi. Urodzone zwierzątko, z których niektóre do pewnego czasu ślepe się rodzą, żywi się przez nieiaki czas mlekiem z piersi matki, rośnie dalej, żywi się tym pokarmem, którego iego rodzice zażywali, i toż czyni co i oni czynili.

255. Jak długo która samica po zażyciu płodu nosi, aż do porożenia? wiele która razem dzieci rodzi? iako różnie bywa, tak się przy każdym rodzaju i gatunku wymieni.

§ 2.

O duszy Zwierząt.

256. Kształt ciała zwierząt różny: u ssących i iakowych składa się części, powszechnie mieć można z tego wyobrazenie, co się napisało od Nru 57. Lecz w tym cieie uważamy coś, co go ożywia, nim rządzi, czynności sprawuje i t.d. i to jest, co nazywamy Zwierząt duszą. Jako zaś ta w zażyciu gospodarskim wiele się do tego przykładu, tak nauka o niej jest potrzebna.

257. Jedni za powodem *Kartezjusza*, Zwierzęta poczytują tylko za bezduszne iakowe narządzia, którychby wszystkie czynności takowe tylko były, iak w zegarze od samego nakręcenia: a zatym, podług nich zwierzęta nic właściwie nie czują. Drudzy do wszystkich czynności Zwierząt rozumieją być dosyć, gdy sądzą, że od samego tylko Elementów ułożenia pochodzić mogą. Inni za zdaniem *Gassenda*, rozumieją, że dusza jest tylko cząstką ogniętego najsutelniejszego płomienia.

258. Lecz do żadnych z tych Gorpów przypisać nie może: przynajmniej racjonalnie z ledwie zliczonemi rozumami Filozofów zwierzęta ich duszę mają: potym że jest duchem pośrednim między ciałem a Człowiekiem.

259. Samo ułożenie ich części ciała, z wnego końca zmierzające, wprawia w ruch musi być iakowas skutkująca przyczyna: raby sobie ten koniec wyobrażać, i owo do niego obracać mogła. W samych ciałach poruszeniach, które Zwierzęta z mniejszemi miejscami, albo całym ciałem, albo nie tylko czynią członkami, postrzegamy, że: stępuje po pewnych wzbudzonych żądaniach, w pewnym przedsięwzięciu: w zwierzęciu coś być musi czulego, i spotykać się z żądaniem, i wyobrażać sobie koniec: ciemno tylko.

260. Widziemy procz tego codziennie zwierzęta okazują podobne ludzkim skutkom: żądze affekta i t. d. albo nie okazują smutku, bojaźni, gniewu, złości? i t. d. nie wspominając wiele innych, na Listach, i t. d. nie daie się widzieć chytrstwa, w łapaniu innych zwierząt? Nie musiałbyż widzieć czającego się Lisa do Gęsi? Kosa za nieżywego się kładącego, aby nie uciekł.

261. Niechże na to co chcą mówić: co powiedzą, że zwierzęta ze dwójgłosu obierają? Czemuż bydlę z podleyszego niechodzi, szukając lepszej? może to nie jest tey maszyny jest przyrodzona: lecz może pies nie idzie prosto w rękę, ale

może udaie się do niego? wszakże mosty są wynalazkiem ludzkim dla wygody: albo mając most i kładkę, czemu woli iść szerokim mostem?

262. Czemuż zwierzęta w niebezpieczeństwie tak troskliwie życia swego bronią, i wszelkich ratowania się szukają sposobow? za coż najsłabszy chronią się przeciwności? Zwłaszcza, czemu Koń dzielny samego cienia rozgi obawia się? Ptaki samego cienia Jastrzębia prześladowanego lękają się? Wszakże cień jest *privatio corporis*, iak nazywają Filozofowie, ten więc nie może żadney uskutkować czynności w naszym bezdusznym.

263. Zwierzęta jeszcze iedne nad drugie więcej okazują sposobności, do odstąpienia swoich zwyczajow i przyjęcia nauk im od ludzi podanych: przypominieć sobie tylko potrzeba przynajmniej psy i konie: ktoż tę przyrodzoną mądrość odmienia inaczej już złożoną maszynę? A jeżeli to długość czasu i częste powtarzanie przeinacza, kto wrodzoną ku kotom nieprzyjaźń umiarkował we psie? u mnie się samego nudy pieś, który kotowi na dworze się nudy, a choćby i cudzemu, w krótkim czasie w izbie się nie naprzykrzy, i owszem na zawołanie, z iednego kontentuie się pułmiska?

264. Alboż nie postrzegamy przynajmniej we psach, z którymi najsłabszy przestawiamy, że się im śni śpiącym, mruczą przez sen, szczebioczą, lękają się, radość okazują i t. d. Alboż nie widzimy pamięci ich o przeszłych przygodach? nie namieniają dzieje, że i same Lwy po długim czasie Dobroczyńcom swoim przepuszczają?

265. Nie mogę nakoniec opuścić, rzęta, przynajmniej podobne ludzkie członki zmysłowe: oczy, nos, uszy i t. d. czyż prożno te są dane? Jeżeli więc w Ciele Dusza przez nie widzi, słyszy, i t. d. dusza i w zwierzętach podobnie czuje.

266. A zatem te są dowody przeświadczenia o duszy zwierząt, bez niej to wszystko się nie może, ani gdyby była materialna, czynićby nie mogła. Następnie teraz rzeczą, że dusza zwierząt jest pośrednią między ciałem i duszą Człowieka.

267. Z tego wszystkiego, co się dopisało widać, że w zwierzętach procz cił chow ożywiających, jest coś szlachetniejszego, własności mające, to jest Dusza: lecz nie tyle czuć, ani jest materialna, ani też jest Człowieka; nie dostaje jej bowiem rozumu: jest więc tylko pośrednią, ma moc czucia i pojmowania, ale nie rozumienia i wnoszenia właściwego, ani wolnego chowania, a zatem ani dzieł obyczajnych względem czciwego i nieczciwego. A do tego czyn zwierząt są znacznie, iak żeby od samego człowieka pochodziły: podlejsze od czynności dusz czciwych: Dusza więc ich między tym dwoma tylko pośrednia jest.

268. Nie można zaś zwierzęcy Dusz nie przypisywać, albo z niej wiele wnosząco bowiem, iey całe uszczęśliwienie zawisło od tego życia, a końcem jest usługa człowiekowi, tak wtedy po poczęciu od Boga własnego, niż w końcu, gdy się kończy życie. Wszakże to sługa człowieka, który nie ma w

ciężkiego uszczęśliwienia, szlachetniejszej władze i daleko wyższy koniec zamierzony. Przeczytaj wyżej Nro 125.

269. Nakoniec nie można mówić, aby te wiadomości o duszy zwierząt Gospodarzowi nie były potrzebne. Jest bowiem niemało ich, które niemało mają sposobności duszy, przez rozumne człowieka postępowanie, z wielkim pożytkiem wydoskonalone być mogą; naprzykład, konie w gospodarstwie, psy w polowaniu i t. d. A zatem wiele zależy, chodząc około zwierząt w gospodarstwie, na rozważaniu siły, lub słabości ich duszy, chcąc one mieć częścią piękniejszą i szlachetniejszą, częścią pożyteczniejszą. Nie wspominam, że myśl o duszy zwierząt wstrzymać musi rozumnego gospodarza od bezprawia w ich zażyciu, z ich pokrzywdzeniem, lub w gospodarstwie marnotrawstwem.

§ 3.

O życiu Zwierząt.

270. Dopóki dusza z ciałem złączona jest, dopóty żyją zwierzęta. W tym czasie krew w nich biegnie swój odprawunek: oddychają powietrzem: głos sobie przyzwolity słyszą: zmysłów żądze, złość, radość i t. d. okazują: zmysłów zażywają: czują i śpią na przemianę: żywią się, rosną, i przyzwolitego przyrodzenia swemu potrzebują do chowania się miejsca.

271. Narzędzia, w których krew biegnie swój odprawunek, utrzymują życie zwierząt. Te zaś narzędzia lub naczynia, są skupione przy sercu, Nro 88. iako najgłówniejszym do poruszania krwi. Krew Nro 76. ile w zwierzętach są.

cych, jest czerwona i ciepła, więkksza jest
 jest żółta (*Serum*,) albo wodnista (*Lympha*).
 Gdy się serce ztula, wypycha krew w żyły
 sowe, skąd po niejakim poruszeniu po ciele,
 ciele, przez żyły krwiste znowu powraca
 serca, i one nadyma. To zaś obieganie
 dzieie się, naprzód z ułożenia serca, które
 nitki (*Fibra*) muszkuł czynią, który
 łechtany, i którego poruszenie przez nerwy
 serca idące, uskutecznione bywa: powstaje
 sprężynowatości żył pulsowych: to zaś
 twiają owe klapki w żyłach, Nro 69. i
 nie się całego ciała. W tym okrażaniu
 oddzielają się od niey inne wilgoci, albo
 poboczne naczyń rurczki, albo przez po
 chowne ich otwory, albo przez osobne
 czółki. Ztąd wnosić potrzeba, że od
 sności i okrażania krwi, wiele zawisło: i
 wiem ruchawość utrzymuje ruchawość
 stkich części, a zatym ani gwałtowność,
 zbyt powolność dobra być nie może.
 życie bydła, osobliwie roboczych, gospo
 miarkować musi: z niey osobliwie wszystkie
 ne części ciała żywiące i poruszające, od
 lają się wilgoci, i iey ubywanie pożywi
 nowe ma zastępować, a zatym obmyśla
 darz pożywienie i przyzwoite i dostatecz
 272. Zwierzęta oddychają, gdy się po
 trze w wyznaczone od przyrodzenia części
 rka, i ztamtąd znowu wypchnięte bywa. Z
 rzęta ssące do tego mają płuca, w które
 wietrze przez gardziel wstępuje. Ze zaś
 chanie konieczne jest potrzebne, pokazują
 świadczenie: pożytki zaś iego ieszcze
 dome. Z tym wszystkim, powietrze
 zwierzęcia się znajdujące, utrzymuje

wietrzem zewnętrznym i społeczność i równo
 ważność, co się wiele dokłada do doskonałości
 soków pożywnych ciała: a zatym myśli Gospo
 darz, aby one utrzymywał na miejscu powie
 trza przyrodzeniu ich przyzwoitego.

273. Kiedy się z płuc wypchnięte powietrze
 przeciska na końcu gardzieli przez najdłuższy
 się guzik, który z różnych chrząstek jest zło
 żony, ma w pośrodku rozpadlinę, i rozszerzać
 się daie: powstaie głos zwierzęcia. Brzegi o
 wych rozpadlin są niby strony różnie nateżone
 między chrząstkami po obu końcach, z kąd po
 dług różnego ich wyginania, które wychodzą
 ce czyni powietrze, różny głos następuje.
 Odmienia się ieszcze głos przez różność czę
 ści ust. Przy cieńszych głosach koniec guzika
 się podnosi, przy grubszych przyciska się. U
 ptaków śpiewających na przykład, strony na
 tym guziku są wąskie, i bardzo sprężynkowa
 te: u zwierząt zaś chrzypliwych i ryczących,
 szerokie i słabe. Różne rodzaje i gatunki zwie
 rząt, różnego czasu wydają różne głosy: ina
 czej zwyczajnie, inaczej w żalu, złości i t. d.
 Tak z pomiędzy zwierząt ssących, Koń rze:
 Woł, krowa ryczy: Baran, Owca beczy: Swi
 nia, Wieprz chrząka, kwiczy: Pies szczeka,
 warczy, wyie i t. d. Zeby zaś z zwierząt czwo
 ronożnych które przez staranie ludzkich słów
 naśladować mogło, przynajmniej o tym dotąd
 słyszeć mi się nie zdarzyło.

274. Dusza w mózgu osobliwie zostająca,
 przez nerwy tam się schodzące, duchów oży
 wiających pełne, i w całym ciele rozpierzchłe
 Nro 83. wszystkie odbiera uczucia. Kiedy rzecz
 zewnętrzna w nerwach skutkuje, i poruszenie
 w nich czyni, to się udziela sokowi nerwów,

a przezeń aż mózgowi, gdzie pewny wyraz stawia. Jeżeli więc wyraz ten jest ciążą, zwoity, następnie w zwierzęciu żądzą, nieukontentowanie i t. d. jeżeli jest przeciwnie, wstaie żal, złość, gniew i t. d. Jako zwierzęta różnym sposobem pokazują okolicznościach przyjemnych, tak i przeciwnych. Pies kontent ogonem wachlarz marmocze i t. d. Pies rozgniewany kąsa i gąs iący skomli, żaloszny wyie. Kot zły, cichy i parka. Woł, Krowa, Koza bronią się nogami. Koń bieże zadniemi nogami i t. d.

275. Zwierzęce ciało ma niektóre części w nerwach się kończące, przez które ma pewnych własności ciał w nich się znajdujących, i zowią się narzędziami zmysłów, nierozumne zwierzęta, w nagrodę niedostateczności rozumu, bardziej mają wydolne. Oko, Nro 97. służy do widzenia. Po nie światła wpadają przez otwór w gałce, i zając będący, łamają się w wilgoci oka, i zając ciało, od którego pochodzą, w tym na cienkiej siateczce z nerwów złożonej, kończące się w nerwie widzialnym, które aż do mózgu wyciąga. Oczy u różnych zwierząt są różne, co do liczby, kształtu, ruchu, ochrony, bystrości i słabości widzenia. Czworonożne zwierzęta mają po dwa: by ich widzenia bywa bardzo wielka: nie tylko w ciemnościach dobrze widzą, iako się nie kład, na kotach pokazuie, bystre zaś ślepego rodzaju.

276. Przez ucho Nro 98. głos słyszą. Zewnętrzne ucho słyszy głos, i po niego w kanał słyszalny, gdzie narzędzia słyszenia, twardej kości leżą, gdzie drżące powię-

trąca o wyteżoną skoreczkę w puł z kości, w puł z nerwów złożoną, i tam z wielkiej liczby różnie nateżonych nerwowych stron te porusza, które z swego nateżenia i długości, poruszenia takiego są sposobne. Słuch u zwierząt jest bardzo bystry, więcej przecięż u jednomych, iak u drugich. Nos, Nro 99. jest narzędziem powonienia. Parujące z ciał lotne, solne i olejiste cząstki, czepiają się tam szerokiej, i na różne kosteczki zwinięte nerwowej skoreczki, która zawsze jest odwilżona kleiowatością skórkę tę ochraniającą, lotne cząstki chwytając i rozwalniającą. Powonienie w zwierzętach czworonożnych bardzo bystre jest, przynajmniej u niektórych, na psach pospolicie widzimy. Y tym to zmysłem zwierzęta, szkodliwe pożywienie od dobrego rozeznawiają.

277. Na języku Nro 104. położonych rzeczy rozpuszczają się sole, i przez brodaweczki na powierzchni z nerwów złożone czują się dają: ztąd jest smak. Podobne brodaweczki ma cała skóra zwierzęcia, powierzchną skórą okryta, Nro 113. i przez nie czują twardość, kosmatość, tęgość, ciepło, zimno i t. d. ciał innych. Nie wszędzie zaś jednakowe jest uczucie, zawsze się nadydą części nad inne dotkliwsze.

278. Pewne nitki, (*Fibrae*) są łechtliwe, a z takich składają się muszkuły, które przez swoje stulanie się, ciało zwierząt, lub jego części, poruszają. Z ich różnego stulania się, naprzykład w nogach, pochodzi chodzenie, łazienie, skakanie i t. d.

279. Zwierzę czującym jest, gdy czuć może i ciało swoje dobrowolnie poruszać. Spi przeciwnym sposobem, gdy mu nie dostaje soków nerwowych, albo im droga w nerwach będzie

zamknięta, na przykład, po wielkiej, ^{dużej}
robocie. Sni mu się, kiedy wyobraża
mieć w śpiącym skutku.

§ 4.

O Pożywieniu, wzroście i chowaniu
Zwierząt.

280. Urodzone zwierzęta żyjąc, po-
nia koniecznie potrzebują. W początku
wią się mlekiem matki, i już wtedy za-
króć do właściwey sobie dalszey paszy
czając się, daley nią tylko samą żyją. Nie-
matki dłużej, niektóre krócey swe dzieci
sobie chowają: pospolicie wtedy dopiero
szczają, gdy się do nowego parzenia zabra-
albo dzieci, podług przyrodzenia, będą w
 stanie żywienia samych siebie.

281. Żywi się zwierzę ciała w
zamieniając. Przez parowanie i rośnienie
dzi mu wiele jego płynnych części, i
więc na to miejsce potrzeba. Dla tego
niektóre narzędzia, przez które żywioły
czy w niego wchodzą. Niteczki ssące są
żywe najdłuższe u niego w żołądku, w
któremu zwierzę swój pokarm podaje. Po
i napój pospolicie bierze ustami, ten w
ku przez strawienie tak się staie płynny
przez najdłuższe rurki idzie do krw
pozostałe grubsze części z ciała się wyp
dziają. Pozostała w ciele, i poruszająca
płynna materya, albo soki pożywne, w
ciało ma być utrzymywane, żywione, powie
np i t. d. powinna mieć takowe części, które
se różnych naczyń czepiać, w ich otwory

śkać mogły, a zatem powinny być bardzo drobne, mieć względne cząstki, tym i owym naczyniom, a kiedy naczynia różne są, powinny mieć w sobie i różne cząstki.

282 Te zaś cząstki powinny być przez poruszenie płynney materyi do naczyń zaprowadzone, i po całym ciele podzielone, a osiadające przez oddzielenie, parowanie, mieć sposobność zgęstwienia się. Y ztąd to w ciele iest tak wiele krzywych kanałów, pobocznych rurek, pęcherzyczków: parujących, wlewających naczyń, iuż węższych, iuż szerszych. Ztąd zwyczajnie zwierzęta tylko sobie przyzwoite biorą pożywienie, i to przez gatunek kiśnienia, przez poruszenie, ciepło, pomieszanie z płynną materją, oddzielanie mechaniczne i chemiczne, do wciskania się i osiadania, bardzo zdrobnione bywa.

283. Pokarm nayıpierwey miele się drobno zębami, i w ustach mięsza się z sliną. W żołądku i niektórych kışzkach przyłącza się żołąc, i inne mydlaste soki, w których się z napoieł pokarm rozplywa. Poruszanie potęca, przy ciska, ociera materye w naczyniach ocieplone, i pokarm zupełnie rozwalnia. Żołądki zwierząt grube, mięsiste, skutkują w przyrodzony pokarm, tylko przyciskaniem i ocieraniem, a żołądki dla pomocy, przykład w ptakach, nadydujemy kamyki: przeciwnym sposobem, słabe żołądki, iakie są u wszystkich mięso-iadów, skutkują tylko przez sok rozpuszczający. Odżywające zwierzęta, przykład: Woły, po- dają jeszcze nie zdrobiony pokarm pierwszemu naywiększemu żołądkowi, tam zmiękły od pewnego soku, powraca do ust pokarm, i po-

wtórnie przeżuty przechodzi porażenia
fkie 4. żołądki, i trawi się zupełnie.

284. Głód i pragnienie, nieprzyjemne, cia, pobudzaia zwierza do pokarmu. Kiedy, co pożytecznego było z przeszkody karmu, osiadło na swym miejscu, co z potrzebego, zbyt, wyjdzie, przyzwyczajanie, mocz, gnoy i t. d. kanalizacja żywnych daia zwierzęciu czuć głód i pragnienie nowego pożywienia, tym gwałtowniej w wyższym stopniu są te okoliczności. Tym sposobem niedostateczność wilgoci i puszczenia pokarmów, i krwi należytego rozdzenia, daie czuć pragnienie, i potrzebę poiu. Z tym wszystkim z 8. funtów poiu 3. zostaią się w zwierzęciu, 5. różnemi drogami się rozchodzi.

285. Pokarmem zwierząt są tylko rośliny, albo inne zwierzęta, i powtarzają się między sobą żyjące zowią się drapieżnikami. Niektóre przecież wszystkim są zdadne, ieden przykład tych, drugie tylko owych zwierząt roślina: i między zdadnymi ieszcze ieden przykład drugie są bardziey ulubione.

286. Dla tego powinny wszystkie ro-
ta, osobiście krwiste, w gospodarstwie ro-
żniejsze, mieć pożywienie takowe, do
są przyzwyczajone jeszcze z matki, aby
powoli nie uagle w wychowaniu. Sama
rodzenie przeświadcza, że osobiście
nym, mleko matki najpierwszym jest
mem, i dla tego, aby matce nie szko-
nie zaraz małą zęby. Tu ma uważać
darz, aby przez chciwość nabiła, napro-
od Krów, nie znikczemnił do chowania
Daley zwierzątko idąc za matką, uczy

woli równego iey zażywać pokarmu, i takiego chowane od ludzi potrzebuia.

287. Jeżeli zwierzę przez pokarm i napój tyle odbiera innych części, ile utracę jednych, zостаie w porze. Kiedy zaś odbiera więcej nowych, wtedy rośnie. Jedne rosną dłużej, iak drugie: im młodsze są, tym prędzej rosną, osobliwie, gdy od urodzenia się obfitą mają żywność: i dla tego z młodu zanędnione, nigdy potym należycie nie wyrostaia.

288. Jest wielkie podobieństwo, że rośnienie nie czyni nowych części, tylko w zdłuż i w grubsze rozszerza, które już są, twardszemi, i tęższemi czyni, ile że owej plynney materii w ciele się poruszającej, niektóre drobniejsze cząsteczki osiadając, rozpychają giętkie kanaliki, coraz bardziej napełniając, aż już w pewnym stopniu stanowią, więc nie mając sposobności rozpychania, tęższą. Ztąd u dorosłych zwierząt bardziej zgrubiałe są części, a bardziej dęte u młodych. Twardsze mięso u starych, miększe u młodych. Same chrząstki u młodych, u starych są kośćmi. Ztąd u młodych dla niedostatku pożywienia stają się rzadkie części, i stopień otężalności otrzymać nie mogą.

389. Jeszcze tylko względem miejsca chowania się zwierząt krótko namienić muszę. Miejsce od przyrodzenia im wyznaczone jest to, gdzie przyzwoite dla siebie i dostateczne naydują pożywienie, i które ich przyrodzeniu wygodne jest. Stajnie, obory, nie są właściwym miejscem domowych, przemysł one tylko ludzki nadat, uczyniwszy je chowaniami. Po większej części puszcz i lasy są oyczyną

zwierząt, gdy z tamtąd wychodzą, tylko dla tego, aby się z pracy ratowały obficie żywiły. Więcej się bowiem na polu pożywi z Baranów, iak w lesie z jeleni. Więcej na polu najdzie Zając zboża, iak w lesie smacznych mu ziółek, które wcale sobie na polu ofiadły, a wcale się koło domu plątaią i t. d.

§ 5.

O Zdrowiu, chorobach, wieku i imieniu Zwierząt.

290. Zdrowy jest zwierz, kiedy w swoje części ma nienaruszone, kiedy w żadnej części przeszkody do czynności jego należących; kiedy się pożywia brze traw, w krew dobrą obraca; kiedy krwi należycie oddzielają soki pożywcze, leżycie w ciele skutkują; kiedy naostatek, ftkie oddziały i wyrzuty z ciała, swojej granice i t. d.

291. W takim stanie są zwierzęta, kiedy w przyrodzonej wolności żyją. Iakie zwierzęta pospolicie są zdrowe, iakie w każdym powodnią się tylko danym im przyrodzeniem, i najmniejszego w nim gwałtu przeciwności nie cierpią. Przeciwnym im, kiedy chowane zwierzęta dalekiemi są od przyrodzonego im stopnia zdrowia, kiedy bowiem zawisły od pielęgnowania, kiedy, to im częstokroć nie trafia zupełnego przyrodzenie, a czasem im gwałt czyni, sobliwie w zażyciu. Może to być, że w owego wyboru pokarmu, który mu naj

zwoitszy jest: że nie ma pożywienia w tej dostateczności, iaką potrzebną jest, raz nadto, drugi raz skąpo: że w przymuszonym pokarmie głodem przyciśniony, musi przyjąć i to, co mu niepożyteczne, a czasem i szkodliwe jest: że się musi chować na miejscu przyrodzenia, iego niedogadzałym; że musi usługiwać człowiekowi, albo czasu przeciwnego, iak mu przyrodzenie wyznaczyło, albo więcej, iak mu przyrodzenie sił dało: naostatek, sama złość ludzka, biąc, kalecząc, uciemniając, wiele odbiera zdrowia.

292. Wnieście sobie więc z tą Gospodarz, że tym więcej będzie miał pożytku z swoich zwierząt, im one dłużej przy zdrowiu zachowają: tym dłużej zaś zachowają przy zdrowiu: im więcej do przyrodzenia ich we wszystkim stosować się będzie.

293. Z tego zaś, co się nieco wyżej napisało, łatwo poznać można, że chory jest zwierz, gdy się cokolwiek przeciwnym sposobem w nim dzieje, iak się dzieć zwykło, gdy zdrowym jest. A kiedy najożyteczniejsze chowane zwierzęta tak wielu podlegają przypadkom, i iefczce każdy rodzaj osobnym, podadzą się na swoich miejscach sposoby leczenia, przynajmniej głównejsze.

294. Moglibyśmy z życia zwierząt bardzo długo pożytkować, gdybyśmy tylko chcieli naszą w zażyciu ich umieli miarkować. Jeżeli Jelenie po 100. lat żyją, że żyją w wolności, i po gwałtownym poruszaniu się latem, tym dłużej w zimie odpoczywają: moglibyśmy pewnie nasze konie, woły, przynajmniej do lat 30. zażywać, gdybyśmy onych nie zaczęli zażywać za młodu, nim do pory dorosną,

i należyte otrzymaia siły: i gdybyśmy w
siłach i średnim wieku nie przygubili

295. Wyrachowali bowiem ciężej
mierze, że zwierzęta czworonożne, al-
rodzeniu zostawione, albo w zupełne
dzeniu dogadzaiać stan chowane, co
su gdy pory dorosną, sześć razy tyle
sami siłach żyć mogą. Naprzykład
rosnący lat 5. do 30. potym pożyteczny
może. Ja sam miałem Konia, który
będąc w dobrych rękach, i pracując
zwoicie, u mnie potym do 27. roka
przyzwoicie jeszcze pracował.

296. A zatym, wiek zwierząt mo-
nieiaki swoje podziały. Lubo przy
rodzaju inne być mogą nazwiska, w
chności przecięż Sysak będzie, póki
mlekiem matki: *Wyrstek* aż do pory
wzrostu: *Pełny* w samym najlepzym
Zasłużony, gdy już po usługach ludz-
zażyty należycie być nie może. Le-
szczególniej namieni się na swoich mie-

297. Kiedy zaś nie masz żadney rzec-
zoney, któraby w takim stanie, iak
wieczystą na ziemi była, i przy najlep-
dogadzaniu przedzey, lub późniey
swoy koniec mieć muszą: Każde org-
żyjące ciało ma, podług okoliczności
kształtu, pewny krótszy, lub dłuższy
swego narodzenia, aż do śmierci. W
dzy temi dwoma końcami, zawartym
rośnie przez czas nieiaki w wielkości
dochodzi właśnie najwyższego swego
od którego potym coraz znowu niżej
haia: chrząstki, kości, zupełnie.

ią: i to czyni wzrostowi granice. Daley a da-
ley w pełnych już kanałach nie poruszają się
soki z tą prędkością iak pierwey, nie tak się
doskonale filtrują: naczynia się tu i owdzie za-
tykają: ztąd psują się naczynia, psują się i soki,
lubo i pożywienie dostateczne będzie: w ner-
wach się żywa czułość umniejsza, czynności
życia słabieją: nakoniec, dusza nie mogąca wię-
cey rządzić niesposobnym ciałem, rozłącza się
z nim, a opuszczone ciało rozpiywa się w zgnili-
znę. Y to ieśli się dzieie z samey tylko staro-
rości, czyni śmierć przyrodzoną.

§ 6.

*Myśli Filozofa o porządku przyrodzenia około
Zwierząt w powszechności.*

298. Słusznie ów wielki tego wieku przy-
rodzenia Badacz Linneusz, Królestwo zwierząt
bardzo porządnym nazywa stanem, w którym
się przyzwoita nayduie liczba osob, na wyzna-
czonych przyzwoicie sobie czynności potrzebną
ma doznaczonych miejscach, a każda z nich
sposobność, i do ich pełnienia ma pobudkę z
nadgrody lub boiaźni z kary.

299. W tey bowiem zwierzęcey rzeczypo-
spolitey, wieksza liczba słabszych poddanych,
podlega mniejszey szlachetniejszych i mo-
cniejszych: tak naprzykład, 15,000. liczy się
gatunkow owadu, 5,000. gatunkow dotąd wia-
domego Robactwa; te wszystkie przecięż da-
leko mniejszey liczbie Ptaśtw, bo tylko 2,000.
wiadomym gatunkom podlegają. A nietylko
tak w powszechności, ale i wszczególności w
każdey klassie ta się podległość okazuje. Iza-
liż tak wielka liczba, przynajmniej drobniej-

szych praszą, nie zostaje w boju przetrząsnąć liczbą drapieżnych? toż samo jest ssaciami Zwierzętami, i między nimi zaś ta Zwierząt rzeczpospolita, która legła Człowiekowi, iako najwyższemu postanowionemu nad niemi od Boga Człowiekowi, któremu iako dany jest rozum którego rządzi niemi, tak umiarkowanie sposobności pokonania wszystkich.

300. Każde żyjące zwierzę ma osobną zabawę wyznaczoną, czyni to całe ziemi rozproszone, a przyrodzie jest miejscu pomieszkania przystożnego albo wcale znieść nie mogą, najmniej przeniesione wszelkiego rodzaju potrzebują. Ztąd w gospodarstwie, nigdzie niczego nie dostate, nie masz czego zbytniego: są w Egipcie krokodyły, bo tam mają od przyrodzenia zabawę umniejszać liczbę Krokodyłów, u nas krokodyłów, nie masz i Ichneumonów, lubo wszystko pełne jest żyjących, ale umniejszenia ich pomyślności byż nie masz pozostałego wygodnego miejsca, pewnym gatunkiem zwierząt nie było, pełna woda, pełne powietrze, dosyć w ziemi, iż Muschenbröck tylko mey ziemi 291,000. gatunków liczy: każda część świata, i pospolicie każde i częstokroć w iednym państwie, inna albo osobne ma rodzić, albo osobne gatunki przynajmniej inne odmiany zwierząt, na przykład w kraju są takie miejsca, gdzie one mają. Tym bardziej ma osobne Azja, Afryka, Ameryka.

że przemysł ludzki widząc niektórych wielką pożyteczność, i uznawszy sposobność ich chowania, one sprowadzi, rozmnoży i do Kraju przyzwyczai.

301. Między czynnościami Zwierzętom wyznaczonemi jest: że swoy rodzaj rozmnażają: że równowagę między sobą, i między roślinami utrzymują: że się same utrzymują: że różne w przyrodzeniu dzieła czynią; że się rożnie człowiekowi przystępują.

302. Aby potrzebna liczba zwierząt nie była niedostateczna, rozmnażają swoy rodzaj: i jeżeli się kiedy ich z iedney strony zdaie być liczba wielka, z drugiej strony pewnie okazuje się potrzeba. Tak kiedy w Ameryce w nowey Anglii Roku 1749. wytracono pewny gatunek Ptaszka *Maiż* zboże psuący, natomiasz wiele trawnych gąsienic obiadłszy trawę, całe sianozęcie zniszczyły, któremi przedtym owo Ptaszko żyło, nim dojrzał *Maiż*. Nie da się więc bez skutków szkodliwych żaden gatunek stworzenia w związku doskonałym przyrodzenia zupełnie wygubić.

303. Ziemia osłabiałaby od zbytku rosnących roślin, wieleby na szkodę ludzką bardziej rościła dzikich chwastów, wieleby ujęła drugim zwierzętom żywności, gdyby niektóre od nich nie tykane tak się rozmnażały, iak mogą. Różne rożnym zwierzętom są wyznaczone, i tak się równowagę utrzymuje. Jedne zbytnie umniejszają nasienie, iako Ptaki, drugie zbytnie umniejszają korzenie, iako świnię: inne zbytnie obiadają liście, iako Konie, Woły i t. d. Aby iednak związek w przyrodzeniu nie był zupełnie przerwany: wstrzymuje przyrodzenie bydlęta od suchych łądóg, dojrzałych roślin, które

reby razem wygubić mogły: przenosząc pojedyncze ziarna w inne miejsca i t. d.

304. Podobnym sposobem utrzymuje się równowagę między zwierzętami. Aby dające nie więcej szkodzić mogły, jak w rodzeniu wyciąga potrzeba; są inne, które umnieyszaią: tak na przykład Wroble, nadgrode umnieyszaia różnego robactwa, i od przyrodzenia pozwolone żążyć, aby w tych przecież więcej nad potrzebnie szkodziły, umnieyszaia ich liczbę: Sowy, i inne drapieżne ptaki.

305. Jako zaś życie Zwierząt wiele zależy, aby się żywiły, i od przeciwnych wypadków broniły, tak czynności ich do przyrodzenia dążą, aby się od upadku do życia swoje aż do pewnego w trwałym mierzonego kresu doprowadzić mogły, już po śmierci, powietrzu i ziemi, dożyczone od nich części ciała, do innego ciała oddać mają. Każde ma osobny sposób przepisany, pilnuje go, ani dobrowolnie, ani siłą, nie może. Jedne żyją tylko pewnym czasem, który też im pożyteczny jest, tegoż żyją drugie, że im albo nie pożyteczny, albo wcale truciźną jest. Dla mniejszej części żyjących tylko pewnego pokarmu, ma też wydać przyrodzenie, tego zaś dla znacznej powszechności zwierząt potrzebują obficie, aby tak każdemu było dosyć.

306. Dzieła które zwierzęta w przyrodzie czynią, i znaczne i wielorakie są. Zwierzęta, ile pospolicie największe w małej liczbie, że największą odprawiają

każdy widzi. *Ptasstwo* ważne rzeczy czyni: nie tylko wyjada zbytne nasienie, ale go też i znowu gdzieindziej zasiewa, przenosząc umyślnie lub przypadkiem: iako Soyki, Sroki i t. d. przesadzaia z wody w wodę ikrę ryb, i zarybiaia miejsca, przyczepia do skrzydeł lub nog ikrę, gdzieindziej otrząsaia: iako Gęsi, Kaczki i t. d. umnieyszaia żadaiać liczbę Owadów. *Gad* pospolicie jest drapieżny, i częścią wzajemnie siebie, częścią Owadów wytraca. *Naydrobniejsze Zwierzęta, Owad i Robactwo* są nayliczniejsze, naywięcej też czynią: niewspominiać innych czynności, iak ważne jest, że pyłek kwiatowy przenosząc, żażyzniaia rośliny.

307. Lecz właściwe ich przysługi człowiekowi iak wielkie są? *Zwierzęta ssące* niektóre naycięższe odprawiaia roboty, iako Konie, Woły i t. d. niektóre a większa ich część, daie mięso na pokarm, iako Woły, Barany, Swinie, Jelenie, Sarny, Zająca i t. d. niektóre są pomocą do pozyskania innych, iako Psy na polowanie, też same albo małą czynią przysługę w strożowaniu Człowieka od ludzi i zwierząt? niektóre wełnę i sierść swoje noszą dla różnych rękodzieł, iako Barany, Kozy, Bobry i t. d. niektóre całemi futrami odziewaia człowieka, iako Niedźwiedzie, Wilki, Lisy, Sobole, Kuny i t. d. niektóre skóry swoje oddaia, iako Woły, Kozy, Konie i t. d. niektóre iaką część swojej ofiaruia ludziom i innym zwierzętom na lekarstwo, iako jelenie rogi, łosie kopyta, bobry stroie i t. d. Podobnym sposobem dzieie się z *Ptakami*: i już to wytwornym śpiewaniem, już naśladowaniem ludzkiego języka. *Ryby* daia pożywny pokarm, a rozważaiać morskie, same *Wieloryby*

wiele pożytkują tranem i rogiem? Alboż Węże, Zmiie, żabi skrzek, wane w Aptekach na lekarstwa? Albo Wyzy, Minogi, Żółwie, nie są pokarmem kim? Z Owadu: Pszczoły dają miód, jak i iedwab, *Coccus* farbę, Raki pokarm Hiszpańskie muchy, Stonogi i t. d. robactwa: glisty ziemne i karstw, Slimaki idą na stoły, i t. d. namieniam tylko o znaiomszych, co o wszystkich?

308. Ażeby zaś zwierzęta do swoich rodzeniu czynności zdadne były, wszystkie ich ciała są podług sposobności i szczególnej zamierzonej czynności i sposobności i przepisy sił duszy, są pomierzonego każdemu zwierzęciu życie dzone; i ziemia też tak w całości swojej w szczególnym im wyznaczonym pomieszczeniu jest podług czasu i miejsca umiarkowana.

309. U wszystkich nierozumnych zwierząt widzieć się dają przyrodne powody, że tylko zmysły, pamięć i sposobność wyobrażenia, to wszystko dziedzicznie z ręcznie czynić umieją, bez rozważania, świadczania, wprawy, nauki i przykładu goby im tylko najdoskonalszy rozum radząc dla wypełnienia ich czynności, mania przyrodzonej im pomyślności. Zawsze powody są im najwygodniejszymi i ich, i rodzaju swego utrzymywanie i innych żyjących iestestwa, do czego, ile być może, uszczęśliwienia, do którego każde z przyrodzenia sposobne jest: i do tego pewney względności wszystkich.

310. Takowe mają powody do poruszania się, i każde samo przez się do swego się udaje elementu, i w nim się zręcznie porusza. Ztąd zwierzę nogami tylko udarowany, pilnuje ziemi; i na niey nazywczyniejszy: Ptak mający skrzydła, wznosi się na powietrze: Ryba opławami iak sprawnie szybuje w wodzie?

311. Do pożywienia: Zkąd bowiem mają naukę, że ten pokarm im służy, ten szkodliwy jest? Kto im przepowiada, że nadchodzi zima, albo wiosna, aby dla niedostatku, lub znowu dostateczności pożywienia, odlatywały i znowu powracały, Żorawie, Bociany i t. d. Kto ostrzegał, aby się zostające na zimę w pożywienie opatrywały Wiewiorki, Skrzeczki? i t. d. Kto podał sposob i wśród zimy pod śniegiem niektórym wynajdować sobie pożywienie? Nadostatek, kto nauczył owych podstępów, albo od kogo nabrały zręczności w chwytaniu sobie polowu?

312. Do przygotowania sobie wygodnego pomieszkania: Jest się bowiem i rozumnemu Człowiekowi nad czym zastanowić, zapatrując się na przykład, na budowę Skrzeczki w ziemi, Bobra w wodzie, Pszczoły w ulu, Slimaką na sobie. A coż mówić o gniazdach ptasich, iak różne są? iak między niemi doskonałe, sztuczne są? iak każdy do swego trafi?

313. Do parzenia się i rozmnażania: Przestrzegają przyzwoitego czasu: poznawają doskonale płeć, którą na przykład między niektórymi ptakami, samemu człowiekowi ciężko rozpoznać: o zniesione jaja, o dzieci wielką mają troskliwość, żywią, karmią, od przypadków i nieprzyjaciół bronią. Całe zaś przyrodzenie rozrzą-

dza doskonale liczbę rodzących się samców, w względności potrzeby rozmnożenia.

314. Do bronienia się: W Królestwie zwierząt są niektóre drapieżne, które równoważności między zwierzętami mają w żywieniu zbytnią inszych liczbę wyrządzić albo żyją ścięciem, i uprzęta to, iż nym co szkodliwego wynikać może. Z zaś każdy gatunek zwierząt podług potrzeby miarkowaną utrzymać liczbę, każdy robi swoje osobne pomieszkanie, osobnych naciąg. Tym sposobem widok przyrodzie swoim się rządzie utrzymuje: umarłe zwierzęta najpierw bywają strawione, niezdolne się uprzęta, a wspaniałość przyrody utrzymuje się i odnawia. Zwierzęta drapieżne, podług przyrodzenia takimi, żyją bowiem swoją własnością im przyrodzenie podało; prawda, że w wieloletniemu za pracę około barana nie zapłaty. Drapieżne zwierzęta do swego mają procz sposobnego kształtu swego wiele różności, chytrności i sztuki. Aż na pożywienie sobie więcej nad zamierza bracią, niektóre się same między sobą mogą, niektóre na zimę obumierają: w tym zaś rozmnożenia swego mają granice. W my, na przykład w kraju naszym, w roku między wółami a wilkami, niedźwiedziami, to co drugi na rok jedno cięło rodzi, z łow na mięso wypotrzuje się w kraju. Z wychodzi za granicę? wiele ginie od przykrow, osobliwie powietrza i t. d. dostatków przecież jest. Czy jest tak ogromna

wilków, niedźwiedzi? lubo po 5. razem dzieci rodzą? Nie bardzo się ich wiele wybił, nie wiele się widzi zdechłych. Dobrze tu wymiarowało przyrodzenie. I jeszcze słabsze zwierzęta mają obronę, rogi, zęby, pazury, kolce: albo dostateczne okrycie, jak Żółw skorupę: albo sztuczne pomieszkanie, jak mysz iankę przed kotem: inne bronią się smrodem, przed kością, sztuką i t. d. aby ich więcej nie ginęło, tylko ile równowaga wyciąga.

315. Naostatek, mają powód do pełnienia przyrodzonych swoich czynności i właśnie muszą, kiedy każdemu zwierzęciu przyzwoita pożywność, w jego tylko własnym sposobie życia się znajduje, w którym się zachowując ma w nadgodę rokosz; którego gdyby odstąpiło, miałyby ukaranie w zgałconym przyrodzeniu.

316. Przy zakończeniu już tej Części, zostań mi tylko namienić, że znający się, całe przyrodzenie na trzy podzieliwszy części, Królestw im dala imię: Królestwo mineralne, albo raczej kopalnych Ziemi, Kamieni, Kruszców, i t. d. Królestwo Roślinne albo Ziół, Drzew, i t. d. Królestwo Zwierząt, albo ssących, Ptactwa, Gadu, Ryb, Owadu i Robactwa. Prawda, że się roślina różni od kamieni, ma bowiem organiczne ułożenie, rośnie, wydaje nasienie i z niego potem podobną wydaje znowu roślinę: czego kamienie nie mają. Różnią się zwierzęta od roślin, że mają duszę czującą, podług upodobania ruchawą, zmysłów zażywającą, czego rośliny nie mają. Ztym wszystkim u innych doskonałych, przy tak różniących dowodach, trojaki ten podział tylko się w myśli zostaje, ciągłość zaś przyrodzenia tylko się jedną

bydź zdaie. Uważaia bowiem, że przy
rozważaniu płodow przyrodzenia, po-
daie, iż wszystkie z sobą nie pozostają
złączone łańcuchem, i że widokiem przy-
jąc wszystko co iest, przekonamy się, że
nie masz żadney, któraby się różniła
roźniła od dwoyga innych, w których
ku się mieści; tak dalece, że od najpro-
szego zwierza, aż do najsurowszego
zstępować można przez nieznaczne
takowego przerwania, gdziebyśmy
powiedzieć: tu się rzeczy zupełnie
Uwaga ta iak iest wielka, tak ma swo-
bieństwo: obacz Nro 9. A do tego, kto-
ży polipa robaka do czuley rośliny, (le-
porosły (*Lichen*) do urosłego w głą-
stego srebra, nie może nie przyznać, że
ga na przyrodzeniu się nie zasadzała
muiey, a koniecznie przyznać każdemu
mną: że *cudowny iest Bog w dziełach*

KONIEC CZĘŚCI I



*Rzeczy w Części I. naydziuących się
podług liczby w brzegach wier-
szow wyrażoney.*

armadylle zwierzęta, które ?	-	-	162
Bayki starożytności o ludziach	-	-	130
Bellua zwierzęta, które ?	-	-	212
Bestia, które ?	-	-	179
Bobrow gatunki	-	-	190
Bokow zwierząt części	-	-	110
Bruta zwierzęta które ?	-	-	154
Brzucha części	-	-	111
Bydłęta które są ?	-	z	197
Cete zwierzęta które ?	-	-	220
Charaktery powszechne zwierząt	-	-	48
Chorob zkad początki ?	-	-	291
Chrzastki co są	-	-	65
Ciągłość i związek przyrodzenia	-	-	316
Czas kiedy się zwierzęta parzą	249.	250.	253
Człowiek iest zwierzem	-	-	120
— nayszlachetniejszym	-	121.	122
— ma duszę i ciało	-	-	123
Czucie zwierząt	-	-	274
Delfiny zwierzęta	-	-	227
Długość życia ludzkiego w tym wieku	-	-	128
Domowe i dzikie zwierzęta, wielora- kie ?	234.	235.	236
Drapieżne zwierzęta ktore ?	-	-	164
Duchy ożywiające	-	-	75
Dusza zwierząt co iest	-	258.	267
— i że iest, dowody	259.	do	265
Duszy Człowieka stolica	-	-	124
— nieśmiertelność	-	-	125
Dziąsła gdzie są ?	-	-	102

Dzieła Cudzoziemcow o zwierzętach	
Dzieła zwierząt w przyrodzeniu	
Dzikoludy które?	
Dziwolągi zkąd się staia?	
Dziwy przyrodzenia	
Fera zwierzęta które?	
Filandry które?	
Fretty które?	
Gabinet naturalny	27. 28.
Gadu charakter	
Gad w naturalnym gabinecie	
Gibbon zwierz	
Giraffa zwierz	
Glireś zwierzęta które?	
Głód i pragnienie zkąd?	
Głos zwierząt	
Głowy części	
Gnoiu zwierząt zdatność	
Gornokot zwierz	
Gospodarzowi potrzebna nauka przy-	
dzona	
Gruczołki w zwierzętach	
Grzbiet zwierząt	
Grzyby do gabinetu naturalnego	
Historja naturalna w tym wieku	
— dla Gospodarzow	
Hyana zwierz	
Jelenie zwierzęta	
Jeże zwierzęta	
Jeżo - Swinki zwierzęta	
Język członek	
Języki narodow	
Kacheloty zwierzęta	
Kadłuba części	
Kaléniki zwierzęta	
Kamienie i kruszce do gabinetu	
Kaliki w ciałach	

Kanały gardłowe	84
Każdy zwierza rodzaj ma osobne miejsce	300
Kiszki, wnętrzości	91
Klasa Zwierząt domowych	238
— dzikich	239
Klasyfikacyi gospodarskiej zalety	240
Koni różność	213. 214
Koń morski	218
Kości w zwierzętach	63
Koty zwierzęta	171
Koziorożce zwierzęta	202
Kozy zwierzęta	208
Kraiowi pożyteczna nauka przyrodzona	14
Krety różne	184
Krew w zwierzach	76
— bieg iey	271
Krzyży wnętrzości	92
Lampard zwierz	173
Leniwce zwierzęta	159
Lew zwierz	172
Ludzi gatunki	131
Łasice zwierzęta	176
Łuskowce zwierzęta	161
Maimon zwierz	144
Mała u nas ciekawość Historji naturalney	19
Małpy bez ogonow	141
Mięsiwo zwierząt	66
Mleko co jest?	78
Morskie ciele	165 166
— koty	145
— krowy	158
Mowa ludzka	133
Mózg w głowie	83
Mrowkołady zwierzęta	160
Myszki, muszkuły	66
Myszy różne	192
Narwal zwierz	221

Nerki wewnętrzności	-
Nerwy, suche żyły	-
Nietoperne zwierzęta	-
Nieścisłość zupełności przyrodzonej	-
Nieścisłość zwierzęta	-
Niska Filar	-
Nocnik Amerykański zwierzę	-
Nóg części — 111. Nos, noszka	-
Nosowate zwierzę	-
Oddychające zwierzęta	-
Odcienie różnych ludzi	-
Odcień zwierzę	-
Oka skład	-
Osobliwsze własności ludzi	-
Osiropki zwierzęta	-
Orang - Orang zwierzę	-
Owad do gabinetu naturalnego	-
Owada charakter	-
Owce, różne	-
Pancerniki zwierzęta	-
Pantera zwierzę	-
Paszczeka	-
Pawiany zwierzęta	-
Pecora zwierzęta które?	-
Pęcherz w wnętrznościach	-
Pęcherzyczki w ciele	-
Piersi	-
Pies zwierzę różny	-
Pismo ludzkie	-
Pismo systematycznych przywary	-
Pizmo - kozy zwierzęta	-
Pluca	-
Pogarda u nas nauki przyrodzonej	-
Poczwary zwierzęta	-
Pokarm człowieka	-
Prąty	-
Prądny	-

Potrzeba umiejętności o zwierzętach	-	2
Pożyki naturalnego gabinetu	-	43
- Zwierząt	-	15
Pożywanie zwierząt	-	285. 286
Primer zwierzęta które	-	138
Przyrodzenia rozrządzenie około zwierząt	-	10
Przyrodzenie nie ma nic próżnego	-	11
- dowodzi, że jest Bóg	-	12
Pisow chowanych gniazda	-	169
Przeka charakter	-	50
Prakty do naturalnego gabinetu	-	32. 33
Pył zwierząt	-	100
Robactwa charakter	-	54
Rodzenie się Człowieka	-	126. 127
- Zwierząt	244. 245. 246.	254
Rogi u zwierząt	-	64. 101
Rosliny do naturalnego gabinetu	-	37
Rozmnożenia zwierząt wiadomość	-	242
Ryb charakter	-	52
Rybo - zwierze które?	-	220
Ryby do naturalnego gabinetu	-	35
Rzędy zwierząt ssących	-	119
Sagoiny Amerykańskie małpy	-	148
Sapiens także	-	147
Samce i Samice iak się długo trzymają?	-	251
Serca skład	-	88
Serwatka ze krwi	-	77
Systematyczne podziały zwierząt ssących	-	118
Systemata naturalne są wysokie dla go-	-	-
spodarczow	-	230. 231
- gospodarskie	-	232. 233
Skora zwierzęchnia u zwierząt	-	113
Skorki wewnętrzne	-	71
Sledziona wnętrzności	-	87
Slina	-	78
Stoń zwierzę	-	195. 156
Stuch zwierząt	-	276

Smak	-	-
Smierć	-	-
Spik w kościach	-	-
Sposób zebrania kraiowej Historji naturalney	-	-
Swinie różne	-	180. 181.
Szyja	-	-
<i>Tapirus</i> zwierz	-	-
Tłustość zwierząt	-	-
Trawienie pokarmu	-	281. 282.
Tygrys zwierz	-	-
Ucha skład	-	-
Usługi zwierząt dla ludzi	-	-
Wątroba wnętrzości	-	-
Wiązania w zwierzętach	-	-
Wielbłądy różne	-	198.
Wieloryby	-	222.
Wielość zwierząt pomiarkowana	-	304.
Wiewiorki różne	-	-
Woły różne	-	-
Wzrok zwierząt	-	-
Wzrost ich	-	287.
Zaiące różne	-	-
Zbierać do gabinetów kto może	-	-
Zdania o duszy zwierząt	-	-
Zdrowie zwierząt	-	-
Zęby	-	-
Zołć	-	-
Zołądek	-	-
Związek przyrodzenia	-	-
Zwierzęta wygubiać szkodliwa jest	-	45. 46.
Zwierząt podział	-	-
Zwierzęta słabsze mocniejszym podlegają	-	-
— do naturalnego gabinetu	-	-
Zwierząt ssących charakter	-	-
Życia zwierząt długość	-	294. 295.
Żyły	-	-



CZĘŚC II.

O
ZWIERZĘTACH SSĄCYCH
DOMOWYCH.

Co się przez domowe zwierzęta ma rozumieć, i wielorako podzielone być mogą? namieniło się w Części I. Nro 234. Że zaś domowe zwierzęta z początku dzikimi były, dopiero za czasem się oswoiły, wątpliwości nie podlega. Nie można o tym wątpić, pisze *Buffon*, aby oswoione Zwierzęta nie były pierwey dzikimi: wszakże po dziś dzień nayduiemy dzikie Konie, Osły, Woły, Kozy, i t. d. Ani się Człowiek tym chlubić może, aby cały który gatunek pod swoje podbił iarzmo. Namienia *Plinius Hist. Nat. L. X. C. 50.* że *Strabo* naypierwszy oswoił Kogutą, i wynalazł sposob oswoienia zwierząt.

2. Pewna bowiem jest, że pielęgnowanie ich przyzwyczaiła one do ludzi, osobliwie, gdy malenkie z dziczyzny wzięte, i żywione będą, zkad utraciwszy dzikość ludzi się trzymają, iako naprzykład widzimy na chowanych Sarnach. Niechże do tego przystąpi domowe ich rozmna-

żanie się, spodziewać się należy, że im dłużej będzie pokolenie dzieci od pierwszych dzieł tym bardziej będzie oswojone. Trójnę przecięż rożnicę uczynić należy: są iedne pszko łagodneiące, a takimi podobno były wstfkie po dziś dzień oswojone, takowe i wstcim pokoleniu dzikość wcale utracić mogą: drugie wiecey dzikości maiące, iakimi są iedne pieżne, a te lubo się w trzecim pokoleniu swoią, zawsze iednak coś dzikości zachowują i łatwo znou przy sposobności zupełne uczęią, iako na domowych Kotach widzieliżemy. Są trzecie tak wcale dzikie, że się gdy oswoić nie dadzą. Klima przecięż na wiele dodaie albo uymuie, a pomieszaniekiego z domowym wiele ułatwia.

Lecz o tym częścią się już namienilo. Części I. od Nro 242 częścią namieni podłym gatunkiem w Części III. Tu maiące dzielić na Rozdziały same już tylko oswojone domowe Zwierzęta, najpierwey z powszechnymi około nich przepisami poprzedzam.

ROZDZIAŁ I.

Przepisy powszechne około Zwierząt Domowych.

4. Przepisy w tey mierze ściągac się powinny wyboru, liczby, pielęgnowania i zażywania, które się też następnie podadzą.

§ 1.

O wyborze Zwierząt domowych.

5. Nic nie może być Gospodarzowi obowiązkowe, iako do Zwierząt domowych ważniejszego, iako do innych

ich dobry gatunek. Zwierzęta do chowania wyznaczone, powinny mieć podług możności, tyle doskonałości, ile tylko mieć są sposobne. Powinny być wielkie i mocne, we wszystkich częściach zupełne, ani mieć iaką przywarę, przy najmniej dziedziczną, którąby się płód mógł zarazić, albo też inne. Wielkość, osobliwość u rodzącej płci Zwierząt, bardzo potrzebną jest, ile że względem wielkości zwierzęta bardziej się udują po matce, iak po oycu.

6. Między znaki zdrowia bydła, liczą się: 1. Kształt piękny, i ściśła względność wszystkich części ku sobie, których wymiar daia Buffon i d'Aubenton w Historii naturalnej. 2. U Koni i Bydła rogatego, gładka i przylegająca sierść: u Owiec pod welną iasno-czerwona skora; i czyfity czerwono-splamiony ięzyk. 3. Lekkie, powolne, głębokie oddychanie. 4. Żywe, lśniące, iasne oczy. 5. Chęć żywa, i trwała do właściwey sobie paszy. 6. Gnoy ani zbyt twardy, ani zbyt płynny.

7. Zwierzęta mogą być kraiowe, albo cudzoziemskie. Między kraiowemi nayspewniejszą są z wielorakich okoliczności te, które są własnego wychowania. Około takowych bowiem nie może wielka zachodzić omyłka wiadomości o ich przymiotach, lub przywarach: takowe do miejsca, paszy i t. d. są zupełnie przyzwyczajone. Kupione z innych miejsc bydła, z nim się z drugimi obeznają, bodą się, bią, ztąd skapo się żywić nędznieją. Jeżeli przecięż kupować trzeba, kupią się z miejsc bliższych, podobnych okolic, przynajmniej co do paszy, iednego ile możności stada.

8. Czyli to w Kraiu w oddalonych stronach, czyli wcale w cudzych krajach mogą być zwierzęta nad nasze daleko pożyteczniejsze: iedną więc chęć ich chowania, i wielkie nakłady w sprowadzaniu nie mają być nadaremne, a wielorakie okoliczności oglądać się potrzeba. Widziałem Hollenderskie krowy na naylepszych łąkach pasące, nędzniejące przecięż, i mało pożytku wydające: chowają w Szwecyi, Fryzyi, i Francyi owe zawołane Angoryjskie krowy, nie z tym przecięż pożytkiem, iak w wiciwym ich kraiu.

9. W tych bowiem okolicznościach trzeba mieć wiadomość właściwey ich oyczyny, przystosować do miejsca, na którym się chować mają: mieć wiadomość ich pielęgnowania i podobnież im dogadzać. Wielkie to są okoliczności czyli przy gorach, czyli przy rzekach, czyli przy lasach, czyli przy zapolach przyrodzone im iest chowanie się? Iakoż nie wszystkie miejsca mają podobną własność: tak nie wszystkie pomyslnym chowaniem się żyć się mogą. Więcej się częstokroć dają miejscowe powietrza odmiany, osobliwie ciepła, lub zimna: iakoż zaś w iednymże miejscu mogą mieć okolice niektóre dobrodziejstwa, położenia większego ciepła, lub przywarę większego zimna, tak iedne miejsca mogą być podatne, drugie nie. Rzadko zaś kiedy się przenosiny z zbyt zimnych krajów do gorących, ani przeciwnie: mała zaś odmiana, i osobliwie nienagła, nie może i w utrzymaniu wielkiej czynić odmiany. Naywięcej iest zawisto na przyzwoitey im paszy, tey i tak: iezeli ziemia w okolicy dziko nie rodzi, przysmysł ludzki o niej starać się powinien.

10. Procz tego, pielęgnowania ich sposobu właściwego wiadomość mieć należy. Rzecz ta iak iest potrzebna, że częstokroć przy innych dobrych własnościach, tey iedney niedostatek wszystko psuje. Ktoby się naprzykład spodziewał, że owe niechluyne świny, zwyczajnie się w błocie walaia, Hollenderskie przecięż nędznieją, gdy zwłaszcza za młodu często chędożone nie będą.

11. Prawda, że doświadczać nie zawadzi: trafi się, że doświadczenie możność okaże, i w niezwyčajney okoliczności przypadek przyuczy: lecz to doświadczenie w małym być powinno, ani w wcale przeciwnych okolicznościach przyrodzeniu gwałt czynić należy. A kiedy cokolwiek lepszego, zawsze lepszego iest nad podleysze, iezeli wcale inaczej być nie może, przynajmniey pomieszanie cudzych z naylepszymi krajowemi, czegoś lepszego w płodzie spodziewać się każe. Jak lepiej padnie, czyli z oycy cudzego z matką krajową? czyli z oycy krajowego z cudzą matką? szczególnie pokazać powinny doświadczenia.

§ 2.

O wielości chowania Zwierząt domowych.

12. Gospodarz rozumny ogląda się w tym względzie, iuż to na dostatek paszy, iuż potrzeby zażywania i pożytkowania z zwierząt.

13. Pospolicie bardzo w tym błędzą, którzy więcej chowają, iak należycie wyżywić mogą; lecz pewnieby tego nie czynili, gdyby się zastanawiali nad tym chcieli, że takowe postępowanie ze szkodą iest złączone. Na nędzney latem

z drugiej strony niedostatecznie ieszcz nie
kany namuł bardziey szkodzi. Nie pożyteczne
jest trawie, ile że dla iey małości więcey by
dło stratuie, iak zażyie: i więcey iey za
dzień wytrawi, iak za trzy dni gdyby więcey
podrosła. Nie dobrze iest i Gospodarzowi, bo
bowiem sposobem kupnie sobie owu uprzykrza
nie, że kiedy częstokroć po wczesney wio
trafią się przypadki powietrza, że bydłeta
wu w oborze zatrzymane bydź muszą, po
kosztowanej zieloney trawie tęsknią, suchą p
szę z trudnością przyjmują, i gdy to dłużey tr
nędznieją. Nie wypędzą się więc na wiosnę
deszcze namuły zimowe opłoczą, trawa znac
podrośnie, i nie będzie boiaźni potrzeby za
trzymania w oborze.

19. Nie ma się wypędzać w pole, tylko k
powietrze czyste i zdrowe iest. Nikt nie
rzy, iak mgły, osobliwie wiosnowe i ieszcz
częstokroć zarazy bywają przyczyną: toż c
i rosa, dopóki nie oschnie, przynajmniej
sienna. Ani deszcze, przynajmniej przy
sze, bez uszkodzenia bydź mogą: wilgoć
wiem osłabia tegie części ciała, a osobliw
płuca, i oddychanie czyni ciężkie; zabier
się więc soki w naczynia płuc i różne spr
ią choroby.

20. W znaczne upały, osobliwie w ś
lata około południa, w chłodzie trzymane by
ma. Zaniedbanie tego naypospolitszą iest p
dobno przyczyną zaraz. Bydło bowiem od gor
stanie; z uprzykrzenia i dokuczania robac
mało się żywi: a zbytne spragnione gdy
napię, częstokroć szkodnie. Kiedy zaś te d
ostatnie przepisy z ciężkością zawsze zachow
się dają, wnosić trzeba, iak rozumnie czynią,

gdzie przy pomocy łąk sianych bydłeta latem
i zimą chowają na stajni: nic pewniejszego,
iak że tak wiele przypadków bydłych nie mają.

21. Przez zimę pasza bydź powinna iak do
stateczna, tak równo pomiarkowana i rządna.
Jednego tygodnia dawać hoynie, albo iednego
miesiąca, a drugiego skapo; odmiana takowa
każdemu bydłeciui szkodliwa, a owcom nayszko
dliwsza iest. Wymiarkować więc należy z do
stateczności paszy wielość bydłat, a dostate
czney paszy na czasy uczynić równy wymiar.
Ani wymiar paszy na czas razem się bydłeciui
ma podawać, tak się więcey marnotrawi, i po
tym w głodzie aż znowu podobnego czasu cze
kać musi: zbytnie też razem poddanie ochwa
ca prędko: naypożytecznieysze więc iest częste
po części poddawanie.

22. Mieszanie różney paszy spótem u nas
zwyczajne iest, daleko lepiej przecieź się czyni,
gdy się każda osobno, a na przemiany daie: raz
naprzykład siano, drugi raz rzanka, wtedy ię
czmianka, gryczanka i t.d. tym sposobem żadna
się bydłeciui nie naprzykrzy: i nikt nie uwie
rzy podobno, aż doświadczy, iak daleko wię
cey to iest pożytecznie bydłeciui, nad miesz
anie i trzęsiankę.

23. W względzie rozmnożenia przestrzegać
należy, aby rodzaj męski od rodzącego zawsze
był oddzielony, nie spuszczaiąc chyba tylko w
czasie właściwym przyrodzenia, lub przepisow
gospodarskich; ani w większey liczbie, iak bydź
powinno. Wysłone bowiem lubieżnością ich
ciała, nędznieją, i z zbytku częstokroć na pło
dzie nikczemność się okazuje.

24. Zrzebne, cielne, kotne zwierzęta, po
porodzeniu większey nad inne potrzebują czu-

łości. Lepsza im pasza ma być dawana, tym samym płód rzeźwiejszy będzie. Łużyła mogą być nie pożarły, a częstokroć i płód młody zdechły lub żywy, co się osobliwie Swini przytrafiać zwykło.

25. Kiedykolwiek bydło iakowe linieje, i jest sierść swoją odmienia, lepszy wtedy dlańmu trzeba wygody, ile że wtedy niejakim podług przypadkom: a zatym domyslać się można, że i paszę lepszą mieć powinno, przeciwno przypadkom więcej miało siły.

26. Dalsze ich pielegnowanie zawisło na wygodney stajni, ochędostwie i umiejętnych ludziach. Stajnie i obory, naprzód ani być zbyt ciepłe, ani zbyt zimne, i podług wygody bydła wygodną wielkość mające. Tę tylko dla wygody chodzenia ludzi potrzebną, ale i bydłciu nie zdrowo, gdy ściśnione być musi. Parowanie bydła, i gnoiu w ciasnym miejscu tym bardziej zaraża powietrze, obliwie latem, albo w niskiej stajni. Wielka wysoka stajnia tę iedną tylko mieć może przewagę, że zimną nieco zimniejsza jest: lecz nierównie zdrowsze jest bydłciu zimno, niż przyduszone ciepło. I dla tego nie ma czego chwalić, kiedy się zimną parzoną pożywienie bydłciu daje. Stajnie ieszcze powinny mieć otwory, któremiby i para wychodzić, i światło powietrze wchodzić mogło: te przecież mają być sposobne do zamykania w potrzebie. I nakoniec i okna są w stajni potrzebne, światła bowiem bydłtom jest i należące i przyjemne, tak naprzykład Konie w ciemnej stajni chorują, bywają lekliwe, i owce w ciemnej owczarni nigdy się dobrze nie udają.

27. Ochędostwo iak bydłciu jest pomocne, tak Gospodarzowi pożyteczne; przy nim połowę paszy oszczędzić można, nie tak wiele bowiem zawisło na wielości paszy, iako na dobrym iey strawieniu: jeżeli zaś dla zamulonych pyłem otworów ciała zwierzęce zewnątrz parować nie może, toż się dzieje i wewnątrz, a soki pożywe obracają się w ostrą iuchę. Z tej przyczyny zgrzebło i szczotka koniom, wołom i krowom nigdy nie mogą być zbyt. Czynićby się to miało co rano, ani żałować ręki w należytem ochędowaniu, pierwej zgrzebłem, potem szczotką. Czyni się to najlepiej przed stajnią, aby pyłu iednego nie padł na drugie. Po ochędowaniu obciera się suchą szmatą nie obmywając, przez obmywanie bowiem sierść się skleja i pył cięży osiada.

28. Jeszcze ochędostwo i względem gnoiow ma się zachować. Z pod Koni wyrzuci się co dzień. Z pod wołów i krow dwa, lub trzy razy w tydzień. Owczy gnoy, ile suchy, naddłuzę leżeć może. Swinie iako niechłujne codziennie podmiotane być muszą, inaczej dłużej na gnoiu stojące, rzadko się dobrze udają.

29. A kiedy tu sobie przypominam, że i koło poienia bydła jest się nad czym zastanowić, nie mogę nie namienić, że to rzadnie pewnych godzin codziennie czynić się musi: mniej razy latem, więcej zimną, gdy się suchą karmi paszą. Najlepsza woda jest ze studni, latem iaka jest, zimną postoi pierwej iaki czas w stajni. Rzeczna woda, lubo nie każda jest nieczysta, i sposobna do rodzenia robaków. Wystrzegać się zaś zawsze potrzeba pić zbyt zagrzane bydła.

30. Naofstatek, najwięcej koło tego zawisło na umiejętnych ludziach, którzyby rząd dosko-

nały prowadzić umieli, którzyby pilnemi w miarę byli, którzyby się na przypadkach leczenia znali i t. d. Nie to mi Koniuszy, i temu ten urząd z łaski oddadzą i t. d. ale gło- naleść przynajmniej u nas doskonałych?

§ 4.

Przepisy względem zażycia.

31. Zażycie zwierząt może być dwój- robocze: na przykład Koni, Wołów: i poży- wne, na przykład przedań, nabiał, wina i t. d.

32. Co się tycze pierwszego, bydła maia być nagłone, ani też zbyt piesz- Kiedykolwiek bydło w robocie zbyt nag- ne będzie, następuje gwałtowne krwi okra- które gdy dłużey potrwa, nayszkodliwsze c- ni skutki. Przynaglono w Hollandyi tłust- koniowi z karety, zdecht w pułgodziny, a p- rozebraniu okazała się wszystka tłustość roz- szczona. Przynaglenie każdemu szkodzi, a- bardziey koniom, a jeżeli się kiedy z potra- stanie, naybardziey wystrzegać się trzeba p- pocone bydło poić, w zimną wodę wprowadz- i t. d. Przynaglenie jest stopniem do nosat- i dychawicy i t. d. i jedna godzina przyna- na więcey szkodzi, iak całodzienny ciężar p- miarkowany.

33. Ani zaś przeciwnym sposobem, zbyt z niemi pieścić trzeba. Mało bowiem zaży- iąc do roboty, z niedostatku ruchawości, zle- w nich skupiają soki, i bydło nadzwyczajnie- tłustym staje, i do potrzebnych potym robo- albo niesposobnym, albo niebezpiecznym.

34. Nie należy żadnego bydła za młodu przynajmniej do ciężkiej zażywać roboty, aż gdy już stanie w samey porze. Nic bowiem pewniejszego, iako że domowe zwierzęta my sami ludzie osłabiamy: żadne z przyrodzenia w swojej wolności nie jest tak słabe, i krótko trwale, iak od ludzi pielęgnowane. Gdybyśmy zwierząt dopiero w samey porze zażywać po- czynali, podobnoby się nam konie, woły i do 30. lat zdały.

35. W reszcie po pracy, przynajmniej noc zwierzęcia spoczynkowi ma być oddana. Je- żeli się nie wyśpi, nie wyleży, utracą siły. Co na koniach pocztowych, i Kawaleryi w woynie iasnie się widzieć daie.

36. Co do drugiego: obszernie się z tym rozwozić nie będę, każdy uznać musi, że chciwość gwałtownego zysku, częstokroć state- cznemu pożytkowi jest przeszkodą. Ta chci- wość nabiału, bywa przez uskąpienie dostate- cznego pokarmu młodzieży, nędznego przy- chowku przyczyną i t. d.

ROZDZIAŁ II.

O Koniach.

37. Koń słusznie między wszystkimi zwierzę- tami naypierwsze zabiera tu miejsce: jest bowiem naypotrzebniejszy, naypożyteczniej- szy, i naykosztowniejszy: zażywany do różney pracy, od naywyższych do nayniższych ludzi. Naywięcey się więc nad nim zastanowić potrze- ba, tak w wyborze i zdatości, iak w utrzy- mywaniu i rozmnażaniu: co następujące Para- grafy obszerniey opiszą.

§ 11.

Różność Koni i ich zdatność.

38. Opisywać kształt Konia, zdać mi się byłoby zbyt próżno tu miejsce zabierając, ile że niemasz zwierzęcia, któregośmy nie ściey widzieli nad niego, i w drugim Paragrafie wiele w tej mierze wypadnie.

39. *Koń*, (*Equus, caballus*) *Pferd*, *Cheval*, gdzie się mieści w porządku systematycznym obacz w I. Części, Nro 213. Samiec cały nazywają *ogierem*, pokładany *koniem*, samica *klaczą*; zrodzone od urodzenia zowie się *zrzebie*.

40. Do Historii naturalnej Konia należy, że klacz po poczęciu w 290. dni stojąca może podług dobroci i różności gatunków, żyć może do 30. lub do 40. lat: i owszem mamy przykłady czasów dawnych, że 70. lat żyła, może, lubo za czasów naszych, dla niemiłego pielęgnowania, już w 18. roku konia niczego nie jest zdatny. Dalej jeszcze, że dług lat swoich odmienia zęby, i z tych wiek jego poznaje.

41. Wszystkich zębów koń ma 40. przednich 12. trzonowych 24. i psich 4. których ostatnie u klaczom niedostaje, albo przynajmniej u nich bardzo są krótkie. Zrzebie nie ma zębów: po dwu, lub trzech tygodniach, podług podlejszej, lub lepszej żywności, wyrastają w posrzedku u góry i u dołu dwa: od czterech do ośmiu tygodni, wyrastają 4. przy każdym z pierwszych jeden: a po 8. do 10. miesięcy znowu obok tych 4. wszystkie zowią się *zębami zrzebiecemi*.

wszystkie dopiero po półtrzecia roku giną, i na inne się odmieniają; w tym więc czasie rocznego do dwu lat Zrzebczyka poznać można, gdy sierść odmienia, grzywa i ogon w włosy wyrosta. Od półtrzecia roku odmienia swoje pierwsze cztery zęby: po półczwarta roku drugie cztery; w czwartym roku wylamują się psie zęby, pierwsze dolne, potem zwierchnie, i wtedy zrzebce częstokroć chorują, i podlegają niebezpieczeństwu wzroku.

42. Wszystkie nowe zęby zowią się *końskie*, i już wtedy zrzebcowi należy imię konia. Końskie zaś zęby są długie, szerokie, brudne, nie gładkie, mają dolki, bob koński: zrzebiec zaś są krótkie, małe, białe i zupełne. Kiedy więc koń ma wszystkie zęby, a trzonowe nie wyższe nad dziąsła, iak na połowę grubości małego palca wyroste, na wszystkich innych bob znaczny jest, psie są ostre, dęte, wtedy koń jest pięcioletni. W szóstym roku bob przednich zębów zarasta, czarne plamy tylko zostają; cztery trzonowe podnoszą się na cały mały palec, i psie dętość poczyną zarastać. W siódmym roku, giną plamy na przednich zębach, drugie bliższe nich zarastają, zostawiając tylko plamy: trzonowe stają się wyższe, a psie zupełniejsze. W osmym roku giną plamy średnich, żółkowatość trzonowych napelnia się, i zostają na nich tylko plamy, też jeszcze trzonowe równają się drugim, a psie bardziej zupełnieją i tępieją. W dziewiątym roku giną plamy na zębach trzonowych: wszystkie zęby są gładkie, pełne, białe a środkowe na nowo rość zaczynają. W dziesiątym roku podrastają wyższe, trzonowe rzadnieją, na psich ledwie się znaki dółkow zostają.

W iedenastym i 12. roku giną dolki na zwierzchnich przednich, i psie tylko nieakie zatrzymują. W 13. roku zęby są okrągłe i psie, a na zwierzchnich z nich najmniejsza nie masz plamy: kasztanki też z zębów opadają. W 14. i 15. roku przednie zęby stają się dłuższe, bielsze i ostrzejsze; psie grubieją i wstają le tępieją. W 16. i 17. ginie dolkowatość wstających trzonowych.

43. Od tych daley lat, im starszy jest koń, tym się zęby stają dłuższe, bielsze i kończą się oraz się bardziej nachylają. W reszcie opadają, wpadają, brwie białe, twarde wargi, kosacie kopyto, potwierdzają znaki wielkiej starości. Jako zaś i poprzedzające znaki, podług wyobrażenia konia, lub jego gniazda, w dalszych wiekach chybiać mogą: tak niektórych zdanie poznawania lat starości z ogona, błędne jest.

44. Wiele gniazd koni głównych przyjmują Historycy naturalni, obacz w Części I. Notatki i takowe o nich jest zdanie. *Afrykański* jest długim i gładkim, smagłym, siwym, z rzadką grzywą: pracowite, trwałe, do biegu dobre, rzeki i wody łatwo przebywające, i samego lwow nie się nie lękają: byłyby zatym najlepsze do wojny, tylko niskość ich przeszkadza: nie są bowiem wyższe nad 4. stopy i calow 8.

45. *Hiszpańskie* mają wielkie głowy, grube szyję, gęstą grzywę, piersi szerokie, grzbiety okrągłe, są ciężkie, harde, czarne z białą gwiazdą na czole: są bardzo dobre tak do ciężkiego jak do wierzchu.

46. *Angielskie* mają pochodzić początkowo z Arabii, są piękne, wysokie i smagłe. W białej ma: uszy tęgie i ostre, nogi cienkie. W białej

ogon są mocne i szybkie. Ogon ich jest przystępiony, i ku grzbietowi w górę przełamany.

47. *Fryzlandzkie*, do których i *Hollenderskie* należą, są grube, grzbiety i krzyż mają szeroki, szyję krótką, głowę wielką i hardą: są rosłe, czarno-lśniące i zdadne do cugów.

48. *Duńskie* są smagłe, z grubą szyją, mocnym barkami i pięknego kształtu. Zdadne do jazdy na wóźnie i do cugów. *Neapolitańskie* są dobre do biegu i cugów, tylko nie wielkie. *Niemieckie* mają krótką szyję, wielką głowę, i są nieco niekształtne: nogi grube i mocne. Są dobre do pluga, bryk ciężkich. *Polskie* są różne, trwałe, dobre do konnej jazdy. *Węgierskie* chowają się dziko, i są podobne Polskim. *Moskiewskie* są małe, lecz wpaniałe, mieszają się z *Kalmuckimi* i *Tatarskimi*, są mocne, trwałe i do długiego głodu przyzwyczajone: w 60. godzinach z małymi odpoczynkami ubiegają po 100. mil *Niemieckich*. Największego zimna się nie boją. Grzywę mają kółkową. *Islandzkie* są piękne, małe koniki, z małymi grzywami, wysmienite małymi dziećmi do jazdy. *Brazylijskie* mają kształt piękny, są mocne, lecz im *Maiz* na obrok i wodę z syropem na napój dawać trzeba.

49. *Arabskie* są między wszystkimi najpiękniejsze, trojakiego gniazda. *Pierwsze szlachetne*, które gdy się klacz z ogierem spuszcza, sekretarz *Emira* musi na piśmie zaświadczyć, iako oboje są gniazda szlachetnego: gdy się urodzi źrebę, dać mu imię, oraz dzień i rok zapisanie: tym sposobem od dawnych czasów pokolenia tego gniazda są zapisane. Konie takowe z przyłączonym świadectwem za wielkie sumy są przedajne. *Drugie trzecie*, kiedy

się ogier pierwszego gniazda do podleyzety, czy, lub przeciwnym sposobem przypuszcz. Trzecie proste, kiedy z obu stron żadnego nie masz świadectwa.

50. Gospodarze cudzoziemscy ieszcze ściągają wchodzą w różności i zdatości Koni. Z Niemieckich Koni, w szczególności *Saskie*, *Brandenburskie*, *Haskie*, *Brunświckie*, *Brandenburskie*, *Meklemburskie* i *Pomorskie*, za zdatoniejsze do konnej jazdy poczytują. *Fryzlandzkie*, *Hollenderskie*, *Wesfalskie*, *Geldryjskie*, bardziej się zażywa do cugów, i pod ciężkiego żołnierza; trzymają, że gdzieindziej przeprowadzone, często trafiają wody na nogi zapadają. *Bremeńskie* są słabe, ile na błotach chowane. *Holsztyńskie* lubią małe, lecz kształtne i trwałe. *Pomorskie* są codzienney roboty mocne. *Oldenburskie* ze wszystkich najprzedniejsze.

51. *Czeskie* są wprawdzie wielkie, lecz mało ślepną. *Morawskie* nie podlegają tak wielkiej ślepotcie. *Węgierskie* są trwałe, lecz mało kliwe, sposobniejsze na równej ziemi, niż między górami. *Siedmiogrodzkie* zdatoniejsze między góry.

52. *Szwedzkie* równają się *Pomorskim* w Niemczech. Z pomiędzy Angielskich *Szkoockie* chowane mają być dobre. Z Hiszpańskich *Andaluzyjskie* piękne, *Estremadurskie* piękniejsze, *Genetty* najlepsze. O Francuzkich nie wiele trzymają. Z Neapolitańskich *Corsieri* są wysoki do cugów i pod ciężkiego żołnierza zdato. *Renetti del regno* są średnie, ale wyśmienite i lepsze od *Genettów* Hiszpańskich. *Da due* są średnie i mocne. Dalej we Włoszech *Benionskie*, *Florénckie*, *Mantuanские* mają być najlepsze do wszystkiego.

53. Wschodnich krajów *Tatarskie* są trwałe i pracowite, kosmate, i niektóre ze wszystkim kędzierzawe. Z Greckich od dawnych lat *Tesalskie* były najsławniejsze. *Włoskie* poniekąd pochodzą od Tureckich, które do roboty i wojny dobre są. *Tureckie* poniekąd są mieszanne z Arabskimi, lub Perскими, i są wyśmienite konie. *Perские* tak są szacowne, iż równych sobie na całym wschodzie nie mają: to ieszcze *Perkie*, *Arabskie*, *Tureckie* dobrego do siebie mają, że w 20. roku tak bywają silne i żywe, jak nasze w 8. *Egipskie* nakoniec są szybkie, i do jazdy wygodne, tak przecież mają miękkie kopyto, że się tylko w piaszczyściach okolicach trzymać mogą: są ludzi bardzo kochające, i do różnych sztuk nauczania się sposobne.

54. Naszych Polskich koni nie ganią Cudzoziemcy, owszem w powszechności chwalą, że są mocne, trwałe i do wierzchowey jazdy wygodne, a niektóre z nich tak twardych kopyt, że i podkowania nie potrzebują. Mamy u nas trzyakie konie: albo *Gospodarskie*, które się po iedynczo po folwarkach rozmnażają, a te w polowie bywają nikczemne, drobne, ile nędznie pielęgnowane i zapracowane: albo *Stadowe*, które się w stadach po Dworach chowają, z pomiędzy których, tym bywają lepsze, im Pan stada większym jest miłośnikiem dobrych koni, i znając ztąd pożytki, dobre klacze i ogiery utrzymuje. Wpośród przecież kraju nie wiele ieszcze widzimy znacznego w tej mierze gospodarstwa, wyjąwszy gdzieśniedzie dla własney potrzeby. *Ukraińskie* i *Podolskie* więc gospodarstwo najwięcej nam dobrych koni dostarcza, a iak wiele ich Pruskie wojska corocznie zakupują? Są stada pielęgnowane, 52

dziko po ściegach się rozmnażające, pierwsze są łagodniejsze, drugie żywsze.

55. W szczególności Ukraińskie są przymiotem pośrednich między Wołoskimi, Tatarskimi i Moskiewskimi. *Podgorskie* zbliżają się do Węgierskich i Siedmiogrodzkich: *Wielkopolskie* do Niemieckich, a *Litewskie* do Moskiewskich. *Pomorskie* są Fryzy. Z tych rolnicy obywają się drobnymi: *Mierzyński* miernego wzrostu, mniejszego lub większego, zażywają się do różnych porządów, pospolitej jazdy: *Rosie* z cznego wzrostu przysługują się parady. Wreszcie, *Skada* Zmudzi Pruskiej na iarmarku Tylżyńskim, dodają nam nie złych wierzchowców i ciągowych koni.

56. Sierści albo maści Koni są wielorakie z tych iedne *główne* drugie *poboczne*. Do głównych należą czarna, biała, czerwona i t. d. do pobocznych jaśniejsze, lub ciemniejsze odmiany. Tak są kare, gniade, ciwsiwe, myszate, kasztanowate i t. d. albo z rami - gniade i t. d. albo pstrokaty. A lubo różna maść, różnym oczom się podoba, z psurami tych przebiegów tygrysowe, muchate, siwobiałe zawsze poważane bywają. Zeby zaś maści Konia cnoty, lub przywary poznać można, jest mniemaniem bezdowodnym; ponieważ bowiem doświadczenie, że w każdej maści są dobre i złe.

§ 2.

O przymiotach i przywarach Koni.

57. Przymioty Konia są albo wewnętrzne, albo zewnętrzne. Wewnętrzne są te, które dotyczą zdrowia. Cnoty koni są posłuszeństwo, żywość i odwaga.

Dzielnoscią są sposobność i trwałość. Do zdrowia należy żarliwość, i takie wewnętrzne ułożenie, aby czyniące przyrodzenie w niczym żadnej nie miało przeszkody.

58. Zewnętrznym zaś przymiotem jest piękność jego, kiedy powierzchownej postaci wszystkie części przyzwolitą zachowują względność w oczach znających się. Wiele tu wprowadzić zawisło od upodobania, iako na przykład w wyborze maści, ile że w każdej Koni piękny być może: z tym wszystkim będzie piękny, gdy części następująca w powszechności względność zachowają.

59. Co do głowy: ta powinna być niewielka, sucha, krótka: prosta piękniejsza jest u wierzchowego konia, a barania u cugowego. *Uszy* mają być małe, ruchawe, stojące, nie daleko od siebie oddalone: najpiękniejsze są mysze. *Czoło* ma być wąskie, krótkie i równe: mała przecież wypukłość cugowych nie szpeci. *Czupryna* ma być z drobnych i długich włosów. *Oczy* powinny być jasne, żywe, wesole, nie małe i wysokość żrzenicy wystawać. *Dołki* oczu nie mają być głębokie, ani *Powieki* grube. *Policzki* mają być małe, wąskie, chude i okrągłe. *Nos* chudy, równy, kości tylko skórą pokryte. *Nozdrza* otwarte, nie zbytnie wielkie, a w nich się żywa czerwoność okazywać. *Pysk* powinien być względnie od głowy zwężony. *Wargi* małe i chude. *Język* w paszczęce powinien mieć prześrodek, dla żarcia munsztuka. *Zęby* należytość podług wieku.

60. *Szyja* pięknoscią jest, gdy jest długa, u wierzchu prześklepiona, u dołu wklęsła, i gdy

Koń jest w munsztuku, piękną okragłość czepi u dołu nieco szersza, ku głowie coraz węższa i takowa nazywa się szyją łabędziową. Grzywa piękna ma włosy drobne, które podług względności szyi coraz ku głowie są krótsze, u dołu zaś dobrze długie.

61. *Barki* u wierzchowych koni piękniejsze są płaskie, chude, szerokie, wolne i ruchawe; lecz u pojazdowych lepsze są mięsiste i szerokie. *Piersi* u wierzchowych ani mają być wąskie, ani zbyt szerokie: u pojazdowych koni koniecznie mają być mocne i szerokie. Grzbiet powinien być równy nie wgięty: iako bowiem piersi okazują Konia mocnego do ciągu, tak grzbiet silnego do wierzchu. *Krzyż* powinien być okrągły, nie rozdwojony. *Boki* od piersi wyższe, w pośrodku nieco się zniżając, u zadu znowu podnosić się mają, z brzuchem piękną czynić okragłość. Sam zaś kadłub nie ma być ani zadługi, ani zakrotki, ani zbyt cienki. *Ogon* wysoko przyrosły, i w tym miejscu nieco zakrzywiony, gęsto cienkimi włosami zarosły i długi, nie tylko jest ozdobą, lecz i znakiem dzielności konia.

62. *Nogi* w powszechności powinny być proste, i wysokości względnej koniowi, ani zbyt przygięte, iak u krowy. *Zyła* na przednich mionach ma być wydatna. *Uda* grube i mięsiste. *Kolana* powinny być pozdłużno-okragłe. *Kopyta* ma być równe pod nogą, okragłe, gładkie, im czarniejsze, tym lepsze; *Podszewka* z niego powinna mieć nieiaką dołkowatość i t. d.

63. I te to są znaki nie tylko pięknego Konia, lecz i od wielu ich dobroć i zdatność zawisła. Im więcej ich tedy jest skupionych, tym koń jest pewniejszy. Kiedy przecież mało ich jest,

któreby to wszystko otrzymały, ztąd powstaiały przywary, które troiako uważać się muszą.

64. Są *przywary piękności* szpeczące konia, kiedy jego częściom tej niedostaie względności, która się opisała. Są *przywary cnot*, kiedy koń będzie lękliwy, bojaźliwy, nieposłuszny, twardousty, wierzgający, kłusający i t. d. Są *przywary zdrowia*, albo choroby, o których będzie w Paragrafie 8.

65. Kiedy kto więc Konia kupuje, albo swego chce dobrze poznać, nie tylko się ma przyglądać jego piękności, lecz oraz doświadczać, czyli nie ma iakiego narowu, iakiey choroby. Gospodarze w tej mierze tak sobie postępują: lata liczą z zębów: wierzchowemu grzbiet, a ciągowemu oglądają piersi, czyli nie mają iakiey zarosley skazy: stojącemu się przypatrują, czyli na wszystkich 4 nogach równo stoi, czyli których na przemiany nie wystawia, trącają w kolano, czyli umyka nog, czyli mocno stoi: przejeżdżają osobliwie w górę, doświadczać łatwości wsiadania, zaprzęgania, pewności nog i chodu. Oddychaniu się przypatrują, czyli się boki nie nadymają, i na płucach nie szwankują: w nozdrzach upatrują nosatości, w dziąsłach zaiedzi, w nogach włogaczyny. Ostróżniejsi przyglądają się i uszom, ile że w tył spuszczone lękliwego i leniwego okazują, nie dobiiają targu, aż uyrzą żartkość konia przy obroku i t. d. Owe zaś mniemania są zawsze błędem, że dla niezręczności przedającego, lub targującego, konie niudawać się mogą, a ztąd i owe obrządki przy przedaży zwyczajne niegodziwe; niech Koń będzie zdrowy, niech u ciebie ma wygodę, a powiedzie się. Tu też przyto-

czyć mogę, owo dla powodzenia koni, przysięgam Sroki w stajni wieszanie, zabobonać się spuścić się tylko na Srokę, a nie pielegnać, odczysz co z tego będzie.

66. Tym większą jeszcze ostrożność powinien kupujący, kiedy szalbierstwo przebiegających częstokroć i nągłowniejsze przywarę kryć potrafi. Widziałem i samę nosatę z długą sztuką na kilka dni ukrytą. Unieważniały uszy kształtnie obrzynać: żeby na miedzi przerabiać: kopyta ugładzić: podkowy na gładko dawać, aby dółkowatość zostawała: rowy okrywać: leniwym, iako mój sąsiad działał, szkło tłuczone w skóre nabijać, aby najmniejszym ruszeniem żywość się okazywała i t. d. Nakoniec, największą tych lat u nas przywarą wiejskich koni, że w nocy nę: u mnie samego był taki.

§ 3.

O rozmnożeniu Koni.

67. Jako z wielu miar, i kraiowi w powołności, i właścicielowi w szczególności potrzebna jest, mieć własnego wychowawcę koni, tak te aby dobre były, to się ma zachować Ogier, po którym z doświadczenia do powołności najbardziej zrębiecia podobne wypadają, powinien ile możności mieć przynajmniej pięknosci. Same cnoty jego częstokroć okazują się w przyszłym zrębieciu: P. Zebentner mówi z doświadczenia, że nawet samego stajniarza i ogierowego wiele zachowują zrębiecia, i po czonem ogierze daleko łatwiejsze są do uczenia. Im dzielniejszy więc jest, tym lepiej jest.

gdyby do tego jeszcze uczony. Jakikolwiek narow tu jest niepożyteczny, i dla tego ogierzy nie mają być dzikie, lecz często przejeżdżane, aby były dobrze poznane. Nie mniej i na to uważać należy, aby był i wewnętrznie zdrowym, i zewnętrznie bez kalectwa: jeżeli bowiem cnoty częstokroć przenoszą się do zrębiat, tym bardziej przyrodzone przywary.

68. Co do lat, w którychby był sposobnym do spuszczenia, znający się nie zgadzają. P. Sind kładzie rok 5. P. Winter 6. P. Zorn 7. podobnym sposobem niemasz zgody, iak do wielu lat ta trwa sposobność: lecz dobrze uważa P. Prizelius, że tu wiele zawisło od gniazda, jedne prędzej lub później stają się sposobne od lat 5. do 7. inne prędzej lub później utracają sposobność od lat 12. do 18. Jak zbyt młodego zażywać nie trzeba, tak ani starego, który żywość utracił. Z tym wszystkim młody ogier dla starej klaczy jest zdutniejszy, iak przeciwnym sposobem.

69. Nie powinien jeszcze być z Klaczami jednego stada, przecież ma się z niemi obeznać, aby go chętniej przypuściły. Owszem gorących kraiow ogierzy bardzo dobre są dla klacz naszych połnocnych, ztąd się łagodność w przyszłym zrębieciu umiarkuje: ztąd się po Arabskich ogierach w połnocnych Kraiach wysmienite udają Konie, iako na Angielskich widzimy. Przytym, jeżeli doświadczenia okażą, zawsze albo częstą nieskuteczność spuszczenia, albo mu to jest z przyrodzenia, i nie ma być zażywany: albo z przypadku, może być wprowadzić uleczony, lecz u nas nie wiele jeszcze jest prawdziwych zwierzęcych lekarzów. Względem maści chcąc mieć upodobaną, tak ogier, iak Klacz już w

trzecim pokoleniu jednakoweyże byź ma, ile że się czasem trafia, iż się w trzecim pokoleniu odmieniaią. Zawsze zaś wystrzegać się należy odmiany iakiey, zwłaszcza znaczney na obywateli osobliwie na nogach, ztąd się bowiem szpetna pstrokaczna udaje.

70. Jednego ogiera, upewnia P. Przelicki że od 20. do 24 Kłacz przypuścić można, iż inni tę liczbę nazbyt, aż do 10. tylko umniejszają. W reszcie, pożywienie jego jest zwykłe co dzień 8. funtów owsa, 5 funtów na i tyle siczki, ile wypotrzuć, nie czyni bowiem inney roboty, iako że co tydzień 4. razy ma byź przejeżdżany. Na dwa tygodnie pierwszy, i w czasie spuszczenia, dać ma tylko 2. funty owsa co dzień, i 5. funtów młonych grubo fazolow, albo lepiej pszenicy. W spuszczeniu puściwszy krew, samą tylko trawę przez trzy tygodnie żyć powinien.

71. A kiedy Zrzebięta wewnątrznie pospoliciey udają się po kłaczy, więc Kłaczowi koniśkie mieć ma, i tym bardziey byź zdrowy. Nie powinna byź gorąca, takowa bowiem ma to iadać, zrzebię nędznie wyżywi. Im piękniejsza jest, tym się czegoś lepszego spodziewać należy. Narowy i przywary, zwłaszcza dziedziczne, są z ich strony szkodliwe. Z wielkiem sposobnością toż się dzieie, co u Ogierów Nro 68. wyiawszy że kłacz rokiem przedzey nabieraia sposobności, i rokiem potym przedzey utracaią.

72. W reszcie, Kłacz do spuszczenia nie powinien byź tłusta, ani do tego przymuszany, lecz sama przez się rozgrzana, jeżeli spuszczać ma byź nieskuteczne. Aby się zaś rozgrzała, nie masz innego sposobu, iako stawiać

nie daleko ogiera, który ią częstym rzeniem pobudzi. Nakoniec, jeżeli się która po kilkakrotnym spuszczeniu okaże byź nieplodną, albo nie donosi zrzebięcia do należytego czasu, (co gdy się raz przyda, częściey się potym trafiać zwykło) takowe od wyznaczonych do rozmnożenia odłączone byź maia.

73. Co do czasu spuszczenia: im bardziey stosują się do przyrodzenia, tym pewniejsze następują skutki. Konie popęd przyrodzenia właściwie czują od początku Marca, aż do końca Maia, i ten czas zawsze naylepszy jest, ile że i zrzebięta urodzą się w przyszłym roku w takim czasie, kiedy wkrótce im ziemia wyda przyrodzone pożywienie trawę. Kłacz pospolicie po orzrzebieniu dziewiątego dnia czują nowy popęd do ogiera, i spuszczenie wtedy bywa nayskuteczniejsze.

74. Na samo spuszczenie naylepszy jest czas ranny, lub wieczorny. Ogier pierwszy nieco się przedzie. Kłacz ma byź głodna, albo przynajmniej nie bardzo nakarmiona. Ludzie do tego wyznaczeni nie maia spuszczać wolno, lecz z ostrożnością, aby ani ogier od kłaczy, ani kłacz od ogiera iakimkolwiek sposobem nie szkodowały. Po ociu dniach spuszczaia się potwornie, jeżeli mu kłacz nie da przystąpić, znakiem będzie, że iuż zrzebna jest.

§ 4.

O Stadach.

75. Stada wielorakie byź mogą: są dzikie, są polne, są chowane. Dzikie stada są, gdzie Kłacz i Ogier, od roku do roku będąc wol-

nemi, podług dzikiego upodobania rozmawiają się. Takowe wprowadzić nie wiele zatrudnia. Właściciela w chowaniu, nie bardzo jest to pożyteczne są. Przez lato powinny mieć miejsce trawne dla pożywienia, i na tymże gdzieś nigdzie wystawione szopy, dokądby im na zimą siano zwożono. Lecz z takiego stadu z krótką pracą i niebezpieczeństwem tak ludzi, jak i koni przychodzi łapać i uieżdzać. Procz tego nie można wiedzieć, po którym ogierze, które zrębieć pochodzi: iak klacze, tak ogierzy częstokroć sobie wzajemnie szkodzą: dla zabawy i spółkowania ogierzy prędko nikczemnego opatrzenia dobrego mieć nie mogą: oprzymiłowani, lub przywarach wiedzieć nie można: i tak młode ogierzy łączą się z młodeimi klaczami: i tak rzadko się co dobrego ztąd otrzyma.

76. Polowe stada nazywam owe, które latem pasąc się na trawie, na zimę sprowadzają się do stadarni. W takowych jeżeli ogierzy podobnie z klaczami chowane będą, podobnie czynią skutki, iak pierwsze. Lepiej nieco jest, gdy się ogierzy osobno odłączają do stajni, i tak czasie tylko, podług poprzedzającego Paragrafu, do klacz przypuszczają. Spuszczają niekiedy wolno, na osobnym miejscu ogiera z klaczami zamknąć, lecz to częstokroć bywa ze szkoda, którąkolwiek strony.

77. Dla takiego stadu powinna być latem pasza przyzwolita. Najlepsza jest na miejscach twardych, zgorzłych: cień, pożywe zielenie i czysta zdrojowa woda maiących. Miejsce więc takowe podzielić się na części, i przegrodzić mocno żerdziami, osobno dla klacz, i osobno podług lat, dla Zrębiąt. I jeszcze w każdym takowym podziale uczyni się przedział

aby nie całe miejsce razem spasać, lecz tym czasem drugie podraść mogły. Dobrze jest, gdy się czasem rogatym bydlęm przepędzą.

78. Przez zimę na stajni dać się codzień na klacz 12. funtow siana, z pszeną, ięczmienną i owsianą słomą mieszanego: z rana i wieczor obrok dobry, z rżniętego grochu, wyki i żytniej siewki. Dla klaczek młodych odsadzonych od 2. do 4. lat toż samo, tylko w mniejszej mierze. Dwu i jednoroczne klaczki żywią się sianem, i rżniętą siewką z owsa i żytniej słomy. Po odsadzeniu zaś, zaraz przez pierwsze dwa tygodnie dać się im siano z otrębami i siewką. Gryka albo tatarka dla nich bardzo jest pożyteczna. Dla ogierów od 2. do 4. lat dać się siano z słomą owsianą, ięczmienną i pszeną mieszane: zaraz zaś po odsadzeniu, tak iak klaczkom. Z tym wszystkim, wierzchowym Koniom bardzo pożytecznie jest, gdy siana nie znają: zaraz więc z maleńką na wierzchowe wyznaczone, do tego przynuczać należy.

79. Takowe stada potrzebują porządku budowy i ludzi. Budowa najbezpieczniejsza byłaby z kamieni: porządek iey obacz *Tab: IV. Fig: 1.* A. jest stajnia dla ogierów. B. B. są Stajnie dla klacz, podług wielości ich C. C. Stajienki dla klaczek od 2. do 4. lat. D. D. Stajienki dla klaczek odsadzonych. E. E. Stajienki dla ogierów młodych. F. F. Stajienki dla ogierów odsadzonych. G. G. miejsce do spuszczenia. H. H. Stajnie dla koni zdalnych do zażycia. I. I. Stajnia różnie przedzielona dla chorych. K. K. Pomieszkania ludzi potrzebnych. L. Schowanie różnego potrzebnego narzędzia. M. M. Podwórce wielkie do przejeżdżania, przechodzenia się zimą. N. Studnia do pojenia, jeżeli rzeki nie masz bliskiey.

80. Przy takowym stadzie pod zwierzchnością najwyższego Rządcy, powinni być lekarz i parobcy. Do najwyższego Rządcy należy, aby miał należytą znościomość, umiętność i pilność około wszystkich potrzeb, i przypadków stada. Ogiery miernie sam przeieżdzał: Kłaczę oglądał; i o należytey na zimę myślił paszy. Do Lekarza należy, aby był doskonały w pozowaniu i leczeniu chorob. Do parobków, aby byli wierni, posłuszni, w ochędoftwie pilni, kolejno nocą w stajni wartowali i t. d. i kłacz dla utrzymania takiego stada powinna być oddzielona rola, onę zarabiali, urodzaje zbierali.

81. Chowane stada nazywam owe, gdzie ogiery, tak kłaczę od roku do roku chorują się na stajni. Porządek budowy i ludzi, którzy by być poprzedzający: lecz takowe stado bardzo kosztowne i jest i chyba dla gatunków osobliwszych bardzo kosztownych zdadne: zawsze zaś bacznie mieć trzeba, aby osobliwie iałowe kłaczę, nie były cuczane. Może to wprawdzie być pożyteczne i około zwyczajnych koni, gdy się naprzykład kłaczę rozdada po folwarkach, a co wiosną bieżdząc z ogierem, spuszczać będą. Ogiery mogą być tym czasem zażywane do cugu, w wierzchu. Kłaczę po folwarkach do roboty potrzebne będą, bliskie tylko oźrębienia nieco więcej ochraniać się mają.

82. Z rozmnożonych, zwłaszcza dobrych koni, wiele pożytku wynika kraiowi i właścicielowi. Miłośnicy więc dobra kraiu mniemam nie odmówią pomocy do powszechnego stada. Wziemiemy, iak dotąd nędzne są konie Rolników. Dobrzeby uczynił dziedzic, gdyby w majątku swoich zachęcił poddaństwo do chowania dobrych kłacz ręboczych, albo takie zamiar

inwentarskich rozdał Konie, a w swojej stajni chował do nich ogiery. Wszakże w tym względzie jeden ogier dla 40. Kłacz może być dostateczny.

83. Porządek w tej mierze takby się mógł pożytecznie zachować. Około nowego roku każdy mający kłaczę, powinien się z niemi stawić u dozorcę nad ogierami; a ten podług potrzebnej znościomości, rozważyć zdadność kłacz: które ośadzi być zdadne, da ich właścicielowi assygnacyą, a ten wzajemnie pewną kwotę ziarna, która się na obroki ogierów obroci. Na początku Marca powysyłają się ludzie z ogierami, podług liczby wyznaczonych kłacz: gdzie przyjadą, odbiorą assygnacye: Gospodarz swoim obrokiem opatrzy ogiera. Po skończonej kolei powróciwszy, oddadzą assygnacye Dozorcy, i o wszystkim uwiadomią: a ten reieft porządku zapisze. Gdy się kłaczę pozbierają, każdy o tym uwiadomić powinien, a w iesieni sam Dozorca wszędzie obędzie, zrębieża obaczy, i cechę na nich wypali: wtedy zaś każdy mający zrębież wypłaci pewną pomiarkowaną pieniężną kwotę, z której pomiarkowanej przez lata zdadności ogiera, i ogier się opłacić powinien, i zasięgi ludzi potrzebnych.

84. Z takiego rozrządzenia wieloraki wypadłyby pożytek. Kraiowi: że rolnictwo by się przez dobre Konie poprawiło: że byłby w kraiu zasob dobrych koni pod iazdę woyskową: że sąsiadom one przedając więcejby pieniędzy w krai przychodziło. Panu: że ogierów, które go nie kosztują, do cugów, wierzchu i t. d. zażywać może: że się jego ludzie dobrze mieć mogą, i łatwo dźwigać ciężary: że może mieć zawsze dobre konie, do kupna bowiem pierwsze

mieć powinien miejsce. Naostatek, podnosi mu: że ma z dobrych koni wygodę, na nich zarobek, więcej pieniędzy, łatwiejszą sposobność wypłacania podatków i t. d.

§ 5.

O pielęgnowaniu Zrzebiąt i Koni.

85. Względem pożywienia w stadzie się chwaiących, namienito się Nro 77. 78 względem koni do robot zażytych, przedaynych i t. d. będzie Nro 124. 127. tu się zaś inne okoliczności opiszą.

86. Najpierwsze przychodzi odsadzanie, to jest: oddalenie od klaczy i ssania; to się czyni z zrzebiętami marcowemi, lub kwietniowemi, około S. Michała, lub S. Marcina. Wtedy bez żadnego wyłączenia w osobnej przestawiają się stajni, wolno jeszcze bez przyzwyczajania: i jeżeli zawsze są w stajni, często na osobne miejsce wypuszczają, gdzieby sobie pobrykać mogły. Jeżeli przez lato mają chodzić po trawie, nie należy spasać przez zimę, iako bowiem tłuste zrzebięta nikczemnieją na trawie, tak chudowate znacznie rosną. Z tym wszystkim często trzeba między niemi być ludziom, głaśkać, pieścić, aby się do ludzi przyuczyły. Powoli do chędożenia przyzwyczajają, które im jest bardzo potrzebne.

87. W drugim roku już się ogierki od klaczek odzielić mają do osobnej stajenki: pieścić się podobnie z niemi trzeba, i do wszystkich bardziej przyzwyczajać. Podnosić nogi, i kołatać czym w kopyto, sposobiąc do podnoszenia. Kłaść co w pył, aby się do przyzudania przy-

uczyły. Kłaść co na grzbiet względem przyszy kulkaki. Kłaść co na nie względem przyszy szorów. Wszystko to zaś uczyni się z łagodnością, która nad surowość skuteczniejsza jest. W drugim już roku zrzebięta przywieszane w stajni być mają.

88. Dwojaka tu zachodzi okoliczność: Wałaszenie i anglizowanie. Wałaszenie jest nie wyznaczonym do rozmnożenia ogierkom, odebranie sposobności ogierowania. Jedni to czynią jeszcze ssącym, drudzy na końcu Marca, lub w Kwietniu 3go roku. Lepiej wprawdzie byłoby zgadzać się z pierwszymi, ile że się wtedy ich przyrodzeniu jeszcze nie czyni tak wielki gwałt, łatwiej się wyleczą, lecz częstokroć przydać się może, że nie poznawszy jeszcze wtedy zdadności, najlepszego utraci się ogierka. Długo przecięż odkładać nie należy, iak skoro bowiem sposobność przyrodzenia w sobie już uznają, gwałt im ten uczyniony, albo przyprowadzi do niebezpieczeństwa życia, albo przynajmniej i częstokroć uczyni konie na zawsze smutne, gnuśne i lękliwe.

89. Takowe wałaszone, które mają już być koniami do zażycia, w osobnej konińskiej stajni chować się mają, lepszym obrokiem opatrzone. Może się im codziennie do czwartego roku dawać szczypta plonu, lub kwiātu żytnego w obroku, który się zbierać może, gdy opada, podścielaniem iakich płocien: od czego nietylko ogiery, ale i konie potym żywość i rzeźkość zawsze zachowują.

90. Anglizowanie jest ucięcie i przytępienie nieco ogona. Lecz nie wiem co to za piękność przydać koniowi? i owszem odbiera przyrodzoną ozdobę w przyzwoitym ogonie. 22.

wartą. Co się przecież podoba. Klacze zaś do rozmnożenia bydlę mające, żadną miarą nie mają być angliczowane.

91. W trzecim roku już tym bardziej do wszystkiego przyuczać się mają, do kulbaków, do bardzo lekkiego ciągu, munsztuka, podkowy, ostrachania na różne przypadki i t. d. i tak dalej, aż do zupełnego zażycia. Ochędowanie w stajni, chędożenie ich, codzienne wymiatanie gnojów i podścielanie, tak jest potrzeba, że zaniedbanie tego, jedną bydlę może przyczyną nikczemności ich.

92. W tymże trzecim roku można poniekąd zapobiedz przyszłym ich przypadkom. Wiesz ziół: przetaczniku, płucniku, bluszczu ziemnego i drzewnego, gruszy, koszyka, ogrodowej i dzikiej szafalii, rzepiku, głowiczek czerwonych i dziewanny, które ususzyć i na proch utłuczesz. Przydasz popiołów z wierzchołków ialwcowych i bukowego drzewa: a ile tego wszystkiego razem będzie, to przymieszasz soli. Tego codziennie po dobrej szczypcie dając, możesz się ubezpieczyć, że wewnątrz zdrowie zachowa.

93. A kiedy na nogach Koni wiele zależe, aby więc na nich potem nie szkodowały, wiesz z huty skłannej piany jak najmniejszą utłuczonej ćwierć funta, oliwy funt i. *Sarganis draconis* 5. łotów, bobrowego stroju szarego i potłuczonego ćwierć funta, należy się na noc półgarca mocnej gorzałki. Nazajutrz tyłek przydawszy ludzkiej uryny, zagotujesz i odsumujesz. Tą mieszaniną przez tydzień rano, południe i wieczór jak naciepley namaszać się nogi aż do brzucha, strzegąc aby w tym czasie

nie ani deszcze, ani iaka woda nie płakała. Pokazały wielorakie doświadczenia, że którym się tak zapobiegało, tych nogi zawsze zdrowe były.

94. Przyступując już do Koni zdalnych i zażywanych, pożywienie ich pominawszy, ile przysiemu Paragrafowi zostawione: takowych pielegnowanie zawisło na wygodnej stajni, wymiataniu gnojów, podścielaniu, chędożeniu, pławieniu, podkowaniu.

95. Stajnie znaczne wielkich Panów, gdzie się wielka liczba utrzymuje rozmaitych Koni, jak kosztowne są, tak wiele zabudowania, i ludzi potrzebuje. Co do osób, są: Koniuszy i Podkoniuszy, *Bereyter*, Pisarz furazowy, Lekarz, Woźnice, Forsysie, Masztalerze, Pomocnicy, Kowal, Stelmach, Siodlarz i t. d. Co do budowy: są osobne stajnie dla cugowych, wierzchowych i t. d. Koni: pomieszkania dla ludzi, schowania kulbak, szorów: wozownie na karety, wozy: koleśnia, kuźnia, szopy na siano, szpiclerze na obroki: szkoła końska: stajnia dla chorych koni i t. d.

96. Lecz tak daleko się nie zapuszczam, trzymam się tylko stajni miernej, lub wcale gospodarskiej, gdzie ile mniejsza jest liczba koni, tyle mniej potrzebnych ludzi, albo gdzie wcale jeden woźnica dostarczy. W jakiegokolwiek zaś stajni, uważać należy na stajnię w powszechności, na utrzymanie w niej zdrowego powietrza, na podłogę i połap, na przegrody dla stojących Koni, i chowania sian, obroków, siewki i t. d.

97. Stajnia w powszechności, podług wielkości koni, powinna być obszerne. Może być albo pojedyncza, *Tab. IV. Fig. 1.* gdzie jednym rzędem konie stoją: albo podwojna *Tab. IV. Tom I.*

Fig: 3. gdzie dwoma rzędami, w pośrodku przejście zostawiwszy. Wysokość iey ma być na stop 12. węższe ściany *a. a. b. b.* ku wschodowi i zachodowi obrocone. Powinny być też najlepiej opatrzone, aby ani latem upały, ani zimą zbyt zimna dokuczać mogły. Dla utrzymania w nich zdrowego powietrza, dadzą się w połapie tu i owdzie niby dymniki nad dach wyprowadzone, któremi by para wychodzić mogła, te jednak szczelnie zamykać się mają, kiedy otworu nie potrzeba. Okna się dadzą na północ i południe: w ciemnych stajniach nabierają konie lekliwości, a do tego zimą przygrzejełby oknami południowemi; latem przez otwarte południowe, ożywi się powietrze.

98. Podłoga powinna być tak ułożona, aby nie tylko konie na nogi nie szwankowały, ani gnoje, mocze wsiąkały, ani się ościoły. Tarcie nie dobre są: z balow grubych dębowych, sosnowych dobre, najmniejsze parowanie się wcześniej naprawując: kamienne lepsze. Taki spadek mieć mają, aby rynsztokiem w pośrodku wszystka laka na dwor wyprowadzić mogła. Połap osobliwie jeśli siano na nim ma leżeć, aby się od pary nie zarażało, ma być szczelny i podwoyny.

99. Przegrody *c. c. c. c.* dla stojących koni będą długie na 9. szerokie na 6. stop: boki ich wybił się tarciami tak wysoko, aby koń konie nie mógł sięgnąć. Dno będzie gładkie, i dla rynsztokowi niejaką spadzistość mające: takowa przegroda zasuwą się drągiem od stajni, i między każdym cugiem mogą być przejścia i drzwi. Od ścian, albo w podwoynej stajni od szrodku ustawiają się żłoby na obroki, a nad nimi przysuwają się drabiny na siano.

100. Żłoby, podług rośłości Koni, tak wysoko stać mają, aby się koń ani zbyt zchylił, ani zbyt głowy zadzierał, ale się przyuczał tak głowę trzymać, iak powinien. Szerokość ich może być na półtory stopy, głębokość na 15. calow: albo iak nągładzey mają być wyrabiane, albo lepiej blachą wybijane, tak ani konie językow zadzierać sobie nie mogą, i wodą od brzegu do brzegu puszczone, żłoby często się wychędożyć mogą. Drabiny ustawiają się w tej wysokości, i z tak rzadkiemi szczelami, aby siano wygodnie dostać mogły.

101. Żeby zaś z obrokiem i sianem nie wchodzić do przegrod koni, w podwoynej stajni przyda się środkowa ulica, w pojedynczej zaś, żłoby się od ścian oddalą, i przejście zostawi się: dadzą się od żłobow zasuw, które się po wyspianym obroku spuszcza.

102. Przy stajni jeszcze powinien być szpi-chlerz na obroki, na przykład, na teyże Tabelli *d.* sieczkarnia *e.* schowanie kulbak, szorow i *t. d.* *f.* Lubo pospolicie pospolity szor na każdego konia, przy iego wisi przegrodzie.

103. Tak wygodne stajnie, iak wszędzie czyścić utrzymywać się mają, nie zostawiać ani guslarzom, czyli leniwcom zwyczajnej paieczyny, tak osobliwie gnoje z pod koni codziennie się wywozić, co noc wygodne z świeżey słomy czynić podestanie: bez tego bowiem wielorako konie szkodują.

104. Chędożenie częste a przyzwoite, bardzo potrzebne jest koniom: obacz Nro 27. Do tego potrzeba zgrzebia, szczotki, grzebień, płaszczyki, miotły i *t. d.* Chędożąc zaś konie, należy się oglądać należy, aby zgrzebieciem nie wrywać włosów z grzywy i ogona; a tym

samym nie oszpecać: więc się tylko bez wy-
tniego czesania codziennie wodą wymyja, wy-
wa przecież gdyby była niekształtna, nie-
cznie podfrzygać się może. Aby się nie roz-
lały, zbyt nie parowały i t. d. okryć się ko-
rami: osobliwie się to czyni, gdy są spocone,
albo z jakiegokolwiek przyczyny zmoczone.

105. Tu się przytoczyć może pławienie ko-
ni, które się czyni częścią dla obmycia ich
brudu, częścią dla uczynienia im latem chłod-
Jeżeli się to dzieje nad wieczorem, nie ma
wprawdzie mieć wiele złego, lecz w upały
stokroć szkodliwe jest; lepiej więc dla ocie-
żenia latem chłodną, zimą wolną wodą ob-
przed stajnią; a dla uczynienia chłodu,
czorem stanąć z koniem w rzece po kolana
pół godziny tylko, a to lepiej skutkuje.

106. Obrok i pasza, podług wieku i zaży-
iako się namieniło i namieni, rzadnie i wie-
dadzą się. Poienie rano, w południe i wie-
nie opuści się: strzegąc się przecież wody
ienia, gdy koń będzie spracowany, zagro-
spocony. Tuczenie konia iak wieprza, nie-
tne jest, i zażycie iego zawsze niebezpiecz-
mierność w tym przyzwolita ma się zachow-
Nie zażywać przez długi czas konia, i to me-
brze jest: więc go zepsuie długie próżno-
nie, iak częste mierne zażycie, które iego po-
rodzeniu przyzwolite jest; kiedy więc nie ma
się do czego zażywać, przynajmniej co do
dzień poprzejeżdżają się i przewietrzają.

107. Nakoniec, dla ubezpieczenia nog ko-
skich, czyni się podkowanie: co ażeby się ko-
należycie, potrzeba nietylko, aby podkowy
brze były zrobione, lecz i dobrze pod nogi

łożone. Podkowy zaś dla różnych okoliczności
wielorakie są: pospolite, pantofle, pół-pantofle,
miesiączek, zawiaskowe. Dwojakie bowiem by-
mogą nogi: doskonałe albo nie: dla doskonałych
są podkowy pospolite, podług nogi wymiarko-
wane: dla niedoskonałych, jeżeli kopyto jest peł-
ne, są pantofle: też same zdadzą się dla nog
płaskich: dla wyższych od przodu, są pół-pa-
ntofle. Jeżeli na pięcie jest iaka skaza, są mie-
siączki. Zawiaskowe zaś, które się stulać, i
rozszerzać mogą, wygodne są w drodze, ile że
się do każdej nogi przydadzą.

108. W powszechności na to uważać należy:
aby podkowa w około zupełnie do kopyta przy-
stawała: aby się podeszwa dalej nie wybierała,
tylko póki się szczelnie zetknie z podkową, ina-
czej błoto, lub kamyki wcisnąć się mogą: aby
się pięta nie zbierała: ani też na przodzie wie-
le zbierać trzeba: aby się ćwieki nie zbliżały
do żywego, i w równej wysokości przechodzi-
ły, które na przednich nogach przodowi, na
tylnych pięcie bliższe być mają: aby się ko-
pyto nie przypalało: aby wyjąwszy piaszczyste
miejsca, na podkowach były cele, albo brodki,
które zimą ostrzejsze być mają.

109. Dla odmiękczenia rogu kopyta, i ła-
twiejszego zebrania w potrzebie, źle czynią,
którzy bydłowym gnoiem okładają: zmiękcze-
wprawdzie róg, lecz potym bardziey twardnie-
je i kruszeje: naylepsze jest okładanie gliną z
oliwą przemieszaną. W reszcie, szczególniej-
sze okoliczności podkowania, pokażą się w nastę-
pującym Paragrafie.

§ 6.

O zażyciu Koni.

110. Jak żyjący Koń jest wielorako ludzko-
zdatny i potrzebny, tak owa droga sztuka służy
mu, po śmierci mało się na co przyda. W po-
wszechności żyjące konie zażywają się do wierzchu,
lub do ciągu.

111. Do wierzchu, albo pod kulbakę, uży-
wają się dla Parady, dla Wojska, na poczekanie
na polowanie, w furmankach i t. d. Do parady
powinny być najpiękniejsze, dla wojska
ciężkie, dla ciężkiego poważne, i na wszystkie
przypadki ostrachane: do polowania i pęd-
zły, szybkie, trwałe, nielekliwe. Do wierzchu
w furmance, i wierzchowe, i ciągnące
razem. Nie mogą się tu rozszerzać tyle, ile
należało; w powszechności tylko namienia-
munsztuku, kulbace, chodzie, podkowach, przebie-
gach wierzchowych koni, i o przepisach uwagi
godnych w jeźdźeniu wierzchem.

112. Nie rodzą się Konie twarde, ale
nieumiejętna ręka ludzka takimi czyni: z-
czając więc młodego konia, ostrożność w
miejscu potrzeba, aby mu uścisnąć nie przytępić, przy-
nie rozdzierać, nie dopuszczać głowę na m-
sztuk zwieszać, lecz prosto nosić, i w razie
to, że za pociąganiem na pociągnięciu strona
obrócić się powinien. Do czego trzeba ręki
kierowniczej i umiejętnego, człowieka cierpliwego, który
łagodnością zawsze więcej sprawić może.

113. Od munsztuka cały rząd zawisł koni
przez który się w posłuszeństwie utrzymuje:
to zaś różnego kształtu żelaza, w pyk koni

wetknięte w poprzecz, do którego rzemienne
przyprawione cugle, Jezdziec w ręku utrzymu-
je. Te są wielorakie, osobliwie względem ze-
laza w pyku, albo iednostajne, albo składane:
czasem podług paszczęki konia, ięzyka, pyska,
hardości, lub łagodności ponoszą iaką odmianę,
co rozumny w umiejętności koniskiej łatwo wy-
miarkować może: Gospodarz pospolity tylko
wie o uździenicach, kantarach i t. d.

114. Kulbaka, jest owym narzędziem, na któ-
rym siedzi jeździec; młodym koniom dla nauki,
kładzie się tylko poduszka drylichowa: dla koni
zaś jezdnych są Angielskie, Francuzkie, Nie-
mieckie, Węgierskie, Polskie siodła. Kładąc
kulbakę strzedz się trzeba nagłości, aby się koń
lękać nie nauczył: koń czysto ma być otarty;
kulbaka obeyrzana, aby koniowi nigdzie nie do-
legała: nie powinna leżeć ani zbyt na karku,
ani daleko na krzyżu. Zbierając zaś, ostrożnie
to czynić trzeba, obcierając podobnie, i jeżeli
koń jest zgrzany, iaki czas zatrzymać się. Są
kulbaki i dla Dam.

115. Konie pod wierzchem iedne noszą lek-
ko, inne trzęsą. Chod mają albo przyrodzony,
albo uczony. Z przyrodzenia idą albo prędko,
czwałem, truchtem, klusem, albo powoli, czła-
pią i stępą. Zły zaś chod przyrodzony w szkole
koniowej odmienić się może, i dobry wydoskonalić:
przytym tam się uczą kształtnego chodu, nog
przebierania i plesow. Imiona różnych koni-
skich chodów uczonych, są te używane Fran-
cuzkie: *Epaule en dedans: La tete dedans, la*
Groupe dehors sur un cercle, Traverse. Passade.
Renverse. Passage. Piaffe. Pirouette. Terre à ter-
re. Różnych zaś plesow te: Pesade. Courbette.
Mezair. Redop. Croupade. Ballotade. Capriole. Le

pas & le saut. Do czego przydać można koni-
two Angielskie, karuśele i t. d. Z tym zaś
wszystkim wypisywać się za wieleby było: do-
syć będzie namienić, że nie do wszystkiego kzi-
dy koń sposobny jest, lecz do czego większą ma
sposobność z przyrodzenia, tego uczyć go można.
Można o tym czytać *Gueriniere ecole de Cavalerie*.

116. Wierzchowym koniom podkowy lekkie
dać się powinny: główki ćwieków w pod-
wie utopione być mają: cele dają się niżej
nie wysokie. Podobnież siano im nie jest do-
bre, i dla tego z młodu przyuczone być mają
do iaryzyny słomy, siewczki, owsianego obrozu.

117. Przystępować już do samych przepisów
w jeźdźeniu, wsiadanie powinno być w łago-
dności, takoweż i jeźdźenie: iak cuglow nie
popuszczać, tak ani zbyt skracać. Siedzenie
ma się utrzymać w równoważności, i miarkować
z stoieniem w strzemionach. Przepisowe si-
dzenia uczą się w Kawalerskich szkołach, i cze-
stokroć zna koń umiętność Jeźdźcy na sobie
zna i swego Pana, pod którym się wspaniałe
popisuje. W drodze czwału, osobliwie przydług-
szego, pozwalać nie należy. Przy spornej je-
ździe, częstszy i dłuższy dać się odpocząć.
W zbyt upały lub słoty, lepiej się wstrzymać
od jazdy. Z zgrzanym koniem przez zimną wo-
dę nie przejeżdżać, ani go zaraz poić. Grzebieć
pod kulbaką i podeszwę kopyt często oglądać,
dla ochrony iakiej skazy i t. d. Jako zaś tłuste ko-
nie są zawsze niebezpieczniejsze, tak około nich
tym większy potrzeba ostrożności.

118. Do ciągu zażywają się konie, albo do ka-
ret na cugi pospolite, lub paradne: albo na różne
furmanki, albo do robot rolniczych.

119. Ciągowe konie w powszechności, przy-
uczają się do ciągu za młodu w ostrożności: zwy-
czają się do szorów, chomontów i t. d. gdy to
przyjmą, zaprzęgają się z starym koniem do lek-
kiego pojazdu, naprzód tak, aby cały ciężar
ciągnął stary, młody tylko szedł z nim prowa-
dzony, dalej a dalej, i iemu ciągnąć dopusz-
czać. Na wszystko tu oraz pamiętać należy,
czegokolwiek do ciągowy jazdy potrzeba: o-
chelznanie, różnych szorów przyęcie, cho-
dzenie na każdej ręce, powodowanie się za po-
ciąganiem leyca i t. d.

120. Do munsztuka czepiają się leyce, któ-
remi woźnica powoduje. Narzędzia które się
do ciągu na konia kładą, są szory różne, puł-
szorki, chomonty, szle. Pojazdy też są ro-
żne, karety, kolaski, bryki, wozy, do czego
przydać trzeba armaty wojskowe, pługi, brony
rolnicze i t. d.

121. Do cugów karetowych pospolitych, mo-
gą być konie nie koniecznie rosłe, szory po-
spolite. Wszystkich iedną maść być powinna.
Dyszłowa para: ma być najmocniejsza: pod
Forysiem i pewny, i do wierzchu razem wyu-
czony. Cugi zaś paradne potrzebują wspaniałych
koni, i któreby w szkole *Mezair* uczone były.

122. Furmanki, jeżeli mają być cugowe, nie-
podłe być powinny, lubo nie koniecznie iedney
maści. A kiedy woźnica furman z kulbaki na
dyszłowym koniu powozi, tak ten, iak pod fo-
rysiem, pewne i do wierzchu sposobne być
muszą. W Furmankach czterokonnych tylko
jeden pod furmanem wierzchowy. W furman-
kach wozowych pod brykami, naywięcej się
włada na siłę do ciągu. W wozkach parokon-
nych, i mierzyny są paradne. Do zaprzęgania

zaś do tych wszystkich pojazdów najlepsze są chomonta, Moskiewskimi zwane, lubo do wozów parokonnych pulsorki zażywać się mogą.

123. Do rolniczych robot, pluga, brony, grube i pracowite wybierają się konie: ciężkie nie szybkości tu się upatruje. A kiedy je gospodarz różnie musi zażywać, na wszystko wyuczone być mają; ciągnąć w szlejach, lub chomontach; chodzić parą, lub pojedynczo; do cięgu i wierzchu i t. d.

124. Pożywienie ciagowych Koni tym ma być lepsze, im w większej są pracy. Siano najbardziej wzmacnia jak trawa, osobliwie wiosnowa. Obrok pospolitym jest owies z siewkami, mniej lub więcej przydany. Siano lepsze jest z chudych łąk, i ma być dobrze wysuszone i jeszcze lepsze jest, gdy się z słomą owiesu pomiesza. Owies ma być bardzo czysty. Grochy nadymają. Jęczmień słabe czyni i psuje sprawuje. Żyto zbyt rozgrzewa, i lubo przy wielkiej pracy może być dawane, jednak nie pierwszy, jako i groch, namoczyć i wodą zalewać musi. Sam owies, póki młody jest słabe czyni Koniom. W powszechności Koni ciagowy potrzebuje od Oktobra, aż do Maja 20. cetnarów siana, cetnar po 112. funtow, a na czas od godziny do godziny po 10 funtow rachując: przy mniejszej robocie po 8. dosyć. Owsa na tydzień na parę Koni półtora korczyka Warszawskiego, lub mniej, z przydatkiem tyleż siewki, najlepiej pszennej, lub więcej, podług ciężkości roboty. Najwięcej Koniowi potrzeba porządne, małe a częste i przeplatane, w czasie pomiarkowane, pożywienie i poienie. Przeczytaj w Tomie III. o Roślinach, o Żywnościach roboczych.

125. Około podkowania Koni ciagowych na to uważać należy, że to powinno być mocniejszej, i na podkowach procz zwyczajnych celów, ma być na przodzie brodka na kopyto zagięta; a pod nią dla Koni w ciężarach cel trzeci, które zimą, osobliwie w śliskie czasy, zaostrzą się.

126. Na koniec, w samym zażyciu ciagu na to się oglądać należy, aby chciwość nad siłę Konia nie obciążała: mniej a dłużej, więcej sprawi jak razem zgubić i zerwać. Im przy cięższej robocie, tym bardziej nie trzeba zbyt spasać, ile że zażycie stałe się niebezpieczniejsze. Narzędzia do ciagu mają być wygodne, aby nigdzie, a osobliwie na piersiach, karku i bokach nie kaleczyły, i tym końcem w upały i słoty od ciagu wstrzymać się trzeba. Podobnie zaprzęgnięcie ma być pomiarkowane, aby dyszel, stelwaga pojazdu, Konia nie trącały, i albo się Koniom nie kaleczyły, albo się przestraszone nie rozhukały. Z początku podróży, lub innego ciężaru przynaglać, jest to chcieć prędzej ustać. W podróży, lub innego ciagu, zwyczajnie co trzy godziny dać się spoczynek i pożywienie; prędzej też, lub później, podług okoliczności czasu, ciężaru i t. d. W reszcie, powodująca Koni ręką, powinna być umiejętna, aby przez nieumiejętność iakięgo się narowu, jak się często trafia, nie nauczyć.

127. Dalej jeszcze pożytkujemy z żyjących Koni przedaży. W tym powinna być zachowana poczciwość, sumienność i rzetelność: czego sobie nie życzysz nie czyni drugiemu. Młode Koni w porze droższe są, im bardziej od pory starzeją, umniejsza się ich cena. Cena zaś ich podług miejsca, czasu i gatunku różna jest:

są zbyt powolne i leniwe, na lekkiej przecieży roli plug ciągnąć mogą. Mleko Osłicy, dla zawierającego się w nim balsamu, zachwalone jest, że przyzwoicie zażyte zdrowie i długie życie ludziom daie: we Włoszech, osobliwie około Parmy, robią z niego Parmezańskie sery. Skóra tyle zdatna, ile końska, procz tego robi się z niej pargamin i capa na oprawę szabel.

134. Czasem się Osły ogiery spuszczają z końską klaczą, bardzo rzadko ogier koński z osłicą, ztąd rodzą się *Muły*, pierwsze (Mulus), drugie (Hinnus) zwane. Na to wybierają się najlepsze ogiery osły i klacze dobre, które przecieży nie piękne konie rodzą. W czasie gdy oboje będą rozgrzane, klacz się nieco niżej postawi, osłowi oczy się zakapturzą, i spuszczą za pomocą ludzi: czasem i klacz zakapturzyć trzeba, gdy Osła nie chce przypuścić. Jednemu osłowi może się pozwolić i o klacz. Pielęgnowanie zaś Mułów jest z końmi iednakowe, nie są przecieży sposobne swoy gatunek rozmnażać.

135. Podobnym sposobem czasem klacz końską, albo Osłica z Bykiem Stadnikiem, lubo przeciwnym sposobem rzadko krowa z ogierem spuszczają się: ztąd wypadają *Zamary*, we Włoszech *Gimeri*, *Bif*, *Baf*, zwane, głowę i ogon mają wołowe, reszta końska. Lecz kiedy to dla różności zwierząt, jest wiele przyrodzeniu nieprzyzwoite, bez sposobów nie udaie się. Rozgrzane więc w swoim rodzaju te zwierzęta, na oczy się zakapturzą, i spuszczą za pomocą ludzi. Rozmnażać się z sobą nie mogą.

136. Muły są zdatne do dźwigania ciężarów, osobliwie po górach: czasem z nich sprzągają się cugi: lecz są harde, do nauki ciężkie, wielkiej trzeba ludzi cierpliwości, i ukramia-

bia ich głodem: kiedy też rade w około siebie kasaia, daia się na pyski kagańce. Zamary są do dźwigania ieszcze lepsze, powiadaia, że ieden po 80. funtów nosi. Z tym wszystkim z tak nieprzyzwoitego przyrodzenia zażycia, nie wiem co się bardziey okazuje; wygoda, potrzeba ludzi, czyli też zbytek?

§ 8.

O Chorobach Koni i ich leczeniu.

137. Żaden Zwierz w swojej wolności tylu chorobom nie podlega, ile pielęgowany od ludzi. Nro 34. Koń naywięcey zażywany, naywięcey przypadkom podlega, podobnymże Osły i Muły.

138. Choroby mogą być główne i pomniejszy: pierwsze są, które się albo dziedzictwem na Zrzebieta zlewać, albo inne zarażać, albo śmierć sprawić mogą: iako nosatość, parchy i t.d. drugie, które żadnego z tych niebezpieczeństwa nie mają. Podobnież lekarstw iedne są zapobiegające, aby choroba nie nastąpiła, drugie już będącą leczące chorobę. O wszystkim się nieco namieni, osobliwie naywięcey względem chorób głównych i szkodliwych.

139. Do lekarstw zapobiegających należą owe Nro 92. także należyta i dobra pasza, przyzwoite chowanie, rozumne zażycie. Daley ieszcze, sol każdemu Zwierzęciu jest zdrowa, takż jest i Koniom w obroku dawana. Piołun na wiosnę w obroku kilka razy dany, dobry jest. W Danii częstokroć mieszaia między obrok proszey pokrzywy, od czego się Konie zdrowo i w dobrym cieie utrzymuia.

140. Przeciwnym sposobem, są nie które zioła Koniom zawsze szkodzące: takiemi są, za zdaniem Linneusza, (*Gallium verum* & boreale.) *Przytulia*. (*Spiraea ulmaria*.) *Kozia broda*. (*Hypericum*) *Święto Jąńskie ziele* i t. d. A luto koni powodu samego przyrodzenia nieruszy co szkodliwe dla niego, gdy się sam na trawie pasie, w suchym przecieź sianie gospodarz ostrożnie zażywać powinien.

141. Czuły o swe bydłęta gospodarz, białym Koniom na wiosnę i w jesieni krew przyszczać, osobliwie tłustym, i mało pracującym, czyni się to naczczu z rana, i nie karmi się ani po, aż w trzy godziny potym. Przed piątym i dwadziątym rokiem, i bardzo stare, nie potrzebują tego.

142. Przed puszczeniem krwi na wiosnę wypędzić niektórzy laksacyą koniom. Dają 15 dniem pierwey na każdą sztukę *Antimonii* i pulkory kwintle: potym na początku Maja, albo codzień świeżą młodą trawą karmią, albo na trawę wypędzają: zamiast obroku, dają moczoną w czmień, w mniejszej mierze od zwyczajnego owsa: nie poią w tym czasie zimną wodą, lecz przefiltowaną. Od dziewiątego dnia, przy takim pożywieniu dają co dzień z rana garść zieleni pytniku; a 15go. dnia ze wszystkim przefiltowanym wtedy język, zęby i t. d. octem z solą, przemywają i czosnkiem wycierają i chędożą.

143. Między chorobami głównymi, najsłabszą jest *nosatota*. Jest to choroba iak bardzo szkodliwa, tak dotąd jeszcze nie mająca sposobu skutecznego uleczenia: jest przecieź nadzieja, ile że mądrzy czynią doświadczenia. Do tego czasu nie masz innego sposobu, iako w łeb włożyć palic, a stać się mocno wychędożyć, aby się nie zaraziły. Znaki tej choroby są te: owdzie

owdzie na Koniu pokazują się małe guzy: żyły się nadymają: oczy są ogniste: zgrzanemu gdy się gardło ściśnie, dusi się: materya z nozdrzy wypadająca upada w wodzie na dno: materya ta płynie bez przestania, czasem i pyskiem się wyrzuca: gdy się poią, wodę brzydką nozdrzami i paszczką wyrzucają: głowa zwisa i uszy; oddech ciężki; kaszlą, i bokami znacznie robia: nozdrza są zimne: chudnieją i leniwieją: sierść na szyi opada: z nozdrzy i paszczki jest smród niecznośny.

144. Jest czasem coś podobnego u Koni do tej choroby, w takowym więc niebezpieczeństwie, weźmiesz dwie garści liścia lub kwiatu podbiału, i ugotujesz w białym winie, a przedziwiesz, dasz przez dwa dni pić Koniowi. Trzeciego dnia zarumienisz świeże masło, zmieszasz z równą częścią Francuzkiej wódki, octu winnego, i trochę białego pieprzu: to naczczu wpuszcisz w nozdrza, i przymusisz Konia, aby zwiesiwszy głowę materya wypływać mogła. Przez 4. potym następujące dni, dasz mu w obroku suchych, lub świeżych liści Ruty, lecz każdy obrok albo coraz dasz na odmiennym miejscu, albo pierwey żłoby niegaszonym wapnem dobrze wymieszasz: któremu Koniowi to nie pomoże, bezpiecznie mu w łeb wypalić trzeba.

145. P. *Sindt* wynalazł sposób w skutkach powszechnie pochwalony, którym się nietylko zdrowe Konie obok stojąc od nosatych bezpiecznie nie zarażają, lecz i początki nosatoty leczą: iako przecieź uważam, zysk i zażdrość podobno wyrazić sposobu nie pozwoliły.

146. *Zółzowanie* jest choroba częstokroć zarażająca, kiedy się w gruczołkach podgardziowych soki zamulają, które gdy się potym roz-

aż się zagrzeje. Jeżeli to nie pomoże, daj mu na wiosnę przez dwa tygodnie wierzchołkow świeżych młodej pszenicy, lub ięczmienia, zamiast siana, ciepło zawsze okrywając: potem z płucney żyły krew puściwszy, jeszcze dwa tygodnie taką paszą przepędzisz. Jeżeli i to nie pomoże, już się Koń na nic nie zdał.

151. *Ochwat* troiaki jest. *Obroczny* nawał. bezpieczniejszy, pochodzi kiedy albo po obłitym obroku Koń znacznie pędzony będzie, albo po przynaglonej pracy obficie się nasypie obroku. Wtedy cały grzbiet przebiega, lędźwie drżą, nogi się stulają, Koń się chwieje, poci, mokrzy siłąc się, Koń się wywraca, nogi trzęsą i t. d. Na to da się iak naysprężey enemi następująca: melissy garści 2. słażu włoskiego, rumianu po garści 1. modrzewowej gąbki pół łota, to wszystko ugotuje się w rzeczney wodzie, przecedziwszy, przydasz kolokwinty kwintę, oliwy ćwierć funta, szmalcu wieprzowego puł funta, 7. żółtków jajowych, garstkę soli, i ciepłą dasz enemę.

152. *Wodny* nie jest tak niebezpieczny, iak pierwszy. Pochodzi kiedy się w upały, albo po wielkiej pracy zgrzany Koń nagle poi, lub przez zimną wodę przejeżdża. Wtedy Konowi z nozdrzy kapie, i uszy ziębną. Na to posci mu się w nozdrza dym z piołunu, i suche go kurzego gnoiu: i jeszcze ugotuje się w ołcie winnym cebula z garstką soli; połowa wleje się w gardło, drugą połową natrą się przeciwko sierści wszystkie 4. lędźwie, przez parę godzin. Nakoniec, umoczoną w zimney wodzie płachtą okryje się Koń, i w ciepłym miejscu postawi. Jak zaś w tym, tak w pierwszym o-

chwacie, podkowy przytężyć trzeba, które pospolicie wtedy lozem bywają.

153. *Wietrzny* pochodzi, kiedy Koń przeciwko wiatru gwałtownie pędzony bywa: wtedy oddech ciężki napada, oczy brzmieją, i woda z nich ciecze. Na to krew się puści na szyi, między uszami i oczami: oraz wzięwszy garść rutu ugotuje się w winie, a przydawszy dobry kieliszek gorzałki, przecedzona ta iucha da się koniowi w dardło.

154. *Zapieczenie się gnoiu* prędko Konia zgubić może. Pochodzi, kiedy żytem Koń nakarmiony nagle piie: czasem od zbytney pracy, zaziębienia, prędkiego biegu, kiedy się nie uważa, czyli gnoi, czyli nie. Koń takowy nogami grzebie, w puł się przegina, tarza, jest niespokojny, uszy ma zimne, poci się. Na to najszybciej wleie mu się w gardło ciepły mocz ludzki: a lubo potem czas iaki będzie kaszlał, przecież nie szkodliwie.

155. *Zatrzymanie moczu* podobnież jest niebezpieczne. Pochodzi, gdy nagłac w drodze nie dopuści się Koniovi mokrzyć: albo gdy bardzo zgrzany, prędko oziębnie. Postrzegłszy, że kilka godzin nie mokrzył, postawi się go na ciepłym owczym gnoiu: albo mu się da chrzan ztarty, lub mlecz z dwóch śledzi, podobnież ztarty z wodą.

156. *Powietrze*, lub zaraźliwe choroby gdy się rzucą między Konie, że bez poznania przychyn gęsto zdychają: tak chorym, iak zdrowym wczesnie następujące zioła w równey mierze ususzone i utłuczone, codziennie dadzą się w obroku po łysce. Kopytniku, przetaczniku, bluszczu ziemnego, rzepiku, dziewanny, gło-

wienków czerwonych, szafwii, jagod iakow-
wych, popiołu bukowego i prostej soli.

157. Teraz idę do chorob mniej niebezpie-
cznych. Naprzód co do *głowy*. Oczy ciemne
wypłoczą się studzienną wodą z przasnym miodem
zmieszana. Na *płynące oczy*: dwa łoty soli,
dwa łoty koperwasu rozpuściwszy na słońcu w
czystej wodzie, codzień naczczu piorkiem się
wymażą. *Rozpalone oczy* tylko się zimną zdro-
jową wodą przemywają. *Błonką oczu* natry-
sują się szpikiem z baranich nożek. Na
rozpalenie języka i ięzyczka, gdy się Koń krztusi
język mu się czym wytrze ledwie nie do za-
krwawienia, a potem namaże proszkiem z 4.
łótów długiego pierzu, 3. łótów psiego łajza
i trochę hałunu, z przasnym miodem zmie-
szanym. *Zaba*, są wyrostki pod językiem cze-
niejące, te się żelaskiem otworzą, chlebem
solą wytrą: potem wzięwszy sawiny, kamie-
ry i mirry z mocnym octem, paszczęka się wy-
płocze. Na *zaiedzie*, kiedy dziąsła nabrzmia-
ją i zęby okrywają; wytrą się octem i solą,
do zakrwawienia, a potem proszkiem suchych
liści wierzbowych zasypią.

158. Choroby *brzucha* są. Gdy Koń *gnój* le-
ży na to najlepsza jest nie często go poić, i za-
chego mu dać ięczmienia: albo ususzonego
szczupaka na proch utłukisz dać w obroku.
Na *niestrawność*, gdy owies cały w gnoju wy-
rzuca: takowy ma w ciepłej, suchej strąć sta-
ni, i mieć dobre podestanie. Daie mu się sa-
chy i przeszrotowany ięczmień zmieszany z im-
bierem, pieprzem, korzeniem tatarskiego ziele-
a napoy woda z korzeniem bżowym, tatarskie-
go ziele i imbierem gotowana. Na *robaki* w
wnętrznosciach: Pospolicie się wtedy język

marszczy i twardnieje, natrzyj go więc octem
i solą: jeżeli marszczki poginą, jest ochwat:
jeżeli ginąc nie chcą, i język nie miękceje,
są robaki: przytym się Koń często zadniemi no-
sami w brzuch biele, iakby go muchy kąsały.
Sol często dawana zachowuje od tego. Daie
się na wypędzenie żyto z solą i siarką w wo-
dzie mieszane.

159. Choroby *nog* są: *Włogaczna*, gdy Koń
cokolwiek postoi, na zadnie nogi nachramuje,
aż się w biegu zagrzeje: jest toż, co i ludziom
podagra: na to skuteczne jest obwiianie z wa-
pna, salamonniaku i siarki. *Zkopycenie*, wtedy
Koń stawia na przodzie rogu, a staw ostatni tu
i owdzie się porusza: na to utłuczysz lniane-
go nasienia, zamieszawszy z przasnym miodem
i octem, zagotujesz, maścią tą namażesz za-
ięczną skorkę, i ciepło obwiniesz staw nad kopy-
tem. *Kolan*: skora gdy się marszczy i pryszczy,
to pochodzi, kiedy się osobliwie zimną, Konie
z mokremi nogami do stajni prowadzą. Zmie-
szay żolci bydlęcey z pszeną mąką, i tym pla-
strem obwiąż: gdy uschnie odeymiy, a na to
miejsce przyłoż następuiący: do smoły puł fu n-
ta, wosku ćwierć funta, przyday łoiu i sądia
posuncie, oraz trochę oliwy, zamieszay na ogniu.

160. Na wszelkie *rany* końskie, weźmij ter-
pentyny Weneckiej 2. uncyi, oleyku Święto-Jań-
skiego uncya, *Petroleum* uncya, korzenia woło-
wego języka na proch utłuczonego 2. kwintle,
żółtego wosku iak włoski orzech: rozpuść i u-
czyń maść. Na wszelkie *puchliny*, *wrzody*, oso-
bliwie *guzy twarde*, przykładay kilka dni nastę-
pującą mieszaninę, z pszenney mąki, wody, sa-
dła wieprzowego, i potłuczonych główek czo-
sku. Na *ukąszenie węża*, *żmii* i t. d. przyłoż

się psie sadio, a potym tłusta ziemia gesto z ottem zmieszana.

161. Naoftatek, gdy Koń będzie spędzony, ugotujesz w winie żytniego chleba i kmiaku, tym mu nogi natrzesz aż po brzuch: trzeciego dnia zaprowadziwszy do wody, mydłem obmyjesz. Więcey naleść można w dziełach leki koniów opisujących.

P R Z Y D A T E K.

O wyborze Pism względem Koni.

162. Są osobliwie w Francuzkim i Niemieckim języku, wielorakie pożyteczne dzieła o Koniach. Z pomiędzy tych Francuzkie: 1mo. *La connoissance parfaite des chevaux, & l'art de monter à cheval, & dresser les chevaux de manège*, 8. à Paris. 2do. *Elemens de cavallerie, contenant la connoissance du cheval*, par Mr: de la Gueriniere, 2. Tom: 8. à Paris. 3tio. *La connoissance des chevaux, leurs anatomie, leurs bonnes & mauvaises qualités, leurs maladies, & les remedes, qui y arrivent*: par Mr: de Saunier. Fol: à l'Haye. 4to. *L'Anti-Maquigonagne pour eviter la surprise dans l'emplète des chevaux*, par le Baron d'Eissenberg. Fol: à Amsterdam. 5to. *La Science & l'art de l'équitation, démontré d'après la nature: ou theorie & pratique de l'équitation, fondées sur l'anatomie, la mecanique, la geometrie, & la phisique*: par Mr: Du Paty de Clam. 8. Yverdon.

163. Z pomiędzy zaś Niemieckich. 1mo. *Prizelius vollständige Pferdewissenschaft* 4. Leipzig. 2do. *Wilhelm Hertzogs von Neukastel neheröffnende Reitban &c. aus dem englischen*, fol: Nürnberg.

3tio. *Zeibers Lehrbegriff von den kranckheiten der Pferde, und deren heilung*, 8. Berlin. 4to. *Der vollkommene Kutscher, &c: von Graffen Schwerin*, 8. Franckfurt. 5to. Dla Dam konno iężdżących: *Prizelius Etwas für die Liebhaberinnen der Reytrey*, 8. Leipzig &c: &c:

R O Z D Z I A Ł III.

O Wołach i Krowach.

164. Po Koniu, Woły i Krowy słusznie drugie zabierają miejsce: przy ich bowiem tak wielkiej pospolitości, i potrzeba ich w rolnictwie, i wygoda z nich w ludzkim pożywieniu, ile bardzo znaczne, pilnego po Gospodarzu wyciągaia starania, iezeli krajowi, Rolnictwu, sobie i innym mają być pożyteczne.

§ I.

Różność Wołów, Krow i ich zdatność, przymioty i przywary.

165. Jezeli opisać kształt Konia Nro 38. za rzecz miałem zbytnią, tym bardziey te bydłota, które iezeli nie równie, to pewnie bardziey pospolite są. Na wsi, ile u nas, każdy rolnik przynajmniej ich ma parę: po Miastach, imi większych, tym większą liczbę Jatki.

166. *Woł*, (*Bos Taurus*,) *Stier*, *Ochs*, *Boenf*. Którego miejsce w porządku systematycznym, iest w Części I. Nro 210. Samiec cały zowie się *Byk*, albo *Stadnik*: pokładany *Woł*: pokładany ieszcze roboty nie nauczony, *Nienk*. Samica ieszcze nie rodząca, *Jatówka*: rodząca

Krowa. Młode od urodzenia są *Cielętami*. To wszystko powszechnie pokrywa Gospodarz imieniem *rogatego bydła*.

167. Krowa nosi cielę około 40. tygodni, aż się ocieli; żyć może do lat 20. Woł więcej lubo rzadko kto rad czekać przyrodzonej ich śmierci, i w względzie pożytkowania, pospolicie daleko prędzej uśtaia.

168. Lata ich poznają się z zębów. Cielęta rodzą się z zębami cielęcemi: między 10. miesiącami i rokiem, odmieniają średnie na inne szerokie, szuflowe, nie tak białe. Z drugiego roku, druga: z trzecim trzecia: z czwartym czwarta odmienia się para przednich zębów. Potym wszystkie są równej wysokości i białoty; i im starsze jest bydło, tym bardziej utracają równość, i czarniejszemi się stają. Chcą niektórzy wprawdzie z pierścionków, albo kolców na rogach poznawać lata, znaki te przeciętnie bardzo mylnie.

169. Różność tego rodzaju systematycznie masz w Części I. Nro 210. Gniazda zaś chowanych w Europie, z zdaniem o nich gospodarskim, są następujące: *Dnińskie* i *Futlandskie* grube, niskie, pospolicie chude, czerwone, białe, albo brudne. Są lepsze do ciągu, iako do karmienia. *Angielskie* są rosłe, do karmienia wyśmienite. *Fryzlandskie* są wprawdzie niskie, lecz długie i grube, zarówno czasem z *Angielskimi* karmione na 2,000. funtów wagi. *Węgierskie* są małe i szerokie. *Bawoły*, z krajów Tureckich, lub Węgierskich w kraju naszymi miejscami chowane; znaiome są, mają nadzwyczajną moc i siłę: rade się na mokrych miejscach bawić i w błocie walać. Nayzdatniejszy są na rzeź i mięso.

170. To co do Wołów: co do Krow zaś, *Angielskie*, *Fryzlandskie* i z *Francuzkich* w niższej *Normandyi*, naylepsze są do nabiału.

171. U nas w Kraju *troiackim* jest gniazdo: *Hollenderskie*, *pospolite* i *Podolskie*. *Hollenderskie* pochodzi początkowo z *Fryzlandskiego*, i Krowy tego gniazda osobliwie obfite są do nabiału. *Podolskie* pospolicie są siwe, rosłe, i Woły tego gniazda u nas *Boykami* zwane, są do ciągu i ukarmienia bardzo dobre. Uważali to gospodarze, że się nie łatwo w powietrzu zarażają. Ukarmionych wiele za granicę wychodzi. *Pospolite* są w różnych miejscach różne, rosłe i drobne, podług dobroci paszy, i wychowania: i iako mi się uważać zdarzało, w nizinach zawsze rosłaysze, rzadko jednak kiedy z nizin na wyższych miejscach powodzą się. W powszechności i posolicie Polskie było jest piękniejsze od *Litewskiego*.

172. Doroboty Woł aby był dobry, te ma mieć przymioty. Kark powinien być iak naygrubszy, szyja długa, podgardłek wiszący, uszy kosmate, nozdrza otwarte, w piersiach zsiadły, łopatki rozłożyste, nogi proste, mocne i sam nie leniwy. Im więcej tego ma, tym lepszy jest, czego zaś niedostaie, jest przywarą roboczego.

173. Krowa zaś pożyteczna powinna mieć głowę wielką, oczy ogniste, szyję mocną i długą, piersi szerokie, wyższą część nog przednich grubą, łopatki nie wąskie, krzyż mocny, boki szerokie i pełne i t. d.

174. Naylepiej jest, gdy sobie Gospodarz sam wychowa, ieżeli przecięz kupować jest przymuszony, powinien uważać na to: ied aby kupował młode; Woł bowiem do roboty do lat 10. Krowa do cieląt i nabiału, do lat 8. nayzdatniejszy.

sze są. 2re. Aby były zdrowe, i ile możności miały przymioty wyżej nieco wyrażone. Aby były z bliskiego miejsca, i podobnej paszy: znaczna w tym odmiana wiele złego czyni zwykła, dla czego zawsze lepiej jest doświadczać, dając miejscową paszę. 4te. Aby były strożnym przeciwko bydź mogłemu oszaleństwu przedających.

175. Krowy nie powinnyby się kupować, tylko albo dojne, albo bliskie ocielenia, na których ciężko poznać pożyteczność, na dojrzałości doświadczy się obfitość mleka, tłuściość jego, czyli się ze wszystkich 4. promieni doje? czy nie biele pod czas doienia, czyli się nie ssie ma? Na bliskich ocielenia poszuka się na prawym boku brzucha miejsca leżącego cielęcia, a poruszając tu i owdzie, wymiarkuje się czy żywe było. Im wyżej cielę leży i znaczniesze jest, tym bliższa jest Krowa ocielenia. Dalej ocieci się ze wszystkich 4. promieni nieco siary (ta siara zowie mleko Krowy ocieci się mającej) - im jest bielsza i płynniejsza, tym bliższe ocielenie: ta im żółciejsza z krwawemi żyłkami, tym bardziej jest znakiem dobrego mleka i masła. Na iałowych Krowach uważać należy, aby wymię było niby czworograniaste, skora nim miękka, żółta, nie kosmata; promienie nie skupione, równo odległe: aby członek rodzajny nie był bardzo wielki i niski, takowa bowiem w ocieleniu zawsze nie małemu podlega niebezpieczeństwu.

176. Naostatek, czyli to Wołu, czyli Krowy opatruiąc względem tłuściości i łoiu, maca się nad i pod żyłami piersniami, przy i za udami

około lędźwi ku brzuchowi, które miejsca powinny być zepęte, nie skurczone, kruchey, nie miękkiy tłuściości pełne. U Krow karmaych nad to podobnie doświadcza się około wymienia.

§ 2.

O rozmnożeniu Wołów i Krow.

177 Jak wiele zawisło kraiewemu rolnictwu i Gospodarstwu od dobrych przymiotów tych bydła, tak nikczemność ich naybardziej pochodzi od bezwzględności w ich się rozmnażaniu.

178 Byk, Stadnik, powinien być zdrowy z widoku przymioty mający Nro 172. wyrażone, po którymby sobie wiele obiecywać można: od dobroci bowiem jego wiele zawisła dobroć przyszłych bydła. Przed czwartym rokiem nie ma być między Krowy puszczonej; i samby bowiem w cześnie nikczemniał, i iako ieszcze nie zupełnie dostateczny, nikczemności cieląt byłby przyczyna. A lubo do 10. lat może być zdacnym, aby przecięż mięso jego, ludziom niezdatne, nie poszło w marnotrawstwo, po 6tym roku pokładać się i karmić może, a tym czasem inny się wychowa. I to dla samego przychowku pożyteczney jest, ile że w tym czasie nayżywszy jest byk, i rzadko która po nim iałowiere Krowa. Jednemu bykowi przy dobrej paszy Krow 30. naywięcej pozwolić można: iesli więc ich jest więcej, więcej i bykow być powinno. W cudzych krajach, w każdej wsi gromada chowa podług potrzeby gromadnego byka, którego koleją utrzymują.

179. Krowa iaka być ma, można wymiarkować z opisow poprzedzającego Paragrafu, przy-

tym zdrowa, i wiele po sobie obiecują. Lepsze bowiem będą i cielęta. Może w tym czasie polować od 3. do 10. roku, najpożytejszy jednak tylko do 8.

180. Stadniki mogą pospół chodzić z Krowami, i polować kiedy się im podoba, (należy zowie czas ich łączenia się,) z tym wszystkim Krow, po których się cielęta chować mają, należy dopuszczać polować, tylko w Marcu, z wypadną cielęta w Marcu, które przez latą przyszłą się zimę umocnią, i do chowania są lepsze. Lecz kiedy polowania pobudki narządy wzruszają się w Krowie, najlepiej będzie, gdy się około tego czasu stadnik z Krową przechowa w oborze.

183. Ci, którzy na nabiał się oglądają, przez cały czas dobrą paszę dojne Krowy dają, spuszczają je w Lipcu. Ci, którzy dostateczności zimowej paszy, chcą mieć, ko przez zimę, spuszczają w Lutym. Ci, którzy remi bydła rządzą, wypadłe w Marcu cielęta oddzielając na chowanie, z innemi cy podług losu ich ocielenia.

182. Przez cały czas, osobliwie kiedy Krowy znacznie cielnie są, powinnyby się dzielić od pospolitej paszy, a na lepszą oddzielić: im bowiem lepsze mieć będzie cielę, nie cielę od wnętrzości Krowy, tym się dziei spodziewać należy, że udatniejsze będzie. Ztąd nie można się dziwić nikczemnym cielętom, kiedy się Krowy ledwie wyżywić mogą.

183. I nie tylko dla tego cielnie oddzielić bydź mają, lecz oraz aby koło nich wielką czułość zachowana być mogła: przestrzegaj bowiem trzeba, aby się nie bodły, z znaczący trzesieniem nie biegały, nagle się zbytnie

lekaly; od czego pospolicie przed czasem cielęta rzucają. Krowa zaś nie podług czasu przyrodzenia się cielęta, pospolicie długo nędznie: lepiej się więc uczyni, gdy bliższa ocielenia postawi się na stajni, jeżeli nie stoi zawsze, przykładem teraz w cudzych krajach zwyczajonym.

184. Nakoniec, żadne z zwierząt chowanych nie podlegają tylu niebezpieczeństwom przy rodzeniu, iak krowa: potrzeba więc wtedy wielkiej pilności, i umiejętnych koło tego ludzi, którzyby w potrzebie, podług okoliczności, lekarstwem, lub pomocą ratowali. Naybardziej zaś przestrzegać należy, aby Krowa swego cielęta po ocieleniu nie pożarła, od czego schnie, pospolicie długo nędznie, i częstokroć, przynajmniej po niejakim czasie zdycha.

§ 3.

Wychowanie Cieląt, Nienkow, Jalewek.

185. Kiedy iak Woły, tak Krowy do niejakiego czasu tylko są pożyteczne, aby na miejsce przez ukarmienie, rzeź, lub sprzedaż ubywaających, takąż zawsze mieć liczbę młodych, najlepiej Gospodarz wybiera z swego przychowku: tym pewnieysze mu będą, im we wszystkim znajemy i lepiej wybrane.

186. Lecz na to wybierze po dobrym stadniku, i najlepszych Krowach. Pierwiałki, to jest: gdy się pierwszy raz Krowa ocieli, od tego oddzielić, ile że się te pospolicie nie dobrze udają. Wybierze zaś z urodzonych w Marcu.

187. Młode cielęta nie wiele mają bydź rękami tykane, i tym się lepiej wzmacniają, im one częściej krowa liże. A lubo to czynić zwykła

przyrodzenia, nie poleni się przecięz Gopelark popruszyć czasem cielęcia solą, aby tym bardziej, częściej i dłużej lizała.

188. Cieleta do chowania przez pierwsze 6 dni tyle razy ssąć mogą, ile chcą, daley potym dosyć na 3ch razach codziennie: dla czego przez te pierwsze 6 dni zostawi się Krowę cielęciem w oborze, a potym wypędzi się na paszę. Zawsze też niepożytecznie jest chować się mającemu cielęciu, przez czas ssania pierwej doić Krowę, a iemu tylko zostawić żywienie podług upodobania, jest to bowiem przewracać przyrodzenie, które mu ten paktem wyznaczyło. Przeciwnym sposobem, cielęta które nie na chowanie, lecz na rzeź iść mają, mogą się razem od Krowy odsadzić, i mlekiem poić: ci, którzy tego doświadczali, upewniają, że tym sposobem i Krowy mleczniej są i cielęta tłustsze bywają.

189. Cieleta, byczki pospolicie, na to nie chowają, aby w czasie były przysposobione do roboty i ukarmienia, gdyby się zaś w całym przyrodzeniu zostawiły, hardość nie dopuszczałaby im posłuszeństwa, ani doświadczenia rękoszy, przyść do należytej tuczy: więc je wcześniej pokładają, i odbiera się im przyrodzenie, zostawiając, które się bykami zostać mają. Dłużej tego nad puł roku odkładać nie należy: najlepiej jednak czynią, którzy pokładają jeszcze ssące cielęta, tym bowiem sposobem nie tylko Krowa lizaniem wiele pomaga do zagojenia, lecz i Woły potym znacznie wyraźniej, niżeli później sprawione. Czas chłodny na to się obierze, i ochroni od wszelkiego robactwa.

190. Cieleta do chowania naykrocey 6. naydłużej 8. niedziel ssąć mogą: iako zaś w tym czasie do przyszłej pospolitey swey paszy spsobić się mają, tak potym ze wszystkim na nie się odsadzą: im lepiej się żywić będą, tym większa z nich będzie potiecha. Bydło bowiem młode nie tylko potrzebuje pożywienia, aby życie utrzymało, ale też podług miary dobroci pożywienia, podley lub piękniey rośnie. Procz więc wyboru siana, lub dobrego latem pastwiska, dalszey pożyteczney pastwy nieuczkom, lub ialszkom miarę wziąć z tego można, co się w następujących Paragrafach o Wołach robotnych, i Krowach doynych napisze.

191. Nienki naydaley w trzecim roku do roboty sposobić się mają: dłużej bowiem poczekawszy, ile bardziey harde, trudne są do nauki. Uczącemu potrzebna jest zręczność, cierpliwość i łagodność, któremi naywięcey postąpić może. Z tym wszystkim w tym czasie do lekkich tylko robot zażywać trzeba; do cięższych, aż chyba daley w samey porze. W początkach bowiem przynagliwszy, wkrótce sobie potym robotę obrzydzą i leniwieją: zapracowane oraz za młodu nieuki, nigdy nie będą roslami wołami.

192. Latem gdy się młodzież na pastwiskach pasie, powinna mieć w bliskości zdrową wodę do napoju. W znaczne upały mają być na chłodzie stanowiska, albo się więc przypędzą do obory, albo się miejsce w bliskości opatrzy, gdzieby się gnoie nie marnowały. Zdrowe i estydlotom i pożyteczne roli hortowanie ich w polu, z tym wszystkim na wiosnę i jesieni, osobliwie kiedy nie zdrowe mgły panują, czynić tego nie radzę; nauczyły bowiem

doświadczenia, że przy innych przyczynach, toż samo bydlę może zarazą bydła. Podobnie tegoż czasu z wypędzaniem na rosę ostrożnic mieć należy. Możesz tu służące przeczytać: przestrogi w *Tomie III. o Roslinach*, w Części *III. o pastwiskach*.

193. Obora na zimę przedzieli się na dwie: osobno dla byczków, nieuczków, osobno dla iałowic. Rozrządzenie w niej powinno być: gospodarne względem paszy: zdrowe, zoftawiając otwory dla wychodzenia zaduchu: wygodne, to jest: światło mające, i na zimę ciepło opatrzone. Lecz więcej się w tym pomiarkować będzie można z tego, co się o stajni dla Krow Nro 222. napisze. Tu zaś koło tym, że codzienne świeże podścielanie, częste gnojów wyrzucanie, młodzieży napojenie: to jest: że kto nie żałuje zgrzebiać szczotki, tym bardziej się ucieszy z ich żywiołowości: że iako przez całą zimę pasza się dobierać nie powinna, tak osobliwie w początku zimy, i na wiosnę, dopóki trawy dostatecznie nie urosną. Na początku zimy, aby się trawa nie urosła, a po zielonej paszy nie nędziła: na wiosnę aby żądza świeżej trawy nie przyczyniała się do sknoty. Jakoż, kiedy bydlę młodej trawy na wiosnę zakosztuje, ciężko z nim potem w zimie na suchej paszy.

§ 4.

O zażyciu Wołów roboczych.

194. Jaki powinien być Woł do roboty, młody Nro 172. te przymioty gdy się na nim, w trzecim roku wnosząc, okazywać będą, w trzecim roku zaczniesz go do roboty sposobić Nro 195.

195. Nappierwey, kiedy wołowa robota zawisła na ciągu w iarzmie, przyuczysz do iarżma. Procz pospolitego zwyczaju zażywania iarżma, w niektórych krajach kładą go na rogach: co by było lepszego nie wiem, przynajmniej na rogach nie mulariają się. W łagodności więc kłaść mu często będziesz narzędzia iarżma, ale miękkie zamiast iarżma, dalej gdy się tego przyuczy, i wzdrygać nie będzie, położyś i samo iarżmo. Gdy się i do tego przyzwyczai, sprząśnisz go już z statecznym wołem, prowadząc w łagodności pierwej lekki ciężarek dasz pociągnąć, dalej coraz więcej a więcej. Aby się nauczył zawracania, wołając go i zawracając słowem zwyczajnym w jedną tylko stronę, podchlebiając mu głosząc, zrzec dając: często to powtarzając, nauczy się i tego. Kiedy się zaś Woły nie leycem rządzą, ale tylko głosem powodują: ani też głosu rozumnie rozumieć nie mogą, ale tylko z częstego powtarzania przyzwyczajają; więc i jednego na oboje strony uczyć nie można, ztąd bowiem następuje pospolicie pomieszanie: ale jednego na jedną stronę, drugiego na drugą, i taką parą z sobą zprzęgać się powinna.

196. Kiedy przecięż ten pospolity sposób zawracania częstokroć zatrudnia rolnika w szarpaniu Wołu na tę rękę, na którą mu nie doświadczył: głosem też mu harde Woły czasem w robocie zawracać z ciężkością przychodzi: lepiej by było, aby za młodu nieuki przyuczano chodzić po obu stronach, i do zawracania leycem do rogów przywiązany. W reszcie przyzwyczajając trzeba młode nieuki, aby się niczego nie lekaly, prowadzić przez wody, mosty, koło płotów i t. d. zaprzęgać do bron, wozów, pługów, radel, soch i t. d.

197. Po piątym dopiero roku Woł iest w naj-
lepszych siłach : i już wtedy zupełnie zażywać
się może, nigdy przecież nazbyt, aby czę-
ściej jednodzienna nad siły gwałtowna robota,
kilka lat potym prędy do pracowania sposo-
bności nie odebrała. Wymiarkować więc należy
jego siłę, lub słabość, i w takiej go mierze za-
żywać. Najlepiej iest, gdy się każda para wolno
sprzęga, wiekiem, siłą i wzrostem równa : tak
żaden żadnemu nie dokuczy w robocie.

198. Pracując niemi, latem w południe i upał wstrzymać się od roboty należy, i wstąpić do stajni zaprowadzić, lub w cień gdzieś zapędzić. A kiedy z wołów nietylko się ten upał truje pożytek, aby robili, lecz też aby po skończonych roboczych usługach ukarmione, gospodarzowi się wykupiły, i zysk przyniosły: będzie tego pewny gospodarz, oraz sporniejszą robotę mieć będzie, gdy od rana do południa popraczawszy iedną parą, po południu pierwęć skarmioną zażyje drugą.

199. A zatem gorących dni w nadgródzie
żnienia południowego, zażyją się ranie, i po
tym później ku wieczorowi. Chciwy roboty
upał gospodarz ten może mieć pożytek, że
mu się częstokroć od iarzma na karku pokale-
woły, dłużej potym niemi robić nie może,
czasem przy gwałtowności w takim czasie w-
zdychaia. Podobnież w znaczne słoty i wiat-
od roboty się wstrzyma; od słoty bowiem łat-
sobie iarzmiem namulaia, a od wiatru na siła
słabiej: i ztąd to pospolicie się narowia,
sobie robotę obrzydzą.

ochroniać należy: albo bowiem ięst ostra gruda

Wtedy sobie nogi kaleczą, albo śliskie lody, i wtedy się łatwo rozczochnąć mogą; albo przy- najmniej upadać, co gdy się kilka razy stanie, nabiora bojaźni do ciagu.

202. Po skończoney robocie, skoro się przy-
prowadzą, trzeba im opatrzyć zawsze nogi i
szyje, czyli nogi nie skałeczone? czyli cież, lub
kamyk iaki nie uwiąż? czyli się szyja nie na-
muliła? dla wczesnego poratowania. Co wie-
czor i rano, ieżeli się zgrzeblem i szczotką nie
chodożą, to przynajmniey garścią słomy dobrze
pod sierść wytrą. W reszcie, kurom i świniom
zabroni się przystępu do stajni wołowej.

202. Nędzne u nas zwyczajnie pożywienie
wołów, kiedy latem, i przy najo cięższej robo-
cie na owę odrobinę trawy przeżuć musi, któ-
rej mu pozwolą przez krótką noc bardziej do
spoczynku i snu należącą: albo jeszcze kro-
cey przez parę godzin na świtanie: zimą zaś
na mizernej słomie: pewnie ich gospodarzowi
nie uczyni mocnych do roboty, ani nadziei
zyskania kiedy na nich ukarmionych.

203. Porządne pożywienie każdemu bydłciu
jest najpożyteczniejsze. Zimowa pastwa zawi-
sła na sieczce żytniej, lub pszennej z plewami
zmieszanej, i gorącą wodą uparzonej: to się
im dać zrana, potem nieco siana, i napoią się.
Podobnież się czyni w południe i wieczór. Je-
żeli dzień kiedy piękny wypadnie, południo-
wa część da się w żłobach na podworzu pod
otwartym niebem.

204. Siano Wołom iest koniecznie potrze-
bne, jeżeli do przyszłej roboty siły zachować
mają: może się przecież iaka część przydać
piękney słomy ięczmienney. Poić nigdy nie

trzeba zimną, lub studzienną wodą, lecz latem poszukać wolnej, a zimą przynajmniej zwolnić przez postojenie. I zawsze niebezpieczno jest, zgrzane i spracowane poić bydło.

205. Lepiej jeszcze uczynią, którzy mogą, gdy do sieczki przydadzą otręby, albo w ściepie drobno utłuczonej rzepy, lub liści kapuścianych: a napoy mieszają z otrębami, i truchą soli, lub makuchami lnianemi, które się w wybiściu oleju zostają.

206. Ku wiosnie gdy się robota zbliża, uprawia się i pożywienie. Do zwyczajnej w zimowej paszy, przydadzą się poślady zboża, żyta, ięczmienia, owsa i t. d. wyka, słodkizna. Lecz zboża w młynie przeszrotowane być mają, inaczej łatwo się ochwacić mogą: co gdyby się stało, nie trzeba wołowi pozwolić napoić, lecz tu i owdzie prowadzić aż strawi.

207. Latem i w jesieni, jeżeli nie mają roboty, mogą chodzić na pastwisku: do domu przeczczając, przyprowadziwszy, dać im trzeba wiązkę świeżej, przesuszonej trawy z starą słomą mieszaną, albo na pół słomy z starym sianem: świadczą bowiem siano i słoma dopóki się nie wygrzebie, nie dobre są. Albo i się też dadzą zebrane liście iesionowe, brzozy, dębowe, wierzbowe, wiązowe, topolowe: co osobliwie na przemianę zimą czynione, wiele dobrego sprawiać zwykło. O! gdyby się u nas wprowadziły takie siano, i łąki, to pożytecznego wynikło w chowaniu bydła! Przeczytaj o tym w *Tomie III. o Roślinach w Części III.*

208. Co do żywienia powszechny jest przepis, aby robocze woły ani były zbyt tłuste, ani zbyt chude. Woł zbyt tłusty, w robocie zgrzany łatwo zdychać może, i dla tego

ostrożnie musi być zażywany. Przeciwnym sposobem, chudy jest przystaby, i nie może być zażyty, iakby się należało. W reszcie, jeżeli Woł nie ma uczynić straty gospodarzowi, najdalej w dwunastym roku przestanie robić, i ukarmi się.

209. Lubo przy porządnym gospodarstwie i Konie i Woły do swoich osobnych robot najdować się muszą, do pługa przecież (wyładować się muszą, do pługa przecież) radła wszy okoliczności niektórych miejsc) radła i sochy, Woły są nayszyteczniejsze. Prawda, że Woły są powolne, i para się za iednego Konia rachować musi: ale też dobry koń nie wiem wiele taniej się kupuje od pary dobrych Wołów; utrzymanie iego kosztowne jest: narzędzia do ciągu, podkowania i t. d. zawsze nie mało potrzebią nakładu: a po napracowaniu się na mało się przyda, i tracić na nim musi gospodarz. Przeciwnym sposobem, utrzymanie wołów, chociaż pary, mniej kosztuje, i narzędzia na nie sam sobie gospodarz sporządza: a po skończonej robocie ukarmiwszy, pospolicie na nich zarabia: i zawsze przynajmniej skora, i mięso przydać się mogą: nie wspominając większej pożyteczności z gnoju.

210. Naofatek, stajni wołowej rozrządzenie łatwo uczynić można z tego, co się napisze Nro 222. o stajni dla krow doynych, tylko bez różności przedziałów, lub klatek, iednym rzędem, lub dwoma w pośrodku. Złoty, drabiny miejsca na siano, sieczkę, zboże i t. d. wydzielone być mają: zobacz o tym, oraz o posadźce, polapie i t. d. Nro 97 pod stajnią końską: tudzież w *Tomie III. o Roślinach, w Części II. o pognojach.* Przynajmniej od 3. roku nieuki, tym bardziej potym Woły, w stajni przywiezywane

bydź małą, aby sobie wzajemnie nie szkodziły: a przytym codziennego podścielania, i czystego gnoiołw wyprzątania zapominać nie należy.

§ 5.

O Zażyciu Krow dojnych.

211. Naywiększy z nich pożytek zawisł za mleku, a z tego na masło i serze: wszystko więc starania do tego dążą, aby Krowy wiele i dobrego mleka dawały.

212. Jaka ma bydź pożyteczna Krowa? opisało się Nro 173. 175. Na wielkość iey ogłodać się nie potrzeba, nie zawsze wymiar wielkości iest wymiarem wielkości mleka: częstokroć jedna Krowa mniejsza da za dwie większych, lubo nie potrzebuie tyle paszy, iak iedna z nich. Nie iest to nowiną w cudzych kraich, przy należytych pielęgnowaniu mieć codziennie od iedney Krowy po 9. garcy dobrego mleka: są to uwagi, nad którymi się zastanowić trzeba.

213. Zaraz po ocieleniu daie się Krowie napój z letniey wody, solą trochę i makuchami po oleiu wybitym zostaiącym się, do czego nieco utłuczonego piołunowego korzenia przydać można. Przez cały tydzień potem daie się siano i sieczka z plewami parzona, i przez ten czas za napój letnia woda. A kiedykolwiek do pełnych sił powroci, zwyczajna dojnym Krowom da się pasza, iako się zaraz opisze.

214. Jest to rzecz pewna, z chemicznego rozebrania mleka pokazująca się, że tym bardziej się mleko Krowom pomnaża, im bardziej się im na pomnożenie takie dają rośliny, z któ-

rych się przez wycieranie oleyne cząstki łatwo oddzielać, i na przemiany raz kwaśne, drugi raz oleyno alkaliczne. Nie słusznie więc żądamy u nas i po samych Hollenderfkich Krowach, aby się obfitym mlekiem wykupowały; kiedy latem samą trawą, zimie samą słomą żywić się muszą: ani to ieszcze dostateczne iest, że niby gospodarnieysi na zimę dla Krowy furę siana oddzielać. Kto uważa, że pożytek roczny z Krowy w cudzych Kraich czasem do 100. talarów wyprawdzaia; musi sobie wnosić, że mają doskonałsze od nas sposoby pomnożenia z niey pożytkow.

215. Nauczyły doświadczenia, że naypożyteczniejsza iest Krowa, latem i zimą na stajni trzymana, ztąd przy pomocy sianych łąk, ten się zwyczaj po wielu mieyscach wprowadza. Potym, że różne korzenie, iako rzepa, kartofle, a naybardziej marchew, mleka obfitość przynoszą: i ztąd całe ugory niemi zasiewaia.

216. Przez zimę takowa uczyni się odmiana. Powinna bydź znaczna w stajni kłoda, a w niej namieszać plewy, zgoniny, czasem i poszrotowane poślady; na sieczkę porznięte siano i słoma: w stępie potłuczone rzepa, marchew, głąbie kapusciane, kartofle, liście kapusty, rzepy, nawet łupiny i t. d. i to gdy się ma dawać, wodą się pierwey uparzy. Rano więc po dwa razy ta się daie mieszanina, potym wiązka siana, albo w niedostatku iego wiązka trzęsianki z żytney, pszenney i ięczmienney słomy. Owsianą nie wszyscy chwalą. W południe znowu się raz daie mieszanina, potym siano, lub słoma, i poią się. Kiedy czas iest piękny, w południe na podworze się wy-

puszczą, i tam się im da siano, lub słoma. Na noc znowu dwa razy mieszanią, siano lub słomę.

217. Gdzie się plewy na inne potrzeby coficie rozchodzą, że dla Krow dostarczać nie mogą, tam się tylko bierze, porząwszy dwie części pszenney słomy, a jedną siano. Kiedy dni są bardzo krótkie, opuszcza się mieszanią tylko się daie trzęsianka z żytney i ięczmiennej słomy, a w znaczne mrozy grochowię. Sol i jakimkolwiek sposobem częstokroć pokrywana, wielce jest pożyteczna. Bardzo też dobrze jest, gdy się w południe dać mogą pomija z otrębami, lub makuchem zmieszane.

218. Na wiosnę, gdy się zielona trawa słyszeć, aby nie tęskniły, namiesza się między owę mieszanią młodych pokrzyw, traw, wiat chołków użętych z pszenicy.

219. Latem, jeżeli na pastwisku paść się mają, nie wypędzą się, aż trawy dobrze porośnie. Nie zawisło tu na trawach dużych, ale krótkich: błotne, kwaśne nie dobre są: rzyfki zebranych zbożach są pożyteczne. Rano przycięż, i w południe dadzą się liście pokrzywy, rzepy, marchwi, kapufty, kartoflow i t. d. a wieczor przynajmniej ową mieszanią, zieleń dobrze przemieszana.

220. Jeżeli i latem stoją na stajni, co zawsze pożyteczniejsza jest, mieszanią daie się zwyczajem zimowym, z zielenią tylko dobrze przemieszawszy, a zamiast siano lub słomy, zaka dobrej trawy. Gdzie się łaki kończy, koziorożcem i t. d. zasiewają, zamiast zieleni i trawy, z jaką częścią słomy mieszane, i najmniejszy mierze dawane te rośliny, przynajmniej czynią skutki. Z tym wszystkim nigdy przy-

late w południe po chłodnym podworzu przewietrzać zapominać nie należy: i zawsze corano, jeżeli nie zgrzeblem i szczotką chędożyć, to przynajmniej wiązką słomy pod sierść dobrze wytrzeć. Codzień się podściela: gnoie wymiatają: i zawsze Krowy nie wolno, lecz przywiązane w stajni stoją.

221. Stajnie dla Krow doynych albo są pojedyncze z żłobami przy iedney ścianie, albo podwojne z żłobami w pośrodku: najlepsze są z kamieni murowane, dla bezpieczeństwa od blisko mieszkających potrzebnych ludzi. Długość stajni żąd się wymiarkować może, ile jest Krow; każda bowiem około 3. łokci szerokości, lub nieco mniej mieć miejsca powinna. Szerokość zaś stajni taka ma być, aby prócz stanowiska Krow, wygodne zastawało się miejsce dla przechodzenia ludzi. Wysokość najniższa 4. najwyższa 5. łokci. Posadzka najlepsza z cegieł, o iey spadzistości, lufftach dla wychodzenia pary, żłobach, drabinach, schowaniu siano na połapie i t. d. przeczytaj pod stajniami końskimi Nro 95. a oraz względem gnoiu i laki, w *Tomie III. o Roślinach, Części II. o pognoiu*. To tylko jeszcze namienić muszę, że nad kłoda do parzenia mieszani, aby para wychodzić mogła, da się naksztalt komina i dymnika, aż na wierzch dachu.

222. Najlepiej się wszystko da widzieć na odrysowanej stajni *Tab. IV. Fig. 4.* podwojnej. A. jest pomieszkanie, albo izba Dozorcy, lub Gospodyni. B. Komora dla nich. C. Kuchnia do gotowania dla ludzi, i wody do parzenia dla Krow mieszani. D. Szpiżarnia dla ludzi. E. Jest schowanie na mleko, sery i t. d. a pod tym piwnica na mleko. F. Sień, a w niej G.

wschody na górę. *H* Jest izdebka sypialna dla dziewczek, z której przez okienko *I* wszyscy widzieć mogą w stajni. *KK* Są drzwi z siecią do stajni, i z stajni do schowania trawy. *LL* Jest ulica środkowa w stajni między żłobami. *MM* Są wrota z stajni. *NN* Jest schowanie trawy i miejsce na stęgę do tłuczenia marchwi, rzepy, i t. d. *O* Komorka na marchew, rzepę. *P* Jest pompa dla umniejszenia potrzebnych ludzi, od której 3. rury idą, lecz pompując dwie zawsze zatykać trzeba: przez rurę *q* pompuje się woda na każdą poboczną potrzebę; przez *r. r. r.* puszcza się rynami do kotła w kuchni *s*. przy którym stoi naczynie dzieł nakształt lejka zrobione, w które się czerpakiem z kotła gorąca woda leje *t*. i rynami *u. u.* do kadzi *w*. puszcza, a z tej podług potrzeby w kadź *x*. mieszanię zawierającą. Z trzeciej rury *z*. puszcza się woda w krypy tamże będące dla poienia bydła. *R. R.* są miejsca ocębrowane na wyrzucanie gnojów. *T. T. T.* Stanowiska Krow z żłobami podmurowanemi, lub drewnianemi tylko.

223. Przy doieniu Krow bardzo chędogo są Dziewki zachować mają: Gospodyni oraz nelenie się często zayrzeć, czyli się wiernie spręwuią, i należycie wydaiaią; przez niezupełne bowiem wydoienie, wiele krowy szkodować mogą. Szwaycarowie dziewczek do tego nie puszczają, lecz sami doią. Do pięciu Krow, jeżeli trawę daleko nosić potrzeba, powinny być jedna Dziewka. Jeżeli się trawę nie zaprzęta, albo ją ma w bliskości, jedna ośmia Krowom dostarczy: więcej sprawiedliwie zadać nie można. Skoro się cielę odsadzi, przez całe lato doi się 3. razy, rano, w południe,

wieczor, a to dla wielu przyczyn konieczne potrzebne jest: przez zimę zaś tylko rano i wieczor. Doią się, nie zapuszczając, i iałowe, aż znowu bliskie będą ocielenia; i znakiem jest przestania, gdy Krowa już puszczać nie chce, i mleko skoro wydoione u ognia się warzy.

224. Wydoione mleko precedza się przez sitka w naczynia, w których ma stać. Te powinny być polewane, nie głębokie, aby się śmietana lepiej dobywać mogła. Schowanie mleka nie ma być ciepłejsze, ani chłodniejsze nad 70. gradus na Barometrze *Farenheit*: Mleko dobre powinno być białe, przyjemnego smaku, ani zbyt czyste, ani zbyt gęste. Jeżeli traci moczem, albo jest żółtawe, lub smaku przeciwnego słonego: znakiem jest, że Krowy wiele alkalicznych roślin zażyć musiały, albo na zbyt nich były upałach, albo są zbyt nie przegnane. Znaczna błękitność mleka, jest znakiem wiele w nim wody. W reszcie, kropla tłustego mleka na paznogię puszczone, nie rozlewa się, lecz się trzyma w kupie.

225. Wymiarkowali gospodarujący pożyteczność czasową doiny Krowy takową, że dajemy to, iżby roczny nabiał czynił 48 talerów: pierwszy kwartał po ocieleniu czyniłby 22. drugi 16. trzeci 7. czwarty 3. Czwartego przecięż kwartału pożyteczność ciężey się wymiarować może, ile że iedne na pięć, drugie i na stać. Z tym wszystkim, iałowa Krowa po dalszym ocieleniu doiona, mało, lecz tłustego mleka daie.

226. Mleko świeże rozmaicie się zażywa, i świeże zpienione przy wielkich i ludnych

Miastach, iak wyrachowali ciekawi, więcej przynosi pożytku, iak inne z niego czyniąc wydatne. I kwaśne dla służących u gospodarzy. Jako zaś nie wszystkie okolice z tego korzystać mogą, tak naysposobniejszym pożytkiem z mleka są: masło i sery.

227. Mleko stoiac w naczyniach, przez ukrycie roienie się, dzieli się na śmietanę, i kwase mleko. *Śmietana* tłusta część, dobywa się, i osiada na wierzchu: ta się zbiera do robienia masła. Lecz aby masło prawdziwie smaczne było, dłużej nad 24. godzin na mleku zostać nie powinna: inaczej zgęstwieie, utraci słodycz i nabiera kwasu od kisnącego mleka.

228. Śmietana aby oddzieliła część swoją maslaną, przymusza się przez znaczne kloceanie. Pospolite do tego narzędzie, wszędzie znaiome jest. Wlewa się śmietana w maślnicę, w naczynie względem swojej wysokości wąskie, w które wtyka się okrąg płaski w wielu miejscach perforowany z długim trzonkiem. Wierch maślnicy okrywa się czapką szczelnie, a w niej pośrodku taka jest dziura, iż trzonek kolka maślnicy znacznie wystawiający łatwo się do góry i na dół poruszać może: ten się więc do góry na dół ustawicznie porusza, śmietana się kłóci, aż się masło oddzieli i skupi, a wtedy będzie masło zgęstwieiałe i mleczna *maślanka*, która na domową potrzebę przy gospodarstwie zażyć, miejscami zpieniężyć się może.

229. Kiedy przecięż takowe narzędzie, nad którym pospolicie jeden człowiek pracuje, przy znacznej wielości Krow niedostateczne jest: w cudzych krajach różne wynalazki, przez które, z umniejszeniem potrzebnych ludzi, zna-

zną część masła razem zrobić można. Pominąwszy ow Hollendrów wynalazek, gdzie pies koło obraca, pospolity tylko Niemiecki przed się biorę: *Tab: IV. Fig: 5.* Wał czworograniasty *A.* osadzi się czopami w panwiach ścianisty *BB.* i odsadzonego słupa *CC.* tak, aby się łatwo mógł obracać. Panwie w miejscach *a.* *b.* mogą być zasuwane, aby się w potrzebie wał wyjąć mógł. Przez ten wał przechodzi balek na 3. cale gruby *D.* Na jednym jego końcu *e.* tłuczka trzonek tak się żelastwem osadzi, aby był ruchomy, aby się w maślnicy wślaczać i podnosić mógł, aby się w potrzebie ze wszystkim odjąć mógł. Na drugim końcu *d.* uczyni się pomiarkowana waga do wielkości maślnicy. Jeden więc człowiek ruszając trzonkiem *e.* w daleko większej maślnicy robić może, niżeli zwyczajnie. A do tego łatwo się tu domyśleć można, że na końcu *d.* lub w innym miejscu, przedłużwszy wału, drugą osadzić można maślnicę.

230. Wymiarkowali cudzoziemscy gospodarze, że szrodek biorąc, 6. garcy mleka daią garniec śmietany; a 4. garce śmietany i. garniec masła: a zatym 24. garce mleka, i. garniec masła. U nas rachują na rok od Krowy przez cale lato dooney faskę, albo 6. garcy masła, dość mało, lecz i to, podług pospolitego naszego pielegnowania, za wiele jest.

231. Masło zrobione wybiera się z maślanki, przecierając warzęchą, płocze się w naczyniu jakim czystą wodą, aż się już woda bielić przestanie, soli się, i utłacza w faski na schowanie. Sol powinna być czysta, i najlepsza jest warzona: jeżeli się masło ma prędko wypotrzebować, bierze się tylko do jednego garca ma-

masła, soli łotów 3. na dłuższe chowanie do 3. garcy łotów 14. Naczynia do schowania są lepsze gliniane polewane, ile że solowa wlecie nie tak prędko wsiąkać może, iak w drewniane falki.

232. Tak schowane masło w niedługim czasie górknie i starzeie się, są więc z chemicznych fundamentów wynalezione sposoby, do masła długo dobrego zachowania.

233. Naprzód, z nieprzeżartej śmietany w czasie najlepszym zrobiwszy masło, nie płacząc go w wodzie zbyt, włoży się w szklane naczynie, tak iednak, aby nie pełne było, i nakrywszy dobrze wiekiem, postawi się w drugim naczyniu tak głęboko w wodzie, aby nieco wyżej nad masło stała, do masła się przecięż dobrać nie mogła. Pod tym drugim naczyniem taki utrzyma się ogień, najlepiej czystym popioł lub piasek, aby woda nie była ciepła, od mleka w tym czasie, gdy się dobiega, od tego cała sztuka najwięcej zawisła. Po trzech godzinach zacznie się masło rozpłaszczać, w 6. godzinach rozpułnie się iak biała oliwa, a męty na dno ściagać się będą. Około 8. godzin, gdy już masło czyfte będzie, i męty siadać przestaną, wyimie się z nim naczynie, postawi się gdzie na stronie: po kilku minutach traci się lekko w naczynie, aby męty zupełnie osiadły, masło się przez czyfte płotno przecodzi w to naczynie, w którym się ma chować, fussy ostrożnie zostawiwszy. W kilka godzin powroci do swojej twardości, i przez wiele lat iak świeże masło zachowane i zażyte być może, a soli nie potrzebuie.

234. Takowe masło nad świeże pospolite jest przedniejsze, że czyścieysze, że go do potrze-

rzeby ledwie trzecią część się bierze, ile zwykłego, że potrawy z nim są daleko smaczniejsze. Można go wysmienicie zażyć zamiast oliwy do salaty, na ciepłym talerzu z octem i solą rozbiiając, a nie łatwo kto pozna. Fussy zaś do podłego zdadzą się ciasta.

235. Powtore, na pospolite używanie i obfite, doskonale tylko, lubo zwyczajne, przetopienie zażyie się. Póki masło jeszcze świeże jest, podług jego wielości, włoży się w tak znaczny kociolek, aby go w nim tylko przez połowę było, i postawi się tak na dobrym ogniu, aby płomień do masła sięgać nie mógł. Unikając niebezpieczeństwa, najlepiej się to czyni na stronie gdzie pod gołym niebem. Gdy się zacznie gotować, dużą blaszaną warzączą ufrwicznie mieszać i przelewać trzeba, aby się pieniąc nie wykupiało. Wtedy umniejszy się ogień, a wolno gotując mieszać się nie przestając, częścią dla namienionego wykupienia, częścią aby się męty nie przypaliły na dnie. Kiedy już męty nagle na dnie osiedą, często się dobędą dla obaczenia, czyli jeszcze białe są: skoro się bowiem zarumienieją, masło się jeszcze gwałtownie zapieni, wtedy gwałtownie przelewając warzączą, odstawi się od ognia. Gdy potem przeschłodnie, i tylko letnie będzie, zleie się z mętów ostrożnie w naczynie do schowania: i gdy się daley nieco skrzepli, pomiesza przez 3. ćwierci godziny, napuszy się i schowa.

236. Takowe masło nie górknie przez długi czas, lecz świeżość zachowuje. Zażywając go do potrzeby, i przesmażając potym, czekać trzeba, aż piana na nim zniknie. Męty zaś zdają się na okrasę dla prostych ludzi.

rze się, pokruszy i w faski nakryte upakie, aż się zagrzeje. Tym czasem ugotują się kartofle, obłupią, i na tarce potrą, ile więc jest sera, tyle bierze się kartoflów, i należycie przemieszawszy i przegniotłszy, porobią się sery, i posuszą. Jeżeliby się kruszyły, wodą się tylko, lub piwem odwilżą.

245. Serwatka iakakolwiek przegotuje się: a naydzie się zawsze w niej twarog, z którego porobią się gomołki na rozchod pospolity.

246. Aby m jeszcze nieco o sernikach, albo miejscach do suszenia serów namienić, to powinny być wysokie, wiatru wystawione. Drzewczki mają być dobrze zamknięte, aby się nie daremno kupna nie mógł domyślać. Dla przechodu wiatru, zabronienia jednak ptaśwu, srokie okna bez szkła, gęstą drotową powłoką się kratą. Police do kładzenia serów, tak osobnym serniku, iak kiedy się zima w izbach suszyć muszą, najlepsze są z ram tępym płotnem wybitych.

247. Kończąc już, zostaie mi tylko napisać co jeszcze co napisać o skazach mleka: nigdzie więcej niemasz niesłusznego mniemania o chorobach, iak koło mleka, lubo przyrodzone, tak bywają przyczyny. Jeżeli mleko zginie, sąsiadka temu winna, ani iaskółka, iak mówią, gdy krwawe jest, nie żadne czary, gdy się zgnie, gdy schudnie i t. d. lecz naydziesz przyczyny, iak sposoby leczenia w Paraginie o chorobach.

248. Powtore o zdrowych, lub szkodliwych przymiotach nabiału. Masło miernie zażywać, zwłaszcza świeże, służy piersiom, i jest odmiękczające: zbyt nie zażyte i stare, osłabia żołądek, traci appetyt i rozpala. Ser daie syta-

ta, dla tego podściela się bydłu słoma, albo miesza z gnoiem, aby razem ugnila.

272. O zbieraniu, wywożeniu, zażyciu, potrzebie gnoiu, mniemam dosyć napisać na swoim miejscu w *Tomie III. o Roślinach, w Części II.* Tu więc tylko tyle namienię, że po owczym gnoiu, bydłecy najlepszy jest na wszystkie grunta, osobliwie pod żyto i ięczmień.

273. Do dalszych pożytków z bydła, należą skory, sierść, rogi, ogony, kości i t. d. Skory dorosłych bydła, albo się wyrabiają na surowiec, a takowe naywięcej się potrzebują do robot Rymarskich: albo się wyprawiają u Garbarzów, a takowych oczernionych i nieoczernionych potrzebują Rymarze, Siodlarze i t. d. a naywięcej Szewcy do roboty botów i obuwia, osobliwie podleyszego. Cielece skorki, albo się tylko iedną stroną wyprawiają, na drugiej sierść zostawiwszy, i wtedy się zażywają do obijania kufrów i t. d. albo się wyprawiają na czarne skorki, i obuwia przedniejsze; albo naostatki wcale na pargamin.

274. Sierść bydłeca w różnych rękodzielnach, zdarna jest, naypożyteczniej się przedzie z wełną, i lnem. Z niej się tka pewny gatunek pilśni. Nij się wytykają różne poduszki do siedzenia na krzesłach, na poiazdach. Miesza się w wapno Mularze, osobliwie którym dachówkę podrzucają. Sierść z ogonów bydłecych gotuje się, i nią wytykają do sypiania wygodne materace.

275. Rogi odmiękczone wyrabiają grzebienie. Z nich też są trąby myśliwskie, tabaczkierki i różne inne roboty, a u prostych ludzi rogi tabaczne, prochowe i t. d. Koście

wyrabiają Tokarze, okładnicy nożów i t. d. z nich się pali czarna farba dla Malarzów, *Beinschwartz* zwana.

276. Z chrząstek i żył gotuje się kley Sto-larzom potrzebny. Pęcherze solą i otrębami wyprawne nadymają się, i niemi się wysąc-żają krzesła, piernaty, nad puchowe wygodniej-sze, *Wintbetten* zwane. Mleko zsiadłe z żołądka zabitego cielęcia, zażywa się na podpuszczając do zwarzenia na ser słodkiego mleka, iako by namienilo pisać o serach.

277. W lekarstwach lubo ustaie zwyczaj za-żywania w Maiu obrzydłego moczku bydłęcego pod imieniem wody *Mille florum*, albo wymy-sły czynienia kadzidla z suszonego gnoju: sta-li z innych części są różne preparata w Aptekach. Mleko cukrowe, *aqua lactis alexiteria*, *aqua floralis limacum* i t. d. śmietana przykładana wy-ciaga ogień z urażonych części: a szpik bydła do smarowania na bole w suchych żyłach, i jest skuteczny, iak Jeleni.

§ 8.

O powietrzu i zarazie Bydła.

278. Prawie dopiero z początkiem tego wieku, tak się zaraźliwe między bydło wplata choroby, iż gospodarstwo kraiowe bardzo ule na tym szkodzi. Nie wiem, czyli jest k-raiowy gospodarz, aby na tym nie szkodził. Jednym mieyscu prześtaie, w drugim poczyna się tysiącami wymiata. W tym samym mieyscu gdzie piszę, Roku 1770. z 700. sztuk bydła dwie się tylko 70. zostało.

179. Uważają niektórzy, iż wieków prze-szłych przynajmniej u nas, i przynajmniej nie tak często tej kleski znano, i że się najpierwey z Niemiec do Polski dostała, a przy naszey nie-czułości tak zbytnie rozszerzyła. Przeciwnym sposobem Niemcy przyznają, że się z Polski po caley Europie rozniosła.

280. Jakożkolwiek jest, zawsze to przecieź przyznać musimy, że im bardziey z wiekami pomnażają się zbrodnie ludzi, tym bardziey pomnażają się i sprawiedliwe kary Boskie. Co do przyrodzonych zaś przyczyn, zarazy te pocho-dzą częścią od pielęgnowania, częścią od czasu. W krajach, gdzie bydło czysto chowają, gdzie dostateczne mając dla siebie pożywienie, więcey ma sił opierać się chorobom; gdzie w przyro-dzenie bydła pilnie wchodzą, ani zaraza jest tak częsta, iak u nas, ani tak długo trwała, ani tak wiele morząca.

281. Względem czasu: nic pewniejszego, iako że wtedy zarazy powstają, kiedy latem po długich upałach i wielkich, znacznie zimne deszczu upadną, i długo potrzymają: kiedy po ciepley wczesney wiosnie, lato zbytnie mokre nastąpi. Ztąd też, lubo głowność choroby ie-dna jest, to jest: gorąca Febra, przecieź sama choroba wieloraka jest. O czym, iako i o zna-kach przeczytać można małą, ale pożyteczną książeczkę: *Krotka nauka, iak Gospodarz pod czas panującej na bydło zarazy i t. d. ma się zachować, z Niemieckiego ięzyka przełożona*, 8. w War-szawie, u XX. Schol: Piar: 1774.

282. A iako różność choroby wielką jest przeszkodą do leczenia, tak nie równie bardziey i inne się przyczyny do tego przykładają. Różność bowiem chorób czyni niedostateczne do-

tuż poznanie, a ztąd i sposoby ratowania po-
spolicie chybiają. Przydać należy długą tra-
łość i gwałtowność gorączki; nim się jej tra-
łość odbierze, tym czasem gwałtowność uma-
rza. Czworaki też żółdek bydłocy nie dopo-
szcza lekarstwu prędko skutkować. Naostatni,
nieostrożność u nas; którą sobie z tego wno-
sić można, co się Nro 286. napisze, nie dopo-
szczaiają ochronienia.

283. Troskliwi Cudzoziemcy, wielorakie ob-
ło tego pożyteczne czynią starania: sami Mon-
chowie znając ztąd stratę poddanych, do tego
przykładają. Przygotowania osob, i zaszczepi-
nia ospy pomyślnie skutki, były w Danii po-
dem zaszczepiania zarazy, częścią dla doświad-
czenia w leczeniu, częścią dla ochronienia
przyszłych podobnych przypadków. Jak się
kosztem Królewskim powodziło zaszczepianie
latach 1770. 1771. 1772. można widzieć w dzie-
le Niemieckim P. Tode, *Geschichte der einimpf-
gen der Hornviehseuche* &c. 8. Kopenhagen 1772.
Jakie od rządu Hannowerskiego w Niemczech
przepisano środki dla zapobiegania, i iak
dowodne? można naleść w dziele P. Lempke
*Grundsätze zu der &c. Vorbauungsur gegen die
Hornviehseuche*, 8. Göttingen.

284. Co dla gospodarza bydź może zdatne,
treść z różnych wybrana do tych się okolicz-
ści ściągać może: co czynić dopóki bydło zdrowe
jest? co kiedy zaraza blisko panuje? co kiedy
się już zarazi i padnie?

285. Dopóki bydło wszędzie zdrowe
należyte jego utrzymywanie wiele dopomaga
do zapobiegania chorobom. Pasza zdrowa, czys-
stość woborze, chędożenie częste samego bydła,
dla, i letnią wodą umywanie, wielką są zaleca-
Hau-

Hannowerskie pisma upewniali, że gdzie soli
bydło nie żałują, tam nie tak prędko szkodują.
Naybezpieczniej chowa się bydło latem i zimą
na łąkach, tak unika się wszystkich złych oko-
liczności. Jeżeli się pasie na pastwiskach, wy-
pędzać się nigdy nie powinno czasów wyżej Nro
281. wyrażonych, ani w zimne czasy przepę-
dzać przez wodę, ani pędzić na mulem zaplu-
gawione trawy. W dni mgliste nie wypędzi się
rano, aż mgła się uspokoi, i trawa oschnie: w
wieczor wcześniej się przypędzi. Co rok raz
przynajmniej pusi się krew każdemu i spra-
wi się laxacyą które drugie zawsze potrzebne
jest, kiedy bydła czasu złego na pastwiskach
paść się musiały. Na to da się kopytniku ko-
rzenia łot ieden, senesowych liści i *CrySTALL*
tartari po dwa łoty, potłukwszy na proszek, i z
ciepłą wodą pomieszawszy.

286. Gdy o zarazie gdzie słyhać, tym wię-
kszą ostrożność mieć należy. Nie takby się u
nas szerzyła ta klęska, gdyby po iarmarkach
była czułość, aby bez pewney wiadomości zdro-
wego miejsca żadnego bydła nie przypędzano,
ani przepędzano: gdyby była karność, osobliwie
na Żydów skórami zdechłych bydła handlują-
cych: gdyby była pilność na iatki, osobliwie ży-
dowskie, którzy chore bydło zazwyczaj taniej
kupują. A lubo zaraza bydła innych zwierząt
nie zaraza, tak iednak zdrowe bydła zachow-
wać bydź mają, aby ani nie żywego, ani nie
z odzienia, narzędzia i t. d. do nich się nie do-
niosło, co przy chorym było: ani nawet przez
miejsca przechodziły, na których chore sta-
ły. Od najmniejszej bowiem rzeczy zarazię
mogą.

287. Im bliżej jest zaraza, tym troliwsze o to starania być powinny. Najlepiej wtedy nie wypuszczać bydła, lecz trzymać na łańcu, zawsze dobrze zamkniętej, do którejby nie, a naybardziej psy nie miały przystępu. Ludzie też powinni być osobno oddzieleni, którzyby pilnując zdrowego bydła, w żadne niebezpieczeństwo się nie wdawali, zkądby zarazę sprowadzić mogli.

288. W takowym czasie, ponieważ cokolwiek czynić dla zapobieżenia lepiej jest, iak nic: nie śpiesząc zażywać się sposoby, o których niepodobna świadectwa upewniać, iż w podobnym razie skutkowały. Stajnie iak najczęściej z gnajem się uprzętną, i co dzień, lejąc na rozpaloną ogień ocet winny, tą parą wykadzą. Bydło codziennie zgrzebłem ochędoży, i letnią wodą myje. Każdey sztuce codziennie zrana namazie pyłki nozdrza Balsamem *sulphuris*. Każdey wieczorem co rano da się w czym puł kwintle kamery. W napój codziennie namieszają się soli, i odrębnie saletry: a w paszę tłuczony czosnek, siarka, korzeń biedrzeńcowy.

289. Namienia P. *Geoffroy*, iż go upewniały o skuteczności następującego sposobu: Puszcza krew. Dano potym kilka razy laxacyą, dając na raz trzy łoty *Rhabarbari* i łót saletry w szklance ciepłej wody. Dalej, po obu stronach szyi pozarzynały skórę tak, aby dwie przewłoki uczynione były, przynajmniej na cal pod skórą schowane. Przewłoki te uczynione z płata płóciennego, umaczawszy w ropie z oczu bydłęcia płynącego, zawleczone w ranę; przez trzy dni tu i owdzie przesuwano, aby rana nie zarażała.

tym czasie nie karmiono sianem, ale świeżą trawą, lub mokremi otrębami.

290. Jeżeli mimo wszelkiego starania wędreć się choroba, której znakiem naypowszechniejszym jest, że bydło drzeć zaczyna, uszy i głowę na dół spuszcza, głową trzęsie, zrzec nie chce, nie żwie; rogi, pyłki, nozdra ziębną: konieczne chore od zdrowego oddalić trzeba, tym bardziej, im więcej się tych skupi znaków. Jeżeli nie masz gdzie oddalić, najlepiej wcześniej zabić, aby zdrowym jeszcze nie przyspieszyć zarazy. Około zdrowych tym czulej się postąpić, podług liczb poprzedzających, a ludzie tu i owdzie chodzący, najlepiej zażywać odzienia z wołkowanego płotua, i to pierwej dobrze okadzą, nim od chorego do zdrowego porydą.

291. Na miejscu, gdzie jest chore oddzielone, czystość miejsca, wykadzenie, tym żywiej się przedsięwzięć. Tym czasem wezmą się na doświadczenie ratowania sposoby, a tu uprzętnienie febry naypierwsze jest. Upewnia P. *Mellin*, iżby nic na to nie było skuteczniejszego nad *Kinkiny* 2. łoty w kwarcie wody do połowy wygotowanej i przecedzonej, dając po kwintli co godzina: lecz kiedy ta zakosztowana jest, a doświadczenia świeżych Lekarzy nie uczyniły, że kora dzikich kasztanów, iesionu, i pospolitej wierzby podwojnie wzięta też skutki, co *Kinkina*, i każde lekarstwo w takoracznym mierz bydłom skutkują: więc weźmie, albo trojakiej tej kory łotów 3, albo iednej tyle, i ugotowawszy w puł kwintle wody, przecedzi, i da co godzina po kwintle.

292. Inne tu przywiązane choroby są, albo gnoienie, albo zapieczenie gnoiu, albo

inne iakie. Upewniam z Bremen, że przez 3 dni co rano po dwa łoty tłuczonego Albeu w czerwonym winie dawanie, i w najwyższym stopniu krwią gnoienia pożądane czyniło. Gdy się guoy zapieczę, womit sprawić trzeba da się więc, albo wleie w pyłk dwoma godzinami pierwey trzy kwarty ciepłej wody z garścią soli, potym włożywszy w pyłk knebel, tak bydlę przywiąże, aby głowę zwieszoną trzymało, a tak lejąc na gorące cegły ocet winny, się w pyłk puszczać będzie. O więcej chorobach będzie w następującym Paragrafie.

293. Pospolicie co ma zdychać, 7. dni przeżyje: iednak ieszcze i po tych dniach nie się ubezpieczyć nie można: aż 17. dzień były więczy ubezpieczyć może. Znakami pewniejszemi powracającego zdrowia są: gdy bydlę bierze do paszy i trawi ją: gdy się pocie, i po całym ciełe równe ma przyrodzone pło: sierść obłazi, nogi puchną i t. d.

294. Od chorego bydła najmnieysze wydobyć gnoy, mocz, ślina, nawet i mleko wydobyć głęboko zakopane bydlę maia. Nie trzeba pozwolić, choćby w początkach choroby tego bydła, zdzierać skórę, albo mięso na ludziom obracać: nietylko bowiem zjadłoby rzy zaraza, lecz i przeświadczyły uwagi, skażony pokarm, w ludziach wiele czyni. Tym bardziey złością prawdziwą jest, dla zernego zysku z zdechłych obdzierać skóry, ro co zdechnie całkiem iak nuyprędzey przy mniey na 5. łokci głęboko ma się zakopać, miejsce cierniem założyć, aby bydlę po nim chodziło. Nie masz tam miłości Chrześciańskiej, gdzie się zdechłe bydlęta po polu walaia, i się niemi żywią, i od zarażonego powietrza się zarażają.

295. Gdy się inż zupełnie choroby uspokoią, nie życzyć zaraz w świeże opatrywać się bydło: ani prędko kupować z takowych miejsc, gdzie choroba była: pospolicie się bowiem kłęska odnawia. Staynie się też przynajmniey przez puł roku przewietrzą, wykadzą, wymyją, i gdyby można odnowią.

§ 9.

O innych chorobach Bydła i ich leczeniu.

296. Do liczby lekarstw zapobiegających chorobom, należą naprzód, tu i owdzie w tym Rozdziale wspomniane: potym należyte pielęgnowanie, i strzeżenie szkodliwej paszy: za zdaniem bowiem Linneusza, szkodzą te zioła bydlętom: Toiad (*Aconitum*, *napellus*.) Jaskier, (*Ranunculus*.) Nogietek błotny, (*Caltha palustris*.) Swinia wesz, (*Cicuta*, i t. d. Chwoszczka zaś polna, (*Equisetum*) osobliwiey ma szkodzić cielnym Krowom.

297. Daley między zachowującemi lekarstwami, mieści się sol, która dawana wszyktim żyjącym bydlętom bardzo jest pożyteczna. Procz tego, Gospodarz co wiosna każe swemu bydlęciu puścić krew, i przelaxować go lekarstwem.

298. Przez lato, gdy czasy nie piękne panują, następującey zażyie dryakwi. Ziela czosnko-ego, korzeni dziegłu, kokoryczu, kurzego jela, goryczki, dyptanu białego, i cywaru i. łócie. Bobków i miry po dwa łoty. Glin-Ormiańskiey 6. łotów. Bzowych jagod, i łowcowych po 8. łotów. To się wszystko miało zetrze, i z przasnym miodem zmieszawszy,

schowa w nakrytym polewanym naczyniu. Dać się na raz po łócie.

299. Idąc już do chorób właściwych, pomniejszaj powietrze, między główniejsze naprzód liczyć trzeba zapalenie płuc. Jest to choroba w powietrzu najwięcej bydła gubiąca, jeżeli pochodzi od zbytney suszy, ciężka jest do uleczenia, i zwyczajnie, iak się napięć o powietrzu, postępować trzeba. Jeżeli od zbytney wilgoci: albo że latem niemając popiołu, nagle wody dopadnie: albo od zarodkowej rosy: na to weźmiesz korzeni Tatarskiego i koziego ziela, pieprzu, imbieru, flos *sulphuris* po 2. uncye: Szafranu trochę, a zmieszawszy z szklanką winnego octu, dasz bydłciu. W tym dawszy w pysk knebel, tak go uwiąż, aby otwarty pysk na dół wisiął; a wyciecz woda. Powtórzysz to kilka dni naczęzo, aż woda cieć przestanie.

300. Na *płuca gniące*. Wtedy norderoza płynie, która jeżeli jest ostrą i śmiertelną, znaczy chorobę już nieuleczoną. Jeżeli jeszcze nie jest w tym stopniu, tak się ulec. Cwierć funta masła świeżego mało co stopiwszy, zarumieni się u ognia: odstawiwszy przetrząsa się odrobina Francuzkiej wódki, winnego octu, i białego pieprzu drobno utłuczonego, to się da bydłciu. Nazajutrz, i przez 5. tym dni, porządkiem co rano własny jego moczyć. Dalej jeszcze, przez 3. dni mazać się z owsem codzień *Hepar antimonii* i *sulphuris*, po łócie. Codzień po południu mazać napoić, i zwyczajną karmić paszą.

301. *Przepętnienie żółci*, jest chorobą powstającą, do uleczenia bardzo trudną. Zapobiegając iey, po puszczeniu krwi dać się częściej

napoiu gorzkie, korzenne, tegie zioła i korzenie: piołun, bernadynek, dzięgiel, biedrzeńnik, goryczka, iasieniec, cytwar i t. d. Na uleczenie zaś zaciągnięney choroby, naprzód się da łót dobrego *Rhabarbarum* na laxacyą: a potem dla uskromienia żolci, pół szklanki soku z ialowcowego popiołu, z pół szklanki oliwy, i nieco saletry.

302. *Jelenia choroba*, niebezpieczna jest: do 24. godzin umarza, i łatwo inne zaraża. W tej chorobie tężeie, i puchnie głowa i szyja, od najdłużey się czerwoney wody, między skórą i mięsem. Na to najpierw z żyły lewego oka krew się puści, i kaźdey sztuce nazajutrz da się wina kwartę, przydawszy dwie główki tłuczone czosnku, muszkatovery gałki, i troszeczkę cynamonu, przygrzawszy przez godzinę u ognia, nie gotując przecięż. Mnieyszym bydłtom, mnieysza miara się daie.

303. *Ochwat bydłcy* dwoiaki być może. *Jeżeli*, gdy się zbytne zbożem nakarmi: na to krwi nigdy puszczać nie trzeba; ale się da w 2. kwartach wody z otrębami mieszaney utłuczonej gałki muszkatovery, cynamonu, puł funta szarego mydła i oliwy kwaterkę. Jeżeli potrzeba, powtórz się nazajutrz: lecz bydłę zachowaj dietę, i pić się nie będzie. *Drugi*, gdy w napoiu miarę przebierze, a wtedy trzącając ręką w prawy bok, przelewanie wody w wewnętrznościach słyszeć się daie: na to daie się trzy szczypty tłuczonego piołunu, garść soli w jednym garcu moczu ludzkiego.

304. *Gruchoły bydłce*, które żółtami nazwać można, słabemu prędko koniec sprawić mogą. Krew się nie puszcza: lecz bierze się dzięgiel, biedrzeńnik po 2. łóty; Bernardynku, czosn-

kowego ziela po garści: Skorek pomarańczowych łót: *Cardamomum*, i mirry po 2. uncje: utłukwszy gotnie się w puł. kwarcie wody napół z winem zmieszanej: a przydawszy szafry łót, szafranu uncją, iak nacypley dać się bydłciu,

305. Na *dychawicę* i *kaszel*, dać się z pasz ususzony i utłuczony piołun, siarka i bobina kilka razy na tydzień.

306. Kiedy się bydlę nadmie, że co iadwor tego ziadło, dasz mu dryakwi Nro 298. opusanej. Taż sama dryakiew z moczem dać, leczy i kolki, kiedy bydlę nogi ztula, drż, kładzie się, nogami biie i t. d.

307. *Biegunki* różne. 10d. *Popolita*. Taż pospolicie trafia przy odmianie pastwiska, lub po gwałtownym w upał napoiu. Dopóki krwawy mocz nie następuje, tym się uleczy sposobem: śrzedniey kory z młodego bzu cztery garście namoczysz przez 4. godziny w gwinie, przecedzisz i wyciśniesz: tym czasem rozpuścisz u ognia, nie gotując, troszkę Cypryjskiego koperwasu w wodzie, zmieszasz pierwszym winem: przydasz roztartych i przesianych sadzy 2. łyżki, i dasz bydłciu. 2re. Na *Biegunkę żółciową*, gdy gnoy do żolci podobny będzie, a gład i na czarną, gdy gnoy czarny jest: dać się bydłciu przez 4. dni świeżemu mleku po 2ch Krowach, a potym woda z otręby mi, i przasnym miodem zmieszana. 3cie. Na *Biegunkę krwawą*, dać się dryakwi łót, kobyliwego szczawiu uncją, w szklance mleka, i łyżce przasnego miodu.

308. Gdy się gnoy zatrzyma, wybiy w godzin 25. białek ialecznych, i day. Jeżeli w godzin nie pomoże, day w dwóch garcach

rody przez otręby przepuszczoney dwie uncje mydla rzadkiego. Dopóki gnoić nie zacznie, poić się może otrębiąną wodą, lecz karmić się niczym nie będzie.

309. Na *zatrzymaną moczkę* nie ma skutecznieszego lekarstwa, iako spaliwszy na proszek młodego zająca, proszku tego łyżkę dać z sokiem pietruszczanym, albo tylko wodą, w którejby się pietruszka wygotowała.

310. *Krwawy mocz* pospolicie pochodzi od takich pastwisk, na których zioła są zbytne mocne, albo gdzie w bliskości jest dębina, i bydło z niej młode pączki obłada. Zazwyczaj przy tej chorobie jest i biegunka, którą pierwej ustanowić, iak moczowi krwawość odebrać, byłoby śmiercią bydłcia. Na utrzymanie więc rzadkości gnoiu, dać się co dzień 4. razy częścią iaka śmietany z kwaśnym szczawiem roztartą: a gdyby mimo tego gnoy gęstwieć się zdawał, dać się raz tylko w chorobie, naywięcey dwa, 3. szczypty utłuczonego cyprysowego ziela w puł-garca świeżego mleka. Tym czasem na krwawy mocz dać się 3. szczypty ziela krwawiku, tyleż głuchey pokrzywy, pietruszki i soli w świeżym mleku, i to co dzień dwa razy. Lecz ieśli to jest czasów gorących, częściej siokroć maczanym w wodzie płatem dla chłodu bydło okrywać trzeba.

311. Na *parczy*, iakiekolwiek będą, wieczem pierwej krew się puści, a nazajutrz na ranie się lekko płatkami, maścią końską Nro 248. albo przy ogniu, albo na ciepłym słońcu, wymienia tylko Krow nie tykając. Po nasmarowaniu, przez trzy dni bydło na deszczu poć nie powinno.

312. Przy *ocieleniu się Krów*, różne brzoza niebezpieczeństwa, tym zapobiegając blisko o-
cielenia, przynajmniej na dwa tygodnie pier-
wey, przez trzy wieczory dasz w letniej wodzie
nasienia lnianego, czwarty raz przed samym
ocieleniem. Jeżeliby umorzonego cielęcia po-
zbyć nie mogła, weźmiesz łupin cebulowych,
ziela poleiu, i kramnego szafranu, dasz w cie-
pley wodzie tłusto z masłem, a dla utrzymania
Krowy przy siłach, przymieszasz do wody pole-
wę wina. Po ocieleniu gdyby się oczyścić nie
mogła, daie się dwa razy w 24. godzinach soku
kwasu dziecinnego, uncya dryakwi w znaczej
mierze wina. Przestrzegać tego należy, aby
Krowa łożyska swego nie pożarła: niektóre po-
tym przynajmniej długo nędzniają, niektóre
po niejakim czasie wcale zdychają.

313. Przyśiępnę do dalszych chorób przynaj-
mniej w powszechności. Co do głowy. Na
oczy czerwone najlepsze wino do wymywania.
Na oczy płynące puszcza się krew, i codzień
dmucha się w nie proszek spalonych robaków
stonogów. Gdy się *róg utraci*, zafranowi
tylko krew obwinawszy garścią pokrzywy. Gdy
pyśk *napuchnie*, co dwie godziny namaże
sokiem z ziela podroźniku wyciśnionym.
Żaby pod *językiem*: natrzesz język dobrze so-
bą wyciągnawszy go, obaczysz pod nim drob-
ne krościczki; te poprzekalaj, i natrzyj
w nich solą i sadzami: czasem potrzeba ka-
żde powtórzyć. *Robaki w języku* umorzysz, kilka
razy wyciągnawszy mocną gorzałką umy-
wasz. Czasem się *język kanceruje*, z początku nie
strzeże się, tylko w krostkach żółtawe
wyrastaiają: na to skażona strona języka ostrze-
żem, na przykład srebrnego talara,

do zakrwawienia, a potem aż do zagoienia co-
dziennie się wypłocze potłukłszy pieprzu, soli,
czosnku, ruty, i nieco kamfory, z winnym
octem umieszawszy.

314. Na dalszym ciełe gdziekolwiek, cho-
ciażby za skórą *robaki* były, staraj się tylko po-
częstować oliwą, powyłażaj i pobijesz. Na wrzo-
dy najlepiej jest, gdy się krew puści, a potem
się przyłoży przetapiane wilcze sadło; jeżeli
się długo otworzyć nie chce, otworzy się czym
i zagoi iak rana. *Rany*, osobliwie niebezpie-
czne, nie powinny być otworem, lecz zawie-
rywane: do wtykania zażyje się miękkich sku-
banych płatków w terpentynowym oleju macza-
nych: iako zaś te codziennie odmieniać się mu-
szą, tak i rana płakać strzykając czym wodkę
z kamforą: gdy się ropić przestanie, przez kilka
dni codzień raz zasypie się tym proszkiem;
grynszpanu, bleywasu, cukru, pieprzu i gleyty,
każdego po trosze utłucze się i pomiesza. Na
świecenia od wilka najlepszy jest olejek węzo-
wy wpuszczony w ranę, potem się obłoży po-
tłuczonymi ziołami bluszczu poziemnego, i a-
skolczego ziela, z solą pomieszawszy: po kilku
dniach postąpi się iak z innymi ranami. Na u-
kąszenie od węża przywiążaj się ciepło na noc,
Na wywichnienie *nogi*, gotuje się w winie rze-
pik ziele, oman korzeń i mech cierniowy, i
tym się okłada ciepło.

315. Na *puchlinę wymienia Krów*, smaruje się
mascią zrobioną z lnianego oleju, olejku ter-
pentynowego, olejku białych lili i bleywasu.
Gdy się *promienia popada*, smaruje się codzień
po doieniu, oliwą z woskiem przetopioną.

216. Jeżeli się mleko cignie, przyczyna jest, że bydłę trawy musiało zażyć okurzonej pyłem owych biał (Bovist) u ludzi prostych bzdziachami zwanych: są okrągłe, poki młode białe i pełne, gdy się zstarzeją, szare, wewnątrz pełne smrodliwego proszku: te więc wcześniej z pastwisk wyrzucać się mają. Gdy się w swoich kanałach krew pomiesza z mlekiem, mleko krawe bywa; Na to krwi puszczenie częstokroć pomaga, a jeżeli ostrość paszy przyczyną, przepędzi się na inną. Jeżeli mleko nagle ginie dla niedostatku soków do mleka potrzebnych, da się przez trzy dni Krowie własne iey mleko, i w paszy kotkow leszczowych, oraz ziół lubczyki i bluszczu poziomnego.

317. W więcej przypadkach, kiedy ia o wszystkich pisząc, nad jednym rodzajem bydła bardzo się rozszerzać nie mogę, wiedzą gospodarze o sposobach ratowania. Wszakże co jest gwałtowniejszego, o tym namieniłem.

PRZYDATEK.

O wyborze Pism względem Wołów
i Krów i t. d.

318. Z pomiędzy Francuzkich *Journal oeconomique*: ma dwa dobre tu mierzące Rozdziały 10d. Na karc: 344. 392. *Memoire sur la meilleure maniere, de gouverner les laiteries, principalement quant au commerce des beures frais & sales* 2ra. Na karcie. 248. 446. *Maniere d'elever & de nourrir les boeufs, & les vaches, pour en tirer tous les avantages possibles pour l'Agriculture*. 3cia. Względem leczenia przypadków, a naybardziej cięających się Krów, wyśmienite jest dzieło: *Le parfait bouvier par Mr. Bontrole, à Rouen*. 8. 1766.

319. Z Niemieckich bardzo wiele dobrego tu należącego zawierają: 1mo. *Oeconomische Nachrichten*. 2do. *Allegemeine Haus und Landwirthschaft*. 3tio. *Leipziger intelligentz blätter &c.* Szczególne zaś dzieła są. 1mo. *Hückels Abhandlung von Hornvieh*, 8. *Kustrin* 1747. 2do. *Abbildung von Pferden, Kühen, Schaffern und Schweinen, wie man dieselbe warten und aufziehen mus*. 8. *Copenhagen* 1771. 3tio. *Lebensordnung für das Riendvieh*, 8. *Wien*. 4to. Względem powietrza bydłęcego wyśmienite dzieło, *Gründliche Nachrichten von der bisher unter dem Riendvieh grassierenden Seiche &c. von Joh: Daniel Mittelhäuser*, 8. *Leipzig* 1767. Obacz też oraz Nro 281. w Polskim języku.

ROZDZIAŁ IV.

O Owcach i Kozach.

320. Trzeba przyznać, że Owce są naypożyteczniejsze ludziom Zwierzęta: nie wspominając bowiem o mniejszych z nich pożytkach, wełna naypowszechniejsze i naywygodniejsze daie ludziom odzienie, mięso zaś i zabiał idzie na pokarm. Ztąd prawie we wszystkich kraiach dobre kolo Owiec gospodarstwo naywięcej zabiera starania: cokolwiek się więc o tym zebrać mogło, w tym Rozdziale napiszę, i na końcu przydam o Kozach.

§ 1.

Różność Owiec, ich zdarność, przymioty i t. d.
321. Kształt Owiec znaiomy, zdaie mi się, próżnego opisania nie potrzebuie. Z różnyc

względów, różnie się nazywają. Owca (*Ovis*) jest samica rodząca: *Baran* (*Ovis aries*) jest samiec cały, do spuszczenia sposobny: obacz w Części I. Nro 209. gdzie najdziesz oraz systematyczne tego rodzaju gatunki. Owca gdy się *koci*, urodzone młode zowią się *Żagniętami*.

322. Owca kotna nosi aż do okocenia się 5 miesięcy: rzadko pożyje dłużej nad lat 12. a w względzie rozmnażania, około 8. roku policznie nikczemnie.

323. Lata poznają się z zębów: skończywszy bowiem rok, kończące swoje zęby przednie odmieniają na szerokie, i tępe szuflowe. Gdy więc mają dwa szuflowe, zaczynają rok drugi, gdy 4. rok trzeci, gdy 6. rok czwarty, gdy 8. rok piąty. Dalej znaki są niepełne; tyle tylko wnosić można, że im bardziej zęby będą starte, tym starsze są: znaki zaś, podług niektórych mniemania, na nogach, zawsze są bezdowodne i mylne.

324. O różnych gatunkach w Części I. Nro 209. takowe są gospodarzów zdania. *Hiszpańskie* nie wiele wprawdzie dają wełny, lecz nad wszystkie inne jest nayprzedniejsza: policznie są czarne, małe, rogów wierzchołki mają odgięte. *Angielskie* nieco więcej dają wełny, która przecięż *Hiszpańskiej* nieco ustępuje: rogi mają małe, ogon krotki tylko do kolan, nogi niskie, czoło czarne.

325. Po tych nayprzedniejszych dwóch gatunkach, *Norwęgskie*, od pospolitych w naszym więcej nie mają różnicy, iako, że tak *Baran*, iak *Owca* w północnych Kraiach iednakoweż mają rogi. *Gotlandskie* także pospolite, tym rowne, więcej przecięż rogów mają, *Owce* niektóre i po 8. *Barany* zaś rzadko wię-

żej nad 6. *Afrykańskie* nie wiele warte, wełnę mają twardą, naksztalt *Koziey*. *Arabskie* mają ciężkie, długie i szerokie bardzo, tłuste ogony, do których, aby się nie kaleczyły, przywiązują w Persyi kółka: my one nazywamy *Wółkami*, a wełna z nich nie zła jest. *Angolskie* mają długie wiszące uszy, pod szczęką wiszącą skórę z długimi włosami, głowę podniesioną z małemi rogami ku oczom zakręconemi: sierść zaś na nich krotka i twarda. *Dziś* osobliwie *Islandskie*, nie wiele do czego zdadne.

326. Gospodarze ieszcze na tych gatunkach nie przestają: sądzą o *Niemieckich*, osobliwie w *Fryzyi*, że lubo są nie wielkie, wełna ich przecięż nie podła jest, która tym bardziey się wydoskonala, im bardziey do *Owiec* krajowych przypuszczają *barany* *Hiszpańskie*, lub *Angielskie*. *Węgierskie* są wielkie, z których młodych znaiome są *baranki* do czapek. *Tatarskie*, osobliwie siwe, lub kasztanowate, chociażby innego nie dawały pożytku, wiadomo przecięż jest, iak drogo się kupują do czapek, i later na zimę.

327. Przystępując do naszych Krajowych, rzecz prawdziwa, że tych lat owczarnię, osobliwie *Wielkopolskie*, poprawionemi z *Niemiec* *Owcami* są rozmnożone i napełnione: kiedy przecięż nasza wełna tak jest w *Niemczech* wzięta, że ią nad własną po *Angielskiej* zaraz porażają, ktoż wątpić może, że gdybyśmy w kraju z pierwszey ręki poprawę *Owiec* przedsięwzięli, daleko doskonalszą moglibyśmy mieć wełnę? Są u nas dwojakie *Owce*, *pospolite* i *cabanki*; te drugie nie co większe, dłuższą i lepszą wełnę mają, tak zachowanie doświadczonych przepisów około ich poprawy; rozmna-

nia i utrzymywania, spodziewać się kaze wielkich i pomyslnych skutków.

328. Baran, jeżeli ma być dobry, powinien mieć głowę nie małą, czoło szerokie, uszy wielkie, iasne i czarne, uszy wielkie, szę grubą, kadłub długi, puzdro duże i długie gon. Owca zaś powinna być piersista i mieć niskie nogi.

329. Względem welny, upatruje się na szp. brzuchu i karku, czy miękka, gruba i karm. rzawa jest. Biała wprawdzie najpożyteczniejsza, i dla tego znaczne owczarnie innych, przebiatych Owiec, nie cierpią: z tym wszakże pomniejsza liczba innej maści osobno czarna, nie jest wcale bez pożytku: wypomina u nas Zakonnicy na Habity, chłopcy na szaty i t. d. Ktoż to wie, jeżeli siwe, karm. nowate nie zastąpiłyby owe drogie zagran. baranki? W Niemczech czarną welnę zwozą do *Bremen*, ztamtąd przedają do Francji, gdzie z niej wyrabiają sukna, które zawsze są ciemne.

§ 2.

O rozmnożeniu Owiec.

330. Z doświadczeń różnych Kraio. nad to pewniejszego, iako że dobroć karm. owczarni zawisła od dobroci baranów: im te są lepsze, lub podlejsze, tym lepsza lub podlejsza będzie rozmnożona owczarnia. Owce się nie tylko dobrocią swoją dokładają, że w bliższym stopniu poprawę młodzieży przynoszą.

331. Jest to prawda, że zwierzęta z dalekich do zimnych krajów nagle przeniesione, jeżeli

jeżeli nie zaraz, to przynajmniej w dalszym stopniu płodu podleją: przyszli więc gospodarui do tej myśli, aby do Owiec kraju już przyzwyczajonych, przypuścić barany przednie cudzoziemskie. Myśl ta nie była bez fundamentu: kiedy bowiem iagnięta udaia się po baranie, te już ze krwi matek do kraju się przyzwyciają.

332. Ani chybiły skutki, z tą tylko różnicą, że nie w każdym kraju w jednakowym czasie. Szwedzkie owce z Hiszpańskim, lub Angielskim baranem spuszczone, w trzecim pokoleniu rodziły iagnięta Hiszpańskim, lub Angielskim w doskonałości nieustępujące. Niemieckie w drugim pokoleniu tego dowodzą. Nie można więc wątpić, ażeby nasze cabanki od Niemieckich podleyszymi się stać miały.

333. Aby zaś zrozumieć można, co się pokr. pod imieniem pokolenia, przywodzię postępowanie Szwedzkich gospodarzów. Kiedy się do Szwedzkiej Owcy przypuści baran upodobany cudzoziemski, iagnię z niej urodzone jest w pierwszym pokoleniu. W czasie gdy iagnię do tej przyjdzie sposobności, że rodzić może, spuszcza się z innym baranem niepodlejszym, ale przynajmniej rownej dobroci pierwszemu: iagnię ztąd urodzone jest w drugim pokoleniu. Po niciakim czasie iagnię 2go pokolenia spuszczone z innym znówu baranem takowej dobroci, iakiey był pierwszy, rodzi iagnię trzeciego pokolenia. I tym sposobem postępując, iak się namieniło, Szwedzkie Owce tak czynią owczarnię, iakich zażywa się baranów.

334. Doświadczone, że Niemieckie Owce z Hiszpańskimi baranami spuszczone, i w samej Owcy w drugim pokoleniu iagnięta na Hiszpański sposób

szpańskie odmieniają: Angielskie Owce z Hiszpańskimi baranami, zaraz w pierwszym pokoleniu z tym się popisywały. Wątpić więc nie potrzeba, że kraj nasz łagodniejszy od Szwedzkiego, i Owce nasze lepsze tym pewnie co dobrego obiecuja. Tego się tylko koniecznie trzymać trzeba, że chociażby Owce były i Hiszpańskie, a barany podłe, albo chociażby dobre, lecz nie często odmieniane, pomyślnych skutków spodziewać się nie można.

335. I to to jest przyczyną, że u nas i najlepsze Owce zapomóżone owczarnie coraz daley podleją, kiedy raz sprowadzone baran bez odmiany zostają, i daley się tylko z sobą spuszczają, iak się dotąd udaia. A do tego, gdy się jeszcze i dalsze przepisy po większej części nie zachowują.

336. Aby więc te przepisy tu w iest zgromadził: naprzód, zbytne młode Owce do barana przypuszczać się nie mają. Najspodobniejszy iest czas w półtrzecia roku: z tego wszystkim półtoraroczne zażyć się mogą, iest ich siła, i wzrost wiele dobrego obiecuja. Ale przeciwnym sposobem, stare do rozmnażania zażywać się mają: po większej części w pierwszym roku przytępiają sobie zęby, i iest wtedy nie mogą tak dobrze żywić i żuć, iest wność się umniejsza, i iagnięta mniej zyskują pożywienia. Wielokrotne doświadczenia pokazały, iż najlepiej iest, gdy od półtrzecia roku począwszy, trzy lata porządkiem rok po roku potym poiałowiawszy, pożytecznie się rzeź przedadzą. Tym sposobem owczarnia zawsze będzie i zdrowa i młoda.

337. Baran nie ma być młodszy nad półtrzecia roku, ani starszy nad lat siedm: z przyro-

nia ani po zbytne młodym, ani po starym, nie mogą być iagnięta, tylko słabe i podłe. Nad to, baran w poprawionych już owczarniach do zażycia przynajmniej w tymże pokoleniu być powinien, w którym Owce: najlepiej zaś iest, kiedy Owce iednym pokoleniem poprzedzą, to iest: gdy baran będzie w trzecim, a Owce w czwartym pokoleniu. A w powszechności nigdy, a osobliwie przy powtornym i trzecim spuszczeniu podleyszy nie ma się zażywać baran, ale przynajmniej rowney wielkości i dobroci, iaki był przy pierwszym. I ieszcze na tym nie dosyć: niech będzie baran iak najlepiej, iestli przecięż tenże zawsze będzie, nieczemnie owczarnia: nie zażyte się więc dłużej w iednej owczarni nad trzy lata, po tych można się mieniać na innego z cudzej owczarni, byleby był rowney dobroci: ów zaś pierwszy w innej owczarni ieszcze przez nieiaki czas zdarnym być może.

338. Na każde 15 Owiec rachuje się ieden baran, ani mu nigdy więcej pozwolić niemożna: iest i sam znikczemnieie, i iagnięta będą podobne. I dla tego barany od Owiec zawsze oddzielone być mają, i nie przypuszczają się do Owiec, tylko czasu należytego. Czasem zaś należytem, iest u nas w południowey części kraju, iest w tydzień po S. Michale; w północney zaś stronie nieco później; i wtedy się do Owiec zapędzą. Tak iagnięta wypadną około środka, albo końca Marca, kiedy już nabierają sił do wytrzymywania przeciwności, które przyszłego lata na pastwisku spotkać mogą.

339. A dajmy to, żeby wtedy ieszcze pola iagnięciem okryte były, nie ma przecięż nad czym rozpaczć, dając Owcom dobre siano i owies:

upewniali doświadczaicy, że się to nadgodzi. Niech tylko, kto chce dla doświadczenia, od dzieli iagnięta wcześniej urodzone, i nazaczy od późniejszych 4. 5. 6. niedziel, następującej jesieni oczywiſtą uyrzy różnicę.

340. Owca częſtokroć po parze iagniat razem rodzi. Nad wszystkie inne zwierzęta nayſkło- nieysze są do rodzenia dziwołagów. Imaginacy- badzo żywą mają tak, że dla częſtego tylko na pſtrociny pogładania, białe Owce pſtrokate i- gnięta rodzą. Kozły nigdy między niemi mieſci- ſię nie mają: z takowey bowiem mieſzaniny ro- dzą ſię Owce z twardą wełną. Przytym i na- uważać należy, aby Owce baranom, co do wi- koſci, były równe: mnieysze bowiem Owce, te- sobliwie młode, przy koceniu ſię wielkiemu po- legają niebezpieczeńſtwu.

341. Nakoniec, Owce bliſkie okocenia os- bno oddzielone bydź mają, aby przy okoceniu- mogły bydź ratowane. Po okoceniu ieſt mieys- mi bardzo zły zwyczaj, że pierwsze mleko wy- daiają, które iagniętom zoſtawione bydź powin- no, ile że od przyrodzenia wyznaczone ieſt dla oczyszczenia ich.

342. Aby zaś Owca okociwszy ſię do ſił zo- wu powrocila, trzeba żywić sianem i szrot- wany m ięczmieniem, albo otrębami, przyda- wanie ſoli, albo wolną wodę mąką rozmie- wszy. Przez 4ry dni iagnię ſię zoſtaie pro- matce, aby ſię dobrze poznały: dalej ſię Ow- znowu przyucza do zwyczajney paſzy, i w- pędza na paſtwiſko, byleby nie daleko, aże- ſię mleko nie zagrzało. Po niejakiem czasie- gdy iagnię ſił nabierze, może za matką ch- dzić po paſtwiſku.

Wychowanie i pielęgnowanie Owiec.

343. Owce są nad wszystkie inne zwierzęta nayſłabsze, lada co ſzkodzi im, ztąd też wy- twornieyszego potrzebią pielęgnowania. Poy- de tu porządkiem od iagniat począwszy.

344. Póki ſię iagnięta mlekiem matek żywią, osobnego nie potrzebią pożywienia, ieżeli bo- wiem z matką są w owczarni, częſcią byle ma- tka miała doſtateczne pożywienie, doſtarczy im mleka, częſcią też iagnięta od matki ſię ucząc do tego ſię brać będą pokarmu, którego matka zażywa. Jeżeli za matką chodzą po paſtwiſku, pociągnie ie przyrodzenie do zioł i trawek.

345. Baranki, które nie mają bydź do rozmno- żenia, pokładając poczynią ſię ſkopkami, nay- lepiey, póki ieſzcze są matkę, na co wybierze ſię czas chłodny. Czynić to, ieſt wprawdzie potrzebą dla tych ſkopów, które ſię na rzeź ukarmić mają; nie koniecznie przecieź ſpie- szyć z tym potrzeba. Naprzod bowiem wcze- ſnie nie zawsze ſię pokaże dobroć baranków: powtore, przy wieloſci baranów łatwieysza ich ieſt potrzebna do przypuszczania odmiana: po- trzebie, błędem ieſt, że wełna ſię na ſkopach poprawia, w Hiszpanii tego nie czynią, jednak- rownieź dobrą wełnę mają: poczwarte, gdy ſię barany rok drugi zażyją do rozmnażania, ie- ſzcze potym pożytecznie na ſkopy i ukarmie- obrocić ſię mogą.

346. Jagniętom owieczkom zwykli mieyscami- częſcią ucinąć ogonów, częſcią dla rozeznania, częſcią w mniemaniu, iż to ma bydź iakowym- czy ſpuszczaniu ułatwieniem. Lecz tego nie

potrzeba: na pierwsze bowiem inne się mogą znaleźć sposoby; drugie próżnym wymysłem są.

347. Gdzie Owce doją, wcześniej odsadzają iagnięta: najlepiej się zawsze to stanie około S. Filipa i Jakuba, albo w 6. niedzielę po urodzeniu: a wtedy od matek oddzielone być mają tak na pastwisku, iako i w owczarni. Ani tylko sam ten jeden oddział ma być uczyniony, porządnie się bowiem rządząc, osobna być powinna trzoda owieczek, aż do pułtrzecia roku z znakami ich lat: osobna owieczek rodzących od pułtrzecia roku: osobna już nie zażywających do rozmnażania: Barany mogłyby się mieszać z skopami, ieszczeby przecięż lepiej było, gdyby także oddzielone były.

348. Ztąd się pokazuje i rząd owczarni. Naprzód w powszechności, powinna być nieco wyższym miejscu mieć dostateczne okno dla światła, być w ścianach szczelną dla ochrony na zimę: nie powinna być ciasna, aby się wzajemnie nie dusiły: posadzka najlepsza kłokowana, a ta powinna być spadziśta, aby nie należycie ściekać mógła; Owce bowiem nasza im gnoiu długo stoją, a ten im nie szkodzi, byleby był suchy, i częste miały podesłanie. Łap powinien być szczelny, aby się z górą ich wełnę nie nie pruszyło: jednakże w niektórych miejscach dla wychodzenia pary dymu się przez dach otwory, iako się przy bydłach i konskich stajniach namieniło.

349. Rzucanie paszy wiązkami po owczarni albo iako zwyczajnie zakładanie za drabinkami szpeci wełnę na głowie i karku, niepożądane będzie dwoma rzędami w pewnej odległości postawić wolno na słupach drabinek z gęstymi szczeblami, aby ze wszystkich stron

Owce przystępować mogły: pod drabinkami w płask przybić się tarcica z listwami po brzegu, aby na nie okruszyny i nasiona spadały. Żeby zaś Owce pod spód nie łąziły, dadzą się pod drabinkami ściany z tarcic.

350. Owczarnia zaś sama, podług wielkości Owiec, tak się rozrządzi. *Tab: V. Fig: 1. A.* jest przedział dla Owiec matek. *B.* Dla iagnięt. *C.* Dla Owiec ieszcze nie rodzących. *D.* Dla skopów. *E.* Dla baranów. *F.* Dla Owiec koczających się. *G.* Dla chorych. *H.* Pomieszkanie dla Owczarzy. *I.* Budy dla psów.

351. Co do pastwisk: na wiosnę, iak nayraniey tylko czas pozwoli, wypędzą się w pole, z tym wszystkim, dopóki zielona pasza skąpa jest, nie zaniedba się sucha dawać w owczarni. Nigdy się nie mają paść, tylko na miejscach wyższych. Chude nieco miejsca są im zawsze pożyteczniejsze nad tłuste, ile że to największym jest przepisem dla Owiec do rozmnożenia, aby w mierney chudości zachowane były. Różne tym tylko są pożyteczne, które się u karmić mają. Niskie wilgotne miejsca wszystkim są szkodliwe. Jeżeliby zaś Owce w niziny zapędzone być miały, potrzeba one pierwey psami poszczuć, aby tu i owdzie biegając, wilgoć, paieczynę i brud z trawy osmorgały. Miejsca, gdzie się rodzą macierzanka, tobołki, są im nayprzyjemniejsze.

352. Dopóki rosa nie oschnie, rano się z owczarni nie wypędzą. Daleko się nie popędzą, niemasz bowiem zwierząt prędzey słabiejących. Upały i słoty największy im szkodzą, dla tego w południe albo się gdzie w cień zapędzą, albo wcale do owczarni: a w słoty ile możności się

ochronią; które gdyby długo trzymać miały, mogą się zapędzić na wrzasy do lasów. Nie trzeba nigdy pozwalać, aby długo na jednym miejscu stały, ale zawsze idąc odmianę zioł wydawały. Na mokrych miejscach, albo mokrych czasach, kłaść się im nie pozwoli, ani chodzić, gdzie ciernia jest wiele.

353. W jesieni, gdy trawy pomarzną, i żelknieć zaczną, wstrzymać się od niej owce, i należycie przemarznąć. Kiedy zaś rola dobrze umarźnie, przepędzą się po siewach żytnich i pszennych. A iako się to tylko czasem czyni, tak wtedy czas z Owcami do owczarni, gdy w jesieni słoty nastają.

354. Mówiło się o pastwisku, teraz się nie namieni o napoiu. Woda nie ma być stojąca, ale przez czysty piasek płynąca. Nigdy się nie napoią w południe, lecz zrana: ani codziennie, lecz tylko wtedy, gdy się pokaże, że są spragnione. Żeby zaś, iako chcą niektórzy nigdy nie poić, ale tylko na rosie im dać przeżewać, jest błędem bardzo szkodliwym. Nadto uważać należy, że gdzie się raz napoią, tego się miejsca statecznie trzymać trzeba: ozmiana bowiem wody, niechay będzie iak chęć, to dobra, pospolicie Owce parszywe czyni, a kołtne częstokroć z tej tylko samej przyczyny pstrokate i agnięta rodzą.

455. Owczarnia, dla rządu i dozoru, potrzebuje ludzi, ci zaś są Owczarze, Owczarczyki. Owczarze osobiście powinni mieć dobrą znajomość we wszystkim około Owiec: nie wiedzieć się tam bowiem dobrego spodziewać można. Gdzie tylko wola Pana kogo chce czyni owczarzem, a jeszcze takiego, który chwala Bogu, że tyle ma wiadomości, iż na przychodzących

go wilka krzyć trzeba. Owczarze są to głównymi rządcami wszystkich Owiec, a w szczególności temi rządzą, które są do rozmnażania; ci iak sobie do pomocy, tak do rządzenia innemi oddziałami, dobrych powinni dobrać Owczarczyków.

356. W Niemczech trojacy są Owczarze: arendniacy, płatni i wspołeczni. *Arendniacy* tak całą owczarnię na siebie biorą, iż wszystek pożytek z owiec ich jest, a za to umowioną wypłacają sumę, i przy oddawaniu owczarni podany inwentarz w zupełności stawić muszą. *Płatni* nie mają żadnego pożytku z Owiec, ale im się tylko roczne stanowi myto. *Współeczni*, albo bywają umowieni na iaką część Owiec z owczarni właściciela, albo co lepiej jest, nieiaka im część własna pozwolona jest, i podług tej części należą do pożytku, szkody i nakładów.

357. Nie źle jest mieć Owczarza arendniaczego, lecz u nas o to trudno a naybardziej o pewnego. Niemieccy ekonomicy co do nabiału 10. Owiec na jedną krowę taxują: dobrotę i wielkość, oraz szacunek wełny, podług gatunku Owiec i miejsca miarkują: przedajne sztuki łatwo się wyrachują: przecięż się i na przypadki co 3. 4. lata przypadające oglądać potrzeba, i nakłady, które mogą być potrzebne. Pastwiska, pasza i gnoy zawsze są właściciela owczarni.

358. Powiada się, że lepsi są współeczni, osobliwie, którym się pozwala własną iaką część trzymać. W Niemczech pozwala się pospolicie siedma: jeżeli więc Właściciel ma 600. Owczarza ma swoich 100. a zatym przy Właściciel owiec 6. Owczarz przykupi jedną: ma Właściciel 700. złotych pożytku,

100. złotych należy Owczarzowi: wyda na potrzeby Właściciel zł: 70. powinno być Owczarzowych 10. zdechnie 7. owiec, jedna jest Owczarzowa. Budowa zaś, pastwiska i pasza wcale są Właściciela. Nad to stanowi się Owczarzowi pewna płaca i ordynarya, a on Owczarczykom nieco się sztuk osobno pozwala.

359. Płatni pospolicie są najgorsi, którzy nie spodziewając się z owiec żadnego pożytku, mniej są o nie troskliwi, tylko się na swoje zasługi oglądają. Nie wspominając o gusłach i zabobonach, które się u wszystkich naleść mogą, i dla których Bog częstoćć całe sprawy dliwie niszczy owczarnie; wiele tu się może naleść oszukania? jeżeli mu się kilka sztuk wspanych pozwoi, te pewnie u niego będą śmiertelne: jeżeli się doją, będzie on pierwszy u nich: potrafi się on wcześniej opatrzyć i wełnę, sztucznie oskubując: potrafi oddać skórki za zdechłe, których mięso pojadł z swymi Owczarczykami i t. d.

360. Procz ludzi przy owczarni, jeszcze dobre być powinny dla odstraszenia wilka: zaś mają być wielkie, mocne, odważne, i z sobą się zgadzające. Aby zawsze ostępne były, najwięcej pomagają, gdy są głodne; mąka żytna dla nich nie dobra, najlepszy szrotowany ięczmień i owies. Kłopotanie wiele się dokłada, że nawet ani zajątku nie biegać, takie jednak psy nie mają odwagi. Aby się wzajemnie z sobą zgadzały, dobrze jest, gdy ile możności, z jednego gniazda. Wiele też na tym zależy, aby psów zgadzała się z Owcami, tak bowiem

nie mogą zdaleka rozeznąć, gdy raz drugi od psów nastraszone będzie, nie łatwo się więcej odważa. Nad to dla większego bezpieczeństwa, szyja się psom opatrzy rzemieniem żelaznem kolcami nabijanym.

361. Zostać już tylko zimowe chowanie Owiec, o hortowaniu bowiem będzie dalej Nro 383. Naprzód tedy, gdy się na zimę do owczarni spędzą, dla wysuszenia w nich zbyszłej wilgoci, albo uprzątnienia latem zaciągniętych przywarow, następujące dać się lekarstwo, pierwej przecież, nim barany przypuszczone będą. Na każde 100. sztuk, *Antimonium crudum* 3. łoty, bobków 6. łotów, siarki 6. łotów, goryczki (*gentiana*) korzenia 4. łoty, utłucze się, pomiesza z solą i im się da.

362. Już w owczarni stojące przez dwa tygodnie suchą paszą żywione, dalej potym przez 3. tygodnie taką solą leczone być mogą. W pozdłuż olszowych pieńkow powiercą się dziury, nasypie się tego tłuczoney soli, i z obu końców zaszpuntuje. Klocki te spalą się na ogniu, zostanie się sol w kłocie stopiona, która się utłucze i pomiesza z jagodami jałowcowymi, omanowym korzeniem, i liściem rozmaitym: garść tej mieszaniny, z trzema garściami owsa, da się na 3. sztuki, i nie szkodzi chociażby kotnym.

363. Sol często do lizania dawana, jest bardzo pożyteczna: nie dobrze przecież czynią, którzy ją dają w napoiu. Owce bowiem ustawicznie trząsają głową, a tak się wzajemnie słoną wodą pokrapiają, dla czego liżąc się po sobie wzajemnie, i wełne sobie wykubują.

364. Gdy pola dobrze przemarzają, pięknych owiec codzień w południe się wypędzają, świeżo

howiem powietrze jest im połową zdrowia; i zimą przewietrzane Owce, nie tak łatwo wiosnę zrzucią wełnę.

365. Co do samego porządku zimowego trawienia: najlepszą ich paszą jest siano piękne, osobliwie znacznie z koniczyną pomieszaną. Gdzie siana mało, dobre są Owcom koturny, grochowiny, a koczającym się tylko dać się siana. Jałowki na ięczmienney i owsianey słomie przetrącać muszą. Jeżeli słomy i siana przykopy jest nasuszyć się przez lato liście wierzbowe, dębowe, bukowe i t. d. a najbardziej i wowe, które przez zimę dać się na przemiány, raz siano lub słoma, drugi raz liście.

366. Jeżeli przez zimę wypędzać się nie mogą, dać się im pasza rano, i w wieczor tym samym porządkiem: rano dwa razy raz poraz dać się słoma, potem siano; w wieczor tymże samym sposobem: albo jeśli są suszone liście, dać raz słoma, raz liście, a potem siano, i taka miana bardzo im przyjemna jest: albo rano słoma i liście, a wieczor słoma i siano. Ci którzy mogą, nie żałują pośladu zboż i starego owsa.

367. Napoiu im zimą skąpić nie potrzeba, od suchej bowiem paszy, krew się w nich dziey rozgrzewa. W początkach tylko, dać się słomę na zimę, co drugi dzień się napoią, dać się to uczyni codzień w południe, a czasem śniegiem pragnienie ugasić mogą. Woda zaś poienia powinna być czysta i płynąca.

§ 4.

O wełnie.

368. Wełna nie co innego jest, iak pewnego rodzaju włosy: składa się z mocnych,

bardzo giętkich nitek: jest miękka i w dotyku miękka, tak zkedzierzawiona, że piórko 15. linij długie, do 3. calów dać się wyciągnąć. Na grzbiecie, bokach, szyi, brzuchu i barkach; jest mniej kędzierzawa i dłuższa: gdzie indziej zaś twardsza i grubsza, oraz prawie płaska.

369. I ta to jest wełna, która w rękodzielnach najbardziej potrzebowana, dać osobliwie różne odzienia ludziom. Z niej sukna, kapelusze, pończochy, sztoffy, boje, krepony i t. d. tym przedniejsze, im doskonalsza jest wełna. Jest więc wełna wielkim zyskiem gospodarzowi, a corocznie się na Owcach odnawiającym: słuszenie więc czyni gospodarz, który wielkiego przykładu starania do iey pomnożenia i wydoskonalenia.

370. Dobroć iey od wielorakich zawisła okoliczności: naprzód od gatunku krajowych Owiec. Tak Hiszpańska wełna nayprzedniejsza, po niej idzie Angielska: daley pierwsze ma miejsce nasza Polska: nakoniec, w Niemczech Saska i Austriacka poważana bywa. Lecz nie mniej w iednym kraju, z iednychże Owiec różna być może: częścią z miejsca, częścią z sposobu chowania, częścią z samego strzyżenia. Na iednym miejscu w kraju lepszą zbierają wełnę, iak na drugim; po zgorzysłych miejscach lepiej się zawsze udaie, iak po innych. Lepsza pospolicie jest z znacznych owczarni, iak pojedynczo chowanych: ile, że około pierwszych pospolicie umiejętniey chowania, drugim częstokroć niedostaie wygody do pielegnowania, ile u uboższych gospodarzów. Sposobu ieszcze chowania, lepsza jest wełna, gdzie się Owce nie doją, i ztąd Angielskiej wełnie naywięcej przypisują dobroci: wszakże

i doświadczenia w Niemczech czynione też są-
mo potwierdzają. I jeszcze lepsza jest z kóz,
jak z starszych, a przynajmniej z baranów i
skopów obfitsza, jak z owiec. U iedney owcy
najlepsza na szyi, średnia od brzucha, od nog
brudna, z podpachów tłusta: a z dechłych o-
wiec naypodlejsza.

371. Względem czasu strzyżenia, albo se-
tylko raz na rok strzygą ku końcowi Kwietnia
lub na początku Maja, i tak wełna zowie się
iednostrzyżka: albo dwa razy na rok, raz koło
Wniebowstąpienia Pańskiego, drugi raz koło Ś.
Mateusza, a ta się zowie *dwo-strzyżka*, z
pierwsza z nich *zimowa*, druga *letnia*.

372. Z takiego strzyżenia najlepsza jest
dno-strzyżka, iako rękodzielne upewniana
świadczenia: z dwo-strzyżki zaś szacowniejsza
jest letnia od zimowej.

373. Przy strzyżeniu trzeba wielkiej pilności
ile, że wiele potrzebując ludzi, za wierzenie
wszystkich zaręczać nie można. Z tym wszyst-
kim, można mieć niejakie podobieństwo do
kości, rachując pospolicie na 22. funty wełny
10. skopów, owiec nieco więcej. Od każdego
zaś iagnięcia rachuje się puł funta.

374. Dniem przed strzyżeniem, obrawszy
piękny, popędzą się Owce do czystej, najlep-
szej pływającej wody, przepławiają się i obmyją,
się wełna należycie oczyściła, a potem im
się uczyni się podestanie, ady się znowu nie
plugawili. Lecz iak pławienie, tak umywanie
owiec nowi gospodarze za niepożyteczne ma-
radzą raczej, aby ostrzyżoną już wełnę pło-
w w wodzie na puł z moczem.

375. Strzygący ostrożnie bydlę mają, gdy
owiec nie kałeczili: zabieży się temu, gdy

wszystkie 4. nogi w kupę zwiążą. Im zaś ni-
żej przy skórze zbierze się wełna, tym lepiej
jest. Po ostrzyżeniu każda owca przez trzy
dni natrze się chmielem, lagrem winnym, i
łojanemi makuchami, a potem obmyje wodą
z solą zmieszaną: co przysiądź wełnę, i przy-
sporzy i wydoskonali.

376. Gdzie wielkie są owczarnie, każdy ga-
tunek wełny oczyszczony, w osobne się ce-
chy popakuje. Jagnięca, skopowa, barania,
owcza: i jeszcze iedno-strzyżka, z dwustrzyżki
osobno letnia, osobno zimowa: i jeszcze oso-
bno z szyi, brzucha i t. d. Które przedane na
kamienie, iako iedne nad drugie są droższe,
tak oddzielone w rękodzielnach sposobniejsze
czynią zażycie.

§ 5.

O dalszych pożytkach z Owiec.

377. Jedne mogą się nazwać głównemi, dru-
gie pomniejszych. Między główne liczyć się
mogą futra, skorki, nabiał, mięso, łoż, gnoy,
przedaj ukarmionych: między zaś mniejsze
nogi, kiszki, kości i t. d.

378. Futra z owiec, baranów i t. d. dwojakie
główne u nas mają zażycie: wyprawiając one
na iedną stronę, z drugiej strony zaś wełnę
zostawiając, albo się niemi podszywają zimo-
we odzienia dla ciepła, albo całe czynią kożu-
chy, albo czapki zwyczajnie barankami obwo-
dzają. Do podszywania zimowego odzienia i prze-
mniejszych czapek, zażywają się baranki Tatar-
skie, pięknie i trwale kędzierzawione: a iako
dyby się wchodziło w rachunek, nie mało za

nie wychodzi pieniędzy, tak Podole i Ukraina mogłyby łatwo takowe utrzymywać ganki. Kozuchy pospolite i czapki, są tylko z profitych baranów.

379. Skorki, z których się wełna ostrzyje, wyprawione, zażywają się wielorako na paragamini, korduany, do rękawiczek, niższego odzienia i t. d.

280. Gdzie się Owce doją, czyni się to nie pierwej, aż iagnięta będą odsadzone, a mało ich jest bardzo pożywe, osobliwie dzieciom. Czasem dojenia jest rano przed wypędzeniem na paszę, albo wieczor zaraz po z paszy powrocz. Masło Owce samo przez się niesmaczne jest, więc niektóre gospodarze mieszaia wraz mleko owcze z krowim. Są wymienite są, osobliwie gdy się podobne mleko na puł z krowim zmiesza: robią z świeżego mleka, iak krowie Nro 241. a kładąc w gliniane dziurkowate tworzydła, w sam środek położy się grudka soli. Z tego wszystkim, słusznie wyznają Niemieccy gospodarze, że pożytek z nabiata jest zawożony, dopóki bowiem są iagnięta, nikczemniejszą uskapienia im pokarmu: i zawsze z doiozu owiec wełna podlejsza jest.

381. Mięso owcze najlepsze jest z wiosna lubo u nas, przeciwnym sposobem, naywiec białą w jesieni. Mięso skopowe, osobliwie ciennie tłuste, podług wielu zdania, nie ma byt zdrowe, i jest to prawda, kiedy się po zimny napój zażywa. Jagniąt mięso wilgani z tej przyczyny, że zbyttniej wilg jest pełne. Z tym wszystkim, żadne z tego mięso nie jest szkodliwe, dobrze ugotowane lub upieczone i miernie zażyte. Fancuzon Angli.

Anglikom jest nayprzyjemniejsze. Co się tycze baraniej wędzonki, ta się nad rok dłużej dobrze nie zachowuje.

382. Łoy barani do tego wszystkiego zażywa się, iako i bydłęcy. Świece z niego daleko bielsze są, lecz same przez się zbyttnie płyną, dla czego przymiesza się iaka część łoiu bydłęcego.

383. Gnoy owczy na wszystkie role, osobliwie pod pszenicę, naypożyteczniejszy jest. Albo się wywozi z owczarni, albo się Owce hortują na roli. Do hortowania naypierwej poznać trzeba rolę, małego czyli obfitego potrzebuje nawozu: na iakiey iej części postawią się owe sztuki płotowe, hortami zwane, ile możliwości w czworo-bocze: gdy Owce przenocnią, nazaiutrz obaczy się, iak obficie gnoy na roli leży: wymierzy się więc miejsce, zachowa liczbą hortów i Owiec, a ztąd uczyni się pomiarkowanie dalszego hortowania. Im ściśley Owce stoia, tym mniej potrzeba hortowych płotów, i tym obficiey iednego czasu nagnoi się rola: podobnym sposobem dzieie się, im dłużej na miejscu stoia, naprzykład, dłuższych uocy iesiennych. Sztuki płotu hortowego robią się na dwa łokcie wysokie, a na siedm długie: i takich sztuk 20. rachuje się na 300. owiec. Pospolicie też gdzie grunt podły, obfitego potrzebuje nawozu, bierze się pięć hortów na 100. owiec; wymiarkowano też, że w 20. hortach 400. owiec przez iedną średnią noc, może należycie wygnoić grunt średniego 25. kwadratowych pretów. Ztąd łatwo w innych przypadkach wyrachować można.

384. Hortować się zaraz z wiosny poczyna, koro tylko czas pozwoli, postępuje się coraz Tom. I.

dalej na roli, aż do jesieni, gdy czas będzie
Owce sprowadzić do owczarni. Są, którzy
hortowaniu przyganiają; mocniejsze są jednak
doświadczenia, że wełna ztąd lepsza wypada
a nad to, nagnojenie pol odległych łatwiej się
tak staie: byleby się wystrzegać czasów szkodliwych owcom.

385. Ukarmienie skopow i owiec, czyli to
na własną rzeź, czyli na sprzedaż, staie się
pasąc na dobrym pastwisku i rzybkach żytnych,
lub owsianych. Gdy się w domu karmią, dają
się siano i słodziny z sieczką mieszane: albo
jeszcze lepiej, owies śrutowany, kapusta, i
rzepa tłuczona, przydawszy sieczki. Nad to
wszystko najwięcej dopomaga do ukarmienia,
gdy wiele wody piją, a nie bardziej nie szkodzi,
iako czasy gorące: w upały więc około
południa mają stać w owczarni, ażeby zaś odcie-
ciej piły, soli im dawać do lizania nie trzeba
żałować. To małe staranie nadzwyczajnie
tłustemi czyni: lecz skoro takimi będą, na rze-
śpieszyć trzeba, ile, że od zbytney tłustości
two zdychać mogą.

386. Między poinniejszymi pożytkami: z ko-
baranich gotuje się kley, kiszki wyrabiają się
strony do muzycznych instrumentow, około ko-
rych najlepiej chodzić umieją we Włoszech
w Krolestwie Neapolitańskim.

§ 6.

O Kozach.

387. Kozą, (*Capra*) Ziegie, *Chevre* sa-
ca: Kozieł, samiec, Kozłatko młode: jest
czętowo Indyjskim dzikim zwierzęciem, u

rozmnóżonym i oswoionym. Co do swego przy-
rodzenia, ma wiele podobnego z owcami: lu-
bi miejsca zgorzysie i chude, balsamiczne tra-
wy i zioła: parzą się wtedy, kiedy i owce, a
rodzą koło Wielkieynocy po 2. czasem po 3.
koźlat: a częstokroć i dwa razy do roku mło-
demi się popisują: nakoniec, z zębów iak o-
wce, lata okazują.

388. Gatunki systematyczne Koz, są w Cze-
ści I. Nro 208. Odmiany zaś Koz nam znajo-
mych najwięcej zawisły od wielkości rogów
i wzrostu. *Norweskis*, naprzykład, są niero-
wnie większe od naszych. Między naszymi ie-
dne nadzwyczajnie wielkie mają rogi, u dru-
gich tak małe są, że się zdają być bez rogów.

389. Między wszystkimi odmianami Koz,
najpożyteczniejsze są *Angoryjskie*, od *Angory*
miasta w Azji, 60. mil od *Smirny* odległego,
nazwane, z których wełna jest owym przednim
Kamelbarem, w rękodzielach Angielskich i Bra-
bancich wyrabiającym się. Prawda, że ich wy-
prowadzenie od Turków mocno zabronione jest,
przecież Austrya, Szwecya i Francya w one
się zapomogły. Teby pewnie i nam pożyte-
czniejsze były nad nasze pospolite, Żydom naj-
bardziej ukochane. Ani się tym odstraszać na-
leży, że się w tych krajach jeszcze zupełnie nie
wydofkonaliły, idzie bowiem tylko, za świade-
ctwem Linneusza, o roślinę im ulubioną, (*Bor-
rago orientalis*, *Cwikłę wschodnią*: albożbyśmy ją
zasiewać nie mogli? Ktoż to wie, czyliby na-
sza dzika cwikła, zwłaszcza pielegnowana, po-
myślnych skutkow nie okazała?

390. Kozioł dobry do rozmnożenia, powinien
być szerokiego ciała, małej głowy, szerokie-
go i wklęsłego nosa, mieć wielkie i zgięte uszy,
S 2

sierść białą lub czarną, długą, grubą i szorstką. Koza zaś powinna być długa, mieć brzuch głęboki, nogi krótkie, wymię wielkie.

391. Koza nosi 5. miesiący; przypuszcza się do kozła w Październiku, lub Listopadzie: bardzo skłonna jest do rodzenia dziwołagów. Koza rodzić może od drugiego do osmego roku: Kozioł zaś tylko do 5ciu. Zbytnią bowiem jego lubieżność wcześniej go niezdatnym czyni: a dla tego nad 15. Koz, więcejby mu pozwolić nie trzeba.

392. Są to zwierzęta w ogrodach i w drzewach, tak przy domu, iak w lasach, wielkie czyniące szkody: i najwyższe płoty przestoczenia im nie zatrudnią; a pasąc większą część trudność utrzymać w kupie 30. Koz, iak 30. Owiec: nie koniecznie więc są pożyteczne w bliskości ogrodów i młodych lasów. W niektórych okolicach cudzych krajów, albo wcale są niekazywane, albo zawsze chowają się w stajni. W Szwecyi, za świadectwem Linneusza, iak najstarszym kozłatom żyłkę suchą na tylnym dze nad samym kopytkiem w tyle przyrzucają, a takowe już przez płoty skakać nie mogą.

393. Latem żywią się trawą, ziołami, a kośćmi liście z drzew z ręcznie obdzierać umieją. Przez zimę najprzyjemniejsze im są zbierane, i suszone liście drzew, a przytym nieco siana: słodkie drzew liście, a przytym nieco siana: słodkie grubey i bez trawy, nie lubią. Rzecz dziwna, że roślina *Swinia wesz*, (*Cicuta*) która wszystkim zwierzętom jest trucizną, Kozom jest najczystszy przysmakiem. Stajnia dla nich na zimę powinna być ciepła, osobna od innych bydła, i często z gnoiu ochłodzona.

394. Największym pożytkiem jest kozie mleko, które nad krowie jest zdrowsze i poży-

wniejsze, a suchotnikom bardzo zdatne. Co do obfitości mleka, pospolicie trzy Kozy za jedną Krowę się rachują: lecz i jedna Koza dobra zastąpi mierną Krowę, gdy się potrawem, tłuszczoną kapustą i t.d. chować będzie. Masło Kozie niesmaczne jest, lecz za to sery wyśmienite. Do dwóch części Koziego, trzecią się przylewa Krowiego mleka, i poki świeże jest, przydawszy podpuszczki Nro 241. grzeje się u ognia, tak tylko lekko, iak ciepłe jest świeże wydoione mleko: gdy się zwarzy, odlawszy serwatkę, twarog włoży się w tworzydełko, nasypie się oraz nieco soli i kminku: gdy pierwszy twarog osiedzie, doloży się drugim, i tak daley, aż ser cały będzie: potym się wybierze, przewraca i suszy. Najlepsze Kozie sery bywają między gorami, ile że tam najlepsze dla nich rosną zioła.

395. Mięso Kozie lubo wielu gani, ssących przecież ieszcze Kozłat od wielu ulubione jest. Kozły kastrowane bywają tłuste, i mięso nie złe mają. Lecz Kozła całego tylko około S. Bartłomieja mięso smrod zwyczajny utracą. Łoy dobry jest do świec, zażywa się oraz do lekarstw. Z kiszek, podobnie iak z owczych, robią się strony.

396. Skory z sierścią zdadzą się na proste kozuchy: wyprawiają się też na pergaminy, korduan, do rękawiczek, niższego odzienia i t.d. Skorki kozłowe na bóty wiadome są. Wełnę wyrabiają Perukarze, Szczotecznicy, Sukiennicy na końce do sukien: robią się z niej i powrozy.

O leczeniu chorób Owczych i Kozich.

397. Dla zapobieżenia wielorakim chorobom, naypożyteczniejsza jest sol często dawana do lizania. Procz tego, są niektóre lekarstwa podobne wyżej Nro. 361. i 362.

396. Co się tycze chorób: miiam ia te, które są wspólne z innemi bydletami, i podobnie leczone bydź mogą; o tych tylko namienie, które im są osobne, i pospoliciey się między nimi naydują.

399. *Parchy* tak zaraźliwą są chorobą, że i całe owczarnie zarażają, i welnę wniwec obracają. Skoro się to złe pokaże, które od niedźnego chowania pospolicie pochodzi, najprzede chore od zdrowych oddzielać. Owieczka parszywa ostrzyże się z welny, i tylko miejsca zparszale, lecz i zdrowe naokoło namażą się tą maścią: W funt wosku sadła rozpuszczonego, wmięsza się należyte 5. kwintel żywego srebra.

400. *Trąd* pierwszej chorobie jest podobny, lecz tylko osiada na głowie i nosie. Jeżeli są strupy, te się pierwcy zedrzeć muszą, bez zbytniego przecięż zakrwawienia. Do namazania taka się maść uczyni: z funtem świniego sadła rozpuszczonego zmiesza się należyte 5. kwintyl żywego srebra: przyda się potym dwie uncje go grynspanu puł uncji, bleywasu dwie uncje i tyleż minii. Po tygodniu namazanie powtórzyć można, rzadko przecięż kiedy jest tego potrzeba.

401. *Motylice* wiadome są robaki w wątrobie owiec, które na pastwisku, osobliwie z ziołami szczawiu i babki błotnych, dostawszy się do

żołądka, ztamtąd w wątrobie uczyniwszy pomieszkanie, tyle kłeski czynią w owczarniach. Zapobiegając temu, strzedz się trzeba pastwisk błotnych, niskich, nie wypędzać czasow słotnych: nie dawać trawy z błotnych miejsc, na które się podobne częstokroć widzieć dać rozbaki: sol przytym często dawana wiele zapobiega. Jeżeli się ta kłeska już nayduie, lecz jeszcze przecięż brzuch od wodnicy nie jest nadęty, dać się co tydzień raz na 20. owiec funt soli w ciepłym piwie rozpuszczoney: jeżeli się już brzuch nadymać poczyną, bierze się pułtora funta soli. Jeżeli nadęcie już bardzo niebezpieczne jest, wsadziwszy ostre cienkie żelazko w rurczkę, przebić się nim skora na brzuchu, żelazko się wyimie, rurczka się zostanie, aż wszystka woda wyciecze: potym ranę smołą zasmarowawszy, owa sol z piwem dać, przydając nieco popiołu z palonego tytoniu i główek makowych. Są doświadczenia, że i krowy i świnie podobne miewają motylice.

402. *Wewnętrzna zgnilizna* trojaka jest, wątroby, płuc i serca. Jeżeli oczy u owcy błękitnieją, gnie wątroba: jeżeli oczy są wilgotne, czerwienieją, mają żółte kropki, gnieją płuca: jeżeli oczy są wilgotne, a ropa w nich żółta, gnie serce. Na to wszystko kora drzew wierzbowych, iesionowych i dzikich kasztanów dobra jest, gotując ją w wodzie, i tej wody co dzień kwaterkę na sztukę dając.

403. *Zawrot głowy* pochodzi od zbytniey pąsży: na to się puści krew obficie, i co 4. godziny dać się sok wyciśniony z korzenia bertramu, pastwisko oraz odmienić. Coś podobnego się dzieie, gdy owce młode dębów szczki obiadają; na to się *Asia fatida* w wo-

dzie namoczy, i tey wody da się po troszeczce 3. godziny.

404. *Pełność krwi* gdy ma owca, kładzie się, i tarza na ziemi, i prędko zdycha. Na co się iak nayszybciej otworzą dwie żyłki nad oczyma, a potym da się łot *Hepar antimonii* w kwarcie wina. *Pełność wody* doświadczy się, gdy położysz owcę na grzbiet, a po brzuchu tu i owdzie ręką ruszając, słyszeć się dać. Na to się z kwartą moczu ludzkiego zmieszają dwie główki czosnku potłuczone, i cztery dobre szczypty soli, i wypić dadzą. Po 24 godzinach, jeżeli potrzeba, powtorzyć można. *Zapalenie wewnętrzne* prędko byź może u owiec, które wiele wełny niają: przeplawia się więc zaraz w zimney wodzie, zachować w ciemności, a potym się da toż samo, co się dopiero na *pełność krwi* napisało.

405. Na kaszel trzy, lub cztery wątrob owczych, ususzywszy w piecu, i na proch utłuszczy, pomiesza się z słodem i bżowem i agodem: z tego się porobią płacki, i owcom dadzą. Na zatwardzenie gotują się pszenne otręby, w nich się trochę mydła rozpuszcza: kwaterek tego dać się na raz, i jeżeli potrzeba, po 24 godzinach powtarza się.

406. Rany, wrzody opatruią się, iak u innych bydła, i iak się około krow napisało. Niezależnie więc, tylko przypominieć zdanie P. Glauco, że wielu chorobom zapobiegliby gospodarze, gdyby na wiosnę zbierając zioła, posypali ziemniaki i kaczyniec, (od którego krowom masło żółknie) one suszyli, i na proch utłuszczy, z solą czasem owcom dawali.

407. Co się zaś tycze chorób kozich, to prócz podobnych Owcom, podlegają w szcze-

pełności Wodnicy od zbytniego napoju, na to się kora nieco przetrznie, a gdy woda wyciecze, rana smołą się namaże. Czasem w wielkie upały twardnieć wymię, kilka więc razy namaże się świeżą śmietaną.

PRZYDATEK.

O wyborze Pism względem Owiec i Koz.

408. Z Francuzkich, ile wiem, *Journal de l'Agriculture*, ma tu i owdzie niektóre miejsca należące: osobliwie *Memoire sur l'Hydropisie epidemique, qui survient sur la fin de l'hiver, au commencement du printemps aux Moutons*, par Mr. Gros.

409. Między Niemieckimi najlepsze są: 1mo. *Hafters ausführlicher Unterricht von der Zucht und Wartung der besten Art von Schaffen: aus den Schwedischen ubersetzt 1754.* 2do *Hafters, goldgrube eines landes in der Verbeserung der Schaffzucht, aus den Dänischen ubersetzt, 8. Kopenhagen 1756.* 3tio. *Hückels Abhandlung von Schafvieh, 8. Stargard 1745.* 4to. *Geüthebruchs Unterricht von Schaaften und Schaffereyen: 2. Theile, 8. Erfurt 1765.* 5to. *Sammlung einiger anmerkungen, uber die Schaaftzucht, 8. Dresden 1772.* 6to. *Wiegand Handbüchlein für die Oesterreichischen Schaaftmeister, 8. Wien 1775.* 7mo. *Der redliche und aufrichtige Schafer, nebst den fleißigen, Geis und Ziegen hirtten, 12. Nürnberg and Prag 1710* 8vo. *OEconomische Nachrichten; Leipziger intelligentz blätter: Abilgaard Nro 319.* Wyrażony, wiele tu maiającego.

Wychowanie, pielęgnowanie, ukarmienie.

417. Prosięta ssać mogą od 6. do 8. tygodni, potem się odsadzą, i zachowają od stary i zimna. Po odsadzeniu najwięcej się im dać napoju, a osobliwie wody z otrębami i makiem mieszaney, czasem kwaśnego mleka i suszonego całego ięczmienia. Lubo są przez się niechluyne zwierzęta, jeżeli przecież udawać się mają, często za młodu letnią wodą myte i chłodzone być mają.

418. Wieprzki, które nie mają być kierkami, najlepiej się kastrują od 6. do 8. tygodnia, na co się obierze dzień chłodny. Przy kastrowaniu powinny nieco przyglodnieć, po kastrowaniu obficie się pić dać wody z otrębami, i wygodnie czyni podestanie.

419. Jeżeli sposobność zpięczenia nie obchodzi, że pożytku, nie chowa się więcej, tylko domowa potrzeba wyciąga, i pożywienie im nich dostateczne być może. Lubo bowiem pożywienie ich nie jest wymyślne, i wszystkie niezdadne ofiatki w gospodarstwie, pomimo łupiny i t. d. dla nich zdadne być mogą, chociaż przecież porządnie i dobrze być żywione. Wielki tam pożytek, gdzie tylko z szpichlet żyją: największy przy browarach, dębowych i bukowych lasach.

420. Kiedy się w domu trzymają, dać im pożywienie 4. razy na dzień, siekana kapusta, rzepa, marchew, zgniłe owoce, brzości, słodziny i pomyje z kuchni mąką zakłócane, wieprznych tylko rzeczy, i odrobina mięsa. Trzebać się należy, iedno bowiem ziarno

prze jest im trucizną, a od mięsa węgrować. Koryta, w których się im dać pożywienie, tak powinny być zabite, aby tylko głowę pomieścić mogły, inaczey pożywienie sobie zapługawia. Że zaś Swinie z prosiętami osobne miejsce mieć powinny, i koryta nie zabite, łatwo się domysleć można.

421. Jeśli się wypędzają w pole, iako nie-nasycone zwierzęta, przed wypędzeniem, i po powrocie w domu posilić się mają. Nie dobrze jest wypędzać, dopóki rano rosa nie oschnie. Miejsca pastwisk dla nich są ugory, rżyłka, a osobliwie mokre miejsca, gdzie wiele mają soczystych korzeni i dostatkami wody. Naypożyteczniejsze są w iesieni lasy dębowe i bukowe.

422. Na łąkach i miejscach, gdzieby ryiak szkodzić mogły, mieścić się nie mają, ile że procz inney szkody, sam gnoy świński koniom szkodliwy jest. W Szwecyi *Westgotbyi* za młodu nad ryakiem tę suchą żyłę przeryniają na której się ryiak podnosi, a takowe Swinie nigdy potem nie ryją: lecz tym sposobem ubliża się im najlepszych przysmaków w ziemi, i nie można pożytkować z tych miejsc, które się na inny pożytek obrócić nie mogą.

423. Naywiększym celem chowania wieprzow, jest ich w czasie ukarmienia. Naypożyteczniej karmią się w iesieni, i słonina latem bitych wieprzow, pospolicie się nie udać. Naygłośniejszą tu jest rzeczą, aby im pożywienie powoli powiększać, poprawiać i czasem odmieniać. Naypierwey się podlejszym pożywieniem rozepchać, dopiero ziarnem ukarmić. Rozepchanie mało potem ziarna potrzebnące jest, gdy się im z ogrodów zioła i korzenie niepotrzebne w iesieni wyrzucają.

424. Nim się do karmienia obrocą, najpierwsza rzecz jest dla oczyszczenia krwi dać nasadzenie przysposobienie. Na 6. dni przed nasadzeniem do karmienia, da się w czymkolwiek każdemu Wieprzowi puł kwintli tłuczonego i przesianego *Antimonium crudum*. Upamięta doświadczenia *Journal de Savans*, że z pomiedzy 2ch Wieprzów razem zasadzonych, ten przysposobiony, w 15tu dniach daleko tłustszy był nad drugiego.

425. Jeżeli się żołędziami, lub bukowinami, orzeszkami w lasach karmić maia: rozważając obfitość tych owoców i wielość wieprzów, lasy pomiarowane podzielić się części; a ogrodzwszy jedną nakształt hortów, otrząsając pałki będzie, póki co jest: po skończonej pierwszej pójdzie się do drugiej części, póki potrzeba karmienia każe i śniegi nie zabronią.

426. Jeżeli się w domu karmią, po rozepchnięciu zasadzą się do karmnika. Jednego gniazda i dobrze sobie znaiome po parze osadzić mogą, inaczej każdy osobno; koryto zaś zawsze tak zabite bydź powinno, ażeby siebie w niemnie widzieć mogły, każdy jednak swoje miejsce miał osobno w korycie. Wiele pomaga przedszego ukarmienia, czyste trzymanie karmnika, wygodne pościelanie, umywanie wieprzów letnią wodą, i pozwolenie im czasu przewietrzyć się.

427. Pożywienie daie się im 4. razy dziennie, najlepiej nie jednakowe zawsze, lecz przemianą. Daie się im co kto mieć może, szrotowana żołędź, żyto, groch, tatarka i t.d. Żołędzi słonina dziarnistsza, iak od buczonego karmiąc żołędzią, pić im często dawać trzeba iedną się przecięż brahy wtedy wystrzegać.

grochu pospolitego nadzwyczajnie tyją. Toż się dzieie od grochu Niemieckiego, lecz słonina po nim gorzka bywa. Kto ma marchew, a jeszcze lepiej kartofle, pewnie sobie nadgrodzi pracę w gotowaniu ich dla wieprzów.

§ 3.

O pożytkach z Swiń i Wieprzów.

428. Naygłówniejsze są: mięso, słonina, szynki, kielbasy, kiszki i t. d. o których się namieni dla przystęgi gospodarzów, nie zapominając o szczecinach i gnoiu.

429. Mięso wieprzowe nad wszystkie inne naysprzedzay się psuć, i dla tego wczesnie nasolone, lub uwędzone bydź musi. Daie wprawdzie obfite pożywienie, lecz ciężkie jest do strawienia, i tym tylko jest zdatne, którzy są mocni, i przy ciężkiej pracy. Tym niezdrowsze jest, im się daley karmne wieprze przepędzają, ile że ztąd soki w nich już po części dają do zgnilizny. Karmne więc wieprze przewozić trzeba. Prosiat iednak, ssących zwłaszcza, mięso przyjemne, i nie tak szkodliwe jest.

430. O nasoleniu, zwłaszcza na długie chowanie, obacz o *Pekelfleisch* Nro 265. blisko tego masz i o wędzeniu, oraz o ozorach. Do solenia przystępując, ta się najpierwey ciepłą solą od mocnych ludzi dobrze natrze i w długim korycie jedna na drugiej na płask położy: gdy tak w sosie tydzień poleży, wybierze się z nasolnizną, natrze znowu dobrze solą, i w inne nasolniznie opaczoną stroną przełoży się. To się potarza póty, aż słoniną przezroczyłości na-

bierać zacznie, wtedy się wybierze, zbytnia sol patykami należycie wybiie, porozpiu i przewędzi: pamiętając na to, że po wieprzach baczyną, lub brahą karmionych, słonina się w długim dymie umniejsza i ślizieie.

431. Tłustość z wnętrzości zebrana, i w siatkę, czepek, w podobieństwie Hollenderki; sera zwinięta, zowie się *Sadłem*: pospolite się tak chowa, i w potrzebie po części się smaży; lepiej przecieź jest, gdy się zaraz przesmaży na smalec, i nad to z smalcem się podgrzaja iak z masłem Nro 235.

432. *Szynki*, są owe uda wieprzowe przyprawione i uwędzone. Westfalskie najsławniejsze, tak się robią. Świeża bez nasolenia tylko dwa dni poleży, potem się dla kruchości pomniejszney stronie należycie wybiie, a nasoliwszy dobrze solą i nieco saletry, poleży tak w sosie w naczyniu 4. tygodnie; po których wyciągnie się i położy w prasę, aby sos soli wycisnął. Co gdy się stanie, powtórzy się nasolenie, ale tylko po mięsney stronie, a gdy tak dwa dni w sosie poleży, uwędzi się dymem, najlepiej z borowym. Gotując już zaś szynkę do żażycia, więcej na tym zależy, aby, gdy się przyznawo gotnie, nie odstawić z wodą od ognia, aż odgotnie, ale z szrod wrzącej wody nagle dobyć szynkę ostudzić. Ci, którzy znają *Chimii*, łatwo się domyslą, dla czego tak czynić powinno.

433. I świeże szynki bez wędzenia, długo zachować mogą, tym sposobem: przez tydzień poleżą w soli: dobywszy potem, słoninę wycię lipkość nożem oskrobie, i kilka razy w wodzie się umacniają: od czego się nieco kurczą, i powieszają na miejscu, gdzie wolnie przewiewać może.

434. Kiszki pięknie ochędożone, napełniają się różnemi wynalazkami, dla żażycia ludzkiego. Węższe obracają się na *kielbasy*, które go. Węższe obracają się na *kielbasy*, które dwojakie są: pospolite i włoskie. Do pospolitych bierze się wieprzowe mięso iak naydrobniej posiekane, i miesza się z słoniną w drobne kostki pokraianą, przydaie się wpuł przetłuczonego pieprzu, drobno utłuczonych skerek cytrynowych i nieco wina: prości ludzie, wino i cytrynowe skorki opuszczają, a natomiast przydaia posiekanego czosnku: i tym się kielbasy dobrze napełniają, końce ich zawiezuia, i powieszają się albo przy piecu dla osuszenia, albo w dymie dla uwędzenia. Do włoskich bierze się mięso cielece i prosięce przez połowę i sieka się bardzo drobno: przydaie się sadła wieprzowego, nieco soli, pieprzu, goździków, muszkatowego kwiatu, cytrynowych skerek, i tym się napełniają kiszki baranie.

435. Kiszki większe obracają się na właściwe *Kiszki*, te zaś wielorakie są. Pominąwszy kaszą tłustą napełnione, iako zwyczajne w prostym gospodarstwie: Są *mozgowe*: mózg z głowy wybrany, i z żyłek oczyszczony posiekawszy, przydaie się nieco soli, muszkatowego kwiatu, imbiere, pieprzu i szafranu: drobnych rodzenkow i wielkich, z ziarn oczyszczonych: gdy się tym kiszki napełnią i zawiezuia, odgotują się nieco, a potem do żażycia przysposobią. *Wątroby*. Wątroba, serce i płuca odgotowane i z słoniną posiekane, przydawszy soli, imbiere i pieprzu, oraz goździków, włożą się w kiszki i odgotują. *Krwawe*. Krew zebrana rozbiie się należycie, przydadzą się słonina, serce, śledziona i wątroba, odgotowane, i w kosteczki pokraiane, oraz nieco imbiere, pieprzu.

solu, goździkow i maieranu, a przydawszy do mierney rzadkości wody, tym się kiszki, wybrawszy grubsze, nie zupełnie ponalewają: gę się końce zawiążą, poruszą się w tę i owę stronę, aby się wewnątrz wszystko dobrze pomieszało: do odgotowania tu i owdzie szpikulcem się przekolą, inaczej popękałyby.

436. A pominąwszy inne bardziey wymysły, iak wynalazki gospodarne, zostaią mi tylko *celfony*. Głowa i nogi odgotuią się miękkie: zbierze się potem z nich skora z mierną grubością, i w kostki pokraie, przyda się nieco soli, goździkow, siarkowego korzenia i maieranu: to wszystko pomieszawszy, włoży się w wieprzowy pęcherz, naleie się krwi, zawiesz na łyżycie przemiesza i dobrze odgotuje. Odgotowawszy, kładzie się w mierną prasę, i gota surowo zażywa się, krając w listeczki.

437. Nakoniec, pożytki nie idące na pokarm ludzki, nayznacznieysze są z szczecin i gnoja. *Szczecinami* owemi grzbietowemi, dłuższemi, tęższemi, pospolicie u nas za granicę handlu Żydzi: potrzebuia ich do szczotek, peźłomularskich, Szewcy do dratów i t. d. *Gnoj* zimny, przez się zdatny na miejsca gorące i innych gnojach, osobliwie gorących, przyzwyczaję zmieszany, pomiarkowane czyniąc ciepło pożytecznieysze ie czyni.

438. Przed niedawnym czasem, iako upewniaią *Berliner Sammlungen*, pokazały doświadczenia pożytki wieprzowej skory. Skora ta która przy słoninie zostaiąc nie wiele się pokarmowi ludzkiemu przysługuje, gdy była zupa i wyprawiona, wysmienite z niej były podsuszwy, żadney się wilgoci nieboiące, a ob-

wia z niej na zimę bardzo ciepłe. Wszakże słonina na sztuki, lub pasy pokraiać się może, albo na smalec przesmażyć.

§ 4.

O leczeniu chorób Swińskich.

439. Ostrożni gospodarze, dla zapobieżenia wielorakim chorobom, kładą im częstokroć w pomoye całą siarkę i nieco soli: osobliwie zaś na wiosnę moczą dzięgiel z korzeniem i zielem, gdy jedno wymoknie, drugie odnawiają. Niektórzy w korytach, w których pożywienie dają, wyrabiają dziury, a włożywszy żywego srebra, one zaszpunktuią.

440. Między chorobami właściwemi świniom, są *węgry*: są to tu i owdzie w mięsie białe okrągłe krosteczki, mięso zaś takowe ludziom nie zdrowe iest, i dla tego go w cudzych krajach przedawać nie pozwalaią: maią przeciw Rzeźnicy sposoby utaienia. Znaki tey choroby są czarne krostki na języku, głos bardzo chrzypliwy, a szczecin wyrwanych z pomiędzy uszu, i z zadach ud, końce są krwawe. Na to daie się codzień przez miesiąc uncya *Hepar antimonii* z otrebami, lub ięczmienną mąką, i chlewy zawsze czyste bydź maią, oraz wygodnie wyscietane.

441. *Pod szyią gdy puchną*, i niebezpieczne są, i inne zarażaią. Puchlina otworzy się ostrożnie bez naruszenia gardła, a w otwor włoży się sadła z solą: przez 3. dni rana się zawiąże, codzień odnawiając. Miewaią czasem i *solzy*, wtedy zrzuć nie chcą, grzbiet kulą i drżą: i te się otworzą, a wykrobawszy ropę, podobnież opatrzą.

442. *Gardzieli choroby* dwojakie, bywają bardzo złe. Jedna, gdy się pod szyją w miejscu gardzieli pokaże kupka wyrosłych szczecinek dla których tykać nie mogą, ile że takowa druga kupka bywa w samej gardzieli. Ująwszy więc nicią, wyrznie się zwierchnia kupka, wewnątrz zaś potem, dawszy knebel wykrobie: ranę zamaże się sadłem i solą. Druga osobliwie jest trafia w żniwa i upały, i jest bardzo zaraźliwa, a potem pokazuje się w paszczę blisko gardzieli wyrostek biały. Dawszy więc knebel, wyrznie się wyrostek, a w ranę włoży się tłuczonego imbiru z sadzami, i chowając osobno daie się w napoju obficie głucha pokrzywa.

443. *Zamulenie płuc* iak szkodliwe, tak pożyteczne jest między świniami. Wtedy ięzyczek puchnie, puchnie oraz i język i czernieje. W ranę na topuści się krew z pod języka, a potem włoży się łyżkę popiołu, puł łyżki utłuczonej siarki, puł łyżki utłuczonego prochu do strzelania, da się wypić w szklance ciepłego krowiego mleka.

444. *Na nadymanie się*, gdy co iadowitego pożrą, daie się im 6. uncyy świeżego masła, ładunkiem prochu, i 2. główkami czosnku przetartego. Jeżeli potrzeba, powtórzy się po dwóch godzinach. *Na womity*, które się na wiosnę trafiają, daie się całe żyto, lub ięczmień.

445. Kiedy się powietrze między świnię wpuści, zdrowym co rano wczesnie da się skrobanej siarki na chlebie, a w pomyjach przez dzień korzenie omanu, łopianu, lubczyku i dzięgi.

446. Na inne choroby można mieć pochoy z innych bydlat. Rany wszystkie pospolite tylko się opatrnia solą i sadłem: na iadowite ukąszenia przydaie się rozarty czosnek i korzeń łopianu. Jeżeli się nie ropy, namażą się tylko ciepło.

smołą i solą. *Uderzenia*, od których się krew pod skórą zapieka, obwija się codziennie, wiaższy ćwierć funta sadła, trzy uncyy drobno pokrajanego mydła, ćwierć funta smoły, i to w trosze francuzkiej wodki ugotowawszy.

PRZYDATEK.

O niektórych Pismach około Swiń.

447. Mnie tylko wiadome są Niemieckie. Imo. Abilgard wyrażony Nro 319. 2do. *Huckel Abhandlung von den Ziegen, und zahmen Schweinen* 8. Frankfurt und Leipzig, 1756. 3tio. *Oeconomischer Nachrichten*. Hamburg: Magazin. Hannover: Landw: i t.d. mają miejsca tu należące.

ROZDZIAŁ VI.

O zwierzętach domowych oswoionych.

448. Są to te, które przez wychowanie wiadomością komu należą, iakieżkolwiek przecięż dzikości przy nich się zostają przywary. Liczę tu Renny Lappońskie, psy, koty i kroliki. Renny chowają się z ułowionych dzikich: Pies tylko do swego Pana szczerze przywiązany: Kot i własnemu Panu niewierny. Krolik ze wszystkim dziki, tyle tylko, że chowany.

§ 1.

O Rennach Lappońskich.

449. Renny, (*Cervus tarandus*) Rentbier, do rodzaju ieleni należące, w Części I. Nro 204. są zwierzęta iak bardzo pożyteczne, tak

nam nieznajome. Co do wielkości, są mniejsze od ieleni: rogi mają długie, cienkie, okrągłe, gałęziste z zagiętymi końcami, czasem te końce nie ostre, lecz płaskie bywają. Sierść na nich biała - popielata: nogi cienkie, i w biegu tak truskają, iak gdyby się drobne kamyczki rozsypowały. Racice u nog są podobne koźlim. Rogi ma i samica, i corocznie one w zimie zrzucają. Naydłuż się i w Syberyi, lecz wsiawia ich oyczyzną iest Lapponia.

450. Dzikie Renny żyją przez lato trawami liśćmi z drzew; przez zimę zaś odgrzebiwają sobie śnieg, i żywią się pewnym mchem, który Linneusz (*Lichen rangiferinus*) nazwał. Mówi, że ten mech owym krajom tylko iest właściwy, alści dociekli, że wszędzie iest: u nas w Polsce obficie się znajduje, osobliwie w lasach zgorzłytych, między suchymi wrzosemi siwy, pod śniegiem się zielenie: w kształcie podobny do porostu na drzewach.

451. Te, które się z pomiędzy dzikich chowają, i przez pielegnowanie wypieszczają, są żyją przez ludzi po pastwiskach, iak inne żyją w dęłach, i dla bezpieczeństwa od mnogości wilków, na noc zapędzają się do stajen. Zimą opatrnią się iak inne trawne zwierzęta, a zatym nie wiem dla iakiey przyczyny mają niektórzy, że się rzadko gdzieindziej chowają: zwłaszcza, że z zimnego kraju do naszego, iak iest naprzykład Litwa, przenosiny nie są bardzo gwałtowne. W owych krajach, podług możności każdego, chowają po 10. 100 owszem po 200.

452. Niemasz bowiem nad nie pożyteczniejszych zwierząt na ziemi; i co w innych częściach, to w Rennach naydziemy skupione:

ich iazda, z nich pokarm, z nich odzienie. A zatym, zastępują konie, krowy i owce.

453. Zaprzagają się do ciężkich i lekkich pojazdów, i ubiegają codzień po 30. mil Niemieckich. Tak sporna iazda byłaby bardzo pożyteczna, gdyby, ile w ramtych krajach, ztąd nie była niebezpieczna, że Renny gotowe i naywiększe parowy przeskakować, a ztąd poiazdy łatwo wywracają.

454. Mięso ich iest tłuste, soczyste, zdrowe i posilne: solone i wędzone bardzo się długo zachowuje, i iakimkolwiek sposobem, zawsze smaczne iest. Mleko tak iest tłuste, iakby było samą śmietaną: dwie części wody przylawszy, dopiero się staie podobnym krowiemu, i w skłannych flaszkach do 3. dni nie kwasnie. Masło wprowadzie iest łożowate, lecz sery bardzo dobre.

455. Skora wyrabia się na rozmaite odzienia; z grubszej iey części najlepsze są funtowe podszewy, i iednostayne pasy do karet, kolasek. Suche żyły wyrabiają się na przedziwo, i przędą się na nicie. Z kości wyrabiają się różne rzeczy. A nakoniec, części Rennow w lekarstwie też mają skutki co Jeleni, tylko słabsze.

§ 2.

O Psach.

456. Pies domowy, (*Canis familiaris*). Hund, Chien: iest to ow zwierzę między wszystkimi naybardziej kochający swego Pana. Procz kształtu, mocy i różności, posiada to wszystko w naywyższym stopniu, co go ludziom ulubionym czynić może: przyrodzenia swego gorą-

coś, gniewliwość, i krwi pragnienie, które dzikie psy u innych zwierząt czyni straszącymi, odmienia się u domowych w łagodność, skłonność przyzwyczajania się do człowieka, i żądę podobania się. Łatwiejszy jest do nauczania się, iak Człowiek, i posłuszniejszy swemu Panu nad inne zwierzęta. Daie się nie tylko w krotkim czasie nauczyć, ale się też stosuje do zwyczajów swego Pana, i okoliczności miejsca: ztąd pies u możnych ludzi trzyma się wspaniale, u podłych zaś jest prostackiem.

457. Pożytki z niego wielkie, zabawy przyjemne są. Domu strzeże bardzo wiernie od cudzych ludzi: domowe zwierzęta z swym bezpieczeństwem broni od drapieżnych: przezuwa nieprzyjaciół swego Pana: nauczony różne przynosi pożytki w polowaniu i t. d. i innych przysługach. Owce też przymilenia się, podchlebstwa, różnych sztuk nauczanie się, i tak go czynią przyjemnym? On sam skomli utraciwszy swego Pana: on sam, który najdalej szła podróż raz przebywszy, do domu, swego Pana znowu trafia.

458. Wszystkie zwierzęta chowane do innych krajów przewiezione, do innego pożytku przymuszone, różnie się poodmieniały, żadne zaś bardziej nad psy, które zawsze przy ludziach zostają. Ich różność jest niezliczona, i że się różnie z sobą mieszają: nic więc nie jest trudniejszego, iak początkowe wymienić gatunków, których w powszechności Sytematycy rachują w Części I. Nro 169. wyrażone.

459. Opisać kształt różny wszystkich, i dwieby podobna rzecz była, zdadność się więc tylko w zażyciu opisać. *Kondle* są Psy naj-

pospolitsze i najprościejsze, w gospodarstwie przecięż najożyteczniejsze: z nich bowiem najlepsze przy domu stroże, do owiec i bydła bardzo dobre, dają się oraz pożytecznie przysposabiać na wielkiego zwierza. *Brytany* wielkie z wielką głową, trzymają się pospolicie przez dzień na łańcuchach, na noc się spuszcza, i strzegą przeciwko złym ludziom. *Pu-łły* pospolicie mierne, bardzo kudłate, są do nauczania wszystkiego najsposobniejsze, tak że się im ledwie rozum przypisać nie może. *Bononczyki* i *Mopsy* są małe, na łonach tylko Dam pieszczone. *Ogary*, *Charty*, *Wyzły*, *Famniki*, należą do polowania, w Części III. w Rozdziale o Łowiectwie więcej o nich przypadnie namienić.

460. Samiec jest *Pies*, samica *suka*, młode *szczenię*. Samica nosi dziewięć tygodni, aż się *sfaczeni*. Szczenięta rodzą się ślepo, dopiero dziewiątego dnia oczy się im otwierają. Najwierniejsze zawsze są te psy, które się jeszcze z ssących szczeniąt wychowają. Jeżeli się kastrować mają, uczyni się to zawsze pierwej, nim ssak przestaną; a takowe, i powinności swoich lepiej pilnują, i stają się tłustemi, których tłustość do lekarstw zażywa się. W reszcie, psy się nadzwyczajnie rozmnażają, suka i po trzy razy w roku się szczeni, i po kilkoro razem wydaie szczeniąt.

461. Jako zaś czworaki może być wzgląd główny chowania psów, pieszczony, gospodarcki, łowiecki i pastuszy, tak o każdym pielegnowaniu namienię. Miałam pieszczone, ile że te pospolicie z pokrzywdzeniem więcej mają wygody, iak ubodzy ludzie: *Łowieckie* zaś na koniec III. Części zostawię.

462. Gospodarskie psy, mające być na straż około domów, powinny być nie małe, czyste, osobliwie w nocy; zawsze lepiej jest, gdy się pudel między niemi najduje, który wszystkie inne zwykły pobudzać. Nie powinny się biec do cudzych ludzi: na wszystkie przypadki mają być nieustraszone, i głos mieć gładki i głośny. Sierść najlepsza czarna, takowe bowiem w dzień bywają straszniejsze, a w nocy nie tak prędko postrzeżone być mogą. Liczba ich jest podług rozumnej potrzeby, aby wielość zbytku nie czyniła, i nie marnotrawiło się na nie to, czymby ubodzy ludzie żyć mogli.

463. A lubo przyrodzonym pokarmem psów jest mięso, nigdy im go jednak, od maleństwa począwszy, dawać nie należy, bo ztąd i sami nieczysti bywają, i od usług do iatek się oddala; gdy bydlę padnie, zaraz rozszerzają i zalec, przecięż, kiedy pies na podłym tylko przedstawie pokarmie, to jest mące ięczmienney, lub osianej wodą uparzonej, a za przysmaczek poczyta, gdy mu przyleją tłustych pomysł; gdy więc głodnym być nie ma: tym sposobem pogardzi podchlebstwami cudzych ludzi, i do swego jest nieodstępny. Dla wygody zaś, na upatrzonym przyzwoitym miejscu postawi im od słot okryta buda, podesłanie z siano słomy często odmieniając. Za tak podłą wygodę, a częstokroć kość tylko rzuconą, zadzwiać się potrzeba nad wiernością psów zawidydających rozumnych ludzi, niewdzięcznych dobroczyńcom swoim.

464. O owczarskich psach namieniono się Nie 360. do czego tu przydać należy, że iako większe psy są dla bezpieczeństwa od drapieżnych

zwierząt, tak pudły bardzo wygodne, ledwie nieznają myśli Owczarza w zawracaniu, skupianiu i t. d. owiec: dobrze więc jest gdy się który między owczarskiemi najduje. A cokolwiek się tu i wyżej namienilo o psach dla owczarzów, toż samo rozumieć potrzeba swoim względem dla pasących inne bydła.

465. W powszechności, do każdego zażycia najlepsze są szczenięta w Marcu, Kwietniu i Maju urodzone, późniejsze, a osobliwie w Lipcu i Sierpniu najgorsze. Potwierdziły niektóre doświadczenia, że szczenięta drugiego, i trzeciego oszczenia się suki; i to jeszcze te, które w liczbie ostatnie od suki zrodzone były, najlepsze były w swoim rodzaju: nic oraz pewniejszego, iako które szczenię najpóźniej przeżyły, najbystrzejszy potem wzrok miewa.

466. Co do pomniejszych pożytków z psów: skory się ich wyrabiają na rękawiczki: sierść zdać się może Kapelusznikom: sierść z pudłów może się prząść iak wełna, a osobliwie z psów pieszczonych na wysmienite wyrabiać pończochy, rękawiczki i t. d.

467. Psy osobliwą swoją mają chorobę, że czasem szaleją: na co nie masz innego sposobu, iako zapobiegając nieszczęściu pokąsania ludzi, lub innych domowych zwierząt, z skutkiem podobnegoż szaleństwa: wcześniej, gdy się pokaze, w łeb wypalić. Aby zaś psy od takiego nieszczęścia zachować, potrzeba, póki młode są, wyrznąć im, i wyciągnąć z pod języka ostrożnie bez naruszenia innych żył, owę białą grubą żyłę, która okrągłemu płaskiemu robakowi podobna jest. Rana zasypie się piaskiem i popiołem. Psy, którym się to uczyni, przez

się nie szaleją, i ukąszone od szalonego nieświadliwie innych kasaia.

468. Gdy psy chorują, że zrzec nie chcą: dasz im ciepłego koziego mleka. Na rany, gdzie się same lizać mogą, nie trzeba niczego: jeżeli to zaś bydź nie może, najlepsze są liście kapusty czerwonej przykładane, sok oraz z niego wygnieciony wpuszcza się w ranę: jeżeli się w ranie robaki zaległy, często się wymywa moczem ludzkim. Na oczy płynące pomaga wymywanie ciepłą wodą. Na robaki wewnętrzne, ugotowawszy w wodzie Bożego drzewka z tartym ielenim rogiem, napoy się tąd. Jeżeli psa kiedy przelaxować trzeba. Lekka biała gliniana, należycie już tytuniem obtopiona, drobno się potłucze, i tego proszku da się trochę w przesmażonym maśle. Na psą i inne robactwo kasaiające, umyją się wodą gotowaną z rutą, rozmarynem, macierzanką, i kłą rzezuchą i solą.

469. Przeciwno innym chorobom, można się rzadzić z chorob innych bydlat. Przypadki psów myśliwskich namienia się na swoim miejscu. III. Części: kończę tym, że pisma o Psach najlepsze są Angielskie, ile że tam koło nich chodzić, i różnie wyuczać najlepiej umieją.

§ 3.

O Kotach.

470. Kot domowy, w Części I. Nro 171. (*Felis, catus*) *Katze, Chat*, samiec: *kotka* samica: *młode, Kocię*; procz systematycznych dzikich zbikow w III. Części opisać się mających, wielorakie jest odmiany.

471. Pospolicie znaiome są: Zamorskie im dalej z południowych kraioy pochodzą, tym piękniejszy bywają upstrzone; a z pomiędzy tych Cypryjskie są najpiękniejsze: Angoryjskie najpożyteczniejsze, ile że mają przednią długą białą sierść, tak wysmienitą, iak kozy Angoryjskie.

472. Kot z kształtu swego znaiomy jest. Parzą się z wielkim wraskiem w Marcu, i kotka gdy się koci, wydaie razem kilkoro kociąt, które za młodu przez swoje igrzyska bardzo pocieszne są. Oddech ich, osobliwie dzieciom, szkodliwy jest: ztąd są osoby, które ich z przyrodzenia cierpieć nie mogą. Gnoy swoy w ziemię zagrzebują. W nocy dobrze widzą. Rade się przy ludziach trzymają, i gdy ie kto głaszcze, marmoczą: lecz nikomu nie są wierne, i częstokroć liżąc językiem, pazurami drapią. Gdy się w nocy po grzbiecie przeciwko sierści głaszczą, wydaia się z nich elektryczne iskierki. Po wsiach częstokroć dziczeją ze wszystkim, znarowiwszy się na ptakach w polu i lasach. Ukąszenie ich iadowite jest, i leczy się przykładając płatki w winie maczane.

473. Koty najlepsze do chowania są w Maiu wypadle; żywienie ich jest mięso, i wszelkie gotowane stawy: ztąd są nayprzykrzysze, że gdy są głodne, ważą się na czynienie szkod, gdy nie są głodne, częstokroć o myszy niedbaia.

474. Kot jest w gospodarstwie i szkodliwy, i pożyteczny. Szkodliwy jest, bo łatwo wszystko naruszy, cokolwiek do zjedzenia bydź może zdatnego, jeżeli przed nim nie będzie dobrane schowane: procz tego częstokroć ptakami znarowiony, domysła się młode łapać kurczęta. A

nadewszystko, ma zwyczaj leżeć blisko ognia: jeżeli więc zimą piece nie są zamykane, może się węgiel w sierści jego upłatać: sparzony zaś i przestraszony, pospolicie pod dach ucieka: ztąd częstokroć nie wiedzą, jak się ogień zaiął.

475. W Hiszpanii, Francyi, Włoszech, koście mięso iadają: nam zwyczajnie obrzydzone jest. Naywiększą nam czynią przysługę w łapaniu myszy: są więc tam potrzebne, gdzie myszy wiele szkody czynią. Niektóre z nich łapią i szczury, a takowe są zawsze bardziej użyteczne: jeżeli przecież szczury ziadać zwykły, aby im nie szkodziło, masło z stoniną czasem dawać trzeba. Więcej o pożytkach nie wiem, iako że sierść dłuższa, bierze się do małych miękkich pęczelkow Malarzkich.

§ 4.

O Krolikach.

476. Krolik, w Części I. Nro 189. (*Lepus* *niculus*) *Kaninchen*, jest zaiącowi w III. Części Nro 43. ze wszystkim podobny, cała różnica tylko w tym jest, że Kroliki są różney sierści: oczymają czerwone, i końce uszu nagie.

477. Początkowo pochodzą z Afryki, zaięci do Anglii przewiezione rozmnożyły się, i stały się chowanymi: iakoż w Anglii i Francyi mnożą się ich chowa, i część z nich znów się dzieła. Rozmnażają się nadzwyczajnie, i samice prawie co każde 4. tygodnie wiele razem młodych rodzi. Robią sobie jamy pod ziemią, i w nich się kryją. Sierść ich jest biała, czarna, pstry i t. d. Żyją różnemi ziołami, osobliwie młode są im nayprzyjemniejsze: a gdzie dopadną ogrodu, w, niemało w ziołach czynią szkody.

478. Chowają się w domach, albo w osobnym ogrodzeniu. U nas pospolicie gospodarze chowają w domach, ile że w nich posadzki nie mają. Takowe przecież chowanie szkodliwe jest, częścią że dom wszędzie podkopują: częścią że wykopanemi norami czynią przy domu wygodę szczurom, kunom i t. d. które iak Kroliki duszą, tak i inne większe gospodarzowi zwykły czynić szkody.

479. W cudzych krajach obierają na to osobne miejsce. To zaś powinno być suche, słońcu otworzyste, w gruncie niezbyt twardym, podług możliwości przeciw dzikim zwierzętom ogrodzone, wielkie podług myśli wielości chowania Krolikow: bardzo dobrze jest, gdy jest krzewinami nieco zarosłe. Dla pożywienia ich sieie się na tym miejscu iakowe zboże, zielne ogrodowiny, a naybardziej mlecze i iarmuż, który się im i zimą przysłuży. I na takim miejscu żyją i rozmnażają się.

480. Samców całych wielość umniejszyć się przez kastrowanie, a takie będą większe i smaczniejsze. Przez dwa pierwsze lata nic się nie łapie: i kiedykolwiek się obaczą nory czym pozatykane, nie odkryją się, ile że to czyni samica kryjąc młode dzieci przed samcem, który pozbawiłby je, gdyby napadł.

481. Mięso Krolikow i smaczne i zdrowe jest, osobliwie dzikich, i w ogrodzeniu chowanych, lecz nie mają być ani zbyt młode, ani zbyt stare. Łapią się siatkami, poławkami, lub strzelają. Futerka dobre są pod zimowe odzienia, osobliwie iesiennie, czarne lub białe; a nayszacowniejsze są białe - srebrne. Sierści potrzebują Kapelusznicy, a zadanie skoki Złotnicy do chędożenia srebra biorą.

ROZDZIAŁ VII.

O zwierzętach Domowych dzikich.

482 Są to te, które lubo się przy domu trzymają, zupełnie przecie są dzikie, żadnego ludzkiego nie przyjmując pielęgnowania, albo się tylko z dziczyzny podzywają odmy dla pożywienia: a zatem są przesyłane do zwierząt domowych do dzikich.

§ 1.

O Myszach i Szczurach.

483. Te dzikie przy domu zwierzęta, nie ludzkiego pielęgnowania nie potrzebują, ale czynią dla wielkich szkód, które czynią w zbożach, leguminach i t. d. i w samych dniach, szukamy sposobów wytracenia.

484. Mysz (*Mus*), a domowa, (*Mus musculus*) jest jednym gatunkiem z licznej rodziny systematycznego, w Części I. Nro 192. Jakiś gospodarz pod imieniem tym rozporządza, nie czyniąc poróżnic między nimi różnicy; tak dalekie od siebie, że zostawiwszy III. Części, o tych tu namienię, które się przy domu naprzykrzają.

485. Myszy domowe, z kształtu swego różni się od innych. Chowa się nie tylko w domach, lecz i w spiżarniach, gumnach, chlerzach, piwnicach; co do wielkości, najmniejsze są u nas między krajowymi cemi zwierzętami: w sierści między nimi nie ma różnicy; te bowiem, które w do-

świeższej popielate od tych, które się w stodołach trzymają: trafiają przecie, osobliwie w domu, i wcale białe, wcale czarne.

486. Są to zwierzątka bardzo żywe i różne, lecz przytym bardzo bojaźliwe: i dla tego głodzie tylko z podziemnych iamek wyprowadza, ani się od swego pomieszkania daleko oddala, aby się przy najmniejszym strachu jak najprędzej schronić mogły. Wieczorem przecie i kiedy się mniemają być bezpiecznymi, widzieć je można w towarzystwie różne zabawne pęsy czyniące.

487. Rozmnażają się nadzwyczajnie, często do roku po 5. 6. młodych razem wydając, a na gniazda ich, osobliwie w bliskości, księgi są wieszczęśliwe, które sobie na drobne papierki strzygą. Smrodek od nich zwyczajny jest osobliwy, z kąd mowiemy, że to miejsce myszami prześmiardło.

488. Procz tych pospolitych domowych myszy, trafiają się jeszcze drugie osobne, u nas właściwego imienia nie mające, które z podobieństwa *Ostropyskami* nazywamy, u systematyków osobny rodzaj składają: (*Sorex*) u nas się najdujący, jest (*Sorex araneus*) *Spitzmaus*. Te iako się częstokroć kryją przy domach, tak w bliskich ogrodowych drzewach, podgryzając korzenie, wielkie czynią szkody. Części I. Nro 185.

489. Pyłk mają bardzo zaostrozony; ogon od innych krótszy; wielkość od innych ciał nieco mniejsza: oczy i uszy oraz mniejsze, i krótsze: sierść na nich po grzbiecie i bokach brunatno-czerwona, na brzuchu i nogach biała.

Głos ich bardzo pieśkliwy: w ziemię się niezwyczajnie prędko wkopują. Mają iakowys iad przy sobie, co częścią ztąd poznać można, że smrod ich jest przeraźliwy, częścią że lubo ie koty duszą, przecięz nie iadają.

490. O pożytkach z mysz jeszcze podobien dzień nie wiele jest co wiadomego: a kiedy ich uszkodzenia każdemu wiadome są, nawzajem szuka się sposobów do wygubienia. Różne się na to naydują wypisane środki, które przecież pospolicie chybiają: najlepszy jest kotłowny, i różne ledwie nie każdemu wiadome są. Z tym wszystkim widziałem gromadnie ginące od następującego przysmaczku. Chleb pyłowy, zamiast wody, serwatką zamieszany, wybrawszy z pieca póki ciepły jest, mięso jego przegnęcie się tłusto z świeżym niesolonym masłem, i trochę miętowego utłuczonego sznaku: z tego się porobią galki wielkości naszego włoskiego orzecha, tu owdzie po jednej w skorupkach porozstawiają. Wiele się razem nie robi, ile że zastraszonych galek nie są w stanie zjeść.

491. *Szczur domowy* (*Mus rattus*,) *Haustr.*
w Części I. Nro 192. iest myszy bardzo po-
dobny, wielkością tylko naybardziej roż-
ni się. Trzymają się w podobnych miejscach mysz-
a naywięcej w Młynach, i co się o domowych
myszach napisało, to i o Szczurach domo-
wych rozumieć trzeba: o innych bowiem be-
dzie w III. Części. Uszkodzenia ich są dale-
znaczniejsze iak od myszy, i częstokroć na-
de kurczętą, gołębią, i t.d. dusić wazą się
i znaczne części odzienia, płotna, wełny i t.
do iam swoich włoka.

492. Sierść ich jest pospolicie czarna: są przecięż i wcale czarne, brunatne, siwe, lub białe. Wielkość ciała zabiera wielkość kilku myszy, a ogon goły dłuższy jest nad samego szczura. Zdać się, że się nie tak zbytnie rozmnażać zwykli, jak myszy.

493. Wygubienie ich jeszcze bywa trudniejszą, iak myszy. Czasem, ale rzadko zdarzają się mocne koty, które je łowią, ile że szczury i psu bronić się wiele dać do czynienia. Na polskpi są bardzo ostrożne: podobne iednak tym, iakie się Nro 502. opiszą, częstokroć się udują. Truczizna też Nro 490. opisana, zwykła dobre czynić skutki. Nakoniec przypominam, że używać owych osob, które iakimiś tajemnym sposobem szczury wypędzają, i do innych domow przeprowadzają, iak się to dzieje chyba za pomocą diabła, tak zawsze ciężkim jest grzechem.

§ 2.

0 Tchorzach, Kunach i Łasicach.

474. Już to tedy ostatnie są zwierzęta, które się u nas przy domach znajdować mogą, i które się już właśnie do zupełnie dzikich przeważają: ile że lubo bywają przy domu, w miejscach iednak domów ludźmi osiadłych nie bawią się.

1. Nro 176. ma raciczki u nog rozdwojone, pyłk
iuszy białe, szyję żółtą, nogi krotkie, zęby ostre,
pyłek ostry iak u świni, sierść czarniawa. Dłu-
gość iego ciała bywa około 18. calów. Sierść na
nich podwoynie miedziana jest, niższa żółta,
dłuższa z czarniawemi końcami.

496. Te, które przy domach się bawią, (leśne bowiem na dalej zachowują) trzymają się pospolicie w bliskich kupach kamieni, drzew, w drzewach wyprochniałych, norach, kątach pustych i t. d. Parzą się w Lutym, i wtedy wielki wrzask czynią. Samica w 9. Niedzie rodzi kilkoro młodych, o których gdzie są, i two się dowiedzieć można, dla nieznośnego od nich smrodu. Mniemano, że ten smród od ich wiatru pochodzi; wiadomo już jest, że woda ich tak jest śmierdząca, osobliwie gdy w złości wypuszczają: od której same ich matka, osobliwie na wiosnę łapiąc, smród bardzo długo zachowują.

497. Dla pożywienia swego wielkie gospodyniom czynią szkody. Jaja różne bardzo uczyniwszy otwór, sztucznie wypłacić umieją, albo one ze wszytkim do swoich norow wchodzi. Między kury i gołębie gdy się wplaczą, w ich nocy rzadko co żywego zostawia: wszytkim tylko ugryzają i krew wysysają.

498. Łapią się w poławki takowe, iakieś nieco daley na kuny opiszą: a najbardziej wędzą się chciwością, gdy się im kurze jaja w poławkę położy. Rzadko który pies Tchorza da radę, nie tylko bowiem ostreimi się zębami mocno broni, ale i przykro śmierdzącą przykaiąc w oczy, odraża. Pospolicie opuszczają te miejsca, gdzie się im młode tchorze pobiją. Pokazały też niektóre doświadczające, że gdy się kurom głowy sokiem z rutyny gniecionym na noc namazały, tchorze one nie tykały.

499. *Kuna*, w Części I. Nro 176. (*Martes*,) *Marder*, *Marte*, dwoiaka jest: leśny

i kolo budowy się bawiąca. Ta druga, której to jest miesyce, jest nieco większa od tchorza, mniejsza jednak od Kuny leśney. Nogi ma niskie, uszy krotkie, głowę zaostroszoną, psiey podobną: włos miękki, kasztanowato brunatny: podgardziel biały.

500. Trzymają się po pustych miejscach w bliskości domow, i dla pożywienia swego w kurach i t. d. gospodyniom wielkie czynią szkody, ugryzają im bowiem łby, i do gniazd swoich włączają. Jeżeli się im nie zapobieży, tak się pospolicie krzątają, że i iedney kury żywey nie zostawiają. Parzą się w Lutym przy wielkim wrzasku, a po 9ciu. tygodniach rodzi samica ślepe dzieci. W reszcie gołębniki od nich najczęściej bywają nieszczęśliwe.

501. Futro Kun przednie jest, i nie tanio szacowne, z domowych iednak nieco podleyse, iak z leśnych, które gdy ieszcze przez umiejętnych usarbowane będzie, wyśmienicie nasładuje sobole. Gnoy ich ma to osobliwszego, że piżmowym zapachem oddaie.

502. Nigdy się nie strzelają, aby się futerka nie popsowały. Domowe łapią się w żelaz, poławki i t. d. poławki zaś mają być wskroś przezroczyfte; ieżeli bowiem będą ciemne, nie łatwo się do nich namowić dadzą. Takowe najlepsze: obacz *Tab: V. Fig: 2.* Do słupow 4. aaaa. przyprawią się dwa boki bb. i dna c. podobieństwem czworogramistey otwartey rynnny, iak zaś boki, tak dna powinny być z drzewa 3. cale grubego, 10. cali szerokiego, 2. okcie długiego. Rynna ta u wierzchu poprzecznie zwięże się należycie podobnym belkiem do którego z obu stron przyprawią się ruhome wierzchy e.e. złączone z zamyskami

bokami *ff.* lecz wierzch ten i boki, znaczny ciężar mieć powinny, aby nie łatwo od kuny podniesione być mogły, albo jeszcze lepiej osadzają się na walcach *g. g.* ruchomych dwa mocne słupki *b. b.* któreby, gdy się połapka zamknie, wierzchy *e. e.* perpendykularnie przyciskały. Wewnątrz dać się ruchoma ławeczka na całość tylko wysoka od dna, której główka zakładowana przez dziurę *i.* wystawać ma. Dla podniesienia wierzchow przyprawić się sznurkiem i ztuliwszy one przywiezuć się ięzyczek *k.* więc zastrawić potrzeba, pociągnąć się ięzyczkami, i wolnym końcem zasadzić się za karb ławeczki w *i.* głowę zaś utkwilić w karbie uniesionym na połapce *m.* A tym sposobem cała rzecz gotowa.

503. W taką połapkę nie lęka się wejść kura, ma bowiem wkróś przezroczystość, a gdy ruszy wewnątrz ławeczki, cała połapka raz się zamyka. Aby ją zaś tam zanęcić, przywiezuć się do ławeczki zabite kurcze, albo jeszcze lepiej śmierdzące kurcze iaja.

504. Kuny z małeńką w towarzystwie ze psami mlekiem wychowane, łatwo się oswajają, dobrze jest, gdy się im wcześniej psie zęby przetrąć. Oswoione zaś przyjemne ze psami dla zabawy, igrają i nie są złośliwe, tylko śpią i iedzą i śpią, zaczepiać ich nie trzeba.

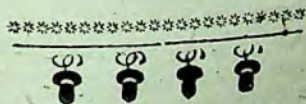
505. *Lasica*, (*Mustella herminea*) *Wied. Belette*: w Części I. Nro 176. procz leśnych wielorakich iey gatunkow, jest też kolo dno się tułająca. Bywa około 7. calów długa, małe czarne oczy, i nożki bardzo niskie, i się wciśnie w iak najmniejszą dziurę; krotki różny u różnych, czerwonały, płochy, biały, lub pstrokaty.

506. Trzymają się przy domach w pułtych kątach i rozwalinach; Rodzą po 4ro. lub 5ro. młodych razem. Ukąszenie ich jest iadowite, i w stajniach przy koniach cierpieć ich nie potrzeba. Futerka ich lubo lekkie, zdane przecięż być mogą.

507. Żyją pospolicie myszami i szczurami: a lubo ich niektórzy z tej przyczyny radzi widzą w domu, są to iednak szkodliwe zwierzątka; iaja bowiem wypiają kurze, gęsie, kacze i t. d. Kurczęta i gołębieta duszą. Zadziewiać się nad tym przychodzi, że tak mała łasica i największego zająca pokonać może. Gdy mu bowiem skoczy na kark, tak mocno się przypnie, że i naryżczey biegnącego nie puści się, i potym trzyma, aż udusi.

508. Jest to zwierzątko bardzo rażne, i nigdy go prożnującego nie obaczy. Gnoy niektórych dać zapach piżma. Z węzami wielką mają nieprzyjaźń. Łapać się mogą takowemi, lubo mniejszemi połapkami, iakie się dopiero na kuny opisały.

KONIEC CZĘŚCI II.



*Rzeczy w Części II. naydniejszych się, podług liczby
w brzegach wierszów wyrażoney.*

Anglizowanie Koni	-	-	50
Angoryjskie Kozy	-	-	309
Biegunki bydła leczyc	-	-	307
Byczkow pokładanie	-	-	189
Bydła karmienie	-	od	251
Bydła u nas nikczemne chowanie	13.	14	
Byk do rozmnożenia	-	178.	180
Chędożenie Koni	-	-	104
Chody różne końskie	-	-	115
Choroby koni mniej niebezpieczne	od	151	
Choroby psow	-	od	407
Ciągowe konie	119.	121	
Ciągu koni ostrożność	-	-	121
Cieląt ukarmienie	-	-	27
— wybor na chowanie	od	188	
Cielne krowy	-	od	188
Cudzoziemskie domowe zwierzęta	-	-	8
Cudzoziemskich zwierząt chowanie	9.	10. 11	
Cugowe konie	-	-	111
Dobroć zwierząt domowych	-	-	3
Doienie krow	-	-	213
Domowych zwierząt wybor	-	-	22
Doświadczenia około powietrza bydła	-	od	31
— rozmnożenia owiec	-	-	15
Dychawica koni	-	-	3
— Bydła	-	-	3
Futra z owiec	-	-	4
Gardzieli u świń choroby	-	-	4
Gatunki koni	-	od	4
Gatunki owiec	-	od	3
Gatunki wołow	-	od	10
Gnoioł wymiatanie	-	-	2
Gnoy bydłcy	-	-	27

Gnoy owczy	-	-	-	383
— świński	-	-	-	437
Guczoły bydłce	-	-	-	304
Gwiżdż koński	-	-	-	148
Hortowanie owiec	-	-	-	383
Jagniąt pożywienie	-	-	-	344
Jazda konna	-	-	-	117
Jelenia choroba bydła	-	-	-	202
Karmienie wołow letnie	-	-	-	253
— zimowe	-	od	-	254
Kaszal owiec	-	-	-	405
Kielbasy, kiszki wieprzowe	-	od	-	434
Kiernoz	-	-	-	415
Klacz kiedy rodzi?	-	-	-	40
— do spuszczenia iaka?	-	71	-	72
Koń	-	-	-	39
Koni zdatność	-	38.	-	111
Koty	-	-	od	470
Koz szczególne choroby	-	-	-	407
Kozy	-	-	387.	391
— gatunki	-	-	od	388
Kroliki	-	-	-	476
Krow doynych letnie żywienie	-	219.	-	220
Krowa do cieląt	-	-	-	179
— pożyteczna	-	-	-	173
Krwawy mocz bydła	-	-	-	310
Kulbaki różne	-	-	-	114
Kuny	-	-	od	499
Kupno wołow i krow	-	174.	-	175
Lata koni	-	41.	42.	43
— owiec	-	-	-	323
— świń	-	-	-	413
— wołow	-	-	-	168
Lekarstwa dla zrębiał	-	92.	-	93
— dla krow cielących się	-	-	-	313
— końskie zapobiegające	-	od	-	138
— krowie po ocieleniu	-	-	-	212

Lekarstwo na powietrze bydła	od 238
Liniejącemu bydłu wygodą potrzebna	25
Łasice koło domu	505
Łoy bydłęcy	270
— owczy	382
Maśła robienie	228. 229
— chowanie	od 231
Mięso bydłęce	203
— kozie	365
— owcze	381
— wieprzowe	429
Mleka, maśła i t. d. przymioty	241
Mleko	od 241
— skazy	247
Młodo bydła zażywać szkodli	34
Motelice owiec	429
Muły	134. 135
Munsztuki końskie	111
Myszy koło domu	od 408
Nabiał z owiec	30
— z koz	30
Naglenie i pieszczanie bydła szkodliwe	32
Nieuk kiedy ma robić?	191. 195
Nieuki uczyć	143
Nosatość koni	191
Obora	191
Ochędostwo bydłom pomocne	191
Ochwat bydłęcy	od 191
— koński	191
Odsadzenie cieląt	191
— zrębiat	191
Ogier iaki byź ma	od 191
Osieł	od 191
Ostrożność koło powietrza bydła	65
— w kupowaniu koni	320. 3
Owce	od 3
— kotne	3

Owczarnia	-	od 350
Owczarze	-	od 355
Owiec doienie	-	347
— podziały	-	348
— przymioty	-	328
— pokolenia	-	333. 334
Ozory wędzone	-	268
Parchy bydła	-	311
— koni	-	148
— owiec	-	389
Pastwiska dla owiec	-	od 351
Pasza dla bydła	-	od 18
— dla krow	-	249
— dla koz	-	393
— dla stada	-	77
— dla młodego bydła	-	192
Pisma o bydłach	-	318. 319
— o koniach	-	162. 163
— o owcach i kozach	-	408. 409
— o świnia	-	447
Pekelfleisch	-	265. 266
Pławienie koni	-	105
Plod noszącym zwierzętom dogadzać trzeba	-	24
Pluca gnijące u bydła	-	300
Podkowanie koni	107. 108. 109. 116.	125
Poienie bydła	-	29
Polkie konie	-	54. 55
Powietrze bydła	-	od 278
— koni	-	156
Pożyteczność krow doynych	-	212. 214
Prosięta	-	417
Przedaż bydła	-	260. 261
— koni	-	127
Przywary konia	-	64
Psy	-	od 456
— owczarskie	-	360
Rany owcze	-	360

Renny Lappońskie	-	-	-
Rogi bydła	-	-	od 445
Rolnicze konie	-	-	273
Rosliny dla krow doynych	-	-	133
— szkodzące bydłu	-	-	215
Rzeź bydła	-	-	296
Serniki	-	-	262
Sery pospolite	-	-	246
— cudzoziemskie	-	-	od 237
Sierść bydłęca	-	-	od 240
— końska	-	-	274
Skory bydłęce	-	-	56
— owcze	-	-	273
Słonina	-	-	379
Smietana	-	-	430
Spuszczanie bydła	-	-	257
— koni	-	-	23
Stada dzikie	-	-	73-74
— chowane	-	-	75
— polowe	-	-	81
— powszechne	-	-	od 84
Stadarnia	-	-	73
Staynie dla krow	-	-	221-222
— końskie	-	-	od 95
Strzyżenie owiec	-	-	od 373
Staynie dla bydła	-	-	23
Swinie	-	-	od 411
— domowe z kąd pochodzą?	-	-	411
— pasza dla nich	-	-	od 420
Swinie, ich wielość	-	-	419
— ich szczeciny	-	-	437
Szczury koło domu	-	-	od 491
Szmalc smażony	-	-	235-236
Tchorze koło domu	-	-	od 495
Tłustość wieprzowa	-	-	431
Trąd owiec	-	-	400
Trudność leczenia powietrza bydłęcego	-	-	283

Trzęsianki bydłom czyli dobre?	-	-	22
Ukarmienie łkopow	-	-	385
Uwagi około owiec	-	-	od 336
Właszenie ogierkow	-	-	88. 89
Wędzonka	-	-	267
Węgry u świń	-	-	340
Wetna z owiec	-	-	od 358
Wewnętrzne przymioty konia	-	-	57
— zgnilizny owiec	-	-	402
Wieprzkow kastrowanie	-	-	418
Wieprzow karmienie	-	-	od 423
— przymioty	-	-	414
Wół	-	-	166
— do roboty	-	-	172
— kiedy niemi robić	-	-	od 198
— czyli konie pożyteczniejsze?	-	-	209
Zamary	-	-	135. 136
Zapalenie płuc u bydła	-	-	299
Zawrot głowy owiec	-	-	403
Zdrowia zwierząt znaki	-	-	6
Zewnętrzna piękność konia	-	-	od 58
Zimowe pożywienie dla krow doynych	-	-	216. 217
Zimowa pasza bydła	-	-	21
— — stada	-	-	78
Zimowy rząd koło owiec	-	-	od 362
Zolzy końskie	-	-	146. 147
Zrzebiat pielęgnowanie	-	-	86. 87. 91
Zwierzęta wszystkie dzikie były	-	-	1
Zwierząt oswolenie	-	-	2
Zywnienie koni	-	-	106
— — ciagowych	-	-	124
— wołow robiących	-	-	od 202





CZĘŚĆ III.

O

ZWIERZĘTACH SSĄCYCH DZIKICH KRAIOWYCH.



DRuga klasa Zwierząt dzikich, podług podziału gospodarskiego Części I. Nro 239. teraz następuie: i są to te, które stronią iak najdaley od domów i ludzi, w lasach się tylko i polach, lub ogrodach naidować daia.

2. Klasa ta ma wiele zwierząt, lubo kraiowych, nie wszystkim przecięż znaiomych, i zatym dla znaiomości nieco ściśley nad domowe opiszą się: i ieszcze kiedy są niektóre, lubo i znaiome, iednak bez własnego imienia, ale się tylko dotąd u nas powszechnym z podobieństwem sobie pokrywające, poważę się nazwać imieniem systematycznym, wziętym z klasyfikacyi w Części I.

O ZWIERZĘTACH NADZ: 319

3. Nie mogę przyrzekać, aby się tu wszystkie pomieściły, ile że Historya Naturalna kraiu naszego bardzo ieszcze mało wiadoma iest: siły też mnie iednego w tak wielkiej rzeczy są bardzo niedostarczające. O tym zaś upewnić mogę, że ile mogłem, przyłożyłem starania, abym przynajmniej z pospolicie wiadomych żadnego nie opuścił: a podobno pokażą się tu niektóre, dla bezwzględności dotąd, że u nas się naidują, wcale niewiadome.

4. W tey rzeczy zdawało mi się, że procz opisania zwierząt, i krotkiey przynajmniej o nich wiadomości historyi przyrodzoney; należy mi wyrazić, w którey się osobliwie stronię kraiu naidują? w iakich się mieyscach trzymają? na czym szkodzą, lub czym pożytkują? i kiedy w ostatnim względzie albo dla wytracenia, albo dla zażycia łowić się mają; wypisać na to sposoby.

5. Tym więc porządkiem rozdziały tey Części po sobie następować będą. O zwierzętach nadziemnych. O zwierzętach poziemnych. A po tym wszystkim na końcu, o łowieniu ich w powszechności, kędy się szczególniejsze sposoby przy każdym gatunku osobno opiszą.

ROZDZIAŁ I.

O zwierzętach ssących dzikich nadziemnych.

6. Są to te, które niezwykły trzymać się na ziemi, lecz niejakim podobieństwem do przyrodzenia ptasząt, albo nad ziemią latają, albo, lubo nie latają, zawsze się przecięż wyoko na drzewach bawią; albo szrodek utrzymując, lubo się i na ziemi trzymają, częstokroć iednak i na drzewa łążą. Ztąd 3. wypadają Pa-

O Zwierzętach latających.

7. Takowemi są u nas tylko te dwójakie, Nietoperz i Polatucha, z niejaką latania między sobą różnicą, iako się dalej pokaże.

8. Nietoperz, (*Vespertilio*) *Fledermaus*. *Chauve-Souris*. Wiele pod sobą zawiera gatunków: Cz. I. Nro 153. Niewiadomi rozumieją go być ptakiem dla tego, że lata: Historycy zaś naturalni, dla własności podobnych szczerym zwierzętom, słusznie go do nich liczą. Władych są i wielkie, a osobiwie Chińczyowie niektóre za przysmaczek iadają.

9. Nikt u nas nie wchodził w poznanie różności nietoperzów, mniemam pokazałyby się przynajmniej różne ich odmiany, i jeżeli nie gatunki. Nietoperze, które u nas są pospolite, zowią się w Systematycznym porządku, (*Vespertilio auritus*.) Są nie wielkie, i w ciele swoim poniekąd do myszy podobne: nie pierze, lecz włosy na sobie mają: mają 4. nożki z pazurkami, któremi się do ścian, muru, drzewa i t.d. czepiają. Przednie dwie nożki są spójne skorką, ciało w około otaczającą, za której rozpostarciem staie się sposobność do niejakiego latania: lataniem bowiem właściwym nazwać się nie może, ale tylko pewnym sposobem ruchomości utrzymujące się na powietrzu, kiedy pierznych skrzydeł do latania niedośtaie. Zęby mają wszystkie proste i ostre: uszy podwójne, i dłużej jeszcze iak głowa: w okolicy przednich nożek, 2. piersi do karmienia, z której przyczyną liczą się do rzędu Primates.

10. Wszędzie ich jest dosyć. Trzymają się osobiwie po sklepach, piwnicach, starych drzewach, i w tych mieyc dziurach na zimę osiadają. Latem przez dzień spoczywają, skoro się zaś zmierzchać poczyna, latają. Rodzą żywo po 4. młodych, i piersiami karmią. Pożywieniem ich jest mięso, ścierw, robaki, ptaszęta, i t. d. i dla tego one niektórzy między drapieżne liczyli zwierzęta.

11. O pożytku z nich niewiadomo: i ile nasze, za iadawite są poczytane: a ztąd, lubo niektórzy krwi ich zażywają do namazania, dla wytracenia na jakim mieyscu włosów, z ostrożnością to iednak czynić potrzeba, ile że ta krew jest ostro i gryząca. Uszkodzenia od nich są wiadome: gdzie się bowiem wplączą, w mięsie osobiwie tłustym, słoninie i t.d. Gospodarzowi nie małą czynią szkodę.

12. Wieczorem stanąwszy w bliskości gdzie się znajdują, z gołą naprzykład szpadą, lecz dobrze wypolerowaną, i rzucając nią, aby się kluszczała, same o nią się strącają, iedne znaczenie trąciwszy zabiiają się, drugim zręczność człowieka dogodzić potrafi. Najlepszym wygubienia sposobem jest następujący: na mieyscu gdzie się znajdują, i z którego się wystraszyć mają, naprzykład w sklepie, postawi się naczynie z węglami, i zakurzy dymem z siarki, kopersasu, kopyta konińskiego, i zioł Bożego drzewa, paproci. Gdy się to kilka wieczorów powtórzy, zwykły ze wszystkim ustępować.

13. Polatucha, (*Sciuro volante*) *Fliegendes Echborn*: u Systematyków należy do rodzaju Nietoperzów. Jest to zwierzątko u nas bardzo rzadkie, ale kraiove: i dla bezwzględności naszej więcej od cudzoziemców znane, Tem I.

iak nam samym znajome. Wiedzano o tym naszym zwierzątku już od dawnych lat, lecz należyte jego opisanie najpierwszy podał *Por Klein in Philosophicis transaction: R. 1733* a potem *P. Buffon*.

14. Sierść jest czerwona, siwa i czarna, tak wszędzie miękka, jak iedwab. Skorka składa się z dwóch listków, i napienia owo od przrodzenia prożne zostawione miejsce między brzuchem i nogami. Kośćeczki w ciele są drobne, iak nie mogą być w najmniejszym ptaszęciu. Ogon jest właśnie styrem do lotu, i nieco podobny wiewiorczemu, nie tak długi, przecięż, i nie tak bardzo kośmaty. Włose czarne oczy leżą znacznie wypukłe: uszy są małe, a ostreimi zębami potężnie kęsa. Węch ma iak kot: na przednich nogach 4ry, na tylnych 5. palcy, lub racie, z ostreimi zakończeniami pazurami: w reszcie w podobieństwie ciała swego wyraża poniekąd mysz leśną i skową Nro 46. dalej.

15. Nayduie się w północnych krajach Europy, a osobliwie w Litwie i Moskwie, aże i też ruskie ma własne imię *Polatucha*. W Polskich prowincjach nie wiem czyli iak kiedy wdziano, w Ameryce jest ich dosyć, i zowią się tam *Assapanik*.

16. Trzyma się iak wiewiorki na drzewach i biegają od gałęzi do gałęzi: gdy zaś przejdą znaczne miejsce na inne się przenosi, czynią skok, który ma podobieństwo do lotu: wyciągną wolną skorka na boku ciała zfałdowana od tyłu, i nateżają się przez pewne ustawienie 4. nogi, a w tej postawie przez właściwą temu zwierzęciu sprężynowatość, skok i na 20. prętów daleki uczynić może. Właściwie więc Pol-

tucha ani lata iako ptak, ani utrzymuje tylko ruchawość na powietrzu, iako Nietoperz; lecz skok lotny czyni.

17. W dzień te zwierzątka iak nietoperze spoczywają, w wieczor dopiero ruszać się zaczynają. Oswajają się bardzo łatwo, i chować dać; lecz jeżeli w klatce, lub na łańcuszku nie będą trzymane, nie opuszczają najpierwszej sposobności, powrocenia do wolności. Chleb, owoce, zboża, są im pokarmem, nayprzyjemniejszym przecięż pączki, i młode latoroślki sosnowe, iodłowe i brzożowe. Za orzechami i migdałami, nie ubiegają się tak bardzo, iak wiewiorki. Przez dzień zagrzebują się w gniazdku z liści złożonym, aż ie noc, albo głód ruszy. Nie są żywe, i dla tego często stają się łupem kun, i innych zwierząt ukradkiem na drzewa łazących: a ztąd się dzieie, że lubo polatucha 3. lub 4. młode razem rodzi, skąpo się iednak nayduie.

§ 2.

O zwierzętach zawsze po drzewach łazących.

18. Te rzadko kiedy, i chyba w wielkiej potrzebie na ziemi widzieć się dać, U nas tylko te dwa są gatunki, Wiewiorki i notnik Pruski.

19. Wiewiorka, (*Sciurus*) *Eichborn: Ecurieu: C2: I. Nro 194.* jest w cudzych krajach różnego gatunku. U nas tylko dwoiaka jest, polna, (*Sciurus vulgaris*,) i biała, *Sciurus albus Sibiricus*.

20. Pospolita jest wielkości łasicy, długości tej przecięż nie ma, i kształt iey przyjemny jest. Zęby ma bardzo ostre: na przednich nogach 4. na zadnich 5. palców, i nad to u przednich zamiast wielkiego palca, przytępiony wyrostek. Ogon długi i kosmaty, zawsze w górze stojący, i którym się siedząca wiewiorka po grzbiecie okrywa: gdy co zrze, osobliwie twarogę, bierze w przednie łapki, a na zadnich siada. Sierść jest pospolicie czerwona, kura na zimę siwieje: lecz są oraz, lubo rzadko u nas, zawsze siwe, lub czarniawe, a w Ameryce wcale czarne.

21. Białe właściwie naydują się w Syberii pojedynczo przecięż tu i owdzie są i u nas w Litwie, zkąd widziałem iedną w Siemiatyczach w gabinecie naturalnym J. O. Xieży z Ximber Sapiehow Jabłonowski Woiewodziny Bractwa Polskiej i t. d. a lubo Syfematycy osobny z nich czynią gatunek, niemasz na nich przecięż różnego od pospolitych, procz tego tylko, że białe są.

22. W powszechności wiewiorki trzymają się po lasach sosnowych, iodłowych, dębowych, bukowych: pożywieniem ich są orzechy, żołędzie, nasiona bukowe, sosnowe i t. d. Od drzewa do drzewa dość daleko przeskakują i zdaie się, że im ogon do tego naywięcej jest pomocą. Pożywienia sobie zasob chowają umięt, takdalece, iż czasem w wyprochowanym drzewie niemało znaleźć można nayprzełotniejszych schowanych orzechów. Na ziemi tylko wtedy bywają, gdy sobie albo pożywienia szukać muszą, albo drzewo od drzewa zbyt daleko stoi.

23. Samica rodzi 3. 4. 5. młodych w gniazdzie na drzewie z gałązek złożonym, i liściami wysłanym. Młode w Kwietniu urodzone są ślepe: ssą matkę około 4. tygodni, a potem za nią biegną.

24. Chować się łatwo dają, i częstokroć tak się oswajają, że i wolno chodząc po dworze, dla pożywienia powracają, i mając parę na osobnym gdzie w domu miejscu, rozmnażają się, osobliwie z maleńką pielegnowane. Chowane żyją tym, co im dasz: to mają do siebie ztego, że się kryjąc w odzieniach i futrach, one gryzą i psują.

25. Z Wiewierek zdadzą się futerka, sierść i mięso: z pospolitych czerwonych, futerka wprawdzie są naypodlejsze, siwe przecięż nie są koniecznie wzgardzone, a czarne i białe zawsze szacowne; aby zaś były dobre, w iesieni się strzelać, lub łapać mają. Sierść Malarzom się zda na pęzelki. Mięso do iedzenia smaczne i dobre, lubo go u nas rzadko kto zażywa.

26. *Nocnik Pruski*, (*Sciurus glis*) *Preussische Tage schlaffer*: w Części I. Nro 194. Jest zwierzątko w Prusach i lasach naszych Pruskim przyległych naydujące się. Trzyma się iak wiewiorka na dzewach: w dzień śpi, w nocy szuka pożywienia: żyje orzechami, żołędziami. Na zimę kryje się w dziurach, w drzewach, i w tychże samica na wiosnę rodzi razem, i chowa po 9. aż 12. dzieci. Sierść od grzbieta siwa, od brzucha biała. Futerka są zdatne, i mięso do iedzenia.

O zwierzętach często na drzewa łazących.

27. Te lubo pospolicie na ziemi żyją, jednak częstokroć dla pożywienia, lub innych przyczyn z przyrodzoną zręcznością bawią się na drzewach. Z pomiędzy kraiowych zwierząt tu należą rysie, sobole, kuny i łasice leśne, zbiły, myszy leśne i t. d.

28. Rys, (*Felis Lynx*,) *Lučhs*, *Loup-cervier*. W Części I. Nro 171. Jest zwierzę drapieżne, większy od kota, którego ma własność łazienia na drzewa. Futro na nim jest miękkie, blade-żółte, czerwionawemi plamami upstrzone, brzuch biały: wąsy koło pyska białe: zęby i fte: uszy prawie trzy-graniaste, zewnątrz czarnemi włosami zarosłe: nogi z ostrymi zakrwionemi pazurami, ogon krotki, równie gdzie gruby, koniec czarny mający.

29. Rys ma między zwierzętami wzrok bystrzejszy, i w nocy jego oczy iak iskry błyszczą. Parzą się w Lutym, i po 9 tygodniach rodzi samica 3. młodych, które z początku białe i ślepe są, daley dopiero żółci. Samice starsze, są potym żółciejsze i młodsze od samców.

30. Naydują się Rysie w lasach gęstych i ciemnych, w Polskich rzadkie są. W niebezpieczeństwie żyją wprawdzie żabami i t.d. w czasach wojny przeczają zwierzętami, i ptastwem, większą czynią szkodę, im bardziej dawać im opuszczenia, a coraz świeższych szkodzą. Rys na połow, gdzie się przechodu iakich zwierząt spodziewa, lezie na gęsto zarosłe drzewo, i skoczywszy na grzbiet, gryzie i dusi

ciażby największego i naryżczy biegającego zwierza, aż go położy: pożarłszy więc lepsze części, podlejsze zostawia. Owce i sarny są mu najmilszym przysmaczkiem.

31. Ubicie Rysia stać się tylko może przez strzelanie upatrzonego, albo nagnanie w sieci. Futro z niego jest u nas iedno z naykosztowniejszych.

32. Sobol, (*Mustella zibellina*,) *Zobel*, *Marte zibelline*: w Cz: I. Nro 176. Jest zwierzęciem właściwie Syberyjskim, gdzie niewolnicy pewną ich liczbę z powinności udiwszy, Rządcom swoim oddają, ci zaś do Petersburga na skarb Carowy odsyłają. Jakoż naydują się tam nayprzedsniejsze i naykosztowniejsze: i całe futro z czarnych sobolów srebrno się lśniących, czasem na 10,000. rublow szacowane bywa.

33. Są u nas tu i owdzie w głębokich Li-tewskich lasach, lubo podlejsze. Racice u nog mają przedzielone: przod głowy, podgardziel, miejsca koło uszu są siwo białe: w reszcie sierść ciemno-czerwona, a na grzbiecie czarna, i jeszcze podlejszych brunatna. Włos futra długi jest, i miękki iak iedwab. W reszcie we wszystkim, nawet i w przyrodzeniu, nie wiele się różnią od kuny: łążą częstokroć na drzewa: żyją myszami, szczurami, wiewiórkami, ptakami i t. d.

34. Naywiększy z nich pożytek czynią futra, które chociażby w swoim gatunku podle były, zawsze przecież kosztowne są: lecz i najlepsze futro, gdy długo na słońcu poleży, wiele traci swego szacunku. Ażeby zaś futerka nienaruszone zostały, Sobole się nie strzelają, a nysypieją łepem strzałami w nos trafiają; a nysypieją

łowią się w cewy, iako się na końcu tego dzieła opisze: albo w połapki podobne owym w Części II. Nro 502.

35. *Kuna* domowa opisała się w Części II. Nro 499. Leśna nie wiele się od niej różni, tylko że większa nieco jest: cała różnica w podgardzieli żółtawey, i bawienia się w lasach na drzewach. Trzymają się pospolicie po lasach sosnowych, iodłowych i bukowych w wyprochniałych drzewach: kryją się tak uprzeżwie, że częstokroć drzewo ścięte upadnie, a z swego się pomieszkania nie ruszą. Żyją myszami, wiewiórkami i ptakami, które osobliwie w nocy w gniazdach łowią. Miod bardzo lubią, i ztąd wiele barci po lasach psują. W dzień spoczywają, a w nocy od drzewa do drzewa szukają pożywienia, i osobliwie w bliższości od drzewa do drzewa przeskakują, tak dolece, że czasem na kilkaset kroków na ziemi ich śladu nie obaczy. Jeżeli się im zdarzy znacznego ułować ptaka, któremu rady dać nie mogą, naprzykład głuszca, przypinają mu nogi do grzbietu, i póty gryzą, aż ptak z kunią łapiący na ziemię upadnie. Jaja w gniazdach ptasich tak sztucznie wypłiniają, że się ledwo otworu dopatrzeć można.

36. Rozmnażają się podobnie jak domowe: kiedy przecięz częściej w roku młode kuny widzieć się daią, więc albo się nie trzymają statecznego czasu parzenia, albo więcej iak raz w roku rodzą.

37. Futerka kun leśnych są przedniejsze i szacowniejsze nad domowe: te przecięz, które wiele miodem żyć zwykły, podlejsze są dla owych plam, które się na futerku stają, plamami miodowemi zwanych.

38. Procz strzelania, wielorako łowić się mogą: w cewy, żelaza, i t. d. Połapki w Części II. Nro 502. dobre są. Zimą po świeżym śniegu, gdy się wyśledzi gdzie są ukryte, postawiają się siatki podobne iak na zaiące, tylko z mniejszemi okami, w tym się stukaniem, i psami wystraszą do siatek i ułowią.

39. *Lasice* leśne nie wiele tu zabiorą miewsca, ze wszystkim bowiem zgadzają się z domowemi. Cała różnica jest, że się chowają dość wysoko w wyprochniałych drzewach: żyją myszami, jaiami i ptakami, które ułować mogą. Futerka z białych, które ledwie nie wszędzie u nas są, szacowne są, i zowią się u Systematyków (*Mustella nivalis*.) Z owych zaś, które są białe, i końce ogonów czarne mają, są naykosztowniejsze, naśladowując niemi właściwe gronoście, gdy się czarne ogonki między białe futro powszywają.

40. *Zbik*, jest tylko odmianą domowego kota, i właściwie kotem, ale leśnym. Zbiki są większe od domowych kotów, siwe czarno-bręgowane, albo czarno upstrzone: ogon mają kornaty w czarne pierścienie upiękrzony, z czarnym końcem: przez ich grzbiet idzie podobny czarny pasek.

41. Ich pomieszkanie jest w iak naygęstszych lasach, gdzie się wiele ptaśwa chowa, oraz przy jeziorach, gdzie wiele jest trzciny, nie tylko dla połowu karzek, lecz i ryb, na które są bardzo chciwe. W ptaświe leśnym wielkie czynią szkody, i procz tych łapią myszy, lasice, nawet i zaiące. Czatują na drzewach, słuch i wzrok bystry mają: kiedy co postrzegą, przycupiają się do drzewa, i póty czają, aż upatrzywszy sposobność, iak strzela na łup wypadają.

42. Są złe: potężnie się bronią, i naryżksemu psu nie zaraz się poddają. Parzą się w Styczniu, i wtedy wielki wrzask czynią, obliwie w nocy, zaiadają się i kąsają, że częstokroć nie ieden kot życia postrada. Po 9. tygodniach sanica rodzi kilkoro dzieci, i chowa one w dziurach wyprochniałego drzewa.

43. Futra z kotow dzikich, lubo nie są ksztowne, zdatne przecież: strzelaią się w iestni, lub też łowią żelazami przed ich mieszkami zastawionemi. Gdy się który na drzewie zastrzeż, częstokroć tak pazury w drzewo wpuści, że potem tyką zrzucić trzeba.

44. Mysz leśna w Części I. Nro 192. rodu są, lubo dla niewzględności nierozróżniane, i wszystkie iednym imieniem myszy nazwane. *Mysz leśna* właściwa, (*Mus silvaticus*) nie jest odmienna od pospolitych myszy, tylko ogon ma krotszy, od wierzchu jest siwa, a od spodu biała: żyje różnemi ziarnami.

45. *Mysz żółędna*, (*Mus quercinus*) jest u ćwierć łokcia długa, z ogonem cztery calowym: z wierzchu jest ciemno, od brzucha szaro-popielata, ogon kosmaty czarny: w resztę zgadza się z temi, o których się tu następni namieni. Naydują się po lasach i drzewach dębowych, żyją żółędziami.

46. *Mysz laskowa*, (*Mus avellanarius*) *Eschscholtz* selmaus: nayduje się osobliwie po lasach, w których dostatkem jest leszczyny. Na grzbiecie i kosmatym ogonie jest koloru tego, jak las pod gardzielą i brzuchem biaława. Żeby podobne do wiewiorczych, i jest wielkości zwyczajnych myszy. Żyją osobliwie laskowymi orzechami, i dla zasobu one sobie zostrza-

Na zimę kryją się w dziurach drzew, i obumierają. W Anglii chowają się w drocianyach kłach, i uważano, że przez zimę ani tchu, ani ciepła, ani prawie żadnego znaku życia w nich postrzedz nie można.

ROZDZIAŁ II.

O zwierzętach ssących dzikich ziemnych.

47. Są to te, które właściwe przyrodzenie czworo - nożnych zwierząt bawienia się tylko na ziemi zachowują: a lubo niektóre z nich mogą lazić i na drzewa, czasem się to przecież dzieie, i bawienia po drzewach nie mają osobliwej zręczności. Gromada ta zwierząt może być troiako podzielona, na łagodne, srogie i drapieżne.

§ I.

O zwierzętach łagodnych.

48. Łagodne zwierzęta nie dla tego nazywam, aby nie były złośliwe, i ludziom się nie broniły: ile że przyrodzoney broni swojej zębów, rogów, nog, i t. d. w potrzebie zażywać umieją: lecz dla tego, że pospolicie nie są ludziom strasznemi, owszem zawsze uciekają: i że się częstokroć oswoić dają. Z pomiędzy krajowych tu należą zając, sarna, daniel, łos, ieleń.

49. *Zając*, (*Lepus*) *Hase*. W Części I. Nro 189. ile nasz, jest rzadko komu nieznaomy, i wyiawszy, że jest większy, ma wielkie podobieństwo do krolika, w Części II. Nro 476. Głowa ma krotką, pękata: uszy długie, ogon krotki, przednie nogi krotsze, zadnie łoki dłuższe:

nozdrza wielkie, i od nich do ust przedział znaczny: oczy wielkie, wypukłe, których i śpiący nie zamyka, lecz jest osobna zarowka (*Membrana nictitans*) końce uszow są czarne.

50. Samiec od samicy i w polu rozeznaną bydź może. Samiec bowiem mniejszy jest, lecz dłuższy i prędzszy, na grzbiecie czarno cętkowany, a w zadzie biały: wąsy ma większe: leżąc uszy spuszcza na szyję, a biegnąc tego w górę prostuje, głowę w reszcie ma pękatszą. Samica zaś ma głowę nieco węższą, uszy nieco przyszące, sierść wszędzie bardziej siwa.

51. Procz pospolitych, i wszędzie się znajdujących zaięcow, naydłuż się jeszcze w Litewskich lasach gdzieniegdzie białe (*Lepus albus*), i lubo bardzo rzadkie, czarne, (*Lepus niger*.)

52. Parzą się pospolicie pierwszy raz w Lutym, i po 4. tygodniach kocąc się samica, rodzi tylko parę młodych, które marcakami zwiemy. Kocą się powtórnie w Maju, po trzecim w Lipcu, a nakoniec w Wrześniu, rodząc razem po 3. lub 4ro. Czasu parzenia się kilka samców za jedną ubiegają się samica, lecz niemniej i samice są lubieżne, kiedy ledwie trzynaście dni pokarmiwszy, opuszczają one, i samca szukają. Młode nie rodzą się ślepo.

53. Jest to zwierz bardzo bojaźliwy, i bardzo czuły. Cała jego obrona jest w nogach i ucieczce: iakoż tak wykrętnie uciekać umie, że bardzo łatwo psa oszukać potrafi. Ma wiele nieprzyjaciół czuwających na siebie, nietylko czworo-kończonych zwierząt, lecz i z ptactwa. Procy orłow bowiem i kruki się na zaięce odważają.

54. W roku zaięca dorasta swojej pory, nie żyje nad lat 8. Życie jego bardzo słabe jest, nie tylko bowiem od trącenia za uszy, ale od mo-

niejszego w puł-ściśnienia, zaraz zdycha. Pożywieniem ich jest trawa, młode zboże, a w nieogrodzonych miejscach dowiedzą się gospodarze, że i kapustę lubią, a zimą iarmuż.

55. Zaięce nie na jednym miejscu się chowają, lecz tam się pospolicie trzymają, gdzie się porodziły. Te, które się rodzą w lasach wielkich, nie wazą się daleko iść w pole, i wolą w lasach żywić się żołądziami. Które się rodzą w młodych zaroślach, co noc dla pożywienia wychodzą w pole, rano się wracają. W zapolach wielkich zrodzone, zawsze się w polu trzymają, legowisko tylko swoje podług różnych czasów odmieniają. Na wiosnę bowiem gdy śniegi zginą, tulą się koło kup gnoju, albo po roli porzuconey: gdy zboża podrosną, chowają się w nich: gdy się ozimina żnie, idą w jarzynę: po zebraney jarzynie bawią się w rżyskach. Zimą zaś wszystkie zaięce, gdy dla wielości śniegu trawy dosięgnąć nie mogą, ogryzają korę z drzew, między kępinami w lasach olszowych, wierzbowych częstokroć śmieley nad inne czasami dosiadają.

56. Łapią się, i dostają wielorakim sposobem: strzelają bez psów w młodych zbożach na wiosnę lub zimę, gdy w śniegu dosiadają; albo przed psami na polowaniu: szczwają się też i chartami. Łapią się w sjeści, cewami i t.d. o czym w ostatnim będzie Rozdziale. Młody zaięca w domu mlekiem wychowany, a potem łuszczy kapusty, iarmuż, mleczu i t.d. żywiony, łatwo się oswaja, lecz też przy sposobności, łatwo znowu powraca do wolności.

57. Mięso i smaczne i zdrowe jest; i jeszcze dawni, iako namienia *Martialis Libr: 13.* naypierwsze mu przyznawali miejsce: lecz zaię-

ce powinny być młode i tłuste, zimną białą, i nieco skruszyć. Młodego po tym poznać można, kiedy za rozściąganiem uszami skóra łatwo się rozciąga. Futra bitych przez zimę, zdają się, lubo podłe. Sierść zającza z bobrową mieszaia Kapelusznicy. Zadnich skoków potrzebują Złotnicy do chędożenia srebra. Pęcherz i chrząstki grzbietowe pokraiane gotuią się w wodzie na klej, który tak czysty i dobry będzie, jak wiadomy klej rybi.

58. *Sarna*, (*Cervus capreolus*,) *Rebe*, *Chèvreuil*: w Części I. Nro 204. Samiec zowią się *Kozłem*. Jest to gatunek małych jeleni, o kształt piękniejszy mający, i jest daleko żywszy: skoki w prędkim biegu czyni nadzwyczajne, i obraca się nadzwyczajnie prędko. Rogi ma gałęziste, długie, okrągłe, prosto stojące, kończące się dwoma ostrzami. Sierść rdzawa brunatna, czasem osobliwie po bokach, biało splamiona. W reszcie do ieleni niejakie podobieństwo.

59. *Parzą* się w Październiku, i kozioł iedney tylko trzyma samicy, którą go przedzwy odstępnie, aż czas przyjdzie rodzenia młodych, wtedy kryje się przed nim, i nie przedzwy do niego powraca, aż się dzieci same żywić mogą. Samica rodzi w Maiu koziołki i sarnę, które się pospolicie razem trzymają, i się czasu swego na pary dzielą.

60. Po dwu leciech, gdy się do parzenia zbierają, rogi swoje zrzucają, i nowe im natychmiast rosną. Gdy sarna z dziećmi do kozła powróci, trzymają się wszystkie razem do roku, a gdy mają z potrzeby wynieść w pole, kozioł zawsze jest na czele. Wzrok i wiatr mają bardzo bystry, w ucieczce i rzeki przepływać

lekają się. Latem gdy się kładą, ziemię, a zimną śniegi sobie odgrzebiują. Głos czasem wydaia szczebiającego psa, lecz głuchy i powolny. W Auguście częstokroć odzywiają się na podobieństwo człowieka, na liściu gwizdającego, i wtedy zbiegają się z lubieżności, lecz tylko głuchym zapatem.

61. *Naydują* się po wszystkich znacznych lasach. Latem trzymają się po młodych zarosłach, z których nocą dla pożywienia na pola do zboża wychodzą. Zimowym pomieszkaniem są głębokie lasy, gdzie jest wiele zdrojów, błot, ieżyny, sitowia, ziół zielonych i t. d. Procz tego pożywieniem ich są młode zboża, trawy, zioła, kora i pąki z drzew. Z maleńka wychowane, nie tylko się łatwo oswaiają, ale też tak się do ludzi przyuczają, że i wolno chodząc do dzikości nie łatwo się powracają, owszem przykrzą się ludziom dla odebrania z ich ręki odrobiny chleba.

62. *Strzelają* się przed psami: szczwane wiele chartom dają do czynienia. Łowią się i sieciami. Ile bydlę może ochraniać należy samicy, do samicy bowiem po zabiciu iey kozła, przyłączy się kozioł inny: kozioł zaś utraciwszy samicę, z puszczy się pospolicie wynosi.

63. *Mięso sarnie* dobre i zdrowe jest. Łoy zdatny. Z rogów różne drobne wyrabiają się roboty. Sierść dobra jest do wytykania krzesel, i t. d. Skory z sierścią potrzebują myśliwi na swoje torby, zażywają iey też do kulbak.

64. *Daniel*, (*Cervus Dama*,) *Dambirsch*: w Części I. Nro 204. Jest mniejszy od ielenia, większy od sarny, i różney sierści. Samiec ma płaskie szerokie rogi o 3. lub 4. kłach szuflowatych: samica zaś jest bez ro-

gów. Ogon maia dłuższy iak ielenie. Są czwone, czarne, białe, a gdy się te z sobą rośnie mieszają, stąd się udają i pstrokatę.

65. Parzą się dwiema tygodniami później iak Jelenie, a na końcu Maia samica rodzi dwó młodych. Chodzą stadami, wyjąwszy od końca Maia, aż do końca Augusta, i samica, gdy jej dzieci już są w mierney sile, do innych gromady przyłącza. Zupełności swojej dorastają w 3. roku: w drugim roku wyrastają im dwa poiedyncze rogi: od 3. roku też rogi rozrastają się w gałęzie, i dalej przyrośnięciem ieleni, corocznie zrzucają i odmieniają.

66. Właściwą ich oycyzną jest Anglia. Są też w Prusach, a osobliwie w Inflantach, a także i w poblizszych Polskich, a najbardziej Litewskich najdużej lasach. Latem najmilsi są w zaroślach doliny między pagórkami. Żyją trawą, ziołami, i t. d. Nie są bardzo dzikie, gdy bowiem leżąc co postrzeże, przytuliwszy głowę do ziemi dość blisko niebezpieczeństwo do siebie przypuszczają, a gdy się ruszą, nie daleko szedłszy znowu się przyciąją.

67. Łatwe są do uszczwania i strzelania zwłaszcza że i bieg ich nie konieczne jest do przędku. Łowią się przecież bardziej żywo siłami, i przesadziwszy do zwierzęnców, zyskaniem się żywią. Z młodu wychowane bardzo łatwo oswaiają.

68. Mięso jest wysmienite, osobliwie z młodych iessze ssących. Łoy i rogi zdatne. Skóra szacowna nietylko dla tego, że jest miękka, lecz oraz mocna i trwała.

69. Łoś, (*Cervus Alces*,) Elend: Eland: Czarow: I. Nro 204. Jest wielkości miernego wół, ma krotszą szyję, dłuższą sierść i większe rogi iak

iak ieleń. Samica zowie się Krową. Głowa jest podłużna, i znacznie zaostrzona: uszy długie, ogon krotki, zadnie nogi nieco dłuższe od przednich: rogi szerokie, płaskie, zębkowane, z których ostatni koniec nayszerszy jest: sierść siwa, tęgą: racice rozdwojone, w reszcie nogi ielenim podobne.

70. Parzą się w Augustcie, a na drugi rok w tymże miesiącu rodzi samica, rzadko po dwó młodych. Trzymają się stadami, i gdziekolwiek się pierwszy przewodnik obroci, tymże śladem wszystkie idą, płyną przez wody, i jednego dnia na 50. mil ubiedz mogą. Są mocne, i umieją się zręcznie rogami i zadniami nogami obronić wilkom. Bayka jest, że Łoś zachorówawszy na wielką chorobę, leczy się krwią z za uszu sobie dobytą.

71. Najdużej się tu i owdzie w kraiu, osobliwie po znacznych lasach i gęstych blisko błot i oparzelisk. Osobliwie są w puszczach Litewskich, nigdzie przecież w znaczney liczbie. Żyją nietylko trawą i mchem; ale też liśćmi i korą z drzewa wierzbowego, topolowego, brzoźowego: oraz jagodami, najbardziej z jarzębiny. Z młodu wypielegnowane, łatwo się oswaiają.

72. Inaczej iak przed psami z trudnością łowić się dadzą, dla wielkiej ostrożności, i bardzo bystrego wiatru (wężu) łowią się przecież w przygotowane doły i sieci, oraz mocne sieci, o czym na końcu tej Części.

73. Mięso jest smaczne, i przeraża iakbydłce, które z iednego łosia około 8miu celiarów zaważyć może. Łoy zdatny jest. Leśnicy wyrabiają Tokarze różne roboty: Leśnicy także różne lekarstwa: zająwają się też na

trzonki do nożow, kordelasow, i t. d. kości pischcelowe, obracają się na *Gnerydony*. Skóra jest bardzo trwała i gęsta: ma to osobliwie do siebie, że po deszczu ani twardnieje, ani kruszeje, lecz zawsze miękka zostaje, a zatem płokana i chędożona być może: wyprawna używa się na kawtany, dolne odzienia, kollety, rękawiczki i t. d. a dla wojskowych na śniupasy, ładownice, i t. d.

74. *Jeleń*, (*Elaphus*) *Hirsch*? *Cerv*: w Części I. Nro 204. Pominąwszy cudzoziemskie gatunki; ten który mieyscami w kraju naszym znaiomy jest, ma uszy względem głowy wielkie, głowę zaś względem swego ciała ma. Oczy są od siebie daleko oddalone, i leżą prawie na bokach czoła: nozdrza obszerne i okrągłe: szyja wyniosła: sierść kasztanowato-brunatna, nieco niby piaskiem upstrzona. Rogi są okrągłe, gałęziste, z zagiętymi końcami, które w biegu Jelenia horyzontalnie mu leżą na grzbiecie. Samica zowie się *Lani*.

75. Lata ielenia poznają się z rogow. Po dług pożywienia, przyrodenia i siły, w pierwszym, lub drugim roku wyrastają na głowie dwa guzy wielkości włoskiego orzecha, które się za czasem do ćwierć łokcia przedłużają. W drugim, lub trzecim roku latem zrzuciwszy pierwsze, wyrastają im inne, albo podobne, lecz dłuższe, albo z dwoma końcami nakształt widel. W czwartym, lub piątym roku po zrzuceniu przeszłych nadją się inne albo widły dłuższe, albo każdy rog o 3. końcach. W piątym roku oba rogi 8. lub 10. końców mają. W szóstym i siódmym roku jest końców 16. i już ich potem więcej nie przybywa. Ta rogow przebiega odmiana bardzo jest różna, gdy ielenie w

dzy żyją, a bardziey ieszcze, gdy będą przypadkiem kastrowane. Znaczna starość Jeleni zjad się poznać, gdy roże na głowie, z których rogi wyrastają, są pełne peret, szerokie, rogi chropawe, oczy wpadłe, język blade, zębby słabe, i t. d.

76. Jelenie przeszłe rogi pospolicie zrzucają w Marcu, wtedy kryją się w głębokich lasach, aż zupełności dorosną w tygodniach około 12. Rogi te w początkach są białe, daley żółte, brunatne, a na reszcie czarniawe, końce zaś zawsze są białe od częstego żazycia. Jeleń rośnie wzwyż przez 4ry lata, przez drugie 4ry lata dorasta swej pory w grubszy, ciało i łoy: mierny pięcioletni ze wszystkim zaważyć może około 300. funtów.

77. Parzą się w Wrześniu biegając przez 6. tygodni. Jeden ieleń mięsza się częstokroć z 15. Jeleniami, i wtedy ielenie bardzo chude, i wychudzone bywają: w czasie tymże samce z sobą potężnie walują, młodszych odpędzają, i częstokroć się na śmierć zabijają, potem zaś nienawiści zapominają, i znowu się skupiają. Lani rodzi w Lutym, lub Marcu: młode ssą, aż się matka znowu uda do samca, z początku są białe splamione, aż daley Jeleniom zwyczajne nabiorą sierści: im dłużej ssą, i przypadkiem matki nie postradają, tym potym znaczniej wyrastają: Matka trzyma one przy sobie, aż do drugiego, lub trzeciego roku.

78. Powiadać, że Jeleń do 100. lat żyć może. Na wiosnę gdy linieją, roże sierść odmienią, napada ich częstokroć choroba, i no-które nieważą robaki, czasem pyskiem, i no-które odchodzi. Niektórych czasow zwykły zdradza wtykać w mrowiska, i parzyć od tego.

W niebezpieczeństwie od wilków postrzegłszy człowieka, właśnie ratunku od niego żąda. W biegu gdy nadzwyczajny głos usłyszą, stawać i przypatrują się. Gdy uciekają, idą pospolicie z wiatrem, a w wodzie płyną przeciw wód. W grzmoty, nawalnice, słoty, wychodzą z pośród wysokich drzew do młodych zarośli.

79. Znajdują się nie tylko w Litewskich puszczech, ale i w Polskich znacznych lasach. Latem wychodzą w zboża, iako w groch, ieczmień, owies, len: żywią się też żołędziami, leśnymi owocami, kapustą, i t. d. kryją się przecięż, ani daleko się w pola zapuszczają, ani głęboko w lasy. Od S. Anny do S. Idziego są najtłuszczejsze. Zimą odgrzebiują sobie pod śniegiem wrzosa, oskubują dębowe i brzozaowe pączki: obdzierają młodą korę z ieszoni, sosny, iody: iemiolę lubią. Przed mrozami kryją się w gęstwinie: trzymają się przy żywych zdrojach, a nocą wychodzą na zasiane role. W zwierzeńcach przez zimę chowają się sianem, i ieleń za młodu kastrowany nie miewa rogów, lecz za to bywa większy, tłuszczejszy i smaczniejszy.

80. Zdarzyło się czasem w naszych Polskich lasach widzieć Jelenie ciemno-brunatne, z długimi czarnymi na szyi kudłami: te są goście tylko u nas rzadko widzianym z Czeskich lasów przybłąkanym, gdzie są pospolite.

81. Jelenie strzelają się przed psami: szczekają się, i łowią sieciami. Mięso ich daje dobre pożywienie, osobliwie gdy jest młode i tłuste. Skóra mało co ustępuje łosiowej. Rogi zażywają się do trzonków, Tokarzom przecięż niezdatne są. Łoy zdatny jest. Łzy, spik, kości serdeczne i rogi potrzebują się do Aptek:

lecz rogi powinny być dojrzałe, to jest nie przez gwałt zbite, ale dobrowolnie od Jelenia zrzucone: co łatwo poznać można, ile że dojrzały rogi jest cięższy, gęściejszy, trwarszy, i wewnątrz bielszy.

§ 2.

O zwierzętach srogich.

82. Tu należą owe, które ludziom pospolicie są straszne, i zawsze czynią niebezpieczeństwo człowiekowi postradania życia. Jedne z tych, iako koza dzika, wielko-rogi, ztąd są niebezpieczne, że łażąc za niemi po skałach, łatwo życie utracić można: drugie, iako dzik, zubr, tur, na człowieka się porywają i zabijają. Z tym wszystkim te Zwierzęta ieszcze nie są drapieżne, nie żyją bowiem ani ludzkim, ani innych zwierząt mięsem.

83. *Koza dzika*, (*Antilope Europea*,) *Gemse*, *Chamois*, w Części I. Nro 202. Sierść na niej latem jest podobna do sarniej, w zimie zaś dłuższa z długimi czarnymi kudłami: szczęki ma białe, szeroki pręg, drugi takowy około rogów jest siwy: kość kolana znajduje się kudły. Samiec i samica mają rogi proste, niby z chropawych pierścieni złożone, z końcami ku grzbietowi zagiętymi. Oczy są bystre, nogi smagłe i t. d.

84. Podobno nigdzie ich u nas więcej nie masz, iak około gór Karpackich, trzymają się bowiem wysokich gór, i po nayprzykrzejszych skałach z wielką zręcznością biegają. Powiadać, że gdy na skale już gdzie uciekać nie mają, spuszcza się z niej rogami się czepiając. Na wiosnę schodzą na niziny, około S. Anny znowu idą na góry.

85. Mięso ich wprawdzie za smaczne poczytane jest, lecz ubicie bardzo trudne. Póki są w nizinach, strzelać się z zasadzki mogą: lecz gdy poydą na skały, człowiek po skałach łażący jest zawsze w niebezpieczeństwie osienienia się, i utraty życia.

86. *Tatarka*, (*Antilope Scythica*,) w Części I. Nro 202. jest tylko gościem u nas na Podolu, i ztąd tylko u mnie tu zabiera miejsce, że o niej wielorakie są bajki, iako naprzykład *Steller* namienia, iż tylko o jednym są rogu. U nas się zowie *Subak*: znajdują się w Wołoszczyźnie z głębszych Tatarskich kraio w przybyły, a ztamtąd czasem do nas zawitaia. Rogi na tym zwierzęciu są żółte, lub białe, przezroczyte, w pierścienie niby składane: sierść brunatnordzawa, a pod brzuchem są białe.

87. *Wielkorog*, (*Capra Ibx*,) *Steinbock*, w Części I. Nro 208. jest u nas mieszkańcem tylko Karpackich gór. Są większe od dzikich koz, im przecież podobne: sierść na nich czerwono-brunatna, albo siwa i długa: broda długa, nogi cienkie: rogi czarno-brunatne, na bok spłaszczone, grzbietu sięgające, na poltoralokcia długie. Rog jeden gdy już będzie oczyszczony, częstokroć 10. funtów waży.

88. Niemasz równego zwierzęcia w szybkości, bieganiu po najwyższych skałach, spuszczaniu się z nich, i przeskakiwaniu z jednego na drugą. Do ubicia bardzo jest niebezpiecznego człowieka bowiem na skałach prześladowanego rogami na ziemię zrzuca. Mięso jego ma być bardzo smaczne.

89. *Dzik*, (*Aper*) *Vilde-Schwein*, w Części I. Nro 180. jest bardzo w kraju naszym pospolity od poprzedzających. Jest zwierzę odważne

i srogi, który gdy do lat przyjdzie, i zupełnie broni swojej, to jest kłów, nie łatwo iak niemukolwiek swemu ustępuje nieprzyjacielowi, owszem śmieje mu w oczy staie: rozdrażniony tak jest zuchwały, że się i na zbroynego porywa człowieka.

90. Samiec jest u Myśliwych *odynec*, jeżeli sary, jeżeli średni *Poiedynek*: Samica oddzieli *Maciora*: młode prosięta *Warchlaki*. W kształcie są podobne świnom domowym, dłuższe przecież mają stopy, dłuższą głowę, większe i bardziej oddzielone racice: sierść pospolicie czarną i tęgą: ogon krótszy i bardziej wyprostowany: kły dłuższe i ostrzejsze: uszy w górę stojące. *Odyniec* ma 4ry kły, któremi tnie w górę, ztąd w gwałtownej potrzebie można się poniekąd ratować, upadłszy na płask na ziemię. W szóstym roku kły te żółkną, a końce ich bieleją, i daley im starsze, ryjak i łopatki siwieją.

91. Trzymają się pospolicie kupami: *Odyniec* tylko same chodzą, i trzyletnie świnie od gromady do odynca się oddzielają. Słuch mają bardzo bystry. Z młodu zaraz kłami wołować się uczą, wzajemnie się z sobą biąc, a gdy się pokaleczą, ocierają się o żywicowe drzewa, tym się goją, i ztąd skora na nich iak pancierzem okryta bywa. Na wilki i nieprzyjaciela razem się obruszają, i nie tylko się bronią, ale i nacierają. Żyją po lat 20. 30. oswoić się nigdy nie dają.

92. *Swinia* od 3. lat począwszy, zchodzi się corocznie z odyncem około S. Marcina, i bawi około 30. dni w iak najeśnionych lasach, a wtedy *odyniec* jest najsroższy i najeśniony. Z tym wszystkim świnie nie trze-

maią się zawsze ściśle iednego czasu, ile że częstokroć i innych czasow młode prosięta widzieć się daią.

93. Po 4rech miesiącach prosi się świnią, i wydaie liczbę młodych, iak domowa, lecz dzieci swoje z daleko większą broni meżnością. Poki młode, są czerwone i białobregowate, daley potym czarnieją. Gdy matka głosem niebezpieczeństwo oświadczy, kryją się pod liście i zioła, leżą cicho, aż niebezpieczeństwo minie. Trzymają się matki, aż się za rok znowu oprosi, wtedy młodszym ustępują: do kilku iednak lat dzieci iedney matki zwykły się trzymać w gromadzie.

94. Znajdują się po znacznych lasach w kraju naszym, osobliwie dębowych, bukowych, i blisko błot. Szukają pożywienia iednakowego z domowemi, lecz najbardziej w nocy. Gdy żyta dojrzeją, bywają w nich, wpadają też w prosa i gryki. Gdy leśne jabłka, gruszki, żołędzie dojrzeją, żyją niemi, i około S. Marcina są nuytłuscieysze. Gdzie wpadną na pola i łąki, ryjąc wiele czynią szkody. Zimą po błorach i oparzeliskach różne kopią korzenie, najbardziej iednak korzeni paproci szukają.

95. Legowisko sobie czynią w wielkich gęstwinach, które sobie miękko mchem wyściełać umieją. Lecz gdy się przyda, że w ich niepytności człowiek go poruszył, albo tylko był w bliskości, opuszczają go, i inne sobie ścielają.

96. Strzelają się: lecz ubicie odyńca nuyniebezpieczniysze jest, i częstokroć kto iego mia sa chce zakosztować, psy zkaleczone utraca, i sam nie jest pewnym życia: ile że iednym zacięciem kłami na miejscu zabić może. Upa-

trzywszy nuylepiey strzelać z drzewa: kula znaczna bydz ma, i trafienie nuypewniysze jest pod przednią łopatkę. Niemałey odwagi, zręczności i ostrożności potrzeba, gdy się przy psach dobrych kole kordelasem. Psom dobrym dla ochrony daią się niby pancerze, lecz i te nie zawsze ochronią. Łowią się ieszcze i sieciami: wabiają się do ogrodow, iako się w ostatnim Rozdziale opisze.

97. Mięso jest smaczniysze, mniej ma liłości, łatwieysze jest do strawienia, iak z domowych: lecz ubiwszy odyńca iak nuyprędzey członki rodzajne oderznąć potrzeba, inaczey się bowiem smrod po wszystkim mięsie rozeydzie. Skóra nietylko jest zdalna do wyściełania w sien przed drzwiami pokoiow, dla ocierania obuwnog: ale się też nią różne rzeczy obiają, i latroligatorowie na okładki wielkich ksiąg zaiwiają. Zębów potrzebują pozłacający, i Intro-ligatorowie do gładzenia.

98. Zubr, (*Taurus Urus*,) *Auerochse*, w Części I. Nro 210. jest woł dziki. Kark i pierś ma włosistsze, iak woł domowy. Szypa krótka, rogi czarne, krzywe i niebardzo wielkie. Jest zwierz srogi, i do oswoienia trudny: chod ma powolny, i rozdrażniony od srogoci prawie szaleie. Czoło ma nieprzebite, i tylko na karku jest iedno miejsce, które wolczą przebite bydz może. Sierść jest czarna, biała przecięż, a przez grzbiet idzie ciemnomyszaty pręg. Jeden byk zaważy około 20. cetnarów. Krowy są większe od byków, lecz mają małe wymiona.

99. Ubicie zubra z wielkim przychodzi niebezpieczeństwem, gdy się bowiem kole pusiwszy blisko, nieostrożnego rogami zabia,

jeżeli tulenie się za grubym drzewem nieochroni. Naydują się, osobiwie w Litewskich puszczach, pasą się trawą, i w przyrodzonym rządzą się blisko bykom i krowom domowym. Powiadają, że na kolor czerwony, największą srogość wywierają.

100. Same przez się, gdy nie będą rozdrażnione, nie łatwo się na ludzi porywają. Mięso ich wysmienite jest: skora mocna; łoy zdalny. W reszcie owe w Hiszpanii i Andaluzji wolujące byki, są tegoż gatunku.

101. *Tur*, (*Taurus Bison*,) *Buckelochne*, w Części I. Nro 210. jest podobnie z rodziną wołów dzikich. Historycy naturalni iednostajnie się na to zgadzają, że się u nas w Podolskich i Ruskich puszczach znajduje. Ja ani sam o tym wiem, ani się od kogo o nich dowiedzieć mogłem. Wiem tylko o nazwisku zwierza na Rusi podobnego *Turowi*, i stąd w oyczytym języku to imię dałem.

102. Historycy naturalni opisują go: że jest zwierz bardzo srogi i rogami zabija, wielkości bawoła. Na szyi, karku, aż do łopatek ma miękkie i długie włosy, które mu z głowy na czoło wiszą: pod szczęką jest długa broda, rogi krzywe, nie wielkie, ku głowie nakrzywione, ku uszom nawrocone, czasem i przednie nogi mają być kudłate. Oczy są wielkie, ogniste, dzikie, wypukłe, i dzikość zwierza wyrażają. W Ameryce są takowe *Tury*, z garbem na grzbiecie.

O zwierzętach drapieżnych.

103. Są to owe, które mniej więcej są ludziom niebezpieczne, zwyczajnie zaś inne zwierzęta zabijają, i ich żyją mięsem. Wyznaię, że inne już z opisanych, lub opisać się mających tu należeć mogą, naprzykład rys Nro 28. his Nro 144. Kiedy przecięż pierwszy zręcznością kotów łązi po drzewach, drugi w iamach kryje się pod ziemią, na innych się miejscach pomieszczył, tu bowiem należą tylko te, które się po ziemi trzymają, a takimi są u nas tchorz, rosomak, wilk, niedźwiedź.

104. *Tchorze lesne* nie wiele tu zabiorą miejsca, że wszystkim bowiem zgadzają się z domowemi: cała różnica jest, że się kryją pod korzeniami wielkich drzew, pod gromadami leżących gałęzi. Niektóre są i w polach, osobiwie zarastających. Żyją myszami, ptakami, żabami, i są tak chciwe ryb, że się wody, zwłaszcza nie głębokiej, nie lękają. Łowią się jak domowe, w Części II. Nro 495. i także futerka mają.

105. *Rosomak*, (*Mustella Gulo*,) *Vielfras*, w Części I. Nro 176. Z kształtu podobny jest wilkowi, w wielkości zgadza się z iamnikiem psem. Włos na nim miękki, długi, brąznoczerwony, a na grzbiecie czarny.

106. Naydują się w głębokich Litewskich lasach. Parzą się w Styczniu, a czasem i z listami mieszają. Samica rodzi po 2. lub 3. dzieci. Żyją praśtwem, żagłami, ściernem i ciastom ludzkim nie przepuszczając, gdy je napadną.

Są nadzwyczaj żarłoczne, dopadłszy bowiem czego, żrą póty, aż się wywrocą, i pokarm przez womit oddadzą; żrą znowu na nowo, i to póty, poki tylko stanie. Najlepiej się więc przy znacznym ścierwie ubić i ulowić daia, i kosztownym swym futrem wyplacaia.

107. *Wilk*, (*Canis Lupus*,) *Wolff*: *Loup*; w Części I. Nro 168. Jest pospolity, wszędzie nieprzyjaciel bydłał chowanych, częstokroć i samym ludziom straszny. W Anglii ich nie ma; u nas nie wiem któryby kąt od nich był wolny.

108. W kształcie jest poniekąd podobny psu: włosy na szyi wokoło ma nastrzone; ogon iak wiechę: pysk długi, przytępiony: uszy krotkie, prosto w górę stojące: oczy lśnią się w nocy. Pospolicie mają włos siwy, a czasem na grzbiecie czarny: lecz w Litewskich lasach bywają gośćiami z Moskwy wilki białe: a w Pruskich lasach znajdują się i czarne. Żyją do 14tu lat.

109. Parzą się około N. P. Gromniczey, a wtedy za iedną wilczycą wiele biega wilków, i ludziom, których w podróży zastają, stają się niebezpiecznemi, rzucając się na nich. Po 9ciu tygodniach wilczyca sobie na gniazdo szuka iak nayskrytszego miejsca, i gdy może, obiera na błotach gęsto zarosłych suchy pagorek. Gniazdo sobie mchem miękko wyścieła. Liczba wilczął bywa 5ro, 6ro i więcej, które sama wilczyca tylko karmi i pielęgnuje: póki młode, są czerwone iak lisy. Gdy już nieco podrosną, przyprowadza im matka żywe zające, baranki i t.d. a puszczając i łapiąc, zwyczaj dzieci do polowu. Pospolicie się przy matce do roku trzymaia.

110. Namieniłem, że rzadko które miejsce jest bez nich, osobliwie się przecież znajdują gdzie błota i oparzeliska są gęsto zarosłe: gdzie indziej, lubo nie będą miejscowemi, są przecież takimi biegusami, że iedney nocy na kilka mil okrążą. Kilka razem pospolicie chodzi, w upodobanym miejscu koło północy rozchodzą się, który pierwey pożywienie postrzeże, głosem znaki daie, i schodzą się wszystkie do pomocy. Gdy sam ieden co obaczy, przytula się do ziemi, i póty się czai, aż upatrzywszy sposobność; wygodnie zachwycić może. Na dzikiego zwierza właśnie czynią polowanie, iedne się czaią, drugie napędzają. Psy ze wsi sztucznie wiodzą: iedne się bowiem ukryją za płotami, drugie wieś przechodzą, a gdy się psy za niemi ruszą, wyprowadzają ich aż za owych ukrytych, w tedy iedne z tyłu, drugie z przodu na psów się rzucaia i one chwytają.

111. Są to zwierzęta, dla pożywienia swego, nietylko w dzikich zwierzętach, lecz i w domowych bardzo szkodliwe, koń, woł, wieprz, owca, pies i t.d. iego się stają pastwą: zimą stajnie, obory i owczarnie nie koniecznie są bezpieczne, latem iego rokosz, gdy to w polu wszystko zastać może. Konia chwytą z przodu; wołu z tyłu, psa za gardło: barana rzuca sobie na grzbiet, i na upodobane niesie miejsce: Swinię prowadzi za ucho i ogonem popędza: gęsi pobrawszy, nosi za szyję. Ukąszenie iego zawsze iadowite jest, i dla wyciągnięcia iadu, ludziom i bydłom rany winem się przemywać mają.

112. Połow ostrożnych wieprzów nie zawsze się udaje, które mu częstokroć skórę wylatają. Psy dobre, ostre i jeszcze obrozami na szyi

dla bezpieczeństwa opatrzone, bywają mu także nieprzyjemne. Gdy się podkopią do owczarni, lubo mało ziedzą, są jednak gotowe pierwej całą owczarnię wydusić: co pochodzi z wielkiej chciwości i żarłocstwa; zadziwiać się bowiem trzeba, że jeden Wilk zwierza daleko za siebie większego pozrzeć może: lecz za to znowu, gdy nie ma nic, umie sztukę cierpienia głodu. Zimą gdy im głód dokuczy, wyją okropnie, częstokroć się trafia, że i ludzi pożerają. Niemasz nic okropniejszego, iako gdy wilk oszaleje.

113. Łowią się i dostają różnemi sposobami, i w cudzych krajach jest postanowiona nagroda za pokazanie głowy zabitego wilka. Strzelają się przed dobrmi psami, albo z zasadki przy ściwiercie: zastawiają się na nie żelaza, cewy: łowią się sieciami, w iamy, ogrodzenia i t.d. iako się w ostatnim Rozdziale pokaże. Lecz jeżdżenie na nie zimą z prosięciem, nie zawsze bezpieczne jest.

114. Chowają niektórzy wilków z młodu, zawsze się przecięż prawdzi owo przysłowie, że z Wilka chowanego mała jest pociecha, szkodnikiem albowiem bydlę nie przestanie. Gdy się ze psami wychowa, z szczeniąt z takiego pomieszania psy bywają do wielkiego polowania wysmienite.

115. Futro wilcze jest iedno z krajowych kosztowne, trwałe i na zimę wygodne. Zęby zdatne są do polerowania Malarzkiej poźłoty. Sadło potrzebne do lekarstw, osobliwie zewnętrznych. Ogony zażywają się do lekkiego okurzenia i chędożenia rzeczy, które zbyt nie ocierane bydlę nie mogą.

116. Niedźwiedź, (*Ursus arctos*) Bår: Ours: w Części I. Nro 177. Jest zwierzę także szkodliwy, nie tak przecięż pospolity, iak wilk. Jego kształt jest prawdziwie niekształtny. Pysk ma nieco ostry; nos wypukły: głowę wielką: ogon krotki: nogi grube: stopy na podobieństwo ludzkich. U nas trojakie się znaydują: iedne wielkie, czarne, lub czarno-czerwone: drugie mniejsze Bartnikami zwane: trzecie małe, u których się końce włosów iak srebrne połykują.

117. Niedźwiedź z niedźwiedzicą łączą się w Lutym. Samica do rodzenia szuka sobie miejsca ukrytego, zabudowawszy sobie gałęziami i mchem usławszy. Młodych bywa 2. czasem 3. i bardzo małeńkie: błędem jest, że się rodzą iak kawałek mięsa, i matka dopiero lizaniem kształci: rodzą się ślepo, i w początkach są białe-żółte: matka dzieciom dla nauki żywy połów przyprowadza. Po roku młode starych opuszczają.

118. Znaydują się u nas po znacznych puszcach z tą różnicą, że Litewskie są bardziey czarne iak Polskie. Wielkie są srozsze, na żywienie sobie nietylko łowią dzikie zwierzęta, lecz i konie, woty, i t. d. duszą: i do ludzi śmieley się porywają. Mnieysze Bartniki i na drzewa łazą do barci dla miodu, i nie rozdrażnione nie łatwo się na ludzi rzucają. W powszechności, lubo mięso i ściwier jest ich pospolitym pokarmem, żyją przecięż i trawą, iagodami, owocami, mrowkami, i t. d.

119. Żyją po lat 20. i częstokroć na starość ślepną. Od głowy są najsłabsze, i iednym uderzeniem w głowę zabić go można. Człowieka przednimi łapami tłucze i bije. Psom,

wilkom się broniąc, rzuca z przednich łap kamienie, albo dopadłszy drąga, broni się iak chłop pałką. Postrzelony, a nie ubity, prosto bieży na Człowieka. Powiadają, że przez zimę tłustość sobie przez łapy liże, i tym tylko żyje: rzecz ta ieszcze przecież dotąd nie jest zupełnie docieczona.

120. Chowają się czasem Niedźwiedzie, zawsze przecież na uwiązaniu. U nas w Latwie uczą ich różnych figłow, naymiał osobliwie Cygani od Właścicielow, i przygrywając wodzą nietylko w kraju, lecz i za granicę; wymuszają od prostaków za to pieniądze, strasząc różnemi gusłami.

121. Niedźwiedzie się biją strzelając: iezeli się nie ubije na miejscu, gdy się rzuci na człowieka, zręczność dobiła kordelasem. Łowią też żywo w klarki, o czym dalej będzie.

122. Futra niedźwiedzie są mocne, trwałe, ciepłe, lecz ciężkie: zażywają się nietylko pod zimowe odzienia: ale i na okrycie koni, podścielanie w karetach i t.d. Mięso Amerykanie iedzą, ma być smaku podobnego świninie, lecz niestrawne: nasze kuchnie tylko łapami nie gardzą. Sadło jest potrzebne do lekarstw zewnętrznych.

ROZDZIAŁ III.

O zwierzętach ssących dzikich podziemnych.

123. Podług przedsięwziętego porządku, następują teraz te zwierzęta, które się pod ziemią w wykopanych norach i iamacz trzymają i chować zwykły. Z tych iedne zawsze są pod ziemią, drugie częstokroć się pod ziemię tylko kryją, inne nakoniec w iamacz zimują.

§ I.

§ I.

O zwierzętach zawsze pod ziemią będących.

124. Do tej liczby z znaiomych należą tylko krety, których jest kilka gatunkow w innych krajach. U nas się znayduie w dość obfitey liczbie *Kret pospolity*, (*Talpa Europaea*,) *Maulwurf*: *Taupe*: w Części I. Nro 184.

125. Ten ma długości około ćwierci łokcia: głowa wynosi na pultora cala: ogon ma krotki: oczy bardzo maleńkie iak ziarno prosa, czarne, i te ieszcze pod włosami ukryte, ztąd dawnych powstało mniemanie, że Krety są ślepe. Nogi są niskie z szerokimi dłońmi, z gcio ostrymi pazurami, któremi ziemię kopią. Całe ciało jest okryte drobnemi, miękkimi, czarnemi włoskami bardzo gęsto, które głaszcząc białawo odbijają, i w dotykaniu iak Aksamit czuć się dają.

126. O rządzie ich przyrodzenia nie wiele ciekawym wiadomo, ile że zawsze są pod ziemią: na wiosnę przecież w gniazdku pod ziemią znayduie się po kilka młodych. Kopią sobie przechody pod ziemią na różne ramiona podzielone, i dość dalekie, a w niektórych miejscach wyrzucają ziemię w górę, wysypując owe pagorki, które *kretowinami* nazywamy. Pożywieniem ich są glisty ziemne, i tych szukając w ziemi grzebią. Kretowiny swoje wysypują naybardziej rano, gdy słońce wschodzi, w południe i w wieczor, gdy słońce zachodzi, i zawsze kiedykolwiek ciepły deszcz upadnie. Na ziemi rzadko się pokazują, chyba w gwałtowney potrzebie przebieżenia z bojaźni czuwających drapieżnych ptaków. Na zimę obumierają i zasypiają.

Tom I.

Y

127. Znajdują się wszędzie, a tym bardziej im lepsze są grunta. Ztąd szkodliwe są te zwierzątka najbardziej ogrodów i łakom: iż w ogrodach i sadach nie tylko swemi kretowinami psują wdzięki, ale też u którychkolwiek roślin kopiąc podrywają korzenie, te niszczą, a drogę na wierzchu ziemią zasypują. Na łąkach zaś zasypują trawę, i koszenie trudne czynią.

128. Szukano sposobów wygubienia, a gdy jedne były omyłne, drugie uprzykrzone, czyniono częstokroć, co się dla gusłów i zabobnow czynić nie należało. Rzucanie w nory ich kamfory, i darninę zakrycie dobre jest, lecz od niej tylko się wynoszą, a za to kopią w innym miejscu.

129. Najlepiej jest, gdy się wybić mogą: a lubo sposoby na to są powolne i uprzykrzone, skutek jednak w czasie wszystko osłodzi. Na wiosnę kopiąc podług ciągu ich norow pospolicie przy murze, przy korzeniach drzew, znajdują się młode w gniazdku, a te pobawiwszy, rozmnażaniu się ich zapobiedz można. Na łąkach, i tak dalekiego kopania nie potrzeba: oznaczywszy sobie tylko świeżo z wiosny najwyżey wyrzucone kretowiny, po dwu tygodniach one rozrzucić, a znalezione młode pozabijać.

130. Jeżeli łąkę woda zalecie, że się tylko wierzchołki kretowin zostaną, w nich się najdą rozrzuciwszy: jeżeli się i kretowiny woda okryją, poszukają się w poblizszych płotach, drzewach i suchych pagóreczkach.

131. W niektórych krajach są osobni ludzie, którzy zgręcznością swoją w ogrodach, i na łąkach krety łowią i zabijają. Okrąg żelazny z małą na tyłeczce b. osadzony. Tab: V. Fig: 3. Na tym jest wiele żelaznych ostrych kolców na

3. pędzi długich c. c. c. z brodkami niedaleko ostrza: okrąg zaś wielkości miernej kretowiny. Z takim narzędziem chodzą rano, w południe i wieczor: uważają świeżo poruszone kretowiny, i nieco one nogami przydepczą, czego kret cierpieć nie mogąc, wkrótce znowu kopać zaczyna, a wtedy cicho stojący człowiek, nagle owe kolce w ziemię wpuszcza i kreta przebija.

132. Rozmaite wynalazki połapkow są bardzo niedostateczne: sposób następniący, jeżeli tylko prawdziwie jest skuteczny, iako powiadać, byłby najmilszym. Każą świeże chude bydłce mięso posiekać iak najdrobniej, i pomieszawszy z nieco arseniku przydać trochę białka od jajec, a z tego porobiwszy gałki, wpuszczać w nory.

133. O pożytkach z kretow więcej nie wiadomo, iako że ich lekkie futerka zdadne być mogą, i mają być osobiłwie zdrowe białey płci do noszenia na piersiach. O! gdybyć nie-temi wprowadzoną od bezbożnego zwyczaju nagość piersi swoich okrywały.

§ 2.

O zwierzętach częstokroć pod ziemię się kryjących.

134. Są to te, które pospolicie bywają na ziemi, pod ziemią przecięż swoje mając lochy, w nich się w potrzebie kryją. Do tej liczby należą myszy i szczury polne, susły, lisy i t. d.

135. Myszy ziemne, (*Mus gregarius*,) Erdmaus, w Części I. Nro 192. Ogony mają nie- to krótsze od długości swego ciała i kosmate.

Włoski na nich są od skóry czarne, w pośrodku rdzawe, od końców czarniawe. Podgardziel, brzuch i nogi, są białe: głowa okrągło-podłużna, pysk przytępiony: paszczeka mała; a w okolicy pyłka czarna szczecinka. Uszy są tyse i okrągłe. Ogon białawy z czarno-siwym końcem. Należy się wszędzie, i te to są, które żyjąc kornieniami, osobliwie w ogrodach, wielkie czynią szkody. Częstoć tylko pod wierzech porzą właśnie ziemię. Gdy co iedzą, biorą w przednie łapki iak wiewiorka.

136. *Myszy polne*, (*Mus terrestris*,) *Feldmaus*. w Części I. Nro 192. Są nieco odmienne od pospolitych. Ogon iest mierney długości. Uszy krotsze od sierści, a sierść dłuższa iak na pospolitych myszach. Wielkość miernego szczura. Z grzbietu są brunatne, od brzucha bialsze, przecięż nie białe. Głowa grubsza iak u innych, policzki nadęte i nogi wyższe.

137. Kryją się po iamach na rolach naszych, i niektórych lat, gdy się zbytńie rozmnożą, staiają się zbożom znaczną plagą. W Frankonii roku 1742. rachowano szkodę w zbożu od takowych myszy około 2,000. korców. Szkodkow do wygubienia dotąd ieszcze nie wynaleziono, i iezeli które są, niedostateczne są: coż to bowiem za korzyść łapać po iedney, gdy się tysiącami znajduia? Uważano, że się naybardziej wtedy pomnażaią, gdy wiosna wcześńie ciepłem posłuży, i lato trwa stateczne: nie ie zaś bardziej nie wygubia, chociaży naylicznieysze były, iako gdy wiosna słotna i mroźna długo wytrzymaie.

138. Sposob tylko ieden następuiać w porzeczbie nie ma bydź pogardzony. W niektórych miejscach na roli zakopiają się głębokie be-

cki o iednym dnie rowno z ziemią, nad niemi postawiają się niskie daszki, boki dla wchodu wszędzie otwarte zostawiwszy: na otwartej stronie na kilka części przedzieliwszy dno, tak że te części na wagę niby na osi osadzają, aby mysz postąpiwszy ku brzegowi, przeważała się i w beczkę wpadała. Gdziekolwiek więc te części na osiach spoczywaią, przybiią się gwałtem pieczone kawałki słoniny, a w beczki przez połowę naleie się wody. Tym sposobem tysiącami myszy łowić się mogą. Powiadaia, że gdy potym te ulowione myszy się spalą, i popól po roli rozrzuci, przerażone myszy z tych miejsc uciekać maią. Nie źle też iest, gdy się w iesieni tu i owdzie niskie kołki z mocną galuną powbiiiają, tak albowiem drapieżne ptastwo wygodniey na myszy czuwać, i one wzięć może.

139. *Szczury polne* ze wszystkim są podobne domowym, opisanym w Cz: II. Nro 491. riekwsze tylko bywaią, ciemnieysze, i nieco włosistsze. Plaga ta, gdziekolwiek się licznie pokaze, nierownie większą czyni szkodę iak myszy. Drapieżne ptastwo podobnież czuwa na nie. Dziwna rzecz iest, że łasica ledwie ie mnieysza od szczura, przypiąwszy mu się jednak do karku, zabiaa go. Zakopanie będz nie bez skutku.

140. *Suseł*, (*Mus citellus*,) *Zieselratze*, w Części I. Nro 192. Jest właściwie gatunkiem podobnym szczurowi, i ile u nas, zwierzątkiem ukraińskim, czyli Podolskim. Nie dobre uwiadomienie Historyków naturalnych z iednego tego zwierzątka dwoiaki uczyniło: ieden nazywa (*Mus citellus*) z Niemieckiego *Poljską mysz*,

co u nas zowią *Suslem*: drugi (*Mus citellus*) *Zieselratze*, co w Części I. Nro 192. nazwalem *Famniczkem*: chyba że Węgierskie mają za drugi gatunek, które przecięż z naszymi Polskimi ze wszystkim są jednakowe.

141. Susły są wielkości łasicy, długie i cienkie: ogon mają krotki, włos niski popielaty: głowę i pyśk podobne domowym myszom: zamiast uszu tylko dziurki podobne kretom, któremi słuch mają bardzo ostry.

142. Kopią sobie nory pod ziemią i dalekie i głębokie, w które sobie pożywienie znoszą. Żyją orzechami laskowymi, a bardziej jeszcze lubią żołędzie, i orzeszki bukowe: z iablek też ziarna wybierają. A kiedykolwiek się im wymienione owoce nie zrodzą, w pszenicy i orkiszu wielkie czynią szkody.

143. Wykopują się w jesieni z swoich norow, albo się przed norami cewki na nie zakrawują. Z skorek ich lekkie bywają futerka: mięso zaś, pieczone osobliwie, ma być nie złe do iedzenia.

144. *Lis*, (*Canis vulpes*,) *Fuchs*: *Renard*: w Części I. Nro 168. bez wątpienia jest odmiennym gatunkiem psow dzikich. Są w innych krajach i białe i czarne. U nas zaś iedne, mają czarne nogi, końce uszu i ogona właśnie iak okopcone; w innych miejscach bardziej do siwizny zmierzają. Drugie są nieco mniejsze, czerwone, na nogach, uszu i ogonie z białemi końcami, kwiatkiem zwanemi. Wszystkie zaś mają ogon prosty, wiechowaty, uszy ostre prosto w górę stojące, i są między zwierzętami prawie natchytrzęysze.

145. Zbiegają się i parzą prawie na początku Lutego, i wtedy nakształt psow wiele samców

z iedną biega samicą. Po 9. tygodniach samica rodzi 4. lub 5. ślepych młodych: te są z początku białe - żółtawe, i coraz daley cieńsze: w pierwiastkach chowają się w podziemnych jamach, daley potym one matka wyprowadza w uroście zboża bliżey ku wsiom, dla łatwiejszego bez kosztu kurami, gęsimi wyżywienia. Koło Sgo Jakuba rozchodzą się na własny chleb, a w jesieni futra ich już są doskonałe.

146. Znaydują się wszędzie, i niekoniecznie im potrzeba wielkich lasow. Jamy mają pod ziemią, tak na polach, iak w zaroślach, zawsze przecięż na gorzystych miejscach. Polowe jamy są pospolicie krotkie, które sobie z potrzeby młode lisy wykopują nie znalazłszy jam gotowych. Lisy sobie bowiem iak kopać nie zwykły, ale gotowe zabierają, wypędziwszy osobliwie iazwcow, albo borsukow.

147. Żyją młodem i zaiącami i innemi zwierzętami, ptakami, które ułować mogą. Umieją sztucznie i ukradkiem ze wsiow wynosić kury, gęsi i t. d. W potrzebie żywią się żabami, kretami, myszami, ślimakami i t. d.. W nocy daleko się rozchodzą i rozbiegają, a na dzień do jam się kryją. Na nic nie są bardziej chciwe, iak na świeżo pieczonego śledzia, i tym się nayłatwiej gdzie zanęcić dać.

148. Wiatr albo węch mają bardzo ostry i daleki: skoro cokolwiek niepomyślnego postrzegają: nos w górę podnoszą, i wcześniej umyślają. Latem osobny gatunek pchłow znacznie trapi: do nich pozbycia się lis idzie w wodę, i bardzo powoli co raz głebiej się nurza aż po szyję: gdy się pchły na głowę poschodzą, ruszając głowę macza w wodzie, z wody wykakuje

i resztę nogą otrząsa. Wieleby było jego sztuczne i chytre opisywać zmyślności, które historye naturalne opisują.

149. Strzelają się przed psami: szczują się chartami: łowią się w żelaza sieciami: wykopują się z łąk: robią się na nie i doły. Lecz w tym wszystkim tym większy potrzeba ostrożności ludzi, im zawsze lis jest nad wszystkie zwierzęta ostrożniejszy.

150. Chowają się czasem i oswaiają, chytrości swojej jednak w szkodzeniu nigdy nie zapominają. Chowane częstokroć się z psami mięszą i parzą. Zdarność lisich futer każdemu jest wiadoma.

§ 3.

O zwierzętach pod ziemią, na zimę obumierających.

151. Te lubo latem kryją się pod ziemię, jednak wychodzą dla pożywienia; na zimę zaś aż do wiosny zasypiają, niczym prawie nie żyjąc. U nas niejakim środkiem do takich zwierząt są łąwce, albo borsuki, które czasem lekkiej zimy wychodzą: wcale zaś zasypiające są, bobaki, skrzeczki i świszczki, o których powiadają, że się na karpackich górach znajdować mają.

152. *Jaźwiec*, albo *borsuk*, (*Ursus meles*), *Dachse*, *Taïsson*, w Części I. Nro 177. Jest zwierzę z pierwszego weyrzenia podobny do niedźwiedzia małego: w sobie zwiezły, długości około 3. stop mający, i około 28. funtów ważący. Zad ma szeroki, szyję krótką, włos twardy i długi jak szczecina, na grzbie-

cie siwy, albo biały, od spodu brunatny, albo czarny. Głowa jest jak u lisa, pysk zaokrąglony, policzki grube, głowa ma czarne i białe pręgi. Oczy są małe: uszy krótkie i okrągłe; język, nos i zęby jak u psa: przednie nogi krótkie, grube, w stopach szerokie, z bardzo długimi pazurami. Ogon krótki, gruby, przystępiony, od spodu płaski. W oczach są zasuwki (*membrana nictitans*) całe oko zasuwające. Na zadzie pod ogonem wewnątrz włosy ma torebkę, w którą się pewna biała wilgoć zbierać zwykła.

153. Dwoiste są, lubo nie bardzo znaczney, odmiany. Jedne są bardziey białe, i mają włosy na nosie i pod gardzielią bielsze; głowę oraz nos większy: skoro z łąk wynidą, odgrzebawszy pyłkiem ziemię, gnoy swój zakopują: łąki swoje kopią na miejscach piaszczystych, miękkich i słońcu otworzystych. Takowe daleko więcej wydaia sadła.

154. Drugie mają pysk krótszy, kopią w miejscach twardych: łąki ich nie na wiele ramion są podzielone. Na szyi, karku i uszach są czerwone, i więcej czarney mają sierści, oraz nogi nieco wyższe.

155. Parzą się w Lutym, a samica po 12. tygodniach wydaie 2. 3. 4. młodych, które wychowawszy zupełnie, odpędza od siebie, te osobne sobie podziemne czynią pomieszkania. W drugim roku są zupełne: żyć mogą lat 20. lecz nakoniec częstokroć ślepną.

156. Znajdują się wszędzie: osobliwie lubią miejsca zgórzyte, drzewami zarosłe, nie koniecznie gęste lasy, lecz bardziey ku południowi otworzyste. Żyją żabami, robakami, ptakami, korzeniami i różnemi owocami.

157. Jamy ich są głębokie, długie, i dzielą się na ramiona. W nocy z nich wychodzą dla pożywienia. Nigdy się zbyt daleko nie oddalaia, i w najszybszym niebezpieczeństwie do nich uciekają. Gdy widzą, że się psy do ich jam dobierają, w jamach ziemię za sobą zagrzebiają, i osobliwie drugie wyżej namienione, psom się srożej bronią. Na zimę nieiako zasypiają: pyśk bowiem swoj ledwie nie do oczu w ową namienioną pod ogonem torebkę utkwiszy, tak leżą; gdy przecież dni lekkie zimą wypadną, wychodzą, a w Lutym zupełnie powstawać zwykły.

158. Łowią się wielorako. Przed jamą zaftawiają się żelaza, lub cewy. Przypiluowawszy gdy z jamy wynidzie, iedni od jamy zaftępują (w nocy) drudzy drobnymi kondlami gonią, widłami i kijami zabijają. Za pomocą psow iamińkow, wykopują się z jam, do czego osobne ziemne bywaia świdry, i albo umyślnymi obcęgami za pyśk chwytają, albo do umyślnych osobnych sieci przed jamą zaftawionych zapędzają.

159. Naywiększym z nich pożytkiem jest sadło, które w lekarstwach jest bardzo skuteczne: ta tłustość znayduie się wszędzie pod skórą, zebrana wysusza się na powietrzu i potym wysmaża: w iesieni są naytłusciejsze. Mięso ma smak dzikiej świni. Skora zażywa się do obicia różnych rzeczy, i na torby myśliwskie, a włosy na peźle.

160. Bobak, (*Mus Bobaque*), w Części I. Nro 192. Jest naszym właściwym Ukrainiskim, lub Podolskim zwierzęciem. Nie wielki jest. Sierść ma czerwona, pod brzuchem białawą. Nogikrotkie i grube. Głowę krolikowi nieco podobną. Ogon zaigczy.

161. Kopią sobie jamy, w pagorkach, i w nich na zimę obumierają. W sianie na łakach znaczne czynią szkody, które na swoich grzbiatach do jam zwożą. Sierść ich zdatna jest Kapelusznikom: lecz powiadaia, że się iuż z naszych kraio w Moskwę przeniosły.

162. Skrzeczek, (*Mus cricetus*), Hamster: w Części I. Nro 192. Jest zwierzątko podziemne, na roli bardzo szkodliwe, z kształtu swego bardzo nieprzyjemne. Nogim niskie, szyję krótką, głowę grubą: paszczkę otwartą z wystawiającymi zębami i wąsami, uszy wielkie i gołe; ogon krótki i w puł nagi: oczy okrągłe i wypukłe: sierść z białych, żółtych, czerwonych i czarnych włosów mieszana.

163. Nie wszędzie się znayduia, i miejscami u nas są nieznaome, miejscami przez nieuważanie, za szczury poczytane. Uwiadomiony jest, że się w Woiewodztwach Sandomierskim i Plockim dość licznie znaydować maia. Nie bez tego, aby się i po innych miejscach tu i owdzie w mniejszej liczbie nie znaydowały, ile że sam dawniejszych lat pod Drohiczynem na Podlasiu one widzialem.

164. Gdy zbożem żyie, i podzielone sobie czyni pomieszkanie: nie każdy mu więc grunt jest zdatny, i ztąd w gruntach kamienistych, piaszczystych i zbyt tęgich, na łakach, błotach, górach, w lasach nie znayduia się: lecz na rolach zbożem się zastawiających, w gruntach do kopania iamek łatwych, i wykopane utrzymujących.

165. Jamy ich są podziwienią godne; częstokroć na chłopu w ziemi głębokie. Wchodow poospolicie bywa dwa: ieden z ukosa nadół, którym plugaftwo, i ziemię wyprowadza.

ią, drugi prosto w górę, któredy z zdobyczą chodzą. Te otwory prowadzą do różnych podziemnych komór, między którymi najprędniejsza jest gniazdowa, gdzie same przebywają: drugie są szpichlerze, gdzie w każdej osobno inne zboże porządnie jest zachowane, i bywa ich 3. 4. 5. im starsze, lub młodsze są skrzeczki. Pomieszkania same więcej mają wchodów, a gniazdo sobie no stopę wzdłuż miękko słomą wyścielają.

166. Żyją na wiosnę korzeniami, ziołami, a w jesieni zbożem, które sobie osobiwszym sposobem obficie znoszą. Umieją łapami ziarna z kłosów wymlacać: na wynłoczone ziarna dało im przyrodzenie w paszczę po bokach torebki, w które zbierają, do jamy noszą, i łapami przyciskając wyrzucają. Częstoć też iak wiewiórki na zadnich nogach siadają.

167. Zasypianie i obumieranie ich na zimę, jest odmienne od wszystkich zwierząt obumierających: inne bowiem kryją się przed zimnem, skrzeczki zaś tylko szczególnie przed wolnym powietrzem, gdy się przeciwko temu nie opatrzy, nie zasypia: i obumarle chociaż w największe mrozy, na wolne powietrze wyniesione, ocucają się. Osobiwsza to jest rzecz widzieć ocucające się zwierzątko. Naprzód mu oteżale członki wolnieją: daley oddychanie postrzegać się daie, otwiera pysk, i niby poziewa, otwiera i oczy. Tacza się potem, daley siada, po krótkim czasie tak żyje, iakby nigdy nie było obumarle.

169. W kraiach, gdzie tych zwierząt jest wiele, różnemi one gubią sposobami. Jedni w ich jamy leją wodę, i tym go do wybieżania przymusiwszy, zabijają: lecz iak noszenie

wody jest uprzykrzone, tak zboże w ich komorkach marnie się. Lepiej czynią w Turyn-gii, gdzie wykopywanie ich ubogim ludziom oddają: jeden wykopawszy 20. skrzeczkow, może z znajdującego zboża z całym domem żyć przez zimę. Futerka też, lubo podle, zdadne przecie są. Dokopując się do niego ostrożności trzeba, gotow bowiem na twarz skoczyć i skaleczyć: ale też iakokolwiek przez grzbiet uderzony, wlot życie utracą.

169. *Swiszcz*, (*Marmota*) *Murmelthier*: w Części I. Nro 192. Mieszczę go między kraiwemi zwierzętami, szczególnie z wiadomości mi uczynionej, że się na Karpackich znaydować mają górach. Te, które Włosi z Szwajcarskich gór wychowawszy, w drewnianych klatkach w Niemczech pokazują, mają wielkość pośrednią między zającem i krolikiem: są związlejsze od kotow i mocne. Głowa ma podobieństwo do zająca: sierść i pazury iak u iazwca, zęby iak u bobra, łapy iak u niedźwiedzia: ogon i uszy krótkie: nogi niske. Włos na nich brunatny.

170. Na wolności żyją owocami, korzonkami, ziołami, trawą: chowane iedzą chleb, miodo it.d. i naysciwsze są mleka i masła. Pożywienie biorą przedniemi łapami iak wiewiórki. Jamy swoje podziemne kopią na spadziści gór, dając ieden otwor w górę; drugi spadzišto na dół, w nich się gromadnie trzymają, i wspólnie pracują: od nich daleko nie odchodzą, i owszem w słotne czasy wcale z nich nie wychodzą, a od Października do Kwietnia żadnego nieprzyjmując pokarmu, w nich zasypiają.

171. Na Szwajcarskich górach wykopują je w Styczniu, latem pierwej miejsca iam naznaczywszy. Łowią inni latem, cewy przed iamy postawiwszy, lecz wtedy chude są, a mięso tłustego swiszczą, powiadaia, nie ustępuje smakiem najlepszy zwierzyńie.

ROZDZIAŁ IV.

O zwierzętach ssących dzikich wodnych.

172. Pominawszy wodne w ścisłym rozumieniu, i rybne w Części I. których w kraju naszym nie mamy, kraiove u nas dwoiako podzielić się mogą: na błotne i wodno-ziemne.

§ I.

O zwierzętach błotnych.

173. Te albo się na wilgotnych zawsze trzymają miejscach, iako Jeże, które są śródkiem między zwierzętami poziomnymi i wodnymi: albo wcale żyją między kępami na błotach i po wodzie pływają, iak myszy i szczury błotne.

174. Jeż, (*Erinaceus*,) Igel, Herisson: w Części I. Nro 183. Pospolity w Europie, u nas się naidujący bywa około 9. calow długi, głowa na pultrzenia cala, a ogon na cal 1. Oczy ma małe, wydadne; uszy okrągłe, szerokie, w górę stojące. Zwierzchnia część ciała od czaszki aż do ogona, i po bokach iest kolcami okryta, które ostre, brunatne, biało-upstrzone, i na cal długie są. Daley reszta głowy, podgardziel, brzuch, nogi i ogon, są brunatnymi i białymi włosami okryte.

175. Znajduie się pospolicie w gęstych, ciemnych, wilgotnych lasach, nie na błotach przecięż; na suchych otworzystych miejscach chyba przebiegaiać tylko widzieć się daie. Samica w wyprochniałym u ziemi drzewie usławszy sobie gniazdo, rodzi 4ro. młodych. Żyją myszami, chrząszczami, ptakami, owocami, po które łażą na drzewa, w iesieni gdy wiele iablek znajduia pod drzewem, taczają się po nich, i tak utkwione na kolcach iabłka do swego znoszą pomieszkanią. W dzień się kryją, a w nocy dla pożywienia wychodzą. Na zimę zasypiają, iak iażwce, albo borsuki.

176. Są bardzo boiażliwe: a w niebezpieczeństwie w kulę się zwiaiają, i tym się nieprzyiaciom swoim bronią, że bez zakłocia się ruszone bydź nie mogą, lecz zatoczone w wodę rozwiają się. Nie mają w uciekaniu szybkości, i dla tego łatwo utłowione, i przez skorzaną rękawicę wzięte bydź mogą. W iesieni tak się częstokroć ukrycia pod liściami ukrywać, że ie z trudnością postrzedz przychodzi.

177. Tłustość z nich wysmażona zażywa się do lekarstw. Skorki z kolcami dawni zażywali zamiast szczotek, teraz zaś zdatne są na szczyty dla psow na szyję. W Niemczech chowają się żywe w domach i zastępuia miejsca koto w łowieniu myszy.

178. Myszy błotne, (*Mus paludosus*,) Samoff-maur, w Części I. Nro 192. Są myszy na podobieństwo innych, z tą tylko różnicą, że dla wygody pływania w potrzebie, palce zadnich łog skorką zrosłe mają. Jamki swoje mają w łach nad wodą. Żyją różnemi korzeniami, ziemi: kiedy im przecięż ikrarabia nawiększym jest przysmaczkiem, wielość ich stawy i sadzi-ki łatwo może spustoszyć.

179. *Szczury błotne*, (*Mus amphibius*,) *Wasserratze*, w Części I. Nro 192. Od pospolitych szczurow tym się tylko różnią, że palce zadnich nog dla pływania zrosłe mają. Włos ich jest czarno-siwy, ogon długi i włosisty.

180. Kryją się w iamach po ładach nad brzegami wod; albo jeżeli wody są kępami zarosłe, po kępach. Nietylko pływają po wodzie, lecz się i w wodzie nurzają. Są daleko szkodliwsze nad myszy, ile że nawet w mniejszych rybach nie małe czynią spustoszenie.

191. Dla wygubienia, łowić się mogą za stawionemi więc erzami z rozek plecionemi, co przecież uprzykrzona rzecz jest. Najlepiej jest, gdy się w Kwietniu, kiedy sobie gniazda ściągają, w iamy powtykają pukawki papierowe z lontami z prochu zrobione; które gdy się zapalą, łoskot one z iam wypędza: w tym mając psy na dorendziu, psami się nastraszą: a od takiego przestachu, pospolicie się z tego miejsca wynosić zwykły.

§ 2.

O zwierzętach wodno ziemnych

182. Te lubo wszystkie kształt mają zwierząt czworonożnych, a nie jeszcze na ciele rybnego, tym się już przecież do ryb nieco zbliżają, że żyją na ziemi, żyją i w wodzie, a zawsze się przy wodach trzymają. U nas takimi są bobry, szczury bobrowe i wydry.

183. *Bobr*, (*Castor Fiber*,) *Biber*, w Części I. Nro 190. Zwierz czasem dwa łokcie długości mający, i ledwie nie tyleż pękatości swojego ciała: ogon jest horyzontalnie spłaszczony, na końcu niezaokrąglony, lecz okrągły. Głowa okrągła.

okrągła: oczy małe i czarne: uszy krótkie, okrągłe, zewnątrz kosmate, wewnątrz nagie. Nogi przednie nieco krótkie z wolnemi palcami i ostrymi pazurami: zadnie nieco dłuższe, skorką jak u gęsi zrosłe dla pływania. Po całym ciele są bardzo miękkie włosy, ile u nas, ciemno, lub jasno-kasztanowate: ogon zaś ma niby łuski drobne pargaminowe.

184. Pospolicie się trzymają przy rzekach nie bystrych, lecz powolnych i po brzegach ich precudowne sobie budują pomieszkania. Znajdują się w wielu miejscach tak w Polsce, iako i w Litwie. Żyją korą topolową, roszczkami wierzbowymi i t.d. żeby zaś miały ryby zjadać, jeszcze nie jest rzecz pewnie docieczona. Gdzie się im podoba, częstokroć całe familie wspólnie mieszkają, jeżeli nie w jednym zabudowaniu, to przynajmniej w bliskości, ukryte do siebie mając przechody.

185. Parzą się w Lutyń, a po 4. Miesiącach samica rodzi sześcioro młodych ślepych, i karmić swemi 4. cykami: po czterech tygodniach uczą się odzierać drzewa, i w wiosni już są zupełne. Rzadko nad lat 15. żyją.

186. Pomieszkania ich, i sposób budowania, są wielkiego podziwienia godne. Na to sobie wybierają miejsce sposobne przy przykrym ładzie rzeki. Wychodzi kilka par do lasu dla spuszczenia drzewa, i swemi zębami w jednym kwadransie ściągają przy ziemi drzewo, na ćwierć łokcia grube, i strzedz się przy tym umieją, aby drzewo na nich nie padło. Jeżeli ścięte drzewo gałęziami na innych uwiśnie, obcinają mu gałęzie, a jeżeli tego uczynić nie mogą, opuszczają go, i inne ściągają. Spuszczone.

drzewo przecinaia na kłoce, i kłoce wysmienie w pozdłuż szczepać umieia.

187. Szczapy sprowadzia do wody, albo ciągnąc zębami, albo im stare samice zamiast sani służyć muszą. Ta się kładzie na grzbiet, ładuią iey szczapy na brzuchu, ile się pomieścić może, ciągną za nogi, i do rzeki prowadzą: ztąd częstokroć stare samice na grzbietach włosow nie mają. Pospolicie dla łatwości sprowadzenia tną drzewa blisko i po wyżej rzeki, i puszczaią z wodą, aż do upodobanego miejsca.

188. Maiąc drzewo iuż na miejscu, nypierwey czynią tamę: kładą drzewo długie, i ku niemu z ukosa utykaią pale, okrywaią ziemią i blotem, na to znowu kładą drzewa, ziemię, i tak daley, aż groblą około 5. łokci gruba, wody nie przepuści. Zakładaią potym drugą podobną tamę, i gdy skończą, miejsce między nimi gęstemi utykaią palami, na te kładą glinę, i ogonami ią uklepuią. Na to, stawiają drugie piętro, i tak daley, ostatnie zaklepią: kładą drzewa, gałęziami i darnią okrywaią, że z ładu z trudnością poznane byż mogą.

189. W takim pomieszkaniu dolne piętro iest pod wodą: średnie równo z wodą, naywyższe nad wodą. Robotę tę kończą w Sierpniu, i wtedy poczynaią zamyślać o pożywieniu na zimę. Obdzieraią korę z drzew, łamią roszczki, i do niższego miejsca w pomieszkaniu znoszą, a w zimie dla iedzenia do naywyższego wynoszą.

190. Do takiego pomieszkania pod wodą tylko iedną drogę mają, nad wodą zaś iest ich wiele, które wszystkie czysto utrzymują.

W pomieszkaniach są bardzo ochędożone, i z samą potrzebą z nich wychodzą.

191. Łowią się wielorakim sposobem. Postrzegłszy gdzie drzewa ścinaia, i przypilnowawszy strzelać się mogą: lecz są bardzo ostrożne. Zastawiaią się na nie i żelaza. Zapędzaią się osobnemi do tego psami w umyślne bobrowe sieci

192. Futra z nich nie są tanie, owszem im ciemniejsze, tym droższe: iakoż w dalszych północnych kraiach znayduią się wcale czarne, a Kanada w Ameryce ma wcale białe: w Anglii zaś ze wszystkim one wygubiono. Sierść albo włos Bobrowy w rękodzielnach daie nayprzedniejsze kapelusze i pończochy, pod imieniem kastorowym. Zęby zdatne są Malarzom polzaciącym do polerowania. Mięso nie złe iest, a ogony osobliwością, które i w poft wolne są do iedzenia.

193. W lekarstwie głośne są *Bobrowe stroie*, a zwłaszcza Polskie, Litewskie i Pruskie, w cudzoziemskich lekarniach nayszacowniejsze. Nie są to, iak mniemano, części członkow rodzaynych u samców, ile że się i u samic znayduią: lecz blisko tych miejsc są 4. tóreki, w 2. wyższych zbiera się śmierdząca wilgoć, która ususzona, iest bobrowym stroiem.

194. *Bobro-szczur*, (*Castor moschatus*,) *Biber* ratze, w Części I. Nro 190. Iest zwierz w Polsce nieznaiony, w Litwie się znaydujący, ale nieuważany, i iezeli się kiedy postrzeże, za pospolitego wodnego szczura bywa poczytany.

195. Ma kształt kreta, a wyższa iego część większy iest: pyłek ostry, a wierzchu nie dłuższa iest od dolney. Uszu na wierzchu nie widać, a ogon tak długi, iak cały zwierz, na

cał szeroki, okrągło się kończący, niby łuskami pokryty, na bokach spłaszczony. Nogi zadnie są dłuższe od przednich, skorką do pływania przerosłe palce. Włos jest bardzo miękki, brunatny, a pod brzuchem żółto-siwy.

196. Sposob ich życia jest z bobrami iednakowy: podobnież sobie na brzegach rzek budują pomieszkania, i pod wodę idą. Naywięcej przecięż żyją korzeniem Tatarskiego ziela. Futerka ich zdadne być powinny.

197. *Wydra*, (*Mustella lutra*,) *Flusotter*, w Cz. I. Nro 176. Ma głowę okrągłą, wąsy iak kot, uszy małe, ogon długi, nogi krótkie z palcami z skorką zrósłemi do pływania. Sierść kasztanowato-brunatna. Wielkość ich różna bywa od wielkości dużego kota, aż do 3. łokci.

198. Parzą się w Lutym, a samica w Maju wydaie 3. lub 4. młodych. Gdy się do parzenia zwołują, czynią głośnie gwizdanie. W drugim roku młode dorastają zupełności. Trzymają się przy rzekach i jeziorach, a czasem i przy znacznych stawach, gdzie wiełkie czynią spustoszenie: żyją bowiem nietylko żabami i robakami, lecz i największe ryby, gąsięta, kaczątka pożerają. Ryb pospolicie więcej naduszają, niżli pożreć mogą.

199. Pomieszkania swoje mają w iamach lądow nad wodami: dla połowu ryb płyną pod wodą przeciwko wody; zawsze iednak pod wodą być nie mogą, i dla tego częstokroć pyłk z wody wysadzaia, a zimną na lody wychodzą. Gdy zębami swemi dopadnie człowieka, ukąszeniem znaczną aż do kości czyni ranę.

200. Strzelają się czatując na lodach, przy miejscach niezamarzłych, ile że wtedy w ied-

nym miejscu z wody wychodzić i wchodzić zwykły. Zastawiaia się na nie i żelaza. Łowią się przy osobnych do tego psach w umyślne wydrowe sieci. Częstokroć w iazy i wiersze duże na ryby zastawiane, za rybami włazłszy, niemogąc z nich wyleść, duszą się.

201. *Namienia Hübner Lexicon natur*: że w niektórych kraiach młode oswaiaia, i do połowu ryb przyuczają: lecz iakim sposobem? nigdzie znaleźć nie mogłem. U nas futra są w szacunku; a mięso i w dni postne iadane być może.

ROZDZIAŁ V.

O łowiectwie powszechnym i szczególnym.

202. Napisałem, ile mogłem częścią sam wiedzieć, częścią mieć z uwiadomienia wiadomych, o zwierzętach ssących kraiowych, prawda, że w ściśnionej krótkości: upewniam, że gdy się do tego przyłożą ciekawi, w czasie iak więcej znaydą w kraiu zwierząt nieuważanych, tak i o znaiomych więcej wiedząc, więcej napiszą. Mnie, ufam znaiący się przyznać muszą, że czyniąc początek, nie obeszło się bez twardej kostki do zgryzienia.

203. Namienilo się tylko przy każdym zwierzęciu o sposobie iego łowienia, z odesłaniem do tego Rozdziału, z tym się więc teraz uścić zamysłam, pisząc tak o łowiectwie powszechnym i kosztowniejszym, iako i o szczególnym gospodarniejszym.

204. Ani przecięż łowiectwo, osobliwie powszechne, co do najmniejszych okoliczności

rozbierać myślę, lecz tylko w powszechności namienić o polowaniu, myśliwych, czasie polowania, tropach lub wysłedzeniu zwierząt, psach, sieciach, i t. d. iako następujące pokaza Paragrafy.

§. I

O łowiectwie.

205. Łowiectwo, ile względem samego tylko ułowienia zwierząt, jest umiejętność przez zręczność, i różne wynalazki łowić i bić dzikie zwierzęta, albo mocą, albo zdradą: łowiectwo bowiem powszechnie biorąc, więcej jeszcze pokrywa, iako się dalej z obowiązków myśliwych pokaze.

206. Takowe łowiectwo ma swoje zalety, ma i swoje przywary. Nakłady bowiem potrzebne, osobliwie przy wielkim myślistwie, na ludzi, psy, sieci i t. d. nie mogą być przyzwoite, chyba wysokim, i bardzo majątnym osobom, i to jeszcze, chyba gdy drugi cel łowiectwa, to jest leśnictwa przywiązany będzie. Samo bowiem wielkie łowiectwo nietylko nie czyni pożytku, lecz bardziej marnotrawstwo, i gdyby chciano wnieść w rachunek, pokazałoby się, że sztuka zwierzyny ledwie nie z podobną sztuką srebra na równy leży wadze. Z tym wszystkim wysokim Osobom to wymówkę czyni marnotrawstwa, że przez polowanie umacniają ciało swoje, i przyuczają go do różnych fatyg: nabierają zręczności do broni, a zatym sposobią się na przypadki wojenne. Taka była myśl dawniejszych: teraz podobno nauki wojenne wiele się od tego różnią; a największa

zaleta wielkiego łowiectwa, miła zabawa dla możniejszych, i sposób służby dla wielu ludzi utrzymania życia.

207. Pomniejsze zaś łowiectwa i pomiarowane, nieprzechodzące i nie utracające majątku właściciela, ale się raczy do pożytku stosujące, nietylko niemają pozoru marnotrawstwa, ale raczy potrzebne są: ztąd bowiem tak właściciel, iako i inni przez sprzedaż, mają część wygodną pożywienia z zwierzyny: część potrzebną odzienia z skor i futer; ztąd rękodziela różne rzeczy do wyrabiania, lekarnie różne lekarstwa; a gospodarstwo przez ubicie drapieżnych, bezpieczeństwo chowanych zwierząt. Większe zatym jeszcze zalety łowienia gospodarskiego bez wielkich nakładów, w doly, żelaza, cewy, i t. d. tym iśniej każdy widzieć może.

208. Polowanie właściwe wielorakie jest. Naypospolitsze, gdy się psy gończe z iedney strony kniei puszcza, które zwierza z legowiska ruszywszy, pędzą go na ludzi strzelbą opatrzonych, z drugiey strony na stanowiskach czuwających. Albo się z iedney strony zastawiają siecie, i ludzie z bronią, z drugiey strony ludźmi i psami zwierz do sieci napędzają. Albo się też zwierz szczwa chartami.

209. Prawo takiego polowania w innych krajach pospolicie tylko należy najwyższemu Państwu, i dzielą go na łowiectwo wyższe, średnie i niższe, do każdego licząc różne klasy zwierząt. U nas każdemu właścicielowi dóbr wolne, z niektórymi przecież w prawie warunkami.

210. Pan łowiectwa, aby gdy chce polował, a gdy się ogląda i na pożytek, aby go

niał, chowa potrzebnych i umiejętnych ludzi. Nie wchodzę ja tu w Łowiectwa Monarchów i udzielnych Xiążąt, gdzie się znaczne mieszczą osoby: Gospodarz bowiem gospodarnie myśliwy, trzyma tylko Łowczego łowiectwem rządzącego, myśliwych do bicia zwierząt, i chłopca do pielegnowania psów. A kiedy kto chowa myślistwo, lasy mieć musi; za co Łowczy nie ma być oraz Podleśniczym? Myśliwy gaiowym? i t. d. tak bowiem pewniejszy właściciela pożytek; większa znajomość w lasach gaiowych, i w polowaniu myśliwych. Tak ten, co jest przymuszony trzymać Leśników, bez nowego zatrudnienia mieć może pożytecznych myśliwych: a który trzyma i myśliwych i leśników, przestając na iednych, wydatku umniejsza.

211. Nie jest więc dosyć, że służący strzelić i zabić zwierza umie: inaczej o nim prawdziwe będzie owo pewnego zdanie: że Myśliwy jest zwierzem dzikim, na nierozumnym zwierzu siedzącym, i za nierozumnym zwierzęciem się upędzającym. Procz zręczności w strzelaniu, i umiejętności innych łowieńskich sposobów, powinien mieć wiadomość zupełną leśnictwa, to jest znać przyrodzenie każdego drzewa, sposób jego rozmnażania, zdolność leśnych gruntów pod drzewa, znać drzew przymioty, i przywary, i t. d. przytym być pilnym i wiernym około granic, wrębów i strazy lasów.

212. Co do umiejętności samego myśliwstwa, powinien znać przyrodzenie zwierząt, od tego największą zawisła sposobność. A zatym powinien wiedzieć, czym które zwierzęta żyją i kiedy, i jakim sposobem pożywienia so-

bie szukaia: na iakowych miejscach się znajdują: kiedy się parzą, kiedy rodzą: kiedy są najlepsze do łowienia: kiedy do zamierzonego zażycia nayzdatniejsze; naprzykład kiedy mięso naytłuszczeysze i naysmaczniejsze: futra naydoskonalsze i t. d.

213. Przyznam się, że gdyby nasi myśliwi w tym byli rozumnie ciekawi, i samiby w myśliwstwie byli szczęśliwsi, i nad wszelkie uczonych starania, łatwoby Historią naturalną kraiu objaśnili. Kiedy bowiem iak nayzaróslejsze przechodzą miejsca, iak wiele się ich oczom pokazuje osobliwości w zwierzętach, drzewach, ziołach i t. d. nad które imby się chętnie mądrzy zastanawiali, gdyby tylko ich oczom podpadały.

214. Daley jeszcze, myśliwy powinien być rażny, zdrowy, mocny, nieustraszony, aby w niebezpieczeństwie od srogich i drapieżnych zwierząt umiał sobie dać radę. Powinien znać zwyczaje kraiowe w polowaniu: a kiedy po większej części łowiectwo ma osobne swoje słowa i nazwiska, i tych nie ma być niewiadomy. Nakoniec około koni i psów powinien być umiejętny i miłujący, iak one wyuczać, zażywać, potrzebie, poratować, uleczyć i t. d. Mniemam, że potrzebniejsze około tego wiadomości, częścią się w tej III. Części wyraziły, częścią jeszcze następnie opiszą.

215. Nadewszystko Myśliwy powinien być sumienny i BOGA się bojący. Nie bez przyczyny to przypominam, kiedy pospolicie gusta i zabobony za sztukę poczytawszy, trafiło się czasem, że okropnym sposobem od samego diabła szukano szczęścia. Wiedzieli o tym już dawnieyszy, kiedy Agryppa myśliwych poczytał

za bezbożnych, a *Fritsche* osobny napisał Traktat *de pecatis Venatorum*.

§ 2

O czasie polowania i tropach zwierząt.

216. Gospodarstwo koniecznie tego potrzebuje, aby zwierząt pożytecznych ani było nadto wiele, ani mało. Kiedy bowiem zwierza jest zawiele, dla potrzeby ich żywności szkodnią rolę: kiedy go jest mało, kraj cierpi niedostatek, który przecież dobrym rzędem i to wszystko, ile możliwości mieć powinien, co należy do wygody.

217. A zatym w polowaniu ani należy być zbyt chciwym, ani zbyt skąpym; trzeba oraz być ostrożnym, aby nie polować wtedy na zwierza rozmnażać się mającego, kiedy z gniazdem swoim mogłyby być wykorzenione; a przeciwnym sposobem zbyt rozmnożone, zwłaszcza drapieżne, nayprzyszoicy się białą, gdy się nayobficiej ubić mogą.

218. Względem więc zwierząt miernej ochrony potrzebujących, nie należy polować w czasie ich parzenia się, w czasie gdy młode wychowują. Gdy podrosną młode, stare zawsze bardziej ochraniać się mają, ile do rozmnożenia zdutniejsze, między wszystkimi zaś zawsze samicom więcej przepuszczać należy; samice bowiem pospolicie trzymają się miejsca swego urodzenia, kiedy przeciwnym sposobem samce daleko się rozchodzą. Co się osobliwie ma rozumieć o zwierzętach, z których jeden samiec miewa kilka samic, albo za jedną samicą kilka samców biega.

219. Względem tych zwierząt, które wygubienia potrzebują, iakowe są drapieżne, jeżeli inne pożytki szkód czynionych nie nadgrają, naylepiej się gubią, gdy się nayobficiej gubić mogą: a takowe są czasy ich parzenia się, gdy samice są szczenne, kotne i t.d. dopoki młode, nie są sposobne do ucieczki: a tu więc przeciwnym sposobem naypierwej się samice wygubić mają.

220. W powszechności oglądać się na to należy, aby przez polowanie miejsce nie ponosiło szkody; tak na wiosnę młode gałązki w zaroślach gęstych leśnych, a latem zboża na rolach szkodować mogą.

221. Oglądając się zaś na zażycie zwierząt, ubitych, iako to dwoiaki jest główniejsze, z mięsa, lub futra, tak co się tyczy mięsa, na to wtedy się białą, gdy nayobficiej mają pokarmu, naytłustiejsze są; albo póki młode smaczniejsze. Tym więc końcem nie białą się stare czasu parzenia, ani w czasie karmienia młode, ani w twardej zimie, ile że wtedy niedzne bywają. Czasy zaś, kiedy mogą być naylepsze, wymiarkują się z opisów pod każdym gatunkiem. Co się tyczy futer, te miesiące wiosennych i zimowych są doskonałe: na wiosnę linieją, a latem bywają gołe.

222. Łowiectwa umiejętni znają się na tropach zwierząt, to jest z śladu poznawać umieją, iaki jest zwierz w kniei? samiec, czyli samica? kotna, cielna i t.d. czyli nie? stary, czy młody? iak wielki? i t.d. Może się ta wiadomość przydać i gospodarzowi, dla zażycia szczególnych łowienia sposobów.

223. Trop albo ślad naylepiej się poznaje zimą po świeżym śniegu: latem się poniekąd

po legowisku poznać może. Wszakże którzy są w tym zawsze ciekawi, takowego zażyć mogą sposobu. Las na knieie podzieliwszy, każda knieia w około otoczy się zoraną, i równo zawleczoną granicą, nieco szeroką; a gdy tę częstokroć obieżdżacz obiedzie, na każdy raz będzie wiedział iaki zwierz jest w kniei? w której? czyli wyszedł? którądy? a gdy się za czasem albo ta granica stratuie, świeżo broną zawlecze; albo co lepiey jest, każdy trop zaraz zagrabić grabiami.

224. Namienie nieco przynajmniej o tropach niektórych zwierząt. Trop *zaięczy* rzadko komu nieznajomy, lecz ten zimą tak jest ciągiem w pozdłuż, i w poprzecz zawikłany, że gdybyś się spodziewał, iż sobie legowisko obrał przed tobą, pewnie się znajdzie za tobą.

225. *Sarny* trop, ile zwierzęcia nie bardzo nieznajomego, przynajmniej wielu wiadomy jest: większy jest, zupełniejszy i okrągleywszy u kozła, (samca) iak u sarny, (samicy.) Latem wysledzić się mogą po odgrzebaney sobie na legowisko ziemi, a zimą po odgrzebanym śniegu. *Danielow* trop, i gnoy zgadza się z ielenim. *Łosi*, ma podobieństwo do ieleniego, wyiąwszy znacniejszy wielkość.

226. *Jeleni* trop jest znaczny do poznania, ile że iego grube stopki iak gdyby kurze iaia na ziemi wygniecione daleko od siebie stoia: przednie kopytka są długie i okrągło sklepione: zadnich kopytkow zaś znaki wydaia się, iak gdyby kto dwa wielkie palce w ziemi wygniotł. Łani ma mnieysze stopki, iak gołębie iaia, i bardziey ściśnione; kopytka większe i ostrzeysze. Jeleń też szerzey kroczy iak łani,

Znakiem doskonałego Jelenia jest, gdy krok iego wynosi pułtrzeciey stopy mierniczey, obie stopy na 4. cale będą szerokie, a końce kopytek przytępione. Dwa kroki ielenie okazują długość samego ielenia. Legowisko okazuje grubość ciała. Od legowiska na kroków 30. puszcza pospolicie gnoy, który latem, gdy ielenie tłuste są, płaski jest; tłusto się polykujący, skupiony iakby winne grona: zimą zaś bardziey ściśniony, czarnieyszy i okrągleywszy. Gnoy łani jest mnieyszy, zaostrzony, rozproszony, iak kozie bobki. Y z tego wszystkiego do podobnych zwierząt względność nieia-ka wzięta bydyć może.

227. *Dzikow* trop poznaie się gdy miejsce między kopytami obszerne jest, gdy kopytka ku sobie są zakrzywione, stopki ku przodowi podane. Swinia ma mnieysze stopki i bardziey ściśnione, krocey oraz kroczy od dzika. Młode zawsze iedne kopytko mają dłuższe. Prośna swinia i niedostępie zadniemi przednich tropow, i zbacza na bok. Gdzie ryia, wielkość się ich po ryaku poznaie. Gdzie się w błocie walaia, i gdzie się potym o drzewa ocieraia, poznać się może wysokość.

228. *Wilczy* trop ma podobieństwo do prostych kondłow psow, stopę przecięz mają większą, i pod nią 3. czynia dotki: gdyby ich było i kilka razem, trop w trop trafiać umieia, że się zdaie, iż tylko ieden. *Lisi*, ma podobieństwo do małego psa, jest przecięz dłuższy, ostrzeyszy, i iedną linią ciągaiony. *Niedzwiedzi* zdaie się, iakby człowiek bosemi chodził nogami. *Rysi* zgadza się z kocim, jest przecięz większy.

229. *Bobrowy trop* przednich nog ma podobieństwo do psiego, zadnich zaś do gęsiego, lub łabędziowego. *Wydra* tropi na podobieństwo borsuka, z podobieństwem jednak do gęsich stopek i t. d. Po więcej udać się trzeba do umiejętnych myśliwych, albo ich pism; mnie dosyć jest i tyle namienić.

§ 3.

O broni zażywanej do ubicia zwierza.

230. Myśliwi, aby tym bardziej podejść mogli zwierza, i nie prędko mu wpaść w oczy, latem gdy wszystko zielenieje, zielone, zimą siwe noszą odzienie. Miałam prochownice, trąby, i inne potrzebne narzędzia, o samej tylko broni chcę namienić. Albowiem lub zdaleka strzelać, albo zuchwałego zwierza na Człowieka się rzucającego przebiegać.

231. Kordelasy, i tym podobne, są najpospolitsze do kłocia, lecz w nich zażytko około srogich i drapieżnych, trzeba ostrożności i dobrej przytomności, częścią aby zwierza swoją przyrodzoną bronią nie poprzedził; częścią aby go trafić w to miejsce, w którym z przyrodzenia słabszy jest, i gdzie trafienie nayszybciej nie chybia.

232. Strzelania pospolicie i zwyczajnie na zwierzęta zażywają, około którego też nieco więcej się zatrzymam. Do strzelania są: Flinty, albo Strzelby i muszkiety gwintowe, które nie powinny być świeższe, ani polerowane, aby zwierzę od blasku wcześniej nie uciekało: niech będą brudne, przecież nie zardzewiałe, osobliwie wewnątrz rury i około zamku. Rdza bo-

wiem około zamku niepewne czyni zapalenie prochu; a rdza w rurze grozi niebezpieczeństwem roztrząśnienia. Strzelby więc sucho chowane być mają z rdzy, i wilgoci często ocierane.

233. Do strzelania zabijającego potrzeba prochu, i na wielkiego zwierza kuli; na mniejszego różnej wielkości szrotu. Temi nabijać każdy wprawdzie umie: lecz nabijać bezpiecznie, i częstokroć skutecznie, rzadko który; rzadko bowiem komu znajomość kalibru, i fundamentów do tego matematycznych wiadoma jest: bez czego przecież, albo strzelanie niebezpieczne być może, gdy się więcej przesadzi prochem iak potrzeba: albo się strzelanie stanie próżne, gdy ołowiu nie ma do rury względności, proch do ołowiu, dalekość strzelania do długości rury: albo się strzelanie stać gwałtowne i zwierza psujące.

234. Nie zatrudniając fundamentami Matematyki, do których ciekawego odsyłam, stosuję się tylko do doświadczenia. Odlana kula tej wielkości, aby się tylko wolnie w rurę wsunęła, i odważona podą wagę ciężaru, czyli to kuli, czyli szrotu wystrzelić się pożytecznie mogących: Prochu na wagę bierze się połowę, ile ołowiu: mniej im jest lepszy, więcej im jest podlejszy: owszem gdy jest bardzo dobry, ledwie tylko część czwartą. Dalekość zaś skutecznego strzelania gdy zawieszę go potrzebuje wymiaru, z doświadczenia się miarkować może: dosyć mi będzie namienić, że im strzelba jest dłuższa, im więcej bierze prochu, im proch jest lepszy, i horyzontalnie się strzela, tym dalej poszła ostrość swą zachowuje.

235. Nie od rzeczy podobno będzie wypisać sposoby robienia prochu, lania kul i szrotu. Co do prochu, zwłaszcza flintowego, bierze się saletry należyte czystey funt 1. Węgla albo olszowych, lipowych, albo wierzbowych, kruszyńowych, uncyi 3. Siarki czystey, uncyi 2. lub naywięcej pułtrzeci. Węgla z siarką iak naymielej się potłuką i pomieszają; osobno miałko potłukłszy saletrę, dopiero się z siarką i węglami należyte przemieszają. To wszystko wsypie się w drewnianą stęgę, i tłucze przez 30. godzin: lecz co 4ry godziny czystą wodą zakrapiać trzeba, inaczejby się zapalił z wielkim niebezpieczeństwem. Po utłuczeniu przeciera się przez sito tey gęstości, iak ziarnisty byź ma proch. W ziarnach rozestany na płotnie wysusza się. Wysuszony przesiewa się z maki, to jest prochu na mąkę ztartego.

236. Proch ziarnisty jest mocniejszy od miałkiego, i tym ieszcze mocniejszy, im drobniejsze są ziarenka. Dla doświadczenia dobrot prochu, spali się go trochę na papierze, im czysciejszy zostawi papier, tym lepszy jest. Chować się powinien na miejscu od ognia bezpiecznym i suchym. Jeżeli się proch dobry mocną wodką, albo lepiej *Spiritu vini* kilka razy zakropi, za każdym razem przesuszając, drugie tyle nabiera mocy.

237. Im większy jest zwierz, tym większa też powinna być kula, która go ma zabijać. Kule leją się z ołowiu w formach żelaznych, lub kamiennych. Na zwierzęta, skorę do przebijania tęgą mające, nappewniey zażywa się kule żelazne. Podług dalszey różności zwierząt, zażywa się szrot różney wielkości, naywiększy jest lofkowy, naymniejszy ptasi.

238.

238. Szrot tak się robi. Ołow gdy się rozpusci, wrzuci się w niego trochę *Auripigmenti* utłuczonego, aby się na nim spalił: kilka razy to powtorzy, a tak się ołow należyte przeczyszczy, zwłaszcza pianę z wierzchu zebrawszy. Potym trzeba mieć durszlak miedziany z takowymi w dnie dziurkami, iakiey wielkości ma być szrot: w ten nakładzie się wyczyszczonego ołowiu na raz tylko na palec grubo: pod durszlakiem ma stać naczynie z wodą, na którejby oliwa pływała: na wierzchu zaś durszlaka nałożą się węgle, i rozżarzone utrzymają. Tak topnie powoli ołow, okrągłemi ziarnami pada w dolne naczynie wodą nalane.

239. Rzadko się trafia do nieruchomego strzelać zwierza, chyba albo nieostrożnego przypadkiem zastawszy w legowisku, albo z uczytionej zasadzki. Kiedy się zaś naypospoliciey strzela w biegu, broń niezawodna, proch dobry, oko strzelającego bystre byź mają. Do przybijania prochu, szrotu, naylepsza jest pilśa z kapelusza. Dla nabycia zręczności i zności strzelania do zwierza biegałego, można mieć naukę przez strzelanie do potaczoney kuli. W którą stronę zwierz bieży, w tę przed niego się wymierza: im zwierz powolniey idzie, tym bliżey, im prędzey, tym daley: od oka mierząc, w szybkim biegu puł łokcia, w powolnym pędz, nie chybia: ieszcze przecięż i na to uważać trzeba, im bliżey, lub daley jest zwierz od strzelającego.

240. Wiele tu zawisło na należytych wytrzymywaniu strzelby pociągając zapal, i gdy czynnie wystrzelona broń szarpanie czyni. Gdy się strzela z konia, ten ani zwierza, ani strzelania lękać się nie powinien.

A3

Tom I.

O Psach do myśliwa zdalnych.

241. Psy zręczną przysługą swoją najłatwiejsze czynią ułowienie zwierząt. Różność ich sposobności, od różnych pochodzi gatunków, lub odmian. Miałam ja tu ptasze, II. Tomowi zostawione, namienię tylko o tych, które do polowania na czworonożne zwierzęta należą.

242. Ogary są najpospolitsze do polowania. Są to owe, które zapuszczone w knieie, tropem i wiatrem idąc za zwierzem, i głosem go jeszcze swoim przerażając, napędzają na ludzi po stanowiskach stojących. Francuzkie i Angielskie są pospolicie białe, lub plamiste, z dużemi wiszącymi uszami: mają swoją zaletę z głosem i czystego głosu. Nasze Polskie, Niemieckie i Pomorskie, są mierney wielkości, brunatno czerwone, czasem czarne, z głową i nogami żółtawymi, i mają zaletę z większej pilności prześladowania zwierza.

243. Dobry ogar powinien mieć głowę mierno grubą, nozdrza wielkie i otwarte; uszy długie, mocne i wiszące: grzbiet mocny i wgięty: łędźwie grube, uda szerokie, nogi proste, suche z twardymi stopkami włosistymi: mordę obwisłą: zęby ostre i białe: oczy brunatne i jasne.

244. Przyuczają się do sfory: w początku aby się nie kasały, sforuje się pies z suką: gdy mają rok, młody się sforuje z starym, najpierw puszcza się upatrzonym tropem zaiechem, którego wiatr zawsze psom nazywają: jest: a z takowych początków, samo potem

przyrodzenie nauczy opuścić zaięca, i poyść za znaczniejszym zwierzem. Niczym się zaś młode psy bardziej nie psują, iako puszczaąc je w śniegi, deszcze, lub wiatry, ile że wtedy prędko się im naprzykrza: albo w czasie rozstawionych sieci, ile że wtedy mając zwierza na oku, oduczają się wietrzyć po ziemi.

245. Pożywienie ich nie ma być z mięsa. Miele się żyto, ięczmień i owies na mąkę, z tej pieczony chleb i roztarty, miesza się z dwiema częściami szrotowanego owsa, to się gorącą wodą parzy, i po godzinie daie. Nie źle jest, gdy się głowy i nogi zwierząt w wodzie gotują, a ta woda weźmie się do parzenia. Koryta dla psów iesionowe mają być najzdrowsze.

246. Charty należą do uszczwania zwierza: Salskie mają być najlepsze. Są długie, cienkie, wysokie, z ostremi mordami, i bardzo szybkie. Pożywienie ich nie ma być, tylko chleb i woda, aby się zawsze zostały przy szybkości; aby się też nie zależały, mieysce, gdzie się trzymają, powinno mieć plac szeroki, gdzieby się przebiegać mogły. Gdy rok będą stare, do szczwania przyuczać trzeba, z starszym dwa młode w iesieni puszczaąc za zaięcem młodym, umyślnie w pole wyniesionym, któryby się jeszcze nie nauczył wykrętami psów wodzić. Charty, któreby sobie często wzajemnie pomagały, na jednę smyczy bądź mają. Charty mieszańce z Angielskimi, lub Duńskimi psami, bywają najlepsze do uszczwania wilków i lisów.

247. Tak z ogarów, iak chartów bywają jeszcze niektóre osobliwsze. *Leitbunde* zawsze się prowadzą na smyczy, idą cicho, i prowadzą

dzą Myśliwego aż do zwierza. *Spürhunde* wolno idą i cicho, iednego się tylko tropu trzymają, chociażby się ich więcej poprzecznych znajdowało. *Schweishunde*, idą za postrzelonym zwierzem dopoty, dopoki myśliwym nie ogłoszą, gdzie się obraca. *Retter* albo *Schiermer*, są tak wspaniałe charty, że nietylko innym uszczwanego zwierza poznać nie dadzą, lecz owszem częstokroć Panu przynoszą. Y pospolity chart tego się wyuczyć może.

248. Póki młode są szczenięta, rzucając im chleb uważać trzeba, który jest naysroższy, i drugim chleb wydzierają: takowemu zawsze trzeba dopomódz do zwycięstwa, głaskaniem pieścić, a będzie o sobie rozumiał, że jest heroldem między innemi. Takowy potym osobno się przyucza do uszczwania; gdyby sam chciał poznać, ukarze się: gdy się dobrze popisze, popieści się. Gdy już będzie doskonały, dopiero puszcza się z innemi chartami.

249. *Famniki* są niskie, cienkie, długie, z zakrzywionemi nieco nogami, pospolicie brunatne, albo czarne i krotkiego włosa, te osobliwie łażą w borsukowe iamy, i dają znać, gdzie się borsuk znajduje: mogą też być zażyte na kuny. Większy gatunek mięszkańców iamników z kondlem, dobry jest na lisa i chwytanie borsuka z iamy wyszłego.

250. Po puł roku młody wyprowadza się z starym, a gdy stary w iamic głosi, młodemu dodaje się serca. Wykopawszy i złapawszy borsuka, dla większego wprawienia młodego psa, ubije się długi kanał z tarcic, i ziemią obsypie, wpuszcza się więc borsuk, i psa w kanał zachęci: żeby przecięż psu nie mógł szkodzić, i w

początkach zaraz nie odrąbił, dłuższe się borsukowi wyłamią zęby.

251. Procz wymienionych psów, są jeszcze inne, częścią odmiany, częścią mieszańce, osobliwie zdadne na srogie i drapieżne zwierzęta. Tak mieszańce z charta i Duńskie brytanicy, wysmienite są na lisy i wilki: Niemcy je nazywają *Danische Blentlignen*. Angielskie brytany, a bardziey jeszcze mieszańce z nich, wysmienite są na wilki, rysie, niedźwiedzie, dziki i zubry.

252. Y kondle, osobliwie dobrej odmiany, niemają Myśliwym czynią przysługę. Po mocnym i wielkim kondlu z znaczną suką ogarową wybrawszy szczenięta, najlepiej czarne, przysposobić się mogą na wywietrzenie dzika. Częstokroć szczwając niemi trzeba chowane domowe świnię, lecz tylko czarne, do innej zaś maści nie zwyczaić go: nie pozwalać mu oraz, aby się na nie porywał, lecz tylko szczekał. Tak wyuczony napadłszy w kniei na dziką, dać o nim głosem znak Myśliwemu.

253. Wielkie jeszcze i proste kondle podobnym sposobem zwyczajone, i do porywania zachęczone, dobre są do szczwania upatrzonych dzikich świń. Kilka ich w gromadzie zawsze więcej mają odwagi. A lubo inne z mniejszą trudnością pokonać mogą, odyniec jednak częstokroć psy płata, i rozciąga: ztąd takowe psy rzadko długo trwają. Osobliwszym takowym psom, dla iakowego bezpieczeństwa, dają się niby pancerze.

254. Mogą się jeszcze psy wyuczyć na bory i wydry, iż idąc pod wodę, z iami i podobnymi mieszkami one wystraszą, do zastawionych sieci wpędzą, albo duszą. W Danii są na to

osobne psy, osobliwie brunatney i twardey sierści, z tęgiemi wiszącymi uszami: iedne mnieysze naksztalt iarników, na wyższych przecięz nogach, które z iarn wypędzają: drugie zaś większe, które chwytaią.

255. Dla przysposobienia młodych, przyuczają się latem naprzód w małej wodzie nurzać po rzucone kości i t.d. a najlepiej będzie, gdy się z maleńką do żywienia tylko rybami przyzwyczają, i od lasow wstrzymają. Daley bardzo dobrze iest, kiedy być może, gdy się bobr, lub wydra żywe, osobliwie młode, na łańcuchu w mierną puszcza wodę, i psy na nich zachęca: tym sposobem i z naszych psow ciękawsze przysposobićby się mogły.

256. Namieniwszy o zdatości psow myśliwych, namienię teraz tylko nieco w powszechności o psiarni dla nich, o powszechnych przepisach w ich sposobieniu, żywieniu: i o leczeniu ich niektórych przypadkow.

257. Psiarnia powinna być wielka, podług wielości psow, przedzielona ścianami, podług ich różności. Posadzka najlepsza kamienna: w pośrodku spadziły rynsztok dla wyprowadzenia plugaństwa: okna mają być wysoko. Brytany i wielkie psy do szczwania mają być w osobnym przedziale, zawsze na łańcuchach tak postawione, aby ani będącym tam ludziom, ani wzajemnie sobie szkodzić mogły: legowiska zaś dla nich zbiłają się z dębowych tarcic, na 3. ćwierci łokcia wysoko od ziemi. Ogary, i charty powinny mieć swoy osobny przedział, i chodzić w nim wolno bez przywiązania. Dla legowiska ich dają się na około ławy olszowe, dwa łokcie szerokie, puł-łokcia wysokie; posadzka ma być gładka z balow także olszo-

wych. Podworze przed podziałem ogarow i chartow, powinno być obszerne i wysoko oparkanione, gdzieby się wolnie przewietrzać mogły: osobliwie charty, aby się nie zależały. Nigdy nie iest dobrze, aby się takowe psy, osobliwie przy iatkach i kuchni wałęsały. Inne zaś, iako i kondle potrzebne, pospolicie nie trzymają się w psiarni.

258. O pożywieniu ich tu częścią się nieco już namieniło, częścią w II. Części Nro 462. znaleźć można. Powszechnym to przepisem, osobliwie dla myśliwych psow iest, aby nie były zbytne tłuste, ani też zbytne znędzniałe. Mięsem żadnym karmione być nie mają; krew iednak w nawarze dawać tych zwierząt, na które służyć mają, dobrze iest, i to ich na te zwierzęta czyni żarliwszemi.

259. W sposobieniu psa do jakiey usługi, więcej trzeba umiejętności, iak w uczeniu człowieka; nierozumnym bowiem iest stworzeniem. Trzeba i wielkiey cierpliwości, rzadko używając karania, raczey dobremi prowadzić sposobami, i gdy dobrze się sprawi, podchlebić mu; to iest, co go prowadzi do poznania, co ma czynić, gdy się często powtorzy. Naywiecay pomaga, gdy pies głodny w nadgodę odbierze pożywienie.

260. O chorobach psow namieniło się w Cz. II. Nro 467. tu się tylko namieni o przypadkach niektórych psow myśliwych. Aby wiatr zawsze żywy miały, częstokroć się im nozdrza natrą starym zgniłym serem, aby one sobie oblizywały. Jeżeli naprzykład od dzika który będzie zkałeczony, że aż wnętrności wyniędą, byleby kiszki nie były przecięte, czym prędzey ciepłe wnętrności nazad się wsuną, na

ranę przyłoży się plastr ukroiony z niesoloney słoniny, i skora na wierzchu się zaszyje, w wielu miejscach zawieszając, aby gdy nie prze-gnie, cała się rana razem nie otworzyła. Gdy się na grudach, lub ostrym śniegu podgrudzą, omyją im się stopy wodą, w którejby się tytuł gotował. Gdy na nogi osłabiają, obmyją się im winem.

§ 5.

O połach i sieciach.

261. Poły należą do kosztownego polowania. Są to płotna grube, wysokie i długie, którymi się knieia iak murem obstawia. Jedne są wysokie na 5. łokci, i każda sztuka iest na 200. łokci długa. Drugie są niższe, Duńskie zwane, podobneyże długości, lecz wysokości iedne na 4. drugie na 3. łokcie.

262. Sieci są pospolitsze, a te wielorakie. Ite myśliwskie, podług różney potrzeby, robią z różney grubości sznurkow konopnych, z mniejszemi, lub większemi okami. Zażyte ich zawisło na takim ustanowieniu, aby zwierza wpadłego okrywały i płatały, albo dla łatwiejszego ubicia, albo dla ułowienia żywcem.

263. W powszechności dzieie się tym sposobem. Wytropiwszy zwierza, i poznawszy gdzie się bawi, obstawi się miejsce sieciami tak, aby gdy zwierz wpadnie, iego okrywały: ludzie zaś blisko ukryci, albo ścichą bronią zabiiają, albo w przygotowane skrzynie żywo biorą.

264. Sieci na ielenie, robią się sztuki 200. łokci długie, 5. łokci wysokie, na co potrzeba konopi kamieni 21. Sznurki na sieć nie mają się zbyt nie skręcać, aby się pod czas słoty nie kurczyły; powinny być na mały palec grube, w dziewięćcio skręcone, i w wodzie doświadczane, czyli się nie skręcają. Oko każde u sieci ma mieć w kwadrat po 8. calow, a zatym sieć w szerokości, od 20. do 24rech ok. Liny obwodowe u wierzchu i spodu, mają być w dwadzieścioro skręcone, zwierzchnia na 5. dolna na 3. cale gruba.

265. Na dziki, co do długości, są równe z poprzedzającemi. Aże częstokroć cała gromada świń wpada, zatym sieć znaczną buchtę mieć powinna, daie się więc wysokość przy-najmniey na 30 ok mocno wiązanych, a każde oko na 6. cali w kwadrat. Górne i dolne liny mają się w postawieniu dobrze wytrokować, i gdy bydyż może, do drzew przywiązać.

266. *Wildgarn* są sieci, które się zamiały wymienionych kosztowniejszych, na ielenie, dziki, sarany, zażywaią. Jedne są cięższe i 100. krokow długie, sznurki ich w dziewięćcio skręcane, oka w kwadrat po 6. calow ma-jące: i w wysokości na sieć takich ok 18. Liny obwodowe są w dwadzieścioro skręcane, a na całą sieć wychodzi nieco więcej konopi iak 3. cetnary. Drugie są lżejsze, na 60. krokow długie: sznurki w dziewięćcio skręcane, grubości tylko sznurkow bębnowych: oka tak-że 6. calowe, i w wysokości ma ich sieć 16. Liny obwodowe są też w dwadzieścioro skręcane, cieńsze przecięż, i takowa sieć zaważy tylko około pultora cetnara.

267. Na Wilki robią się sieci długie na 40. podwoynych kroków, wysokie na ok 20. a każde oko w kwadrat po 15. cali. Sznurki mają być w sześcioro skręcane, grubości gęsiego piora. Liny obwodowe skręcają się w ośmnaścioro, grubości wielkiego palca.

268. Na sarny, są 50. podwoynych kroków długie, od 16. do 20. ok wysokie, a każde oko ma w kwadrat po 3. cale, aby się ani lis, ani zając nie mógł przecisnąć. Sznurki mają być we czworo skręcane, a liny obwodowe w dwanaścioro.

269. Na zające, robią się sieci na 100. kroków długie, na 16. ok wysokie, każde oko po 3. cale w kwadrat. Sznurki kręcą się cienko we troje, a liny obwodowe w dwięścioro. Są jeszcze i gospodarskie sieci na zające, do których ani psów, ani wiele ludzi nie potrzeba. Są cienkie, na 50. kroków tylko, i farbują się zielono. Zastawiają się w przegalinach między zaroślami: są tylko na 9. ok wysokie: w niektórych miejscach przywiązują się dzwonki, aby gdy w nocy zając wpadnie, usłyszeć można było.

270. Na borsuki, są sieci osobliwszego kształtu. Robią się nakształt zaostrzonej matni, z okami, iak i sieci zaięczych. Wierch tak się osadza na linie, aby się w potrzebie mógł zsunąć i ztulić. Upatrzywszy więc iamię borsukową, i której nayeściej zwykł wchodzić, wszystkie inne otwory pozatykaiają się, a w ten ieden sieć się wpuści, brzeg otworzy, i lina do bliskiego drzewa przywiąże. Straszac potem psami borsuka, gdy do iamy ucieknie, sam się w sieci zasznuuje.

271. Sieci na bobry i wydry, mają podobieństwo niewodu. Oka są wielkie, iak w sieciach na zające. Skrzydła bywają długie po dług potrzeby i szerokości rzeki, do których daiają się grzęzy, i spławy iak u niewodu; na końcu matni daie się ogon na 4. łokcie długi, tak gęsty i wąski, aby się w nim nic obrócić nie mogło, i ten obciąża się kamieniem. Matnia przed ogonem zbierze się tak na linę długą, aby się zasznuować mogła; druga zaś taka lina przywiązanie się do końca ogona. Wy-miarkowawszy gdzie się bobry, lub wydry znajdują, miejsce obstawia się siecią, skrzydła linami do drzewa na lądzie umocowawszy: podobnie i lina od końca ogona przywiąże się do czego na lądzie: linę zaś sznurowując matnię trzymają na brzegu ludzie w ręku. Kopiać tedy do iamy, i psami straszac, zwierz wpada w matnię i ogon: co skoro poczuia trzymający za linę, ciągną ją dla zasznuowania: a dopiero drugą liną ciągną ogon na ląd, dla dobytia, co się w nim ulowiło.

272. Na kuny i tchorze robią się niewielkie, gęste i cienkie siateczki, któremi się obstawiają te miejsca, gdzie się one upatrzyło. Wystrasząc zaś ludźmi, lub psami z norow, skoro co w sieć wpadnie, prędko ubić trzeba, inaczey się z sieci łatwo wymknie.

273. Wymieniwszy różne gatunki sieci, wspomnieć trzeba o ich przechowaniu. Miejsce na to powinno być suche, od myszy i szczurów wolne. Często przesuszane i przewietrzane być mają: i jeżeli się kiedy które oko przerwie, wcześniej naprawione być powinno.

O ogrodach i dołach na łowienie zwierza.

274. Chociażby też polowania prawo w iednych tylko było ręku; zawsze przecież słuszność wyciąga, aby łowienie drapieżnych zwierząt wszystkim wolne było. W cudzych kraiach inne zwierzęta są mocno zabronione, a za zabicie wilka, każdemu dają nadgodę. Nie każdy może mieć sieci, nie każdy chować psy; tu się więc bez tych podadzą sposoby, w tym Paragrafie nieco trudniejsze, a w następujących prościejsze.

275. Na wilki kopią się wszędzie wiadome doły: z tym wszystkim kopane zwyczajnie przy drogach niebezpieczne są dla ludzi ichowanego bydła. Mogłyby się wprowadzić na odludnych kopać miejscach, lecz rzadko się już znajdzie tak głupi i nieostrożny wilk, a tym bardziej lis, któryby do niego poszedł,

276. Pewniejsze są doły następującym sposobem. Gdzie się naprzykład gumna, albo sto-doły rogiem stykają: *A. B. Tab: V. Fig: 4.* zostaje się pospolicie kąt czworograniasty, w *C.* uczyni się chlew na owce, prosięta, lub gęsi, z drzwiczkami do wypuszczania *e.* Ścianą *o. o. o. o.* da się z mocnych dębowych sztachet przezroczyta: miejsce *D. D.* wykopie się na ianę, i ocembruie balami do góry stawianemi: doł ten otoczy ściana *G. F. H.* czyli to z drzewa, czyli z chroštu pleciona, z drzwiczkami *f.* Cała ta rzecz *A. H. G.* iednostaynym pokryje się dachem.

277. Dóznawa się częstokroć, że się zimają wilcy i podkopywać do chlewów ważą, tym

śmieley więc poydą do tego. Doł *DD.* cienkimi rozgami i słomą się zapruszy, iak inne doły: drzwiczki *f.* nie na samey ziemi, ale około pułtora łokcia podniesione, tak się przez połowę zostawia otwarte, iakoby przez iakie zapomnienie. Uczyniwszy więc z lasow i poł wilkon wiatr, albo zanęcenie aż do drzwiczek *f.* iako się w następującym Paragrafie napisze, gdy przyidzie do drzwiczek *f.* i otwartemi wyrzy przez sztachety owce i t. d. częścią zbytnią chciwość, częścią widok pospolitego chlewu, oślepią go: drzwiczki też od ziemi podniesione niedopuszczają mu doświadczać zdrady, i tak skoro wskoczy, w doł wpada. Dobrze jest, gdy w takowym chlewie są i gęsi, te bowiem częścią przez swoje świegotliwość daleko się słyszeć dają: częścią za wkoczeniem wilka hałasują: kiedy więc jest kilku wilkow w gromadzie, ieden drugiemu zazdroszcząc zdobyczy, ieden za drugim wskakuie. I lis mądry tu się oszuka.

278. Na tegoż szkodnika wilka robią się ieszcze i ogrody. Gdzie ich jest wiele, upastryż się w lesie miejsce, i ogrodi mocnemi palisadami, lub sztachetami tak gęsto, aby się żaden nie mógł przecisnąć. Na 4ry strony dadzą się fortki z góry zasuwane. Przez lato zasuwamy fortkowe ze wszystkim się wyimują: częstokroć ścierw iaki powłoczy się tu i owdzie po lesie, aż do fortek ogrodzonego miejsca, potym na krzyż przez ogrodzone miejsce, i na śródku zostawi się. Tym sposobem przyzwyczają się do miejsca. Mniemam, iż się każdy domysli, że miejsce obszerne być powinno.

279. Ku ziemie zaſtawiają ſię zaſuwy w fortkach tym ſposobem na linach, aby ukryci w budzie ludzie mając w ogrodzeniu u ſcierwa kilku wilkow, wszystkie razem ſpuścić, i zamknąć mogli. Nie trzeba ich potym ani psami ſzczuć, ani ſtrzelać, inaczej poblіſze daleko pouchodzą: lecz nałepiej w cichoſci poſtawić ſieci i pałkami pobić.

280. Są ieſzcze i inne ogrody, których ludziom pilnować nie potrzeba. *Tab: V. Fig: 5.* Upatrzywszy miejsce w leſie, opaliſadnie ſię gęſto, przezroczyſto przecięż, aby ſię tylko ani wilk, ani lis nie mógł przecisnąć. Miejsce ma być okrągłe, w diametrze przynajmniej 12. sążni. W iednym miejscu dają ſię drzewczki dla wpędzenia owiec, które mają być dobrze zamykane i obwarowane. Na łokieć odſtąpiwszy od pierwszego, daie ſię mocny płot wyſoki, tak grodzony, aby zaoftrzone końce chroſtu znacznie w ſrżodek wyſtawały, i na przykład od fortki *a.* ku *b.* ſię podawały.

281. W trzech lub czterech miejscach płotu dadzą ſię fortki tak drzewami zamykane, aby ſkoro wilk ruſzy drzwi *a.* łatwo ſię mu otwierały, ſkoro póydzie ku *b.* ſame ſię znowu za nim zamykały. Nazad cofać ſię nie może dla ciasnoſci i kołących końców chroſtu; idzie więc wkoło, a gdy znowu przyidzie na przykład do *c.* fortka mu ſię *c.* łatwo otwierać powinna, ale tym otwieraniem bardziej ſię zamyka fortka *a.* chodzi więc wkoło, i wynieść nie może, a to częſtokroć i kilku razem ſtaie ſię

282. W poſrzedku takowego ogrodzenia ſtawia ſię niſka szopka dla ſchronienia zapędzonych owiec: kiedy zaś boki tey szopki

otworzyſte być muszą, aby owce od wilkow widziane były: w ciężką zimę doſtatkim ſię im naſciele słomy, i pożywienia, albo ſię częſto owce odmieniają. Codzień ſię zayrzy, czyli jakiego niema niewolnika.

283. Nieco podobne są ogrody na dziki. Upatrzywszy w leſie gęſto zaroſłe miejsce, w bliſkoſci ciepłych oparzelisk, dębów, buków, paproci, gdzie ſię dziki trzymać zwykły: ogrodi ſię obſzernie czworo-graniaſte miejsce dębami palami. Po rogach wyſypią ſię wały równe z ogrodzeniem, których wewnętrzna ſpadziſtość okłada ſię gładkimi balami: i przed niemi ieſzcze wewnątrz wykopuje ſię row mierny: co wszystko przez lato tak ſię okrywa darnią, aby wejście i wyjście łatwe i równe było.

284. Dla zachęcenia przez lato dzikow, trzeba mieć przygotowane żołędzie, bukowe orzeſzki i t. d. i te rozrzucać po rogowych wałach aż do ogrodzenia: w ſamym zaś ogrodzeniu rozſypie ſię ſłód, groch i inne ziarna, lub owoce: tym ſposobem przyzwyczaiają ſię do miejsca.

285. W ieſieni po tym przysposobiwszy doſtatkim żołędzi, rozrzuciwszy podobnie, darń z rowu i balow wewnętrznych zbierze ſię, a w ogrodzeniu puſci ſię wolno zparę dzikich chowanych ſwiń. Gdy więc przez lato przyzwyczaione, podług zwyczaju inne, tym wał póyda, a w ogrodzeniu uyrzą inne, i po chciwiey wszystkie biegną do ogrodzenia, i po gładkich balach nieoſtrożnie wſlizną ſię. Nazad wynieść nie mogą: częſcią że rów na białych balach utrzymać nie mogą.

286. Kopią się jeszcze doły i na niedźwiedzie tym sposobem. W wielkich puszczech upatrzywszy najpospolitsze ich przechody, gdzie się te zchodzą, wykopuje się doł czworograniasty, na 8. łokci głęboki, i ocębruje grubemi, gładkimi, do góry stawianemi balami. Wierzch się ocapi, tak przecięż, aby ocapy nieco nad dołem wisiały. To wszystko okryje się drzewem i ziemią mocno, aby ukryty doł od innego miejsca nie miał różnicy. Po bokach zawali się chrostami dziko, przeyscie tylko przez doł zostawiając, aby nie łatwo poznać można było, że to ręką ludzką jest uczynione.

287. Przez nieiaki czas przyzwyczaią się przechodzić to miejsce. O czym gdy pewność będzie, zbierze się wszystko z dołu, a na to miejsce lekko się tylko nastrzosi, iak nappodobniey przecięż do pierwszego okrycia. Dla zachęcenia jeszcze niedźwiedzia, postawi się na środku garnek z miodem. A tak gdy podług zwyczaju swego przechodzi, w doł wpada. Doły takowe i na inne zwierzęta zażyć się mogą.

§ 7.

O cewach, żelazach i t. d. i innych prościejszych łowienia sposobach.

288. Dla sprowadzenia zwierza i ułowienia go, nappierwey się czyni na pewne miejsce jego zagęcenie. Myśliwi wielką z tego czynią tajemnicę: i gdy częstokroć sami nie umieją, gusłów się chwytają. Naywięcej na tym zawisło, aby gdy zwierzęta bystry wiatr mają, żaden

ławka z karbow wyskoczyła, i zwierzę od gąłgi do góry pociągniony, za szyję uwisł na powietrzu. Miejsce dziko zastane być ma, bez innego przeyscia procz oka d. Oko to ma być wielkie, podług wielkości zwierza, na którego się zastawia. Im na większego jest zwierza, tym wszystko gruntowniejsze być powinno. Cewa i sznury nieznaczne zwierzowi być mają, i jeszcze zanętą Nro 290. namazane: lubo się pospolicie tylko w brzozywych liściach gotują.

295. Samostrzał zastawić się może na miejscach odludnych, gdzieby żadnego nie było niebezpieczeństwa szkodenia niewiadomym ludziom. Zastawiają się tak: zanęciwszy zwierza swoim sposobem na iakie miejsce, i doświadczywszy, że się wnącił, w pewnej odległości na słupach osadzi się nabita flinta, tak wyrzutowana, aby wystrzelona kula w pół zwierza trafiała; od cęgla flinty, aż do zanęty przywiązany pociągnie się ziemią ukryty sznurek, aby gdy zwierzę zanętę ruszy, fuzya wystrzeliła. Dobrze jest, gdy fuzya dwururła razem wystrzelić może, tak bowiem trafienie pewniejsze jest: albo gdy się podobnież druga fuzya z boku osadzi. Z tym wszystkim fuzye przeciwko wiatru osadzić się mają, i na dzień nie zostawić, ażeby przypadkiem ludziom, iakom namienić, nie szkodziło.

292. Zasadzka i czatowanie do strzelania czyni się osobliwie na wilki przy ściernie kosićskim, lub bydłęcym. Człowiek na zasadzce ukryty, powinien być zawsze przeciwko wiatru: jeżeli jest blisko budowy, iako pospolicie siodoły; i t. d. dla bezpieczeństwa od ognia fuzya nabiie się połączanemi kawałkami sta-
Bba

rego kapelusza. Jeżeli się w lesie umyślna czyni buda, ta ma być tak dziko udana, aby od zwierza postrzeżona nie odstraszała go: z gałęzi, chrostów, i miejscowych chwałtów uczyniona.

§ 8.

O zwierzyńcach.

397. Miejsce, do którego ułowione zwierzęta żywo się puszczają i chowają, dla doścania ich w każdym upodobanym czasie, jest zwierzyńcem.

298. Miejsce na zwierzyńiec powinno być obszerne, podług wielości chować się mających zwierząt: powinno być obfite w trawę, i mieć albo żywe zdroje, albo tu i owdzie kopane kanały, dla napoju zwierząt: powinno być drzewami zarosłe, o czym się nieco namieniło w Tomie II. Części II. o Roślinach.

299. Obmurowanie kosztowne jest: oparkanie, lub opalisadowanie drzewem, nietrwałe jest. Najlepiej więc będzie, gdy się na około obsadzi iakimi żywymi drzewami tak gęsto, aby się w czasie drzewa z sobą zrosły, a takowe ogrodzenie stanie się wieczyście trwałe, i nie czyni żadnego zatrudnienia, i zawsze przyjemność zachowuje.

300. Między zarostami i zagęszczeniami w zwierzyńcu knieiami, jeżeli ma być porządkny, przyjemny i wygodny, dają się podług upodobania ulice, które tym miłsze, im wdzięczniej szpalerowe będą. Nie ma się zapominać utrzymywanie drzew iagody rodzących, wyiawszy jedne ciernie, przez co się różne dzikie ptakom wabi i utrzymuje.

gor. Można dla okazałości, i tym większej przyjemności, w znacznych osobliwie zwierzyńcach, każą rożnym kształtem czynić fontany, wodofskoki i t.d. tu i owdzie dobrym porządkiem rozstawiać posągi, zwłaszcza z dawnych dziejów, co do myślistwa się stosujące. W czołowej stronie budują gmach iaki, częścią dla własnej rozrywki, częścią dla ludzi potrzebnych około zwierzyńca: gmach zaś ten wewnątrz rożnym malowaniem do myślistwa się stosującym: zewnątrz rogami i innemi osobliwościami zwierząt ozdabiają. Nadto jeszcze, w pośrodku zwierzyńca stawiają inny gmach, z którego by widok wolny był na wszystkie ulice: drugie piętro daie się w około otworzyte, gdzie pod czas rozrywkowego polowania Damy i wysokie osoby bawić się i wszystko widzieć mogą. Z tym wszystkim zabudowanie dla ludzi, straż i rząd około zwierzyńca mających, jest zawsze potrzebne, inne zabudowania, i namioty w czasie zastąpić mogą.

302. Nie chowają się w ciągłym zwierzyńcu tylko zwierzęta łagodne, ielenie, daniela i t.d. Lubo niektórzy upewniają, że przy danielach w jednym ogrodzeniu ielenie nie dobrze się utrzymują. Domysleć się można, że drapieżne zwierzęta razem się pomieścić nie mogą: więceyby bowiem w zwierzyńcu polowały i pożykowały, iak iego właściciel.

303. Srogie więc i drapieżne zwierzęta, czyli to się na zawsze utrzymywać mają, czyli tylko przechować do wyprowadzenia, w osobnym miejscu i ogrodzeniu być mają, gdzie się każdemu przyzwolite obmyśli pożywienie. Zbytne zaś srogie, aby wielością swoją pod czas polowania wielkiego nie uczyniły niebez-

pieczeństwa, tu i owdzie pojedynczo w żelaznych, lub dębowych znacznych trzymają się klatkach, z ostrożnością pożywienie dając, i w czasie pojedynczo się wypuszczają.

304. Dla zwierząt łagodnych dostateczna się pasza w zwierzyńcu znajdować powinna: a kiedy pospolicie żyją trawą i ziołami, jeżeli ich grunt nie ma obficie, zasiewają się tu i owdzie niektóre miejsca roślinami łąkowemi, zbożem, ogrodowinami, i t.d. Na zimę tu i owdzie stawiają się zawsze stojące szopy, które nawożą się sianem, sypie się w nie czasem i owies. Jeżeli zdrojów żywych nie masz, często się zimą w kanałach przereble czynić mają.

305. Zwierzyńce na około często oglądane być powinny, aby przez otwór gdzie przypadkowy zwierzęta nie uchodziły. Jeżeli które miejsce młodzieżą drzew ma zaraść, znacznie ogrodzone osobno być ma, inaczej bowiem zwierzęta ogryzając pąki i latoroślki, żadnemu drzewu młodemu podraść nie dadzą.

306. Zwierzęta ułowione sieciami, lub innym jakim sposobem, żywcem do zwierzyńców przewożą się w klatkach, które różney są wielkości i różnie opatrzone.

307. Na ielenia zbija się skrzynia z sosnowych tarcic, tak wysoka, szeroka i długa, jak podług swojej wielkości potrzebuie, aby się z rogami mógł pomieścić, stanąć i położyć. Obszerna zbytnie być nie ma, aby się w niej nie tłukł. W miejscu głowy osadzi się żłobek na owies, i drabinki żelazne na siano, aby w drodze mógł być żywiony. Zewnątrz rogi skrzyni opatrzą się żelazem, a po bokach dadzą się ucha żelazne dla wygodniejszego na wóz wstawienia. Boki wewnętrzne wyścielają się słomą,

aby się ieleń w drodze tłukąc nie kaleczył. Jeżeli się daleko ma przeprowadzać, dla umniejszenia wysokości skrzyni, rogi się ieleniowi nisko upiśnią: wszakże gdy te corocznie odmienia, inne mu potym na to miejsce wyrosną. To, co się tu napisało, służy swoim względem i danielom.

308. Podobnymże sposobem, lubo mniejsze skrzynie robią się na sarny, z tą tylko różnicą, że tu i owdzie dają się małe otwory po bokach dla wolnego przechodu powietrza: i gdy sarna jest bardzo niespokojna, zawsze się w górę rzucając, aby sobie nie szkodziła, wierzch daje się z samego tylko płotna.

309. Na zające robi się skrzynka naksztalt szuflady u wierzchu zasuwana, tej wielkości, aby w niej wygodnie mógł siedzieć: otwory małe też być mają, dla wolnego przechodu powietrza. Jeżeli wiele jest zaięców, daje się takowa szuflada z przegrodami, przez cały wóz.

310. Na niedźwiedzia podług wielkości jego, nie dając mu zbytniego rozkurczenia, z grubych dębowych sztachetów zbija się klatka tak wszędzie żelazem dobrze opatrzona, aby się łapami swemi nigdzie nie mógł pokazać być psuicym maystrem. Klatki tej boki i wierzch na mocnych zawiasach składać się mają, i przez wierzch przechodzący drąg dają się drzwi mocno stulać. Na iednym boku dają się koryta żelaznym drągiem zasuwane: wewnątrz przez dla pożywienia. Ułowiony niedźwiedź przez drzwiczki w klatkę się wtrąca: gdy się przywiezie na miejsce, przywiąże się do drąga na wierzchu linka, z daleka drąg wyciągnie: klatka więc na zawiasach opadnie, a niedźwiedź wolno zostanie.

311. Podobnym sposobem zbija się klatka na dzika, z tą tylko różnicą, że nie jest składana, i ma dwoje drzwi naprzeciw siebie zasuwanych. Gdy się przywiezie na miejsce, człowiek stanąwszy na klatce, obie drzwi podnosi, dzika czym z tyłu trąca, a ten się bez szkody wynosi. Y tymże samym sposobem robią się na wilki.

312. Na lisa tenże sam sposób, tylko się otwory wewnątrz żelaznemi blachami obijają, inaczej mając pochoy, łatwoby się w nocy mógł wygrześć. W reszcie takie, i podobne skrzynie i klatki malują się pospolicie po wierzchu zielono, i zdobią wyrazami takich zwierząt, iakie się w nich znajdują.

313. Jeżeli zwierzyńiec z lasem się styka, w którym się podobne zwierzęta znajdują, można uczynić samołówkę, że z lasu same do zwierzyńca przejdą. W niektórych miejscach da się ogrodzenie nieco niższe: z zewnętrznej strony wysypie się wał spadzisty równo z tym ogrodzeniem; z wewnętrznej zaś strony uda się podobny wał z rzadkich łat zrobiony, i cienką darnią okryty. Skoro zwierzę z lasa, zwłaszcza zangcony, na wierzch wału postąpi, odważa się czynić skok do zwierzyńca, tym chciwiej, im bardziej tam widzi podobne sobie: lecz wpadłszy między łaty mniemanego wału nazad sobie rady dać nie może. Jako on więc w zwierzyńcu zostać się musi, tak ani zwierzyńcowe wychodzić nie mogą, ile że każdym stąpieniem na mniemanym wale noga darnię przebiją. Z tym wszystkim często przeglądać trzeba, aby się tym sposobem zwierzę który drapieżny nie przebrał w gościnę.

§ 9.

O oswoieniu niektórych zwierząt dzikich.

314. Namienio się w Części II. Nro 1. że wszystkie teraźniejsze domowe zwierzęta pochodzą początkowo od dzikich, i dla widzianej pożyteczności staraniem ludzkim są oswoione. Mogą być jeszcze zwierzęta między dzikimi, któreby z pożytkiem oswoione być mogły: nie wchodząc daley, izaliżby na przykład oswoione, i gospodarstwu podlegające łosie nie czyniły pożytku z mięsa i skóry? a kto wie, czy nie pokazałoby doświadczenie, iżby i do nabiału i ciagu były zdadne? Niechby inne nie były pożytki z ieleni, sarni i t.d. to przynajmniej to mięso, które się teraz do kuchni tylko możniejszych przez prace i nakłady myśliwskie dostaje, byłoby powszechniejszym pożywieniem w ręku gospodarzów. W reszcie wieleby odkryły doświadczenia w ręku gospodarujących, gdyby około dzikich zwierząt gospodarskim sposobem żywo, i na oko chodzić mogli.

315. Daymy to, że moje uwagi w tej mierze upadają: przynajmniej to się oświadcza, że z dzikich zwierząt oswoionych wieloraką mieć można przysługę. Tatarowie i same rysie na polowanie wyuczają: w Kanadzie wydry wprawiają do rybołówstwa: nie mogłyby lisy swoim bystrym i dalekim wiatrem, swoją zręczną chytrnością być użyteczne? i t.d.

316. Lecz pracy, cierpliwości, umiejętności, chodzenia, i czasu na to potrzeba. Jako zaś różność w tym staraniu wypada z tej dwojakiej okoliczności, że zwierzęta są albo ładne, albo srogie i drapieżne: tak o postępowaniu ko-

to nich to wymienię, co może być powszechne, i z kąd szczególniejsze przepisy sobie wnosić można.

317. Łagodne zwierzęta Nro 48. najłatwiejsze się być zdają do oswoienia; widzimy to na chowanych sarnach, które przecież bez dalszego starania nie są zupełnie oswoione.

318. Jeżeli oswoienie ma być skuteczne, nie ma się przedsiębrać na starych zwierzętach, którym gdy się dzikość już zbyt wkorzeniła, nie odstąpią jej zupełnie, ani wrodzonej wolności na niewolę łatwo zamieniają. Im młodsze są, tym pewniey się udaie, nayszybciej gdy tak wcześniej od matek będą wzięte, aby jeszcze i matek swoich nie znały. A lubo z karmieniem ich niemało jest trudności, tym jednak sposobem owę miłość, która miała być ku matkom, obrocią ku żywiącym siebie ludziom.

319. Póki mlekiem żyją, jeden ma karmić człowieka, aby się do niego bardziey przywiązały: nigdy przecież na odludnym miejscu chować się nie mają, owszem różni ludzie między niemi przebywać i często się z niemi pieścić powinni, aby się do ludzi w powszechności zwyczaiły; bardzo oraz potrzebna jest, aby ludzie byli w odzieniach różnych kolorów, czasami prochu nieco zapali się i t.d. aby nic nie zostało, czego by się daley lękać mogły.

320. Gdy już podrosną, że same sobie żywność brać będą, toż się wszystko zachowa, uważając tylko na to, aby się im nie dawała taka pasza, jaką dziko mieć mogą, lecz z umysłu wybierać się, która takowym zwierzętom nayszybciej jest: tak samo przyrodzenie odprowadzi ich od przypominania sobie wolności. Do pożywienia jednym zawsze głosem

wolać trzeba, aby się na ten przybiegać nauczyły. Nayszybciej pieścić z niemi zażywać trzeba: każdy zwierzę ma jakieś miejsce, w którym głaškany, drapany i t.d. osobliwszą cznie przyjemność. Miejsce, w jakim się takowe zwierzęta dziko chowają, oglądać się im nie pozwoli: na wolności przecież będą koło domu, pozwalając miejsca ogrodzone przyrodzeniu ich nieco podobne, gdzie im się pożywienie dawać nie będzie, ale tylko na przykład w domu, lub staience wybudowanej, aby się im wolność nie ze wszystkim podobala.

321. Gdy się tak z małą samca i samicy przechowają, z znaności i jednakowego wypielegnowania, osobliwie gdy nie będą miały niedostatku, poparzą się w czasie same. Młode od nich iak nayszybciej znowu zabrawszy, na osobnym miejscu ze wszystkim tak się wypielegnują, iak pierwsze dzikie.

322. A gdy się w czasie te domowego rozmnożenia poparzą i młode porodzią, nie odbiorą się matkom, lecz się im zostawia, dalsze starania około nich zachowawszy, iak około pierwszych: przecież więcej się im może pozwolić wolności; więcej się im da pospolitey paszy; i przy pieczeniu, czasem i do pogrozek przynuczać trzeba.

323. Tak wychowane, gdy się znowu w czasie poparzą, młode zostawia się matce staraniu, i ile łagodne zwierzęta, staną się podległe ludziom, iak inne dawne chowane, lub oswoione. Wiele dopomaga, że się chowane zwierzęta do dzikich nie przywiązują, lubo się z niemi spotkać zdarzy, odmiennosc włosów, lub sierści: prawda, że samo pielegnowanie częstokroć to odmienia, z tym wszystkim i dopomaga.

mu można. W trzecim osobliwie pokoleniu umalują się upodpbaną farbą, która gdyby pełzła, odnawiać się i statecznie utrzymywać będzie, aż matki młode swoje porodzą: ztąd żywość wyobrażenia częstokroć, jeżeli nie wszystkie, to przynajmniej niektóre dzieci tymże kolorem wyrażać zwykła.

324. Jeżeli między domowymi i oswoiionymi zwierzętami są niektóre dzikim, oswoić się mającym podobne, to przemyślem iakim w to potrafić można, aby domowa matka dzikie młode zwierzątko, i pierwszego pokolenia do karmienia przyięła; wieleby się ujęło trudności w karmieniu; wiele oraz pomogłoby do oswoienia. Sarna naprzykład przysadzona do kozy, i iaki czas przyzwyczajona, z mniemaną matką swoją chodząc, wieleby się od niej w oswoieniu umocniła. Aby zaś domowa matka łatwiej cudze zwierzątko przyięła: najlepiej się uda, gdy skoro urodzi, iey własne się odbierze, aby go nie znała, a na to miejsce podda cudze.

323. Cokolwiek się napisało, ma się rozumieć o łagodnych: z srogien i drapieżnemi większa jest trudność. Ledwie się w siódmym pokoleniu oswoją; ani przecieży wtedy zupełnie swego przyrodzenia odstępują: iako po dziś dzień na psach widzimy, które lubo oswoione, lubo człowiekowi tak wierne są, iednak swego przyrodzenia wyraźne ośtatki zachowują.

326. Dla oswoienia ich iakożkolwiek, postąpi się z nienii w pierwszym, drugim i trzecim pokoleniu tak, iako z łagodnemi w samym pierwszym: w czwartym zaś, piątym i szóstym, iak z łagodnemi w drugim. Wiele na tym zawisło, aby młode, które się ślepo rodzą, poki ślepe są, i przed poznaniem matki, zabrane

były: wiele się potym pomoże, gdy między młode domowe, do domowych matek przyłączone będą: naprzykład lisy, do suki między szczeniętą, albo ieszcze pewniey, iak się namieniło Nro 324.

327. Naywiększa trudność w poskromieniu ich srogości, gdy podrosną; i odzwyczajeniu ich od drapieżstwa. Na pierwsze służyć może wczesne im przyrodzoney broni odebranie, naprzykład upitowanie rogów, odłamanie pazurów, wyłamanie z maleńka szkodliwych zębów: z przyrodzenia bowiem zwierzęta boiażliwe są, po utraconey broni swoiey: wszakże w pokoleniu, gdy się już oswoją, broń im tę zostawić można. Na drugie zaś, nie trzeba ich z maleńka żywić mięsiwem, lecz wczesnie zwyczaić do pokarmu, któryby się im obficie mógł dostarczać, naprzykład mąki parzoney, i tym się daley tak karmić mają, aby nigdy niegłodniały, i nie miały przyczyny domyslać się łupieżstwa. Gdy się oswoją, i przez karę się oduczą.

328. Jeżeli między domowymi zwierzętami są iakie, powinowactwo z dzikimi mające, łatwiej się przychodzi do gatunków dzikich przez parzenie, naprzykład wilków, lisów, z sukami domowymi, uważając przecieży na to, aby sroga domowa miała tyle siły, iżby się w czasie rozgniewania dzikiemu oprzeć mogła.

329. Nauczyły doświadczenia, że się młode zwierzęta w bliższym, lub dalszym pokoleniu uduają zewnątrz w oycę samca: a zatym z maleńką wychowawszy samca dzikiego z iaką domową samicą, gdy się w czasie z sobą poparzą, z dzieci ich, które już od matki oswoione be-

dą, znowu się samiczki z dzikim samcem wychowają: i tak daley, aż się zupełnie kształtem w oycę udadzą, wtedy już z sobą parzyć dopuszczają się. A kiedy zwierzęta młode pospolicie z przymiotami i zęcznością oyców swoich udaia się, któż wątpić może, że się dzika zęczność zwierząt, tym sposobem w psach myśliwych wiele dołoży do wygodniejszego różnego polowania? Ani wątpić można, że wiele gniazd psów myśliwych, które podziśdzien różne widzimy, tym sposobem powstać musiało.

330. Pospolice, którzy dzikie zwierzęta do czego wprawiają, zaraz pierwsze z maleńka wychowane na to obracają: koło takich przecięż trzeba wielkiej ostrożności, ani można zaufać zupełnej ich wierności: kiedy przeciwnym sposobem w dalszych pokoleniach oswojone, i wierniejsze są, i gniazda się ich rozmnożyć mogą.

§ 10.

*Gospodarstwo około główniejszych pożytków
z zwierząt dzikich.*

331. Około mniejszych pożytków w zbieraniu, przechowaniu, i daley potym zażyciu, lub sprzedaży mniejszych części zwierząt, na przykład zębów, kopyt, rogów i t.d. zdalnych, nie masz nic osobliwszego: znaczniejsze tylko przed się biorę, przez te rozumiem mięso na pożywienie, futra na odzienie, skóry do robot różnych, sierść do rękodzieł.

332. Namienio się na swoich miejscach, których zwierząt mięso zdadne jest na pokarm

Judzki. W powszechności: znających się jest zdanie, że zwierzyzna lubo nie daie tyle pożywku, ile mięso domowych zwierząt, strawniejszy prze cięż jest i zdrowsza, osobliwie z młodych. Z starych zwierząt najlepsze mięso jest, gdy nie o przekruszeie, dla czego nie zażywa się zaraz po ubiciu, ale powiesi się na iaki czas w miejscu chłodnym.

333. Długo przecięż, osobliwie latem, świeżo bez szkody zachować się nie może: na dłuższe więc przechowanie, albo się nasoli, albo uwędzi podobieństwem opisanym w Części II. Rodz: III. §. 6. albo się szczególnie następujące zażyją sposoby.

334. Jelenie, sarnie, i tym podobne mięso, na długie chowanie natrze się dobrze solą, i jagodami iłowcowemi na pół przetłuszczonemi: ułoży się szychtami w faskę dębową smolą powierzchni oblaną: gdy się potym ma zażyć, wymoczy się. Kto chce, kładzie między szychty sol, tłuczone iłowcowe jagody, kolen drę. Jeszcze bez wszelkiej przyprawy, takowe mięso długo się zachowa, póki świeże jest sztukami maczając go kilka razy nagle w wrzącej wodzie, potym się powiesi na miejscu wietrznym, latem otulając lekko od robactwa: tak z wierzchu przykskoriecie.

335. Dzikowi zaś mięso, i inne podobne miękkie, namoczy się świeżo i wypłorze. Włożwszy w kociołek, i przydawszy po równy części wina, octu i wody; oraz nieco cebul pokrajałych, pieprzu, kardamomu, cynamonu, muszkatowego kwiatu, soli, rozmarynowych gałązek, liści bobkowych, odgotwie się. Wymie się z kociołka mięso i położy na chustę,

dla osiáknienia i ochłodzenia: ochłodzone włoży się w polewane garki, i podobnie ochłodzoną własną polewką z korzeniami naleie, nakryie się dobrze, aby powietrze nigdzie nie dochodziło, i na chłodnym miejscu się schowa. Jeżeliby samo mięso przez się nie było tak tłuste, aby na wierzchu polewki dostatkim tłustości osiadło, można rozpuścić świeżego świniego smalcu, i wlać ochłodziwszy. A tym sposobem bardzo długo zachowa się.

336. Jeszcze niektórzy innego na wszelką zwierzyne zażywają sposobu, osobliwie nie na zbyt długie chowanie. Płószą iak naczysciey, aby nigdzie krew nie była, i jeżeli się podoba, nieco przegotują, i potym grubym pieprzem natarszy, kładą w garki, i mocnym winnym octem nalewają. Garnek się szczelnie nakryie, otuli w occie maczaną szmatą, i w chłodney stawii piwnicy. Często trzeba zaglądać, mięso przewracać, ocet jeżeli osłabiał, odmieniac i szmatę odwilżać. Mięso powinno iak najmniej mieć kości: ocet ma być tylko winny, od piwnego bowiem mięso gorknieie.

337. Więcej jest zwierząt, które się różney zdatności, i różnego szacunku przysługują futrami; nayszacowniejsze u nas są rysie, sobole, naytrwalsze wilki i niedźwiedzie: te i inne zdatne wymieniły się na swoich miejscach. Gospodarnie więc myśliwy łowi takowe zwierzęta od późney iesieni do początku wiosny: w tym bowiem czasie są najlepiej odziane, kiedy przeciwnym sposobem przez wiosnę linią, a latem bywają wcale nagie.

338. W łowieniu, strzelaniu i t.d. ile możności trzeba być ostrożnym, aby się sutro nie psowało. Do zdeymowania z zwierząt skóry trzeba

trzeba ludzi umiejętnych, aby to czynili bez szkody, gdy się zdeymą, porozpinają się, i na wietrze wysuszą. Większe potym dadzą się do Kuśnierzów do wyprawy, mniejsze zaś z małą pracą i w domu wyprawić się mogą.

339. Skoro się zdeymie futerko z zwierzęcia, wewnętrzna strona póty się ostrożnie tępa brzytwą zbiera, aż się osobna skoreczka wszędzie czysto zbierze, i bez tego żadna wyprawa nastąpić nie może. Jeżeli zaś skoreczka już zaschła, odmoczy się pierwey, i wtedy zbierze.

340. W tym trzeba mieć zasob następującej mieszaniny. Piwny ocet należycie ostro się osoli, wrzuci się nieco ięczmienney maki i otrąb pszennych, i to się naleie w naczynie dobrze zatkanie aż do potrzeby, a zażywając, zawsze się pierwey zakłoci.

341. Wyżej już przyprawione skorki po nagiey stronie kilka razy się tą mieszaniną namazą, a potym przesuszają. Tak namazując, i przesuszając 4. naywięcej 5. razy, miększe skoreczki zupełnie wyprawione będą. Po ostatnim razie, gdy zbyt zaschną, położą się na noc w piwnicy na ziemi obciążwszy deską; aby w piwnicy na ziemi obciążwszy deską; aby twą skoreczka, którą tą mieszaniną obiadła, i na tym kończy się wyprawa. Jeżeli zaś siwa, wosć na nagiey stronie komu się nie podobala, może potrząsnąć tłuczoną kredą, albo jeszcze lepiej ięczmienną mąką.

342. Tak się wyprawiać mogą sobole, kuny i im podobne, a tym bardziej drobniejsze: mogą i znaczniejsze, lecz więcej razy namazywać i przesuszać trzeba; i tak wyprawione nie mają smrodu kuśnierskiego. Naydą się potym
Cc
Tom I.

rzemieślnicy, którzy futerkom. i inne trwałe kolory dać mogą, tak dalece, że z prostej kuny podobieństwo przedniego uczynią sobola.

343. Wyprawione futra, czyli na własną przechowują się potrzebę, czyli się popakują w buntę, tuziny, skrzynie, na sprzedaż: pilność mieć trzeba, aby nie szkodowały od myszy, szczurow i molow. Przeciwno molom kładą się między futra mocno pachnące rzeczy, pizmo, zibet: nie złe jest i bagno ziele. Kiedy przecież te zapachy nie każdemu przyjemne, owszem wielom szkodliwe są, najlepsza jest kamfora, która i nikomu nie szkodzi, i na robactwo skuteczną jest trucizną. Przetym często przewietrzać, przesuszać, nie ma być zaniedbano.

344. Skorki zwierząt, które się futrami nie przysługują, wyprawiają się do różnego innego zażycia. Wiadome jest zażycie skor łosich, i podobnym sposobem ielenich, te, i takowe im podobne na wyprawę taką oddadzą się rzemieślnikom białoskornikom, którzy na białe, lub żółto wyprawiają. Owe zaś skóry, które się na pospolitą Szewską, Rymarską, Siedlarską i t.d. robotę obrócić mogą, na przykład zubrowe i t.d. wyprawiają pospolici Garbarze. Mniejsze i cieńsze skoreczki, jeżeli do czego zdadne będą, każe gospodarz wyprawić i w domu, zażyte na to sposobu Nro 339. z tą tylko różnicą, że namoczywszy pierwej w długu wapiennym, sierść brzytwą oskrobie, a po skończonej wyprawie, podług potrzeby przyszłego zażycia, albo umaluje ofremitami wiadającymi się farbami, albo tranem wysmaruje.

345. Na czarną do skor farbę, należe się w debową faskę ro garcy wody, funt 1. granatowej

brzyzelii, funt 1. trocin żelaznych, 16. łotow tłuczonego galasu, i tyleż koperwasu, tyleż oraz wewnętrznej kory olszowej, 8. łotow waynsztynu, i funt 1. świeżych trocin dębowych: tego gdy kilka dni pomoknie, często mieszając, zażyte mając gąbką. Na czerwoną farbę, namoczą się przez noc płatki sukna szkarłatu, na przykład pół-funta, w gorącej wody pułgarcu, z pułtora potażu przegotowanej. Następnie farbę wycisnąwszy i precedziwszy, z jakąś jej częścią utrze się na kamieniu łot kochenili, i zmieszawszy wszystko razem, przyda się łot czerwonego arszeniku, przetrze powtórnie, i wpuści kilka kropel serwaseru, w polewanym garku u ognia przydusi, bez zagotowania. Dalej gdy ochłodnie precedziwszy, schowa się do potrzeby namazania.

346. Na błękitną farbę, utrze się na kamieniu *Berlinerblau* z serwatką kwaśnego mleka, i postoi tak potym kilka godzin: gdy się tym ma namazywać, wleje się nieco pierwej *Spiritus Vitrioli* i wody, w którejby cukier był rozpuszczony. Na żółtą farbę, 16. łotow drobno pokraianych berberysowych korzeni, gotuje się z łotem 1. *Kurkumy* w serwatce kwaśnego mleka, w naczyniu polewanym. Gdy się precedzi, wpuści się kilka kropel serwaseru, i schowa do namazania.

347. Na zieloną farbę pomiesza się wymieszane błękitna i żółta, aż do upodobania zieloności. Z tym wszystkim każdą farbą kilka razy mazać i przesuszać trzeba: za jednym razem nie będzie dosyć żywa.

348. Naofstatek, co się tyczy sierści, jeżeli zwierząt do różnych rękodziel zdadne: jeżeli

skorki nie są osobno do czego potrzebne, zawożą się całkiem. Jeżeli zaś skorki osobną iaką zdadność miały, i do iednychżę rękodzieł z sierścią nie były potrzebne; sierść się na sucho ostrzyże, lub ogoli, wychędoży, przesuszy, i w cechy popakuie, a skorki obrocą się do innego zażycia.

P R Z Y D A T E K.

O pismach w tey materji, którą ta trzecia Część zawiera.

349. Cokolwiek się tu w krotkości namieniło, o tym wszystkim obfitsze mieć można oświecenie z dzieł obszernych i doskonałych Pisarzów, szczególniej o iedney tylko rzeczy piszących. Dla przysługi żądających, wymienię niektóre moiey wiadomości podlegające.

350. O przyrodzeniu zwierząt w powszechności, nie trzeba przedniejszych dzieł, iako wspomniane już *Buffona* i *Hallera*, systematycznym porządkiem opisujących. Nie złe są i te: *Brisson le regne animal divisé en neuf classes* 4to à Paris 1756. *Kleins Klassifikation und kurtze Geschichte der Vierfüssigen Thiere* &c. 8. *Lubeck* 1760. Z dawniejszych zdadne byćż mogą: *Raii Synopsis animalium quadrupedum Folio. Aldrowandi de quadrupedibus Folio* &c.

351. W szczególności o niektórych zwierzętach doczytać się można w następujących dziełach: O Polatuchach, są części w *Berliner Sammlungen*; tamże naydzie i o wiewiorkach. O Zaiącach, ma *Paulini Lagographia*. O Łosiu nayduie się w *Handbuch der Natur*. O Danielach,

Suhakach i tym podobnych, *Pallas Naturgeschichte merckwürdiger Thiere*. O Kozach dzikich, *Martini Mannigfaltigkeiten*. O Dzikach, *Richters Lehrbuch der Naturhistorie*. O Niedźwiedziach, *Handbuch der natur*. O Wilkach, *Salzman Dissertatio de lupo*. O Kretach, *De la Faille Versuch über die Maturgeschichte des Maulwurfs*. O Krzeczkach, *Sultzers Versuch einer Naturgeschichte des Hamsters*. O Bobrach, *Memoires de l'Academie royale des sciences à Paris*. O Wydrach, *Memoires pour servir à l'histoire naturelle des animaux* &c.

352. A lubo w tych wszystkich, i tym podobnych Dziełach znaydują się sposoby łowienia, włusciwie jednak o polowaniu rożnym piszą: *Flemming vollkommer teutscher Jäger. Döbels neueröffnete Jägerpractica. Büchting Kurtzenfasser Entwurf der Jägerrey. Schröders neue, lustige und vollständig Jagdkunst*. O psach do myślistwa potrzebnych, wiele znalesc można: w *Rosi Haushaltungs Bibliothek*. Nakoniec o wygubieniu drapieżnych zwierząt, *Schreber w neue Kameralisch*: pięknie i dostatecznie pisze.

KONIEC CZĘŚCI III.



REIEST

R E I E S T R

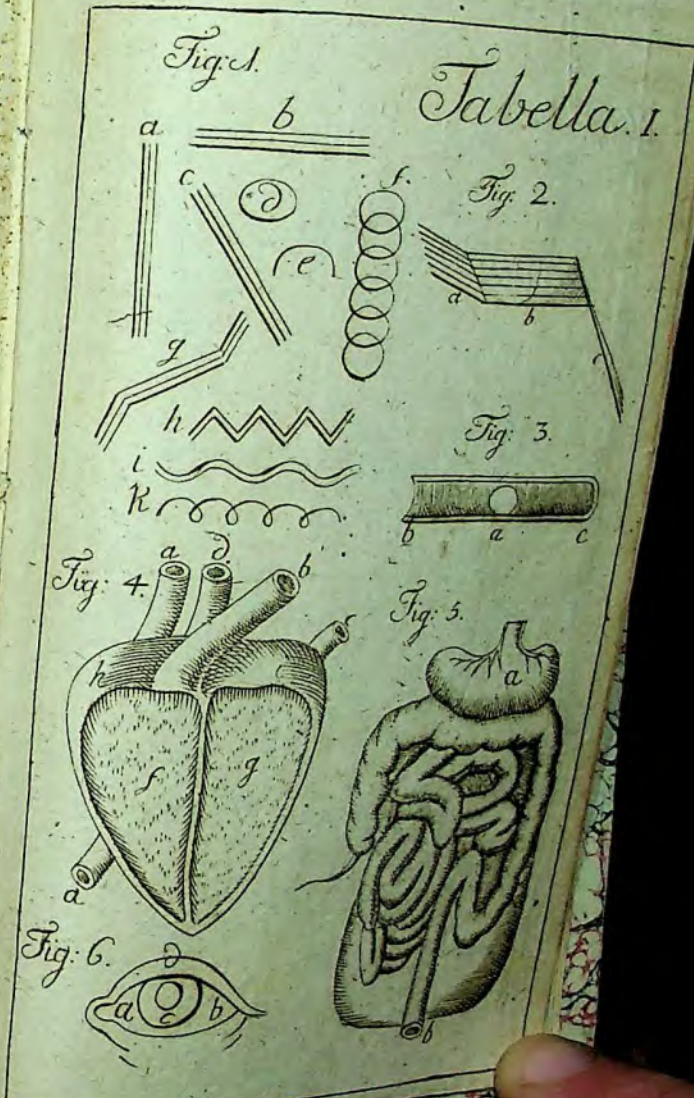
*Rzeczy w Części III. najdłuższych się pod
liczbą w brzegach wierszów
wyrażoną.*

Bobak	-	-	-	160
Bobr	-	-	-	183
Bobro-Szczur	-	-	-	194
Borsuk	-	-	-	152
Cewy na łowienie zwierząt	-	-	-	294
Charty psy	-	-	-	246
Daniel	-	-	-	64
Doły na Niedźwiedzie	-	-	-	286
— — Wilki	-	-	-	276
Dzik	-	-	-	89
Futra z zwierząt	-	-	od 337	
Jamniki psy	-	-	-	249
Jaźwiec	-	-	-	152
Jeleń Czeski	-	-	-	80
— pospolity	-	-	-	74
Jez	-	-	-	174
Klatki na przewożenie zwierząt	-	-	od 306	
Kordelasy	-	-	-	231
Koza dzika	-	-	-	83
Kret	-	-	-	124
Kule do strzelania	-	-	-	237
Kuna leśna	-	-	-	35
Kondle do myślistwa	-	-	od 252	
Łasica leśna	-	-	-	39
Lis	-	-	-	144
Łoś	-	-	-	69
Łowiectwo	-	-	-	od 205
Myśliwy	-	-	-	od 210

R E I E S T R

Myszy błotne	-	-	-	178
— laskowe	-	-	-	46
— leśne	-	-	-	44
— polne	-	-	-	136
— ziemne	-	-	-	135
— żółędne	-	-	-	45
Nietoperze	-	-	-	8
Niedźwiedź	-	-	-	116
Nocnik Pruski	-	-	-	26
Ogary psy	-	-	od 242	
Ogrod na Dzikie	-	-	-	283
— — Wilki	-	-	279-280	
Oswoienie zwierząt dzikich	-	-	od 325	
— — łagodnych	-	-	od 317	
Pisma o polowaniu	-	-	-	352
— o zwierzętach	-	-	-	250
Polatucha	-	-	-	13
Polowania czas	-	-	od 217	
— wielorakość	-	-	-	208
Proch do strzelania	-	-	-	235
Psiarnia	-	-	-	257
Psow myśliwych przypadki	-	-	-	260
Rosomak	-	-	-	105
Ryś	-	-	-	28
Samolówka w zwierzyńcach	-	-	-	213
Samostrzał na zwierza	-	-	-	295
Sarna	-	-	-	58
Sieci różne	-	-	od 261	
Sierść zwierząt	-	-	-	248
Skóry zwierząt	-	-	od 344	
Skrzeczek	-	-	-	162
Sobol	-	-	-	32
Szrot do strzelania	-	-	-	298
Strzelanie	-	-	od 233	
Strzelba	-	-	-	232
Suhak	-	-	-	86

Swiszc	-	-	-	169
Suseł	-	-	-	140
Szczur błotny	-	-	-	179
— polny	-	-	-	139
Tchórz leśny	-	-	-	104
Tropy zwierząt	-	-	-	od 222
Tur	-	-	-	101
Wielkoreg	-	-	-	87
Wiewiorki białe	-	-	-	21
— — pospolite	-	-	-	19
Wilk	-	-	-	107
Wydra	-	-	-	197
Zając	-	-	-	49
Zanęty na zwierza	-	-	-	od 288
Zasadzki na zwierza	-	-	-	296
Zbik	-	-	-	40
Żelaza, albo śpice	-	-	-	293
Zubr	-	-	-	98
Zwierzyna	-	-	-	od 333
Zwierzyniec	-	-	-	od 297



42.

Sw
Su
Sz

Tc
Tr
Tu
W
W

W
W
Za
Za
Za
Zt
Ze
Zu
Zv
Zv

Fig.

Fig.

Fig. 3.

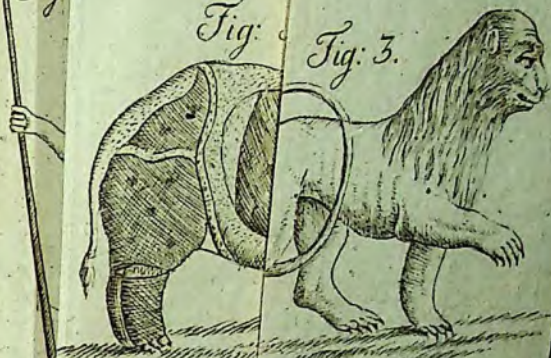


Fig. 2.



Fig. 5.



Fig: 1.



Fig: 2.



Fig: 3.



Tabella. II.

Fig: 5.

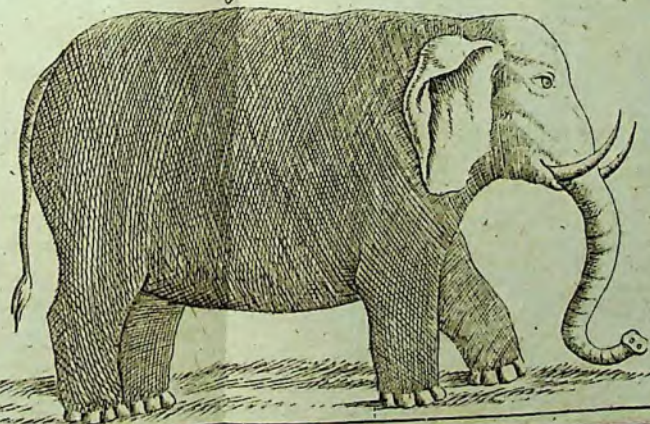


Fig: 4.



Tabella. III.

Fig: 1.

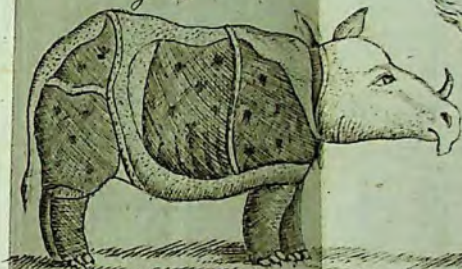


Fig: 3.



Fig: 2.



Fig: 5.

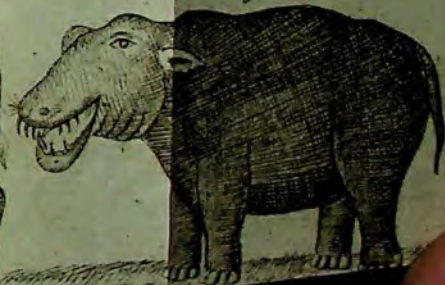


Fig: 4.



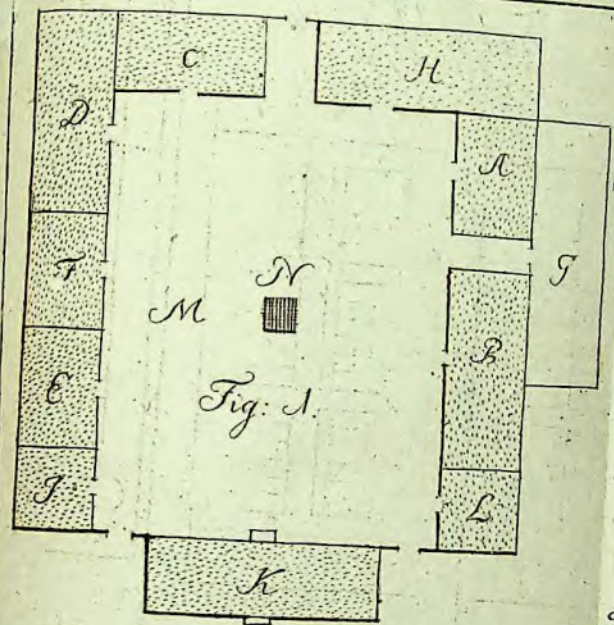


Fig. 1.

Fig. 4.

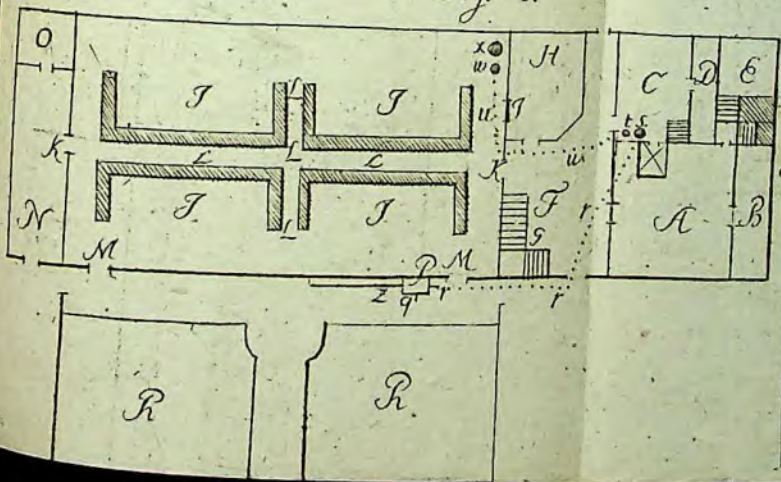


Tabella. IV.

Fig. 2.

Fig. 3.

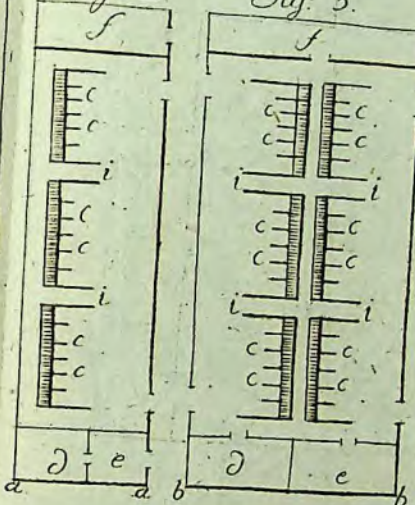


Fig. 5.

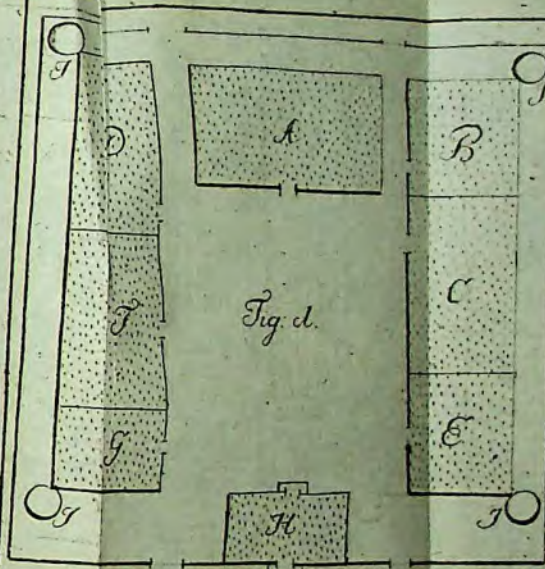
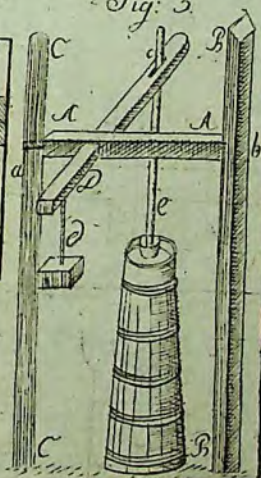


Fig. d.

Tabella. V.

Fig. 2.

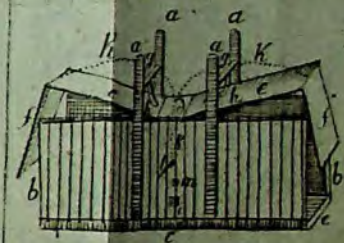


Fig. 3.

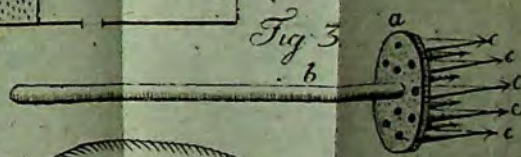


Fig. 4.

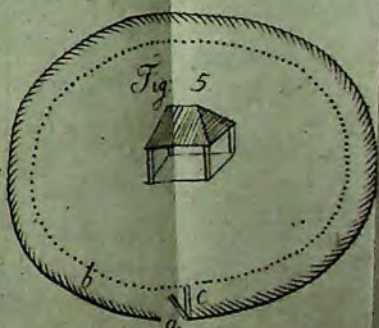


Fig. 5.



Fig. 6.

